VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 82)**

z dnia 13 marca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 82)

13 marca 2018 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Wassermann (PiS)**, przewodniczącej Komisji, oraz posła **Jarosława Krajewskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie Jarosława Dąbrowskiego, byłego zastępcy dyrektora Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold;

– przesłuchanie Adama Gruszki, byłego dyrektora Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Dąbrowski** i **Adam Gruszka** – świadkowie wezwani przez Komisję oraz **Tomasz Golenia**, **Bartłomiej Kachniarz**, **Wojciech Kamieński**, **Tomasz Ludwiński**, **Piotr Pawłowski**, **Łukasz Suchecki** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Sylwia Łaska** i **Wioletta Węciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Ewa Molska** – dokumentalista w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Witam serdecznie.

Otwieram posiedzenie Sejmowej Komisji Śledczej do zbadania sprawy Amber Gold.

Proszę wszystkich państwa o zajęcie miejsc.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje przesłuchanie pana Jarosława Dąbrowskiego, byłego zastępcy dyrektora Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku oraz, w punkcie 2., przesłuchanie pana Adama Gruszki, byłego dyrektora Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku.

Czy są inne propozycje?

Dziękuję.

Przystępujemy do realizacji punktu 1.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Jarosław Dąbrowski.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją

śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę, zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują:

– uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe…

Proszę państwa troszkę o ciszę, bo ja i tak zaraz mogę stracić głos, więc… i w ogóle już nie będzie słychać.

– odmowy zeznań, gdy pan jest osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany;

– żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego;

– odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej;

– zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji,

– zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie,

– zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne bądź niestosowne;

– złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu;

– złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 i 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

Czy ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Jarosław Dąbrowski, lat 57, emerytowany funkcjonariusz ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Oświadczam, iż dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę wszystkich o powstanie.

Proszę powtarzać za mną.
„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…przyrzekam uroczyście.…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
…przyrzekam uroczyście,…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…że będę mówić szczerą prawdę…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
…że będę mówić szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
…niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.
Proszę pana, czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
(wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To ja bym tylko taki wstęp zrobiła…jakby pan zechciał powiedzieć, jaką funkcję pan pełnił w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w jakich latach – oczywiście, z naciskiem na te lata, w których sprawa Amber Gold pozostawała w zainteresowaniu delegatury gdańskiej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Wstąpiłem do służby w roku 1993…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę bliżej mikrofonu.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Wstąpiłem do służby w roku 1993. Przeszedłem wszystkie szczeble kariery zawodowej, czyli od inspektora do dyrektora delegatury w pewnym momencie. Pełniłem funkcje kierownicze: zastępca naczelnika w wydziale śledczym, naczelnik wydziału śledczego (to pracowałem w Warszawie) – zastępca naczelnika wydziału operacyjnego w Warszawie, naczelnik wydział operacyjnego w Warszawie, zastępca dyrektora delegatury w Gdańsku, przez moment dyrektor delegatury i kończyłem jako komendant „szkoły szpiegów” ABW na Bemowie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jakby pan chciał powiedzieć, w jakim okresie pan pełnił… znaczy, może inaczej – w latach 2009-2012 jaką funkcję pan pełnił?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Trafiłem do delegatury w Gdańsku w czerwcu… mniej więcej w połowie 2010 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W połowie 2010 r., a proszę powiedzieć, kiedy z delegatury gdańskiej pan odszedł?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Po około pięciu latach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli w 2014… w 2015 r.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Coś takiego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I wtedy już pan przeszedł do szkoły a potem na emeryturę?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kto z państwa chciałby zaczynać?

Pan poseł Krajewski, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

To może jeszcze kontynuując tylko, na początku jeszcze dwa te ogólne pytania.

Kiedy pan po raz pierwszy zetknął się z firmą Amber Gold, w jakich to było okolicznościach?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, więc odpowiadam zgodnie z tym, co pamiętam, nie kieruję się tym.…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Mam nadzieję, że świadek ma dobrą pamięć i, przede wszystkim, poczucie…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie kieruję się tym, co usłyszałem na komisji śledczej.

W związku z powyższym stwierdzam, że ja po raz pierwszy zapoznałem się z materiałami negatywnymi na temat spółki Amber Gold (z tego, co pamiętam) po powrocie dyrektora Adama Gruszki z jednej z narad w Warszawie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kiedy to było?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To było – z tego, co tutaj mogłem słyszeć na komisji – w 2012 r. Nie pamiętam, czy to był kwiecień czy maj, w każdym razie dyrektor Adam Gruszka wrócił z delegatury… wrócił z narady w Warszawie i poinformował mnie, że zapadła decyzja w Warszawie… że jest materiał w delegaturze stołecznej, który będzie przekazany do dalszego prowadzenia w delegaturze ABW w Gdańsku. I zapadła decyzja, że jest zgoda departamentu postępowań karnych i, w ogóle, kierownictwa agencji, żebyśmy my przejęli do dalszego prowadzenia taki materiał, ponieważ – jeżeli delegatura jedna chce przekazać drugiej jakiś materiał operacyjny z ewentualnym nakierowaniem na następne działania – to musi dyrektor delegatury stołecznej (w tym przypadku) porozumieć się z nami, musi być jakieś uzgodnienie. W tym przypadku dyrektor Gruszka poinformował mnie, że taka decyzja już zapadła, że mamy ten materiał przejąć.

Ja wtedy… wtedy odbyło się spotkanie w gabinecie dyrektora Adama Gruszki. Na tym spotkaniu… także został na to spotkanie poproszony naczelnik wydziału operacyjnego, naczelnik wydziału śledczego. Dyrektor Adam Gruszka jeszcze raz przedstawił tę sytuację. No i wywiązała się między nami rozmowa. Z tego dyrektor Adam Gruszka poinformował, że rozmawiał w Warszawie z dyrektorem delegatury stołecznej i wstępnie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Gdyby pan zechciał się posługiwać nazwiskiem, bo państwa nazwiska nie podlegają…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, z dyrektorem Robertem Nawrotem. I dyrektor Nawrot poinformował go, że ma taki materiał, że będzie przekazany do delegatury w Gdańsku i, że już będzie się kontaktował ze mną celem przekazania tego materiału.

Dyrektor Adam Gruszka nie wiedział dokładnie, jakiego rodzaju to jest materiał. Wstępnie wiedział, że dotyczy on działalności spółki Amber Gold i Marcina P. – i materiał ten będzie dotyczył niewywiązywania się przez Marcina P. z umów z klientami spółki Amber Gold.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek miał informację, że w 2011 r. w delegaturze gdańskiej ABW były prowadzone czynności operacyjno-rozpoznawcze w sprawie Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Więc ja nie przypominam sobie takiej sytuacji. Natomiast z tego… oglądałem Komisję i relację z Komisji, że naczelnik wydziału operacyjnego stwierdził, że takie informacje były i były w jakiś sposób procedowane, ale ja nie… albo zostałem tak z tymi informacjami zapoznany, że nie przypominam sobie tej sytuacji, albo była to sytuacja taka, że – po prostu – no, ktoś być może podjął decyzję z pominięciem mojej osoby, co też mogło się zdarzyć, ponieważ naczelnik wydziału operacyjnego, w zasadzie, nie wszystkie decyzje konsultuje z dyrektorem delegatury.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeżeli wolno mi…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…ja chciałabym zacytować te zeznania w tym zakresie, dlatego że, panie dyrektorze, nie tylko naczelnik czy zastępca naczelnika wydziału operacyjnego wskazywał pana jako osobę, z którą to uzgadniał, ale znaczy… świadkowie mówią wprost, to była decyzja, która „zapadła w gronie dyrekcja delegatury i ja, tzn. dyrektor, zastępca dyrektora i ja”.

W związku z powyższym: czy pan przeczy, aby pan podejmował decyzję o tym, jak to przez świadka zostało określone wprost, że po zebraniu informacji zapadała decyzja, aby sprawą nie zajmować się aktywnie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani przewodnicząca, ja nie przypominam sobie tej narady i tego spotkania z dyrektorem Adamem Gruszką i z panem naczelnikiem, natomiast nie wykluczam takiej sytuacji, bo system…

Może zacznę też, jaki przyjęliśmy system nadzorowania pracy operacyjnej i śledczej w delegaturze. Otóż, z chwilą pojawienia się mojej osoby w delegaturze w Gdańsku ustaliliśmy z dyrektorem Gruszką, że w związku z tym, że wydziały operacyjne (nie był to jeden wydział, było kilka, ja miałem nadzorować część, część dyrektor Gruszka)… zapadła decyzja, że wydziały operacyjne będą nadzorowane wspólnie.

W związku z powyższym bardzo często była taka sytuacja, że dyrektor Adam Gruszka zapraszał mnie do swojego gabinetu, był tam już naczelnik wydziału operacyjnego i podejmowaliśmy wówczas decyzje, ponieważ informacje spływały z różnych wówczas wydziałów. Dopiero w 2012 r. wszystkie wydziały operacyjne zostały scalone w jedną jednostkę operacyjną.

Wówczas były podzielone…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…i dlatego zdarzało się bardzo często, że decyzje były podejmowane w takim gronie. Więc nie przeczę, że tak mogło być.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, czy wydał… czy zabronił pan funkcjonariuszowi operacyjnemu oraz za pomocą naczelnika wydziału prowadzić aktywne działania operacyjne wobec informacji, którymi delegatura dysponowała od sierpnia 2011 r.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie zabraniałem prowadzić żadnych działań aktywnych operacyjnych, natomiast…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, czy zabronił pan, pan dyrektor, wszczęcia sprawy operacyjnej i pogłębiania operacyjnego informacji, tych, którymi delegatura dysponowała od sierpnia 2011 r. do maja 2012 r.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie sytuacji, żebym zabraniał wszczęcia sprawy operacyjnej, ponieważ (z tego, co pamiętam) zgodnie z przepisami naczelnik sam wszczyna sprawę operacyjną. Natomiast może być taka sytuacja, że jeżeli naczelnik wydziału operacyjnego przedstawia sytuację operacyjną w ten sposób, że należy rozważyć, ponieważ materiał operacyjny może wskazywać na istotny materiał, natomiast jednocześnie jest wiedza, że komenda wojewódzka policji (i naczelnik Zajda bodajże) prowadzi już czynności operacyjne, wówczas my mogliśmy podjąć decyzję (bo tak kilka razy było), że my działań operacyjnych aktywnych nie będziemy prowadzić z tego względu, że w jednym mieście dwie instytucje nie mogą prowadzić w stosunku do jednej osoby aktywnych działań operacyjnych.

Natomiast kontakt z naczelnikiem Zajdą był wyjątkowo dobry, ponieważ to jest bliski kolega dyrektora Gruszki, który przebywał w naszej delegaturze bardzo często, i był to funkcjonariusz policji, który (można powiedzieć) nigdy nas nie wprowadzał w błąd. Jeżeli poinformował nas, że prowadzi sprawę operacyjną w kierunku Amber Gold i działalności Marcina P., to taka informacja była rzeczywiście wiarygodna, którą to informację jeszcze dodatkowo potwierdzał naczelnik wydziału operacyjnego, który kontaktował się z naczelnikiem Zajdą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam takie pytanie: kiedy pan uzyskał in… może najpierw tak: czy przyczyną niepodjęcia aktywnych operacyjnych działań przez te dziewięć miesięcy była wiedza, że operacyjnie sprawą zajmuje się komenda wojewódzka policji?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Moim zdaniem… ja nie przypominam sobie dokładnie, jak naczelnik przedstawiał, uzasadniał swoje propozycje. Jeżeli mówi, że (bo słyszałem jego wypowiedź) brał pod uwagę właściwość rzeczową zebranego materiału, karalność Marcina P. oraz to, że zajmuje się… oraz że komenda wojewódzka policji prowadzi, już przed nami wszczęła sprawę operacyjną i te czynności są zaawansowane, wtedy taką decyzję o monitorowaniu tej sprawy, która nie pozostaje w naszej właściwości w sposób taki całkowity, jasny, uważam za zasadną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tylko… ja nie kwestionuję tego, tylko pytam, czy to było przyczyną niepodejmowania aktywnych operacyjnych działań?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Trudno mi dzisiaj powiedzieć, bo naprawdę nie pamiętam tej sytuacji, natomiast wydaje mi się… mogę powiedzieć tak: pani przewodnicząca, ja nigdy nie byłem, że tak powiem – pytany o tę sytuację, w centrali, natomiast informował mnie dyrektor Adam Gruszka, że on był na spotkaniach w centrali, gdzie omawiane były te sprawy. Ja… ja nie przypo… dlatego ja nie pamiętam, jaka by…

Nie będę wymyślał teraz sytuacji, jaka była narracja, jak naczelnik przedstawiał tę sytuację operacyjną i dlaczego, powiedzmy, zapadła decyzja, że będziemy dalej tę sytuację nadzorować, monitorować, natomiast nie będziemy aktywnych działań

operacyjnych prowadzić głównie z tego względu, żeby nie wchodzić na teren działalności komendy wojewódzkiej policji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, czy w tej rozmowie padła właśnie kwestia, że nie będziecie tego robić z uwagi na możliwość wejścia w drogę policji, która prowadzi działania operacyjne?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie wykluczam, że mogło tak być, bo dla mnie to jest bardzo ważna…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani przewodnicząca, ja w 2010 r. miałem kontakt z naczelnikiem Zajdą. Właśnie to był kontakt odnośnie do właściwości sprawy operacyjnej, którą prowadziła – zanim ja tam przyszedłem do delegatury w Gdańsku – delegatura gdańska. Uznałem, że właściwość tej sprawy operacyjnej… nie ma w zasadzie właściwości. Skonsultowałem tę sytuację z centralną i ten materiał operacyjny przekazałem naczelnikowi Zajdzie. Po trzech tygodniach…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Który materiał operacyjny, pan dyrektor…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie ten, nie ten, zupełnie inny. Daję przykład.

Po trzech tygodniach naczelnik Zajda poinformował mnie, że Centralne Biuro Śledcze z Warszawy przejęło całkowicie tę sprawę, czyli…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, zostawmy inną sprawę. Wracamy do…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Czyli właściwość, mówię, właściwość… i jeżeli zajmuje się problemem policja, na ogół ABW… nie znam przypadków, żeby ABW aktywne działania operacyjne prowadziła w sytuacji, kiedy mamy stuprocentową wiedzę, że komenda wojewódzka policji prowadzi już działania operacyjne w tym kierunku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, kiedy i od kogo powziął pan wiedzę stuprocentową, że komenda wojewódzka prowadzi działania operacyjne?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, czy poinformował mnie o tym dyrektor delegatury, czy naczelnik wydziału operacyjnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kiedy o tym pana poinformował?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, pytamy, jesteśmy na etapie podejmowania decyzji o tym, iż nie będziecie się aktywnie operacyjnie zajmować sprawą, rozmawiamy o jesieni 2011 r.

Pytam jeszcze raz: jaka była przyczyna, iż świadkowie (bo to nie jeden) wskazali, że pan dyrektor razem z panem dyrektorem Gruszką (i tutaj, jak pan wie, ten naczelnik) powiedzieli, że ustaliliście, że nie będziecie się aktywnie operacyjnie zajmować sprawą?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Chodzi o datę?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Chodzi o przyczynę podjęcia decyzji.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

O przyczynę…

Pani przewodnicząca, naprawdę nie pamiętam tych okoliczności. Zapewne była jakaś dyskusja, przedstawiane były argumenty i została wypracowana decyzja. Ja teraz nie mogę zgadywać, naprawdę, bardzo pa…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale pan nie musi zgadywać. Wszyscy świadkowie, zarówno na posiedzeniach jawnych, jak i niejawnych, wskazują pana jako osobę, z którą było uzgadniane wszystko i bez której decyzji nie wolno było w tej sprawie zrobić nic. Więc w ogóle pan nie musi zgadywać, pan musi mówić tak, jak było w rzeczywistości.

Pytam pana po raz kolejny: kto miał decydujący wpływ i jaką podał przyczynę na (bez wątpienia – zapadłą) decyzję, że nie będziecie się aktywnie operacyjnie przez dziewięć miesięcy zajmować sprawą?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie tej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie przypomina pan sobie.

Panie dyrektorze, proszę powiedzieć czy… pan już powiedział sam od siebie, że nie wyjaśniał przyczyny tego niezajmowania się przez dziewięć miesięcy w Warszawie. Czy któryś z pana oficerów był wzywany do Warszawy celem złożenia wyjaśnień właśnie tego nieaktywnego zajmowania się przez dziewięć miesięcy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie byłem o tym informowany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowni państwo, w tym miejscu składam wniosek o przeprowadzenie konfrontacji pomiędzy panem dyrektorem Dąbrowskim oraz panem naczelnikiem (ja doprecyzuję numer) oraz funkcjonariuszem operacyjnym, który prowadził tę sprawę. Z uwagi na świeżość tej materii chciałabym to, o tyle… jeśli nie ma sprzeciwu… no to nie nawet jeśli nie… poddać pod głosowanie… że chciałabym wyznaczyć termin w najbliższym możliwym czasie do tej konfrontacji.

Czy jest sprzeciw wobec takiego wniosku?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A może pani przewodnicząca jeszcze bardziej uzasadnić…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…ten wniosek dokładnie, opisać go? Bo tutaj tak lakonicznie zostało to podane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, pytanie jest moje takie: czy pan poseł nie dostrzega… no, całkowitej rozbieżności zeznań w tym zakresie co do możliwości decyzji, co do podejmowania decyzji a co do faktu, że pan dyrektor Dąbrowski twierdzi, że nie pamięta, aby takie decyzje podejmował?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy ja mam odpowiedzieć na to pytanie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie… no, pytam pana, czy pan nie dostrzega tego na pierwszy rzut oka, że pan pyta o uzasadnienie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale ja panią nie proszę, pani przewodnicząca, o to, żeby pani pomogła coś dostrzec, tylko prosiłem uprzejmie o jeszcze dwa zdania uzasadnienia tej konfrontacji – i tyle.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Uzasadnienie… uzasadnienie panie pośle jest takie, iż w tym zakresie występują rozbieżności w zeznaniach świadków i chciałabym (ja przynajmniej) te wątpliwości rozwiać.

Czy pan poseł chciałby zabrać głos jeszcze?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Powiedziała pani to samo, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję uprzejme.

Wobec faktu, że nie ma sprzeciwu, moja propozycja to jest… na środę przyszłą jest pani świadek wezwana jeden, więc w przyszłą środę chciałabym, aby – jeżeli to będzie technicznie możliwe – doszło do tej konfrontacji.

Panie dyrektorze, rozumiem, że pan dyrektor się stawi na konfrontację?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Chyba… tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A co to znaczy „chyba”?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, to stawię, tak, stawię.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Stawi się pan dyrektor.

Dobrze, już kończąc ten wątek… kiedy i od kogo dowiedział się pan o tym, że policja prowadzi aktywne działania operacyjne w stosunku do Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tego, co pamiętam… albo od dyrektora delegatury, który utrzymywał kontakty z komendą wojewódzką policji – bo tak ustaliliśmy, że dyrektor Gruszka z racji tego, że jest z zawodu policjantem (zresztą to on zaproponował) będzie utrzymywał kontakty z komendą wojewódzką policji… i wszelkie informacje z komendy wojewódzkiej policji otrzymywałem od dyrektora Adama Gruszki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kiedy powziął pan tę wiedzę?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie w jakich okolicznościach – wiem, że taka wiedza została mi przedstawiona.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć w takim razie, czy pan pamięta rok, w którym to było… to znaczy, czy to już było po wszczęciu sprawy operacyjnej „Eldorado”, czy przed?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Moim zdaniem, to było przed wszczęciem sprawy operacyjnej „Eldorado”, ponieważ wiązało się najprawdopodobniej, tak jak mówiłem, z ograniczeniem aktywności operacyjnej na kierunku Marcina P., w związku z tym, że policja prowadziła czynności operacyjne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, proszę powiedzieć, czy zapytał pan o zakres tych działań?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam teraz sobie, ale z tego, co mi mówił dyrektor Adam Gruszka, były to szeroko zakrojone działania operacyjne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, proszę powiedzieć, czy tę wiedzę o tym, że jest operacyjne zainteresowanie komendy wojewódzkiej policji, miał w delegaturze ktoś poza panem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, zapewne ja, dyrektor Adam Gruszka i naczelnik wydziału operacyjnego, i… prawdopodobnie funkcjonariusz, który prowadził czynności, też miał o tym wiedzę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Funkcjonariusz, który prowadził czynności… ma pan na myśli funkcjonariusza operacyjnego, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, zresztą on chyba potwierdzał tutaj na Komisji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja panu odczytam (chociaż to będzie przedmiotem konfrontacji) to, co powiedział pan naczelnik w tym zakresie… że „tę informację…" – że policja się tym zajmuje – „… to była informacja ogólnie dostępna z tzw. otwartych źródeł. To była informacja, że zajmuje się tym prokuratura i policja".

To tylko tak na wzmocnienie mojego wniosku co do konfrontacji.

Oddaję głos, panie pośle.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja może przejdę teraz do sprawy już po zleceniu śledztwa przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku, w całości powierzeniu tej sprawy Amber Gold Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ponieważ wcześniej zeznający świadkowie z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z delegatury gdańskiej wspominali o tym, że dostali jasne wytyczne, żeby niektórymi wątkami nie zajmować się w ogóle…

I tutaj chciałbym zacytować świadka nr 6, który powiedział tak: „Dostałem wprost polecenie, że prokuratura sobie nie życzy, żeby w tym zakresie prowadzić jakiekolwiek czynności operacyjne, i zostało mi powiedziane, że jeżeli będziemy tym się zajmować, to dostaniemy zarzuty za utrudnianie śledztwa".

Mamy zeznania kilku świadków z ABW, którzy potwierdzają, że to pan miał przekazywać takie informacje, że jest oczekiwanie ze strony prokuratury, żeby nie zajmować się choćby ustaleniem w sposób operacyjny roli pana Michała Tuska i po co on był potrzebny panu Marcinowi P.

Czy potwierdza pan, że to pan przekazywał taką informację i takie wytyczne funkcjonariuszom ABW?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, odnośnie Michała Tuska informacja o tej osobie została ujawniona w śledztwie w trakcie podsłuchu procesowego.

W związku z powyższym, procedura obowiązująca w agencji jest taka, że cały materiał z podsłuchu procesowego jest w pierwszej kolejności przekazywany prokuratorowi, agencja w uzgodnieniu z prokuratorem wykonuje sporządzenie niektórych istotnych stenogramów, przekazujemy to do kancelarii tajnej prokuratury i prosimy o spotkanie z prokuratorem prowadzącym śledztwo, bo bez zapoznania się prokuratora z materiałem z podsłuchu nie wykonujemy żadnych czynności, ponieważ gospodarzem, właścicielem tego materiału jest prokurator. Nie wiemy, jak prokurator zinterpretuje to, co się, można powiedzieć, nagrało. I dopiero wówczas…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze raz, kiedy… jakbym mógł doprecyzować, żebyśmy później nie musieli wracać do tych samych pytań: kiedy, po raz pierwszy, funkcjonariusze ABW z delegatury gdańskiej pozyskali informacje na temat pana Michała Tuska, syna premiera Donalda Tuska, że on współpracował z liniami OLT Express?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ta informacja pojawiła się (o współpracy z liniami OLT Express) po wszczęciu śledztwa, z chwilą uruchomienia podsłuchu procesowego.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli, jak pamiętam, 27 lipca…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Po tej dacie, po tej dacie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…2012 r., wtedy państwo dysponowaliście materiałem z podsłuchów i w rozmowie 27 lipca pan Marcin P. w rozmowie z panem Andrzejem Korytkowskim miał powiedzieć (to zostało nagrane i zarejestrowane), że do momentu, kiedy pracował… współpracował pan Michał Tusk, to nikt, nikt go nie ruszył.

Rozumiem, że taką informację państwo posiadaliście 27 lipca 2012 r., kiedy pan uzyskał taką informację jako zastępca dyrektora delegatury gdańskiej ABW?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Zapewne wtedy, kiedy ten materiał został zarejestrowany, albo chwilę później, w zależności, jak został sporządzony stenogram, ponieważ pierwszy… pierwszy materiał może być, prawda, niedokładny, może funkcjonariusz źle zrozumieć, więc sporządza się z istotnego materiału stenogram. I wtedy dopiero… i wtedy zapewne podjąłem taką wiedzę i ten materiał przekazałem do prokuratury… do kancelarii tajnej i poprosiłem o spotkanie z prokuraturą, wcześniej oczywiście prosząc, żeby prokurator zapoznał się z materiałem ściśle tajnym, który został do prokuratury przekazany, ponieważ to prokurator dopiero jak zapozna się z tym materiałem, rozmawiamy na temat tego materiału, ponieważ on ma swoją interpretację tego materiału.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli pan uzyskał informację od funkcjonariusza ABW, który zajmował się podsłuchami?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

O tym, że… firmą z Grupy Amber Gold, a dokładnie – OLT Express, współpracuje syn premiera.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Najprawdopodobniej tak…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I komu pan przekazał taką informację – swojemu dyrektorowi panu Adamowi Gruszce czy prokuraturze?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Na pewno wszystkie informacje zostały przekazane prokuraturze w stu procentach. I następnie ustalaliśmy, jakie będą podjęte dalsze czynności, bo prokurator musi zdecydować, jak ten materiał będzie, że tak powiem, dalej procedowany. Natomiast, przy różnego rodzaju czynnościach, które są czynnościami wyprzedzającymi, można powiedzieć, można prowadzić pewne działania operacyjne…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale my wiemy o tym, naprawdę, panie dyrektorze.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…należy to też skonsultować z prokuraturą, że pewne działania mają na celu pewne potwierdzenie tego, co żeśmy uzyskali w inny sposób.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, dobrze, to wróćmy do tego pytania – pan uzyskał informację…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z którym prokuratorem pan… któremu…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Właśnie o to chciałem dopytać… z którym prokuratorem pan rozmawiał, że macie państwo w pewien sposób problem, bo ustaliliście z podsłuchów, że syn premiera

współpracował z firmą OLT Express i jakie dalsze działania podjąć w tej sprawie, co z tego wynika?

Czyli, po kolei – z którym prokuratorem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, więc… więc zawsze odbywało się to w ten sposób, że rozmawiałem z prokuratorem okręgowym, informowałem go, że…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Panem Dariuszem Różyckim?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że tak, albo – jeżeli jego nie było – z zastępcą.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Panem Paszkiewiczem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Prawdopodobnie – tak, w każdym razie z kimś z kierownictwa prokuratury. Informowałem, że jest sytuacja taka, że jest materiał operacyjny, przekazujemy go do prokuratury, proszę się z nim jak najszybciej zapoznać, bo chcemy na temat tego materiału porozmawiać.

I bardzo często odbywała się już później w ten sposób ta sytuacja, że prokurator po zapoznaniu się z materiałem rozmawiał z oficerem prowadzącym śledztwo. Dopiero wtedy, kiedy pewne uzgodnienia były, że tak powiem, jeżeli agencja miała jakieś zastrzeżenia, dopiero wtedy ja wkraczałem do sytuacji, wkraczałem w tę sytuację, aby, że tak powiem, w naszej opinii lepiej procedować ten materiał, albo lepiej go wykorzystać, albo nie zgadzamy się z interpretacją prokuratora.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To teraz zapytam pana: czy przekazał pan taką informację dyrektorowi i delegaturze gdańskiej ABW, że pojawia się w podsłuchach informacja, że do momentu, kiedy współpracował z OLT Express pan Michał Tusk, to nikt nie ruszył pana Marcina P.?

Takie słowa zostały zarejestrowane.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Moim zdaniem, wówczas dyrektor chyba delegatury przebywał na urlopie, tak że nie przekazywałem mu chyba takiej informacji.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To kiedy po raz pierwszy przekazał panu Gruszce, że… no, w pewien sposób macie państwo problem, ponieważ okazało się (o czym państwo wcześniej, jak zeznajecie, nie wiedzieliście), że syn premiera współpracuje z panem Marcinem P. poprzez współpracę z firmą OLT Express?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie kiedy, ale mogła być taka przeprowadzona rozmowa…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kiedy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…z dyrektorem Gruszką.

Nie przypominam sobie, ale mogło chodzić o to, że należy podjąć działania celem zweryfikowania, czy ta informacja jest wiarygodna.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy państwo podjęliście czynności operacyjno-rozpoznawcze w zakresie ustalenia, po co był potrzebny pan Michał Tusk panu Marcinowi P.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

W całym śledztwie mówi pan?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę powiedzieć, w całym śledztwie czy państwo przeprowadziliście czynności operacyjne, żeby ustalić i pozyskać informacje dotyczące roli pana Michała Tuska?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, prowadzone było śledztwo i w śledztwie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale – „tak" czy „nie"? Ja proszę jakby w całym śledztwie…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…w śledztwie… już, już mówię, w śledztwie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…i w innych czynnościach związanych ze sprawą Amber Gold przez delegaturę gdańską ABW, gdzie pełnił pan bardzo ważne stanowisko zastępcy dyrektora.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, w trakcie prowadzonego śledztwa większość czynności realizowaliśmy za pośrednictwem oficerów śledczych, czyli realizowaliśmy je procesowo. Te czynności, które są dodatkowo potrzebne, można realizować operacyjnie, ale w śledztwie większość czynności realizuje się procesowo. Nie jest potrzeba realizowania czynności operacyjnych, jeżeli można to zrealizować efektywniej w sposób procesowy na protokół… na protokół…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, dobrze, a co stało na przeszkodzie… co stało na przeszkodzie, żeby podjąć czynności operacyjne równolegle do prowadzonego i zleconego przez prokuraturę postępowania?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Należy to uzgodnić z prokuraturą, czy jest zasadność…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, co stało na przeszkodzie? Ja pytam pana: czy były przeszkody prawne do tego, żeby ABW prowadziło, w sposób równoległy, czynności dotyczące pozyskiwania informacji w związku z aferą Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Moim zdaniem, nie ma takich przeciwskazań, ale te czynności…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…trzeba uzgodnić z prokuraturą, ponieważ stanowisko Prokuratury Krajowej jest takie, że z chwilą wszczęcia śledztwa tak naprawdę czynności operacyjne nie powinny być realizowane. Jeżeli prokurator wyraża zgodę, możemy wszcząć proced… i informujemy o tym prokuratora, że chcemy realizować czynności wspomagające śledztwo, ale (wielokrotnie w mojej karierze) była taka sytuacja, że prokuratorzy oświadczali, że nie widzą potrzeby wykonywać jakichkolwiek czynności operacyjnych w prowadzonym śledztwie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To, że prokuratorzy mogli tak stwierdzić to, tak jak świadek przed chwilą zeznał, nie było żadnych przesłanek formalnoprawnych, które utrudniałyby prowadzenie czynności operacyjnych szczególnie przez funkcjonariuszy delegatury gdańskiej ABW w szerszym zakresie niż tylko zostało to zlecone przez prokuraturę.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Niekoniecznie, to nie… nie… doprecyzuję.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo… i zaraz przejdziemy do kolejnych pytań.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Już mówię.

Panie pośle, sytuacja odnośnie wykorzystywania pionów operacyjnych była, powiedzmy, w aferze… na przestrzeni afery Amber Gold różna. Na początku śledztwa funkcjonariusze operacyjni, można powiedzieć, mieli pełną swobodę. Z chwilą przekazania, przejęcia śledztwa, które niestety zostało bardzo szybko przejęte przez prokuraturę łódzką, sytuacja wykorzystania służb operacyjnych była potwornie trudna.

I, rzeczywiście, ja wówczas przestrzegałem funkcjonariuszy, żeby nie doszło do takiej sytuacji, że prokuratorzy łódzcy przyjeżdżają do Gdańska, w pomieszczeniach delegatury przez cztery dni przesłuchują osobiście pracowników spółki Amber Gold i innych związanych z Amber Gold świadków w Gdańsku, bardzo często wzywając sami tych świadków. My, nie wiedząc, kto przyjdzie na przesłuchanie, możemy realizować szeroko zakrojone działania operacyjne, które by powodowały to, że świadek zjawia się na przesłuchaniu, jest przesłuchiwany przez prokuraturę i informuje, że miesiąc temu albo tydzień temu rozmawiał z nim funkcjonariusz operacyjny.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To, żeby uszczegółowić…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Żeby takich sytuacji nie było…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…i doprecyzować, proszę świadka, ja za chwilę zadam kolejne pytania, żeby rozwinąć ten wątek.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…wydałem polecenie, że funkcjonariusze operacyjni mają (każdy) swoje działania, uzgadniać z oficerem śledczym, kierownikiem grupy oficerów prowadzących śledztwo. I wszystkie czynności były, jeżeli chcieli zrealizować, mogli realizować, ale musieli wcześniej uzyskać zgodę tego funkcjonariusza, który bez… kontaktował się codziennie z panią prokurator Janeczek.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pytanie jest moje takie: z jakim funkcjonariuszem operacyjnym mieli to konsultować? Nie z imienia i nazwiska, tylko z funkcji.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z funkcjonariuszem, który prowadził śledztwo, który tak naprawdę był…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli funkcjonariuszem, który prowadził postępowanie… śledztwo na zlecenie prokuratury, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak jest.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze. Ja mam… proszę mi pozwolić przerwę, bo… czy…

Mam takie pytanie do państwa: czy wolicie państwo w środę, czy w czwartek byśmy wyznaczyli dwie godziny na samą konfrontację, bo musimy przygotować salę, bo to będzie na telebimie? Ja proponowałabym zrobić czwartek dwie godziny tej konfrontacji po prostu, żeby już się to wszystko nie nakładało na siebie. W środę mamy jednego świadka co prawda, ale to będzie…

Pytanie jest do posłów, którzy są na Komisji do Spraw Służb Specjalnych: czy macie już wyznaczoną w czwartek taką komisję może?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Według mnie – nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy państwu godz. 10.15 pasuje dwie godziny tej konfrontacji?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Zróbmy normalnie w czwartek o tej godz. 10.15, niezależnie od innych komisji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy wszystkim państwu pasuje?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Jest Komisja Ustawodawcza…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, to pan poseł, no, jeden poseł to najwyżej przejdzie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ja również jestem i poseł Zembaczyński też jest w Komisji Ustawodawczej…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
O której jest komisja?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…pani przewodnicząca, tak że jeżeli można, to może…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
O której jest…?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…poza godzinami Komisji Ustawodawczej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, właśnie, o której macie państwo tą komisję?

Poseł Iwona Arent (PiS):
O godz. 11.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
O godz. 11.

Czy w takim razie o godz. 13 Komisja byłaby… wolelibyście państwo?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Może nawet godzinę później, bo tam są…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Godzina 14?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Tak, godz. 14.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To w takim razie na godz. 14 rozumiem, że zwołujemy dodatkowe posiedzenie, będzie konfrontacja.

Panie dyrektorze, przyszły czwartek, godz. 14 wzywamy pana na kontynuowanie tego przesłuchania.

Poseł Iwona Arent (PiS):
Przyszły… a to przyszły?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Za tydzień, w czwartek.

Poseł Iwona Arent (PiS):
A to nie, to nie ma problemu, bo my nie mamy Komisji Ustawodawczej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze.

Ja proponuję w tej sytuacji… ja proponowałabym, to zróbmy może godz. 12, dobrze? Na wypadek, gdyby inne komisje, żeby zdążyły jeszcze rano tutaj się odbyć.

Godzina 12, może być, panie dyrektorze, godz. 12? Dobrze, jesteśmy umówieni. Przyszły czwartek to jest…

Poseł Iwona Arent (PiS):

22 marca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

22 marca.

Oddaję głos.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ja mam konkretne pytanie: kiedy zakończyła się swoboda prowadzenia czynności przez funkcjonariuszy ABW w sprawie Amber Gold?

Świadek o tym wspominał, zeznawali również poprzedni świadkowie z ABW.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Moim zdaniem (może to jest moja ocena) – z chwilą przeniesienia śledztwa do Łodzi. Było to dla nas bardzo duże zaskoczenie. I słyszałem na Komisji jak pani przewodnicząca mówiła, że praca prokuratury gdańskiej była źle oceniana – i to jest powód. Ja miałem informację inną, ja miałem informację taką pochodzącą z prokuratury, że…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Z prokuratury gdańskiej, jak rozumiem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

…że kierownictwo tej prokuratury zdecydowało się wystąpić do ministra Seremeta o wyłączenie tej prokuratury z dalszego procedowania w sprawie Amber Gold. Prokuratorzy podobno byli… prowadzący to śledztwo byli niezadowoleni z tego… z tej sytuacji.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli do momentu przeniesienia śledztwa do Łodzi, w pana ocenie, funkcjonariusze ABW mieli pełną swobodę podejmowanych czynności w sprawie Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

W każdym razie – większą.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Większą swobodę.

Bo, jak zeznawali świadkowie poprzedni (również funkcjonariusze ABW), oni wskazywali właśnie na ten brak swobody i bardzo mocne ograniczenie ich czynności podejmowanych w sprawie Amber Gold do jedynie, jak to sami określali, sprawy głównej, która prowadziła do postawienia zarzutów tylko i wyłącznie panu Marcinowi P. a dopiero później – pani Katarzynie P.

Kiedy pan wypowiedział te słowa, dając polecenie funkcjonariuszom ABW z delegatury gdańskiej, żeby nie zainteresowali się innymi sprawami oprócz tych, które zostały zlecone przez prokuraturę, ponieważ mogą dostać zarzuty za utrudnianie śledztwa? Kiedy, na jakim etapie pan wypowiedział te słowa i dał wyraźny rozkaz funkcjonariuszom?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Takiego wyraźnego rozkazu nie było, natomiast rozmawialiśmy na ten temat i zapewne taka rozmowa z naczelnikiem wydziału operacyjnego była i miała na celu, właśnie po przejęciu sprawy przez prokuraturę łódzką, bo to przejęcie nastąpiło naprawdę bardzo szybko… z chwilą jeżeli, ja nie pamiętam, ja nie jestem w stanie harmonogramu zdarzeń, ale jeżeli w sierpniu były przeszukania, państwo mówicie na Komisji a już we wrześniu sprawa wędruje do prokuratury łódzkiej, to był to bardzo, bardzo szybki…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…5 października, po notatce sporządzonej przez panią prokurator w Prokuraturze Generalnej a nie we wrześniu.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Więc to naprawdę było zaskoczenie w delegaturze, że to śledztwo wędruje do Łodzi, tym bardziej, że były coraz lepsze relacje. Rzeczywiście, na początku wszczęcia śledztwa… po wszczęciu śledztwa, bo na samym wszczęciu śledztwa były bardzo dobre relacje. Ja miałem bardzo dobry kontakt z prokuratorem Tomaszewskim i Różyckim. I, że tak powiem…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli prokuratorami prokuratury gdańskiej, żeby to było precyzyjnie.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

I, że tak powiem, zaskoczyły mnie późniejsze kłopoty związane z wydaniem postanowienia o przeszukaniu, bo w sprawie gospodarczej to dziwna była taka sytuacja. I w związku z tym, że na początku naszej rozmowy z prokuratorem Tomaszewskim, prokurator bardzo, że tak powiem – odpowiedzialnie podszedł do… po wszczęciu sprawy, do tej kwestii i uznał, że to śledztwo należy bardzo intensywnie i szybko prowadzić – i dał nam całkowitą swobodę prowadzenia tego postępowania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli, jeszcze raz: kiedy pan wydał polecenie funkcjonariuszom ABW, żeby nie zajmować się innymi wątkami niż wątkiem głównym Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, w każdym razie mogły być takie rozmowy prowadzone w związku z tym, że prokuratura… z prokuraturą łódzką rozmawialiśmy na temat zajęcia się np. właśnie sprawami, rozwiązaniem tych materiałów, które pozostają choć nietknięte, można powiedzieć, lub też – nie za bardzo przez prokuraturę rozstrzygnięto. Bo z tego, co ja pamiętam, to już w prokuraturze gdańskiej były prowadzone rozmowy na temat wyłączenia materiałów do odrębnego śledztwa (materiały dotyczące ministra Cichockiego i materiały dotyczące Michała Tuska).

I, moim zdaniem, gdyby ta sprawa nie została przeniesiona do Łodzi, Gdańsk by to zrobił, ale…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Teraz jeszcze raz, wróćmy do tego pytania: czy do 5 października 2012 r. przekazywał pan funkcjonariuszom jakiekolwiek wytyczne, choćby ustne, że mają niektórymi wątkami się nie interesować, również w sposób operacyjny?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie takiej sytuacji, może…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli nie wyklucza świadek tego, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie wykluczam, ale jeżeli rozmawialiśmy, to na zasadzie takiej, że czekaliśmy na decyzję prokuratury odnośnie… czy będzie wyłączenie materiałów dotyczących Michała Tuska i pana Cichockiego z… w Gdańsku.

Jeżeli prokuratura miała podjąć decyzję o wyłączeniu, nie podejmowaliśmy tych czynności. Natomiast były rozmowy, że te wyłączone śledztwa my też będziemy prowadzić – no, w stosunku do ministra Cichockiego może nie byłoby tu naszej właściwości, prokuratura sama by to prowadziła, ale (z tego, co pamiętam) to były rozmowy, które dotyczyły, że tak powiem, przechodzenie w materiałach sprawy związanej z Michałem Tuskiem może prowadzić dalej ABW po…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Od kogo z imienia i nazwiska z prokuratury łódzkiej usłyszał pan informacje, że jeżeli funkcjonariusze ABW będą interesować się i prowadzić czynności niezlecone przez prokuraturę, to dostaną zarzuty?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Takich… ja nie przypominam sobie takich rozmów z prokuraturą gdańską czy łódzką?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan wcześniej, zeznał pod przysięgą, że do momentu przejęcia śledztwa przez prokuraturę łódzką pan nie dostrzegał w ogóle takiego tematu i nie wydawał takich dyspozycji, takich rozkazów i takich postanowień. I dlatego pytam o to, kto miał poinformować pana (jako zastępcę dyrektora delegatury gdańskiej ABW), że funkcjonariusze ABW mają nie dotykać się do spraw choćby wątku pana Michała Tuska – czy to była autorska pana sugestia zlecona funkcjonariuszom ABW?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie była to moja autorska…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy to była autorska pana decyzja?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

W prowadzonym śledztwie wszystkie, proszę… panie pośle, ja raz w miesiącu rozmawiałem z prokuratorem okręgowym czy jednej, czy drugiej prokuratury. Z panią naczelnik Janeczek też dość często rozmawiałem telefonicznie, bądź też na każdym spotkaniu, jakim… jakie prokuratorzy odbywali w delegaturze łódzkiej, rozmawialiśmy na te tematy. I to była decyzja wypracowana na tych spotkaniach.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja zapytam pana jeszcze tak: czy ktokolwiek, na każdym etapie czynności prowadzonych przez funkcjonariuszy ABW, czy ktokolwiek z prokuratury przekazywał panu sugestię, że jeżeli funkcjonariusze ABW z podległej panu delegatury będą interesowali się innymi wątkami niż wątek główny, to dostaną zarzuty za utrudnianie śledztwa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wprost nigdy tak nie rozmawialiśmy, nie były takie słowa…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A nie wprost, pośrednio – czy usłyszał pan od jakiegokolwiek prokuratora (ale proszę wtedy być precyzyjnym i podać imię i nazwisko tej osoby, która powiedziała), że – jeżeli funkcjonariusze ABW będą prowadzili czynności, o których prokuratura nie miałaby informacji – to, że dostaną zarzuty za utrudnianie śledztwa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Takiego sformułowania nie było. Nie przypominam sobie, żebyśmy rozmawiali na taki temat, że funkcjonariusze operacyjni dostaną zarzuty, jeżeli będą się zajmować czymś, co nie jest…

Funkcjonariusz operacyjny miał sporządzony, jak pan wie, plan operacyjno-śledczy i miał się tego planu trzymać. Wszystkie czynności… prokuratura łódzka, dajmy na to, nie zabraniała nam wykonywać czynności, tylko jasno stawiała sprawę: *wszystkie planowane czynności proszę z nami uzgadniać*. Jeżeli była zgoda prokuratury (czy na piśmie czy ustnie) czynności realizowaliśmy.

Jeżeli chodzi o pana Michała Tuska, przecież w sprawie pana Michała Tuska, on „przechodził” także w innych materiałach tego postępowania, i tam realizowaliśmy w stosunku do niego czynności i operacyjne, i śled… i procesowe czynności. Było to związane chyba ze sprawą, gdzie Michał Tusk był gdzieś, miał być widziany, prawda, w jakichś tam okolicznościach.

Ja nie pamiętam teraz dokładnie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W jakich okolicznościach i kiedy? Jakby czego to… ten wątek, o którym pan wspomniał…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja teraz nie pamiętam…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…jaki ma związek ze sprawą Amber Gold i jakie były…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Bo to był…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…informacje podejmowane i uzyskiwane?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tego, co ja pamiętam, to był to anonim lub pismo, które wpłynęło w czasie prowadzenia śledztwa. Anonimów wpływało bardzo dużo w trakcie prowadzenia śledztwa Amber Gold i informowałem prokuraturę, że prokuratura sobie z anonimami na przykład nie poradzi, ABW ma większe możliwości. I w sprawie anonimów przekonałem prokuraturę, że wszystkie anonimy były realizowane przez funkcjonariuszy, między innymi, operacyjnych.

Tak, że funkcjonariusze operacyjni mieli bardzo duże pole działania, jedynie musieli wszystko uzgadniać z oficerem prowadzącym śledztwo, który uzgadniał to z panią prokurator Janeczek.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jeszcze raz powtórzmy: funkcjonariusze prowadzący mieli bardzo dużo swobody i tylko mieli uzgadniać to z prokuratorem, tak pan powiedział?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, z naszym funkcjonariuszem – z oficerem śledczym, który był, można powiedzieć, kierownikiem grupy śledczej, który miał kontakt z panią prokurator Janeczek. Ja nie przypominam sobie sytuacji, żeby mi funkcjonariusze operacyjni mówili, że czegoś nie mogą zrealizować. Moje pytanie było wówczas tylko takie: czy jest zgoda prokuratury na te czynności, czy nie? A jeżeli nie, to ja wtedy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja za…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…telefonowałem do prokuratury w Łodzi czy w Gdańsku i pytałem się, jaki jest problem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jeszcze raz, żebyśmy tu sobie zamknęli ten wątek: czy pan dyrektor wydał zakaz zajmowania się wątkami pobocznymi – w tym sprawą i rolą Michała Tuska w Amber Gold i OLT – pod rygorem wszczęcia postępowania o utrudnianie śledztwa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, żebym rozmawiał, używając takich słów, jak teraz pani poseł zacytowała, natomiast nie wykluczam, że rozmawiałem z funkcjonariuszami operacyjnymi (szczególnie po przejęciu materiałów przez prokuraturę łódzką), żeby wszystkie czynności realizowane były z powiadomieniem oficera prowadzącego śledztwo, ponieważ nie wiedzieliśmy, jakie czynności realizuje prokuratura łódzka samodzielnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, proszę powiedzieć, czy funkcjonariusz operacyjny oraz jego naczelnik mieli swobodę w badaniu wątków występujących w sprawie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Mieli bardzo dużą swobodę odnośnie do tych czynności, które sami wpisali w plan operacyjno-śledczy, bo to jest ich inicjatywa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze tylko chciałem zapytać o kwestię związaną z prokuraturą gdańską.

Czy kiedykolwiek usłyszał pan sugestię, że funkcjonariusze ABW dostaną zarzuty za utrudnianie śledztwa, jeżeli będą interesowali się i prowadzili czynności inne niż te zlecone przez prokuraturę?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie.

Jeżeli mówiłem o tym, że mogą się narazić, że tak powiem, na jakieś zarzuty ze strony prokuratury, to tak jak mówiłem, w sytuacji takiej, że prokuratorzy w Łodzi wzywają świadków, przesłuchują tych świadków w Gdańsku, samodzielnie ich przesłuchują, ABW jest trzymana od tych świadków z daleka można powiedzieć. Są to pracownicy Amber Gold lub inne istotne osoby w Gdańsku i ja nie mogę dopuścić do sytuacji, że funkcjonariusz…

Jeżeli prokuratura trzyma nas z daleka od tych świadków to ja nie mogę dopuścić do sytuacji, że funkcjonariusz operacyjny przed rozmową idzie i rozmawia z tym świadkiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pan konsultował takie wytyczne z dyrektorem delegatury panem Adamem Gruszką, czy to była pana samodzielna decyzja o takiej sugestii dla funkcjonariuszy ABW, żeby nie zajmowali się kilkoma wątkami w sprawie Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie było sugestii, żeby się nie zajmowali wątkami, była sugestia, żeby się nie zajmowali osobami lub tematami bez uzgodnienia z oficerem prowadzącym śledztwo, że wchodzą w temat, który oficer…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To mam teraz dwa konkretne cytaty, jak świadek pozwoli, zacytuję.

„Świadek nr 6: Dostałem wprost polecenie, że prokuratura sobie nie życzy, żeby w tym zakresie prowadzić jakiekolwiek czynności operacyjne. I zostało mi powiedziane, że jeżeli będziemy tym się zajmować, to dostaniemy zarzuty za utrudnianie śledztwa."

To świadek nr 6.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, panie pośle, ja to słyszałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Świadek nr 9, który mówi o tym, że jedynie w wąskim zakresie, który wskazała Prokuratura Okręgowa w Gdańsku, mogli podejmować czynności operacyjne. I w tym zakresie na moje pytanie świadek odpowiada tak: „Takie informacje dotyczące zakresu prowadzonych czynności dostawałem bezpośrednio od zastępcy dyrektora, który to nadzorował i bardzo ściśle określał mi kierunki i konkretne czynności".

Mamy zeznania dwóch świadków. Czy świadek twierdzi, że poprzedni świadkowie, funkcjonariusze ABW mijali się z prawdą?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie wypowiedzieli się precyzyjnie w tym temacie, ponieważ, powtarzam, ja w sprawie Amber Gold z funkcjonariuszami operacyjnymi po okresie, że tak powiem już – przeniesienia sprawy do Łodzi, kiedy rozpoczęła się to normalnie praca śledcza, wszystkie…

Zastępca naczelnika wydziału operacyjnego, który tutaj wypowiadał się, kontaktował się na co dzień z oficerem prowadzącym śledztwo i miał obowiązek wykonywać wszystkie jego polecenia oraz uzgadniać z nim swoje polecenia. Ja z tym funkcjonariuszem nie musiałem o żadnych sprawach operacyjnych rozmawiać, ponieważ to nie jest w mojej gestii.

Jeżeli jest prowadzone śledztwo, jeżeli ja raz na miesiąc rozmawiam z prokuraturą w Łodzi, prokuratura w Łodzi mi mówi, jakie są najważniejsze…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan ładnie ucieka z gdańskiej, ale my jednak badamy sprawę od gdańskiej do łódzkiej…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jeszcze wcześniej chciałbym powiedzieć, że jeden ze świadków powiedział…

No, dobrze, rozumiem, że jak będzie konfrontacja, to jeszcze o to dopytamy. Ale chciałbym, żeby świadek pod przysięgą odpowiedział na takie pytanie: ile materiałów operacyjnych pozyskała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku, które polegałyby na ustaleniu roli pana Michała Tuska?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, nie przypominam sobie, po siedmiu latach…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy były jakiekolwiek informacje pozyskane w sposób operacyjny na temat nazwiska Tuska w sprawie Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, ale wiem jedno, że nie tylko...

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A dlaczego nie było, dlaczego nie było takich czynności operacyjno-rozpoznawczych?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, ja przypominam sobie, że z chwilą sporządzenia planu operacyjno-śledczego funkcjonariusze operacyjni wszystkie możliwe hipotezy w tym planie umieścili.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tylko to było wcześniej, 16 lipca…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Moment, teraz mówię ja.

Proszę pana, o czym pan opowiada? Od kiedy w planie śledztwa wpisuje się nazwiska konkretnych osób, które będą… Widział pan ten plan śledztwa? Widział pan, jak to wyglądało, czy panu pokazać?

Pyta pan poseł i proszę wyraźnie odpowiedzieć na pytanie: dlaczego nie było żadnych ustaleń odnośnie do roli Michała Tuska w Amber Gold i OLT?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie, żeby nie było.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja pana przed chwilą zapytałem, jakie były materiały operacyjne i czy w ogóle były? I świadek też sobie powiedział, że nie przypomina, żeby takie były. A my mamy szereg materiałów (również operacyjnych) odtajnionych z tej sprawy, która dotyczyła Amber Gold i była prowadzona przez delegaturę gdańską. I słusznie tutaj świadek twierdzi, że nie ma tam informacji, które by polegały na jakimkolwiek etapie sprawy… pozyskania informacji, nawet w sposób prosty, na temat tego, jaka była rola pana Michała Tuska i po co był potrzebny panu Marcinowi P. I kto zablokował takie czynności operacyjne, jeśli chodzi o delegaturę gdańską?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nikt takich czynności, panie pośle, nie blokował, natomiast wszystkie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dlaczego nie zostały przeprowadzone?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie, czy nie zostały przeprowadzone. Ja wiem jedno, że zawsze takie czynności, które mają wspomagać śledztwo, są uzgadniane z prokuraturą. I funkcjonariusz prowadzący śledztwo o takich sprawach rozmawiał z prokuratorem. Prokuratura była gospodarzem śledztwa…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To 27 lipca 2012 r., jak świadek dzisiaj również słusznie zeznał, uzyskaliście państwo informacje z podsłuchów, gdzie pojawia się nazwisko pana Michała Tuska jako osoby,

na którą niejako powołuje się pan Marcin P., mówiąc, że dopóki pan Michał Tusk współpracował z OLT Express, dopóty nikt go nie ruszył.

I jakie czynności operacyjne podjęła wtedy delegatura gdańska ABW, żeby zweryfikować te informacje?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie… dzisiaj, po siedmiu latach nie przypominam sobie tej sytuacji, jakie czynności konkretnie wykonywaliśmy. Ja wiem, że czynności operacyjne…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Uprzedni funkcjonariusze ABW, którzy zeznawali z delegatury gdańskiej, też sobie nie przypominali, ale potrafili powiedzieć więcej, że były konkretne informacje (wskazując również na pana), żeby tymi wątkami się nie interesować. I zostały te zeznania również złożone pod przysięgą.

I dlatego chciałbym, po pierwsze, uzyskać informacje… bo mamy 27 lipca, kiedy wychodzi to z podsłuchów ABW, spóźnionych, ale wreszcie te podsłuchy były. Wiemy o tym, że 7 sierpnia 2012 r. pojawia się w „Gazecie Wyborczej" duży artykuł, wywiad z panem Michałem Tuskiem, który miał być zdetonowaniem bomby, że ta osoba współpracowała z liniami pana Marcina P.

I, po 7 sierpnia, jakie czynności operacyjno-rozpoznawcze w sprawie pana Michała Tuska podjęła delegatura gdańska ABW?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie jestem w stanie sobie przypomnieć (siedem lat temu, w takim tempie realizowania czynności, a były czynności operacyjne realizowane) jakie konkretnie w stosunku do tej osoby, nie jestem w stanie sobie przypomnieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę, panie dyrektorze, proszę powiedzieć w takim razie, co ustaliliście państwo odnośnie do tego, kto zatrudnił Michała Tuska, co on tam robił, czym się zajmował, kto za to odpowiadał i jaka była jego rola?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tego, co pamiętam, zatrudnił, umożliwił zatrudnienie Michałowi Tuskowi w liniach OLT prezes lotniska w Gdańsku. Michał Tusk nie był zbytnio zadowolony z tej pracy, jaką wykonywał na lotnisku w Gdańsku. I z naszych informacji wynikało, że osobą, która zaproponowała mu dodatkową pracę, był pan prezes lotniska.

Tak sytuację pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, to… to jest wiedza gazetowa. A ja teraz pana zapytam, jak państwo żeście ustalili rzeczywiście, kto, dlaczego doprowadził do tej pracy, kiedy został nawiązany kontakt i tak dalej, i tak dalej. Bo wie pan, powtórzył pan to, co sam Michał Tusk w gazecie powiedział, więc proszę się nie wygłupiać, że to są ustalenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, mnie jest trudno przypomnieć sobie właśnie szczególnie te czynności, które były realizowane w takim dużym tempie, bo mimo wszystko wówczas…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Znaczy, ja wiem, że pan chce powiedzieć nam (jako kolejny świadek), że – w zasadzie – to, że przez sprawę przechodził syn ówczesnego premiera to było tak nieistotne, że nic pan z tego nie zapamiętał, ale – proszę się nie gniewać – no, to już będzie podlegało ocenie Komisji.

Pytanie jest pana posła Krajewskiego takie: jakie czynności państwo wykonaliście operacyjne? To znaczy, kiedy doszło do pierwszego kontaktu z Marcinem P., przez kogo doszło do tego kontaktu?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie, jakie czynności operacyjne były realizowane w tym temacie, ponieważ, tak jak mówię, kluczowa w tej sprawie, jak pani powiedziała, jest sytuacja taka, że przekazujemy materiał niejawny do prokuratury i z prokuratorem jest uzgodnione, czy będzie wyłączenie śledztwa i będziemy to realizować w wyłączonym śledztwie, czy będziemy to realizować w tym śledztwie.

To nie jest żadne… ja nie widzę w tym żadnego problemu, zajmowanie się sprawą Michała Tuska czy pana ministra Cichockiego, tylko musi być na to zgoda ustalenia z prokuraturą. Ja nie pamiętam, jakie wówczas były ustalenia z prokuraturą, bo z prokuratorem te sprawy uzgadniał referent sprawy i mi nie sygnalizował żadnych problemów w tym, żeby nie zrealizować jakiś czynności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kto panu nie sygnalizował?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pan… funkcjonariusz prowadzący śledztwo, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan miał bezpośredni kontakt z funkcjonariuszem prowadzącym śledztwo?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Oczywiście, raz w tygodniu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan miał bezpośredni kontakt z funkcjonariuszem prowadzącym czynności operacyjne?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, ale funkcjonariusza prowadzącego śledztwo… rozmawiałem z nim co najmniej raz w tygodniu, czasem raz na dwa tygodnie, aby zorientować się, czy wszystkie zaplanowane czynności przez prokuraturę są zrealizowane i czy on nie ma problemów w prowadzeniu śledztwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To odwróćmy to pytanie… to odwróćmy to pytanie. Proszę powiedzieć, dlaczego w tej sytuacji, jeżeli funkcjonariusze w podległej panu jednostce nie wykonywali żadnych czynności „ustaleniowych” odnośnie OLT, wyprowadzania tam pieniędzy, roli Michała Tuska, nie wydał pan polecenia zweryfikowania tego ogromnego wątku?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Te czynności, te uzgodnienia były na linii funkcjonariusz prowadzący śledztwo – prokurator, mnie, ja… ja nie słyszałem o żadnych problemach z tym związanych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, momencik.

Oczywiście, wszystko pan tu może dzisiaj próbować opowiadać, natomiast to będziemy sobie cytowali wszystko na tej konfrontacji. Każda czynność w tym postępowaniu prowadzonym czy to operacyjnie, czy na zlecenie, była ściśle reglamentowana i uzgadniana i to też potwierdzają wszyscy.

Pytam pana: jeżeli w ogóle nie zrealizowano punktu, gdzie przeszły pieniądze, czyli w ogóle nie zbadano kwestii „prania” pieniędzy przez linie lotnicze i związanego z tym wątku osoby Michała Tuska, proszę powiedzieć, kiedy i komu zalecił pan zweryfikowanie tego punktu z planu śledztwa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, trzy tematy pani poruszyła.

Odnośnie „prania” pieniędzy – były wykonywane czynności… były wykonywane czynności, bo pamiętam, rozmawialiśmy o materiałach związanych z realizacją działalności gospodarczej przez linię OLT. Sprawdzaliśmy, jakie są (mniej więcej) koszty rzeczywiste prowadzenia pewnych działań w tej sferze gospodarki i…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
W jaki sposób żeście, stop… w jaki sposób żeście to państwo sprawdzali?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Nie przypominam sobie, ale wiem, że mnie przedstawiano wiedzę na temat, ile kosztuje np. leasing samolotu, jakie są kwestie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie dyrektorze…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
…czy jakie są koszty, powiedzmy, obsług lotniskowych i tak dalej, więc skoro…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie dyrektorze, czysto hipotetycznie to proszę powiedzieć, skoro pan sobie nie przypomina to proszę powiedzieć: jakimi metodami i formami można było sprawdzić, czy te pieniądze, które przeszły przez konta na OLT, zostały – rzeczywiście – wydane na tę działalność?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Pani poseł, wiem, że były prowadzone czynności śledcze, byli przecież powołani biegli i sprawdzali przepływy finansowe. Mało tego, chcę pani powiedzieć, bo nie wiem, bo jeszcze chyba nikt o tym nie mówił, że z chwilą, kiedy zostało wszczęte śledztwo, trzech informatyków Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego rozpoczęło pracę wspomagającą to śledztwo. Zostały powołane bazy informatyczne…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To wróćmy, wróćmy do pytania, zaraz pan o tym powie, bo ja bym też do tego…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
…i bazy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pytanie jest, wracam do pytania, panie dyrektorze, bo to, co pan powiedział, nie jest w ogóle odpowiedzią.

Jakimi metodami sprawdzono, czy 300 milionów, które przepłynęły na konta OLT, to były, tak jak pan przed chwilą powiedział, środki wydane? To znaczy, jak sprawdzono, ile – rzeczywiście – kosztowała ta działalność a w jakiej części to było „pranie”?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Ja nie przypominam sobie, jakie były formy, metody, konkretne działania. Wiem, że prowadziliśmy takie działania i otrzymywałem informacje na ten temat. Sprawdzaliśmy chociażby w podobny sposób, ile pieniędzy wyszło na reklamy, jakie są ceny reklam. Bo to jest podobny temat, czy Marcin P. nie wydawał, nie działał, powiedzmy, na szkodę spółki, wydając zawyżone pieniądze na reklamy czy na inne koszty.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to proszę… to proszę powiedzieć w tym momencie, czy ustaliliście państwo, czy te pieniądze zostały rzeczywiście wydane, czy „wyprane” przez, w wyniku rozpoczęcia działalności OLT?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Ja nie przypominam sobie teraz sytuacji, czy… bo chyba kwestia działalności spółki OLT była w odrębnym śledztwie, ja nie przypominam...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Przed chwilą… pan brnie od piętnastu minut w to, że żeście to zweryfikowali, więc dlatego pana pytam.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Ale zweryfikowaliśmy, ale przecież my prowadziliśmy też śledztwo, bo było… przeprowadziliśmy w pewnym momencie dwa lub trzy śledztwa (z tego co ja, z tego, co pamiętam) odnośnie Grupy OLT…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, proszę pana, jesteśmy cały…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…Grupy Amber Gold, powiedzmy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jesteśmy cały czas przy wątkach pobocznych a takim koronnym tutaj jest rola Michała Tuska.

Pan twierdzi, że funkcjonariusze nie mieli zakazu prowadzenia tego, więc ja pana pytam: skoro nie zrealizowali tego punktu z planu operacyjno-śledczego, czy pan wydał polecenie realizacji tego punktu?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie teraz tej sytuacji, natomiast wiem, że oficer śledczy prowadzący śledztwo, który nadzorował wszystkie czynności i wydawał polecenia funkcjonariuszom operacyjnym i sprawdzał wykonanie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Oficer śledczy wydawał polecenia funkcjonariuszom operacyjnym?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ależ, oczywiście. Jeżeli…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Bez pana wiedzy?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To się wszystko protokołuje, proszę pana.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ale pani, pani poseł – jeżeli są czynności wspomagające śledztwo, funkcjonariusz operacyjny, pan zastępca naczelnika prawie codziennie był u oficera śledczego i z nim konsultował działania swoje i te, i mało tego, funkcjonariusz śledczy wydawał mu, jakie… jakie ma potrzeby, jakie ustalenia należy zrobić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, wracam usilnie i nie odpuścimy tego pytania.

Pytanie jest, czy wydał pan polecenie zrealizowania jednego z punktów, czyli sprawdzenie, gdzie poszły pieniądze a w tym zakresie, jednym z największych wątków, jest działalność lotnicza?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Jeżeli pani poseł powiedziała, że to jest w planie operacyjno-śledczym to zapewne takie polecenie wydałem, żeby te czynności…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Komu i kiedy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, jeżeli umieściliśmy to w planie operacyjno-śledczym to funkcjonariusze musieli w odpowiednim terminie te czynności zrealizować. Jeśli…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy zostały zrealizowane?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tego nie pamiętam, ale… ale… ale… praca operacyjna polega też na tym, że mogli nie otrzymać informacji, którą chcieli zdobyć – po prostu,nie mieli dotarcia do tych informacji. I wówczas, tak jak mówię, w śledztwie większość czynności wykonujemy za pomocą czynności procesowych i te… i realizowane były te… i również wyjaśnianie tej kwestii było realizowane w sposób procesowy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jakie pan otrzymał polecenie od dyrektora delegatury w sprawie pana Michała Tuska?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Żadnych poleceń nie otrzymałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Żadnych poleceń?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jakie były zalecenia…

Znaczy nie przypomina pan sobie, tak? To ma być takie słowo wytrych, które ma pasować do każdego pytania.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, panie pośle, po prostu…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, przepraszam, no, tylko tyle, że pan bardzo często mówi, że pan sobie nie przypomina a wielokrotnie odwołuje się pan również do zeznań poprzednich świadków, bo – jak rozumiem – świadek zapoznawał się z wcześniejszymi zeznaniami świadków z delegatury gdańskiej ABW, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak.

I czyli pan nie otrzymał na żadnym etapie prowadzonych czynności przez ABW jakiejkolwiek informacji od swoich przełożonych, czy wątek pana Michała Tuska… macie pozyskiwać informacje, żeby zweryfikować, czy w ogóle miał umowę o pracę, czy to jest tylko fikcja, czy to jest tak, że istnieje zagrożenie dla syna premiera, że ktoś będzie wykorzystywał współpracę z panem Marcinem P., czy nie będzie takich informacji?

Czy miał pan informację na temat tego, że pan Michał Tusk równolegle do współpracy z liniami OLT Express pracuje dla portu lotniczego w Gdańsku?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Oczywiście, lotnisko…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kiedy miał pan taką informację? Kiedy uzyskał świadek taką informację?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, ale lotnisko w Gdańsku… na lotnisku w Gdańsku często bywają funkcjonariusze, prowadzą tam swoje działania i mieliśmy informację z lotniska, że Michał Tusk jest zatrudniony na lotnisku w Gdańsku.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I państwo mieliście takie operacyjne informacje, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Operacyjne i nieoperacyjne, ponieważ część na przykład jest… wówczas na lotnisku w Gdańsku była powołana grupa, to jest, że tak powiem, jawna zupełnie, że tak powiem, działalność, która miała na celu zapewnienie bezpieczeństwa portu gdańskiego i tak dalej, i tak dalej. I odbywały się spotkania cykliczne, i wówczas rozmawiali funkcjonariusze także z pracownikami…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jak pan wyjaśni, że w materiałach sprawy operacyjnej „Eldorado” nie znajdują się jakiekolwiek wzmianki, że czynności operacyjno-rozpoznawcze, żeby ustalić rolę

pana Michała Tuska… w ogóle nie ma takiej informacji w materiałach, które zostały odtajnione?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Bo, panie pośle, na lotnisku pracują też inni funkcjonariusze, nie musiało być to w tym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, w sprawie operacyjnej nie ma nawet żadnej informacji, że w jakikolwiek sposób, nawet ze źródeł otwartych, państwo pozyskaliście tę informację i jednoznacznie wykluczylibyście hipotezę dotyczącą tego, po co był potrzebny pan Michał Tusk panu Marcinowi P. To nie jest logiczne postępowanie i dlatego pytamy o to, ponieważ mamy zeznania kilku świadków, funkcjonariuszy ABW, którzy jednoznacznie wskazują, że tymi sprawami mieli się nie zajmować, ponieważ usłyszeli, że mogą dostać zarzuty za utrudnianie śledztwa.

Takie są zeznania poprzednich świadków. Oczywiście, będziemy to weryfikować.

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Dziękuję świadkowi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Będę jeszcze starał się dopytać świadka później.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję.

Proszę powiedzieć, bo świadek nie umiał wytłumaczyć, po co był pan Michał Tusk panu Marcinowi P. A może świadek powiedzieć, po co był pan Pastor (związany ze SKOK-ami) panu Marcinowi P.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie teraz.

Panie pośle, no, nie przypominam sobie sytuacji związanej… wiem, że były informacje odnośnie do instytucji pod nazwą SKOK-i. Wiem, że była badana kwestia pozyskania, badaliśmy kwestię związaną z środkami finansowymi, których potrzebował Marcin P. na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Pojawiały się tam informacje, że może być taka sytuacja, że on lub osoby z jego rodziny korzystały z tej instytucji. Było to badane, pamiętam, że czytałem te materiały. Przeczytałem 18 tys. przesłuchań pokrzywdzonych.

Tak, że czytałem te materiały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, to wiadomo, po co był, czy nie wiadomo?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie tak dokładnie tej sytuacji…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli też nie udało się tego wyjaśnić czy udało się?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, panie pośle, nie chcę zgadywać. To jest ogrom materiałów i no, nie zapamiętałem tego. Widocznie nie było zbyt szczegółowej informacji na ten temat.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli niewyjaśniona sprawa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, nie jest tak.

Proszę państwa, z chwilą uruchomienia śledztwa, tak jak mówię, po raz pierwszy na taką skalę była praca informatyków, którzy korzystali z… budowaliśmy różnego rodzaju bazy danych. Ci informatycy codziennie dostawali pokaźny, pokaźny materiał z przesłuchań, z innych materiałów zebranych oraz też były specjalne bazy, gdzie były materiały niejawne. Te programy informatyczne pozwalały nam zobrazować sobie przepływy finansowe, powiązania osobowe, powiązania kapitałowe i wszystkie inne możliwości, że tak powiem, powiązań. Więc wiedza odnośnie powiązań pewnych osób i ich znaczenia w tym procederze była. Nie umiem panu powiedzieć, bo różne osoby, że tak powiem, w tym śledztwie różnymi osobami się zajmowaliśmy i badaliśmy udział różnych osób w tym postępowaniu.

I te bazy danych pozwoliły nam… pozwalały nam, np. na przestrzeni działalności spółki lub też w trakcie prowadzenia śledztwa, zobrazować sobie, kto jest osobą wiodącą w tej przestrzeni przestępczej, jaką rolę, tak jak państwo mówiliście, odgrywa pani Katarzyna, jaką rolę odgrywa mąż, jaką – inni, ważne osoby, pracownicy spółki odgrywają. To wszystko było ustalone. Są specjalne wykresy, dane i tak dalej. Ja nie jestem w stanie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to nie przybliżyło do rozwikłania naszych głównych pytań.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja rozumiem, ja rozumiem… była, wiem, że była…

Panie pośle, wiem, że to było badane i zastanawialiśmy się, ile środków finansowych ze SKOK-ów pozyskał Marcin P. Nie przypominam sobie tego nazwiska, ale to nazwisko jest mi znane.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Coś więcej pan powie? Ile było tych środków?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, nie pamiętam, niestety.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie pamięta pan, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Natomiast, natomiast…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam takie pytanie, żeby pan był precyzyjny.

A proszę powiedzieć: kiedy, gdzie, w którym mieście, w jakim roku Marcin P. pozyskiwał pieniądze ze SKOK-u?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie pamiętam tak dokładnie tej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie pamiętam dokładnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wie pan co, bo ja też nie pamiętam a ja też znam te akta bardzo dobrze. Ja nie przeczytałam 18 tys., tylko myślę, że 80 tys. albo może więcej – i nie znalazłam śladu takiej informacji.

Więc pana pytam: gdzie Marcin P. kiedykolwiek miał pozyskiwać pieniądze ze SKOK-u na Amber Gold? Gdzie był ślad takiej informacji?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, pani poseł, ja przypominam sobie, że były informacje, że rodzina Marcina P. korzystała z tej instytucji pod nazwą SKOK, ale ja teraz nie przypominam sobie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, a kiedy, w którym… moment, moment, bo chyba widzicie państwo już, jaka jest obrzydliwa manipulacja.

To znaczy, kto z rodziny i ile lat przed wybuchem afery wziął pożyczkę w SKOK-u, co ma niby rzekomo świadczyć o tym, że SKOK stał za Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja o tym nie powiedziałem, ja tylko powiem… ja tylko powiedziałem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak? To jaka jest narracja budowana w tym momencie przy pomocy świadka? Proszę powiedzieć: kto z rodziny i w którym roku – i w jakiej wysokości – wziął pożyczkę w SKOK-u?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, pani przewodnicząca, no…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja tego nie pamiętam…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy ja mogę zadawać pytania?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Moment, może pan, panie pośle, tylko chciałabym, żebyśmy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, super.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Moment.

Panie dyrektorze, pan powiedział o tym, że była badana kwestia, już pan powiedział, że Marcin P. tych pieniędzy nie pożyczał ze SKOK-u. Pytam pana, czy – w takim razie – ktoś z rodziny pożyczał pieniądze ze SKOK-u?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pamiętam, że ktoś z rodziny pożyczał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W którym roku pożyczał te pieniądze?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, zapewne, skoro była badana kwestia przed, czyli, że na rozpoczęcie działalności, czyli – przed rozpoczęciem działalności Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pamięta pan, jakiej wysokości była ta pożyczka?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie były to duże kwoty.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a proszę powiedzieć, czy pan przesłuchał w takim razie osobę, która wzięła tę pożyczkę, na co przeznaczyła te pieniądze? Czy doszło do takiego przesłuchania?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, ale były… nie wykluczam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie wyklucza pan.

I proszę powiedzieć w takim razie, co żeście państwo ustalili.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Że… to znaczy ustalenia były odnośnie pożyczek w SKOK-ach, że mogło to być wykorzystane przez Marcina P., ale były to niewystarczające kwoty na rozpoczęcie działalności Amber Gold na taką skalę – i nie było to istotne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, gdzie się… panie dyrektorze, już jest jeden proces o to. Więc gdzie się znajduje taki materiał, który miałby wskazywać, że pieniądze pożyczone przez członka rodziny zostały przeznaczone na rozkręcenie SKOK-u albo, gdzie się znajduje ślad najmniejszy wskazujący na taką możliwość?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie, żebym teraz mógł pani wskazać. Ja wiem, że tylko taka informacja była i taki temat był badany, ale czy on… jak on zakończył się i jaki miał wpływ na postępowanie, trudno mi powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, proszę powiedzieć, kto badał ten ślad, który konkretnie funkcjonariusz?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, ja nie pamiętam takiej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale nie pamięta pan, kto to robił?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy nie pamięta pan, żeby ktoś to w ogóle robił?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie… no, na pewno, takie działania były prowadzone, bo skoro przypominam sobie, że jakieś kwoty były z tej instytucji przez rodzinę pobierane. No, badaliśmy, czy Marcin P., rozpoczynając swoją działalność gospodarczą, miał sam środki finansowe na tą działalność.

Zakładaliśmy, że mógł mieć część pieniędzy z poprzedniego przestępstwa, a więc badaliśmy akta poprzedniej jego działalności przestępczej, że mógł zgromadzić jakieś środki i sobie zachować na rozpoczęcie nowej działalności gospodarczej oraz czy sam nie wspomagał się pożyczkami i tak dalej, i tak dalej, i tak dalej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć w takim razie, co żeście państwo ustalili?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie dokładnie kwot i ustaleń.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, panie dyrektorze…. a proszę powiedzieć jedną rzecz, czy występuje chociaż pół notatki, jedna informacja, cokolwiek, aby SKOK miał stać za aferą Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie teraz, czy jest notatka mówiąca o tym, co pani teraz powiedziała, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy taka informacja była?

Bo, wie pan, pomiędzy tym, co kompletnie nie ma odzwierciedlenia w materiale… i Marcin P. tłumaczył, że to były pieniądze pożyczone przez rodzinę na adwokata, bo siedział w innej sprawie, ale to jest inna rzecz. Pomiędzy tym, że ktoś przychodzi do banku PKO, SKOK-u, (nie wiem?), BPH czy gdziekolwiek indziej i bierze pożyczkę, kredyt, nie wiem, na 8-10 tys. zł i robi z tym, co chce a pomiędzy tezą lansowaną,

że to PKO czy ten SKOK, czy ktokolwiek inny miałby stać za aferą Amber Gold – zgodzi się pan ze mną, że jest ogromna, ogromna różnica?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Zgadzam się.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pytam pana w takim razie: czy kiedykolwiek przez materiał pojawiły się informacje, które miałyby wskazywać, iż za aferą Amber Gold (a nie za pożyczką udzieloną komuś z jego rodziny w poprzednich latach) miał stać SKOK?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, nie… raczej nie było takich informacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem, że teraz już łaskawie zostałem przywrócony do głosu?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję bardzo.

Tu kolega chciał jeszcze dopytać, bo to jest normalne, że sobie przerywamy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy informacja o tym, że środki na rozruch Amber Gold mogły pochodzić z pożyczek branych przez rodzinę w SKOK, znajduje się w akcie oskarżenia?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Niestety, nie zapoznałem się z aktem oskarżenia, więc trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Nie znam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Podpowiem panu, słuchając wypowiedzi niektórych członków Komisji, którzy czytają akta, że taka informacja znajduje się w akcie oskarżenia.

I wrócę jeszcze do pytania pana posła Zembaczyńskiego, bardzo ważnego: czy weryfikowaliście postać bardzo bliskiego współpracownika pana Marcina P., czyli Wojciecha Pastora? Czy mówi panu w ogóle cokolwiek to nazwisko? Młody człowiek, sowicie nagradzany. Jak udało nam się ustalić podczas przesłuchania – wcześniej związany z firmą Media SKOK, ale jeszcze wcześniej z jedną z firm pana Mariusa O.

Bardzo ciekawa droga życia… wraca z Wielkiej Brytanii, trafia do firmy Mariusa O., potem Media SKOK, potem jeszcze jedna firma i Amber Gold – i pełni tam bardzo specyficzną rolę.

Czy weryfikowaliście postać tego człowieka?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że – tak, ponieważ to nazwisko jest mi znane z materiałów postępowania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jaką rolę on odgrywał w całym przedsięwzięciu?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Przepraszam, ale nie jestem sobie w stanie przypomnieć, jaką rolę w końcowym efekcie postępowania można temu panu przypisać.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem, że mogę wrócić do przesłuchania?

Proszę świadka, a proszę powiedzieć, dlaczego Marcin P. zatrudniał takie osoby, które pracowały wcześniej w instytucjach finansowych? Czy badaliście to, czy on specjalnie poszukiwał takich pracowników, którzy mogli wnieść mu jakieś *know-how* do tego biznesu? Jaki był do tego powód?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, badaliśmy tę sytuację, badaliśmy pracowników lub osoby, które świadczyły usługi na rzecz spółki Amber Gold lub wynajmowane były przez Marcina P. Część z tych osób była osobami ze świata finansów. Marcin P. , jak budowaliśmy jego, powiedzmy, portret psychologiczny, wykazywał się… że ma… jest człowiekiem bardzo dobrze zorientowanym w działaniach gospodarczych. W końcu tylko i wyłącznie tą działalnością zajmował się, chociaż, no, niestety w sposób przestępczy, ale korzystał…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, czy tam był jakiś wspólny mianownik tych osób? Bo przecież też firmę Marcina P. zabezpieczono w różnego rodzaju procedury charakterystyczne dla konkurencyjnych podmiotów, często zastrzeżone, będące wewnętrzną informacją, tajemnicą wręcz przedsiębiorstwa. Skąd do Amber Gold, do piramidy Marcina P., do jego firmy, wpływały te instrukcje innych konkurencyjnych podmiotów?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, pamiętam, że badaliśmy tę sytuację, czy Marcin P., że tak powiem, gromadził te dokumenty celem, że tak powiem, brania przykładu lub kopiowania, że tak powiem, działalności innych firm, ale nie jestem w stanie panu szerzej…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A do czego dążyliście… żeby znaleźć jakiś taki model, na którym on się wzorował, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I jaki był efekt finalny tego?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Trudno mi powiedzieć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, to w końcu on to sam wymyślił to Amber Gold, czy ktoś mu to podsunął? Jaka jest pana na ten temat wiedza na dzień dzisiejszy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Na dzień dzisiejszy uważam, że Marcin P. prowadził działalność samodzielnie, nie był żadnym „słupem", miał… jego plan był taki, żeby w pewnym momencie zainwestować środki… zresztą to nie jest… taka działalność podobna już wcześniej była rozpoznawana przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, taki przekręt gospodarczy, można powiedzieć, był kilka lat wcześniej w Warszawie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Na jakim terenie? W Warszawie, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To była duża afera finansowa, też się tą sprawą zajmowałem. I tam był bardzo podobny sposób działania. Czyli do pewnego momentu młodzi ludzie również, którzy dostali nawet gwarancje KNF-u i byli kontrolowani przez KNF… i tak doszło do wielkiej afery finansowej, pomimo kontroli KNF-u.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A, dobra, czyli tak, mówi świadek, że Marcin P. nie był „słupem", tak? Czyli…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie był „słupem", prowadził działalność nakierowaną na to, żeby pozyskiwać środki finansowe…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A skąd wziął pieniądze? No, dobra, skąd wziął pieniądze na rozruch w takim razie? Czy dużo tego trzeba było, czy nie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Robiliśmy symulacje finansowe i wychodziło nam, że nie potrzeba wcale dużych pieniędzy, że dobrze przeprowadzona przez niego działalność gospodarcza spowodowała, że pierwsze wpłaty, które otrzymywał, były wpłatami, które pozwoliły mu na rozwój…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to był taki samograj, taki świetny pomysł, który – po prostu – na rynku zaiskrzył?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Raczej tak… tak… tak, z tego, co pamiętam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, a potem… i trafiają do niego (jest geniuszem), trafiają do niego pierwsze pieniądze, są osoby, które tam wpłacają a my dzisiaj już wiemy, między innym, na podstawie też moich wniosków, że wśród tych osób fizycznych są takie, z których PIT-u nie wynika, że one mogły dysponować taką gotówką.

No, to jaka jest rola tego świata przestępczego?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Słyszałem pana wypowiedź, panie pośle – i już panu odpowiadam. Z chwilą, kiedy pierwsze materiały wpłynęły do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, głównie z… najbardziej pewne informacje po zabezpieczeniu materiału dowodowego w spółce, wybrałem plus minus dwudziestu największych inwestorów z Trójmiasta i wysłałem do tych inwestorów funkcjonariuszy. Wszyscy ci inwestorzy byli tacy, którzy zdążyli wypłacić pieniądze przed upadkiem Amber Gold. Byli to inwestorzy, jeden chyba wpłacił 20 mln, inni też pokaźne sumy. No, właśnie ci najwięksi okazywali się osobami, rentierami, czyli nigdzie nie pracującymi.

Skąd posiadali pieniądze? Po prostu sprzedali grunty rolne, co często się w Polsce szczególnie w ostatnim czasie dzieje, pod hipermarkety. Przenosili się z dużych miast w Polsce, inwestowali w Gdańsku w dobry apartament, resztę pieniędzy inwestowali w lokaty.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I te wszystkie dwadzieścia osób miało to samo źródło dochodu?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie… nie… nie wszyscy mieli taki sam dochód, nie wszyscy mieli…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ci rentierzy, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…rentierzy takie sumy. Niektórzy dużo niższymi sumami się posługiwali. Ale z tego, co ja pamiętam, to wśród… było to dla mnie duże zaskoczenie, ponieważ uważaliśmy (właśnie taka była hipoteza), że szczególnie ci, którzy „wyjęli" pieniądze ze spółki przed upadkiem (i to duże kwoty), że najprawdopodobniej to są ci, którzy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wiedzieli co się święci.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…wiedzieli co się dzieje, byli, że tak powiem, w zmowie z właścicielem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Można uzupełniająco…

Panie dyrektorze, proszę powiedzieć, czy funkcjonariusz operacyjny, jego naczelnik oraz procesowy jego naczelnik wiedzieli o wykonanej pracy, o której pan przed chwilą powiedział?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, wydaje mi się, że chyba… że tak, bo skąd ja miałbym te informacje? Chyba, że już strasznie z moją głową nie jest w porządku i już wymyślam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To proszę się pilnować, bo to jest pod rygorem odpowiedzialności karnej.

Proszę powiedzieć, czy takie sprawdzenie, gdyby było dokonane, powinno mieć odzwierciedlenie w aktach albo operacyjnych albo procesowych?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jeżeli tego nie ma?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, to nie wiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jeżeli funkcjonariusz mówi, że był taki plan, ale nigdy go nie zrealizowano?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

A, to jestem zaskoczony, ponieważ skądś te informacje mam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A nie po raz pierwszy dzisiaj w ciągu dwóch godzin pan mówi co innego niż funkcjonariusze.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, to… no, to… przykro mi, ale wiem, że taka informacja…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, czy ci ludzie byli w jakiś sposób…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, panie przewodnicząca, no…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Już oddaję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…ja czekam dwie godziny… no, a potem jest dwa pytania i znowu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Już oddaję głos… ostatnie pytanie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Później pan skończy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W jaki sposób weryfikowano ich sytuację majątkową i to, że mówią prawdę?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani przewodnicząca, na różnych etapach… w pewnym momencie całą dokumentację odnośnie osób, inwestorów Amber Gold, przekazałem do urzędu kontroli skarbowej celem przeprowadzenia tego typu sprawdzeń odnośnie… odnośnie wiarygodności ich majątku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję, oddaję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, ale pan cały czas mówi o tych osobach, które zdążyły wypłacić przed upadkiem. A co z tymi, które nakręciły tę spiralę, z tymi, które na początku wpłacały, z tymi, które przynosiły do Amber Gold gotówkę?

Proszę mi powiedzieć, czy Marcin P. dysponował wystarczającymi zasobami, żeby poza całkowitą kontrolą móc tą gotówką dysponować? To znaczy, czy ten model przypływów mógł również wyglądać w ten sposób, że dzisiaj prokuratura (wczoraj ABW) nie może

się doliczyć części pieniędzy, ponieważ wpłaty były gotówkowe i nigdzie, poza systemem jakimś tam jego wewnętrznym, to nie było odnotowane? Czy tak to funkcjonowało?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie dokładnie, żebym odpowiedział „tak" czy „nie" panu posłowi, natomiast wiem, że były… mieliśmy informacje i prowadziliśmy pewnego rodzaju symulacje, zresztą finansowe, odnośnie – na przykład – na którym etapie Marcin P. miał złoto, które (można by założyć) pokrywało jego zobowiązania a na którym etapie – nie.

I również przypominam sobie, że były prowadzone rozmowy z biegłymi, którzy byli powołani do zdiagnozowania działalności spółki Amber Gold, którzy przyjeżdżali do delegatury w Gdańsku, pobierali od nas dokumenty (to już było wówczas na zlecenie prokuratury), ale też z nimi rozmawialiśmy, jak oni oceniają kwestię obrotu środkami finansowymi w spółce Amber Gold. I ja przypominam sobie takie, że tak powiem, wyniki tychże standingów finansowych, że spółka Amber Gold i działalność Marcina P. zamykała się, czyli…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…bilansowała się.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…bilansowała się. Natomiast, rzeczywiście…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, kto…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…na różnych etapach można było…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W którym momencie tak miało być, według świadka?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypomnę sobie teraz dokładnie. Ja wiem, że rozmawiałem z tymi biegłymi z tej spółki audytorskiej, którzy przekazywali… też były informacje z Warszawy wykonywane przez jakieś, czy to w centrali ABW, czy też w Ministerstwie Finansów, trafiały do nas te informacje, że – w zasadzie – działalność Amber Gold bilansowała się. To znaczy wiadomo było, ile środków Marcin P. na przykład pożyczył do linii lotniczych, ile wydał na reklamę, ile wydał na pensję swoich pracowników, ile wydał na nieruchomości, ile wydał… i tak dalej, i tak dalej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze, ale…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ale rzeczywiście, to jest tak długi okres, jeżeli…

Pani przewodnicząca mi mówi, że ja mogę coś mylić to ja, rzeczywiście, już nie wiem, jak mam się wypowiadać, bo ja mogę, że tak powiem, opowiadać, jakieś rzeczy, które, jakieś błędne…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mówić prawdę, nic więcej.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No więc staram się mówić prawdę, ale mówię (no, powtarzam) to, co pamiętam. A takimi sprawami się interesuję…finansowymi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

„Staram się mówić prawdę…" – no, dobrze.

Proszę świadka, no to teraz tak, bo to wszystko tak wygląda, że Marcin P. sam wymyślił, sam sfinansował.

No to idźmy dalej… skoro sam wymyślił, według świadka, sam sfinansował i jeszcze to się bilansowało to proszę powiedzieć, dlaczego np. Amber Gold rozpoczęło

tę współpracę z Finroyalem, z panem Korytkowskim i lekką ręką Marcin P. no, przelał tam grubą sumę (1 mln 200 tys. zł, to zaledwie 10% tego, co sugerował) – no, to jak to się ma do tego bilansowania się, do tego geniuszu ekonomii?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Podejrzewam… odnośnie… odnośnie do spółki Finroyal podejrzewam, że była to próba, czyli zawarł taką, że tak powiem… umowę gospodarczą, że przekazał stosunkowo (jak dla niego) niedużą kwotę i, po prostu, starał się zbadać, czy zyska na tym, czy straci. I jeżeli się nie dogadało tych dwóch ludzi to, po prostu…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, a co z tymi pieniędzmi się stało?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, pan naprawdę w tę wersję wierzy?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czemu Korytkowski dzisiaj jest na wolności a Marcin P. jest na ławie oskarżonych? To jest bardzo dziwna postać i bardzo dziwna sytuacja z tym Finroyalem.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, te wszystkie afery finansowe są bardzo trudno… bardzo trudno… trudne do rozpracowania i do rozwikłania. Ja byłem na wielu szkoleniach w kraju, ale byłem też na szkoleniach zagranicznych. I, jak państwo obserwujecie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A gdzie za granicą?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

W Londynie.

I w związku z… i powiem panu, że wiele instytucji finansowych, nawet w Stanach Zjednoczonych, nie jest sobie w stanie poradzić z takimi aferami finansowymi. No, niestety, to jest inżynieria finansowa. Ja wiem, że to można sobie powiedzieć, że wszystko jesteśmy w stanie w śledztwie wyjaśnić, ale – niestety – bardzo często nie jesteśmy w stanie tego…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to nie jesteście w stanie jako ABW ustalić, co się stało z pieniędzmi, które zostają przelane na kontro bankowe?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To akurat jesteśmy w stanie wyjaśnić.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, to co się stało z tymi pieniędzmi z Finroyala?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, przepraszam, ale teraz nie pamiętam. Wiem, że takie środki były przelane. Wiem, że były prowadzone…. nawet chyba ten pan Korytkowski nie wiem, czy nie był przesłuchiwany w charakterze świadka.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, świadek, genialne… 1 mln 200…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ale ja nie…mówię… nie… mówię tak z tego, co pamiętam, ale były te kwestie badane w każdym razie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to był, był.. no, dobrze.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie jestem w stanie powiedzieć szczegółowo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To gdzie… jak to się ma do bilansowania tego przedsiębiorstwa Amber Gold, jak popatrzymy np. na 10 mln euro, które poszło dla Portico Galicja? 9 mln zł zaliczki na poczet przyszłej transakcji, do której nie doszło, Marcin P. nie ubiega się o zwrot tych pieniędzy. O co chodzi w tej sprawie?

Wie pan no, bo ja tak się staram tutaj milion, tam dziesięć, tu pięć i może w końcu nazbieramy tę kupkę, żeby komuś te pieniądze oddać. Będzie jakiś finał pracy tej Komisji.

Tylko, żebyście je jeszcze znaleźli, byłoby dobrze. Znaczy pan już nie, bo jest na emeryturze.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Mówię o bilansowaniu, to mówię, że bilansowanie to znaczy, że badając wydatki Marcina P., wiadomo było, gdzie te pieniądze poszły. Należało następnie zweryfikować, na co zostały wydane. I takie plany były, natomiast…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Na co, n to… to, to z tym Portico to, na co zostały wydane?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, ja niestety, ja teraz po siedmiu latach nie pamiętam odnośnie… jakie były ustalenia w takiej sprawie. No, musiałby pan naprawdę spytać oficera prowadzącego śledztwo, on dokładnie to wytłumaczy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ale co pan powie na to, że według, nie wiem, mojego poglądu jako członka komisji, to żeście tak… no, nie za bardzo szukali tych pieniędzy. Można było szukać, gdzie, jak one wędrowały i to dzisiaj w zupełnie innym świetle by stawiało ABW.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, odnośnie do szukania pieniędzy, odnośnie do szukania pieniędzy – naprawdę mieliśmy bardzo daleko posunięte, że tak powiem, propozycje. Natomiast musieliśmy w tym śledztwie, szczególnie po przejęciu sprawy przez prokuraturę łódzką, uzgadniać wykonywane czynności a te czynności, uważam, przede wszystkim powinny być realizowane przez służby śledcze z prokuraturą. Moje kontakty z prokuraturą łódzką były…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli wina prokuratury?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie tyle, że wina… tylko ja zawsze z prokuraturą łódzką miałem takie uzgodnienia:...

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobra, no, dobrze.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…panie dyrektorze, wszystko to, co pan mówi… (zgłaszam te potrzeby, nasze plany w stosunku do wszystkich wątków)… *oczywiście, że będą realizowane, tylko później…*

Poseł Witold Zembaczyński (N):

OK.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…na razie proszę realizować nasze czynności….

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…później będziemy realizować wasze propozycje.

I tak to wyglądało.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli… prokuratura łódzka taka niedobra.

A proszę powiedzieć…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie mówię, że niedobra.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…a pan, jakie miał relacje z prokuratorem Różyckim – czy one były osobiste, również koleżeńskie, chodziliście może na mecze razem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, nie chodziliśmy na mecze, ale z prokuratorem Różyckim… mogłem wytłumaczyć mu problemy w ten sposób, żeby…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…żeby zrozumiał?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…że były załatwione, ale – rzeczywiście – były… bo jeżeli na początku przekonałem prokuratora Różyckiego o zasadności wszczęcia śledztwa i zajęcia się tą sprawą Amber Gold przez ABW, ale później nastąpiła np. dziwna sytuacja, bo, prawda, musiałem interweniować u ministra Seremeta… to znaczy poprosiłem centralę, żeby zorganizowano spotkanie, bo – po prostu – stoimy, stoimy z czynnościami.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To kto był tym „hamulcowy" głównym?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, trudno mi powiedzieć… to nie można tak powiedzieć, że ktoś był „hamulcowym". Po prostu, jeżeli prokuratura mówi, że mamy inną koncepcję i na razie nie będziemy realizować np. przeszukania, no, to…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No właśnie, to czemu żeście…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…no, to jest sytuacja taka, że jest sytuacja patowa, żeby wyjść z tej sytuacji patowej, informuję centralę – proszę o spotkanie u ministra Seremeta, bo inaczej nie ruszymy, ale jeżeli funkcjonariusze z Gdańska pojechali…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to teraz już pan mówi o łódzkiej czy o gdańskiej, na tym etapie… tej interwencji?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Gdańskiej…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Gdańskiej.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…bo łódzka od razu mi mówiła, że za trzy tygodnie mają spotkanie u ministra Seremeta. Tak, że spotkania były, że tak powiem, łódzkiej prokuratury bardzo częste.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze.

Ale to teraz pan mówi „przeszukanie" a ja tutaj mam właśnie jedno z pytań, o to przeszukanie u ojca Jacka.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy z Kościołem żeście konsultowali w ogóle koncepcję tego przeszukania i nie było na to zgody? Czy jak to było?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wyglądało to w ten sposób… ja też na to zwróciłem uwagę i uważałem, że to przeszukanie należy wykonać, jednakże prokurator nie zgodziła… pani prokurator, no…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Która?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Prowadząca śledztwo nie wydała stosownego postanowienia, ja nawet…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czym to motywowała?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie tego.

Ja zaproponowałem… wiem, że odnośnie tego przeszukania zaproponowałem, że będą wybrani specjalnie do tych czynności funkcjonariusze, że sam naczelnik będzie brał udział, żeby to było w miarę…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Po bożemu…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Po bożemu, ale – niestety wtedy chyba (z tego, co pamiętam) funkcjonariusz prowadzący śledztwo otrzymał postanowienie na przeszukanie tego pałacu, ale już na to właśnie nie otrzymał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobra.

A jak było przeszukanie pałacu to czemu, na przykład, nie szukaliście złota jako takiego, jako kruszcu? Używaliście, nie wiem, wykrywaczy metali, bo tu była też dyskusja o tym?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle (z tego, co pamiętam), to akurat w tym czasie przebywałem na urlopie, bo musiałem… zamieniłem się z dyrektorem, tak uzgodniliśmy wcześniej z dyrektorem Adamem Gruszką, i rozm… ja przekazywałem takie sugestie panu naczelnikowi, żeby przeszukania wykonywać z tego typu urządzeniami.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, to była taka sugestia z pana strony?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, ponieważ sam… bo…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie dyrektorze, kto to zablokował?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypom… ja akurat nie… panie pośle…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy nie mieliście wykrywacza może?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Jest.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jest, OK, no, to już coś.

No, ale proszę kontynuować, bo ja panu przerwałem – ja pytałem: kto zablokował użycie tego wykrywacza? Pan powiedział, że jest…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, to ja nie mogę powiedzieć, że ktoś zablokował. Ja, po prostu, w rozmowie z funkcjonariuszami śledczymi mówiłem im, że jest taka możliwość, ponieważ sam takie przeszukanie wykonywałem z takim urządzeniem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, powoli wchodzimy już na ten grunt, który tutaj na Komisji również często jest odwiedzany…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Moglibyśmy tylko skończyć ten wątek.

Proszę powiedzieć, bo pan poseł pytał o przeszukanie. Proszę powiedzieć, jaki był powód wydania… braku zgody na to przeszukanie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Proszę o powtórzenie pytania, pani…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Powód, jaki powód prokurator…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale mówimy teraz cały czas o przeszukaniu u ojca Jacka…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie wiem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

U ojca Jacka, to, o co pan pytał, mhm.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…bo pytaliśmy też o tę ruderę.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie… po powrocie z urlopu… funkcjonariusz, oficer, naczelnik zdał mi relację z czynności. I zauważyłem, że nie ma dwóch przeszukań. Uważałem, że należy je wykonać.

I już nie pamiętam, jak naczelnik… jakie mi racje, że tak powiem, wówczas, że nie wykonano tych czynności, przekazywał. W każdym razie oficer śledczy prowadzący śledztwo rozmawiał w tej sprawie z panią prokurator. I dostaliśmy postanowienie na jedno, a na drugie, niestety, nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy przekazał panu, jaki był powód? Bo z kolei, wie pan…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, nie przypominam sobie. Z tego, co pamiętam, było: nie, bo nie, bo taka zapadła decyzja – i koniec.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobra, oddaję głos.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, bo pani przewodnicząca mnie trochę wybiła z rytmu.

Ale proszę powiedzieć, bo tak, pytałem już o prokuratora Różyckiego. Tutaj mamy też dziwną sytuację ze strony prokuratury gdańskiej, która… no, nie wydaje zgody na przeszukanie klasztoru, gdzie wam na tym zależy, rozumiem, z tego, co świadek zeznaje.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To proszę mi powiedzieć: to, na czym miał polegać ten rzekomy układ gdański? Czy to właśnie to nie był on, o czym pan teraz mówi, że tutaj przeszukania nie będzie, tam zajmujecie się tylko i wyłącznie tym wyodrębnionym elementem? No, było to opisywane przez dziennikarzy. Oni wprowadzili w ogóle do prac naszej Komisji ten termin, jako powszechnie używany, w pytaniach. Na czym polegał ten układ gdański, czy był w ogóle, proszę powiedzieć… pan, jako szef agencji, powinien to wiedzieć.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, no… na pewno w każdej takiej, powiedzmy, społeczności jest układ towarzyski, czyli że – po prostu – osoby się znają, bywają u siebie na imieninach, że tak powiem, na różnych rodzajach spotkań typu święta państwowe, jakieś uroczystości. To… to samo grono się spotyka urzędników, wysokich urzędników państwowych z danego terenu, powiedzmy, z Trójmiasta, z Pomorza. Te osoby się znają.

Ale, czy to wychodzi… czy te znajomości zostają, przekształcają się w jakiś negatywny sposób działania, to ja nie zauważyłem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze, a czy one miały wpływ, te znajomości, ten układ towarzyski, na sytuację rynkową Marcina P., na jego aktywność jako biznesmena i na działania instytucji państwa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie zauważyłem, żeby miały, ale mogę powiedzieć w ten sposób: uruchomienie linii lotniczych OLT z siedzibą w Gdańsku było to podniesienie rangi i lotniska, i miasta. Były plany, aby ta linia lotnicza na przykład uruchomiła połączenie z Kaliningradem, przez Kaliningrad dalej do Rosji i tak dalej, i tak dalej. Czyli region był bardzo otwarty na działalność gospodarczą nowej firmy, w ogóle region pomorski w tamtym czasie się bardzo, bardzo prężnie rozwijał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Był tak otwarty, że aż ślepy na Marcina P.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Mogło się tak stać.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To znaczy czy Marcin P. się wkradł na te salony, czy został zaproszony?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, on się nigdy nie wkradł na salony, bo się nie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No jak nie… ta działalność charytatywna?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To był bardzo dziwny przypadek, ponieważ Marcin P. stronił w zasadzie od mediów, stronił od różnego rodzaju, że tak powiem, towarzyskich spotkań. I nie zaobserwowaliśmy, żeby on miał jakiekolwiek kontakty osobowe z jakimikolwiek istotnymi osobami z Trójmiasta.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale osobami publicznymi, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Publicznymi… tak, nie miał żadnych kontaktów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, a proszę powiedzieć, kto był jego „pilotem”... ale już nie mówię o liniach lotniczych OLT, tylko mówię o ten układ towarzyski gdański, skoro – na przykład – czy w ogóle coś o tym panu wiadomo, że Marcinowi P. proponowano małego świadka koronnego w zamian za współpracę i z jakiegoś powodu do tego nie doszło? Jaką rolę odgrywał tutaj np. mecenas Daszuta? Kto był jego „pilotem” w tym środowisku gdańskim… Marcina P.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie takiej, że tak powiem, informacji, żebym mógł to jednoznacznie odpowiedzieć na pana pytanie, kto był „pilotem”, natomiast – jeżeli wymienił pan nazwisko adwokata… to chyba ten adwokat, no, utrzymywał znajomość z Marcinem od dłuższego czasu.

Tak, że nie wykluczam, że… że tak powiem, ta współpraca przenosiła się na inny grunt, powiedzmy, powiedzmy, ale my…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…a może na możliwości pana mecenasa…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Na możliwości pana mecenasa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, jeżeli mogę tylko jedno…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, muszę panu powiedzieć, że dawno nie słyszałam tak zadziwiających zeznań. To znaczy, pan przed chwilą powiedział, że działalność OLT była pożądana i prestiżowa z punktu widzenia Gdańska i terenu… no jeżeli chodzi o rozwój i tak dalej, i mówi to dyrektor delegatury, który posiada od sierpnia 2011 r. na biurku notatki, z których wynika, iż *niemożliwym jest, żeby osoby związane z branżą lotniczą nie zauważyły zagrożenia związanego ze sposobem działania OLT Express, która z założenia nie była w stanie przynosić zysków mogących pozwolić na rozwój spółki. Port lotniczy może stracić na tej działalności pieniądze. Port lotniczy miał prawo zatrzymać samolot Jet Aira, ale tego nie zrobił, bo dyrektor Kloskowski, mimo sugestii księgowego i innych, to zablokował. To może być pralnia pieniędzy. Ta działalność nie może przynosić dochodu*.

I dyrektor delegatury, dzisiaj, przed Komisją mówi o tym, że to mógł być prestiż, jak dyrektor delegatury od sierpnia 2011 r. ma notatkę za notatką, że to jest na pewno nie działalność gospodarcza, tylko przekręt a jaki, to pana delegatura pierwsza powinna zweryfikować.

To jest nie do uwierzenia, co pan tutaj mówi.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, działalność gospodarcza, jak pani zacytowała 2011 r., a w 2012 r. linie lotnicze są uruchomione. W tym samym czasie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A wie pan, dlaczego są uruchomione? Dlatego, że te notatki, które są bardzo bogate w wiedzę i w jakby punkty, które trzeba sprawdzić, zostały na biurku w wyniku, jak twierdzą funkcjonariusze, świadomej decyzji niepogłębiania tej wiedzy, co – tak mówiąc najprościej – dało czas Marcinowi P. na to, żeby rozwinął swoją działalność, okradł ludzi i zwinął swoją działalność.

Zgadzam się z panem… tylko że nikogo tak nie obciąża to, jak pańskiej delegatury.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie zgadzam się z pani stwierdzeniem, pani…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgadza się.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, w tym samym czasie na trasie Gdańsk-Warszawa uruchomiono linię autobusową Polski Bus. Też wiele było informacji, że jak to jest możliwe, że taka linia autobusowa, nowe autobusy, nowy personel, za złotówkę można przejechać z Gdańska do Warszawy. No i ta linia… okazało się, że to jest możliwe prowadzenie takiej działalności gospodarczej.

Najczęściej zarzucano OLT niskie ceny biletów, prawda, że nie jest możliwe latanie a z drugiej strony mieliśmy informacje, że masowo pracownicy LOT-u chcą być zatrudniani w linii OLT: stewardessy, piloci, personel naziemny chce pracować w liniach OLT. Więc, z jednej strony, jest informacja, jak pani mówi, że branża mówi, że to upadnie, a z drugiej strony branża chce pracować w liniach OLT, więc to trudno… trudno naprawdę pod względem ekonomicznym ocenić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, nie mogę w to uwierzyć, co pan mówi, bo to, co pan mówi, to mogli takie wnioski wyciągać dziennikarze, obserwatorzy, ktokolwiek… a to mówi dyrektor delegatury agencji, która – po prostu – powinna wejść do urzędu skarbowego, sprawdzić koncesje lotnicze, zobaczyć, czy składa sprawozdania, zobaczyć, czy jest dziewięć razy karany.

Pan, po prostu… jakbyście wykonali państwa te podstawowe czynności… zbilingować go (bo już wiem, że strach przed podsłuchem był taki, że nawet nie pytam już, przynajmniej na tym etapie), tobyście państwo zobaczyli, że tam nie ma żadnych możliwości finansowych, bo to się nie spina. Jakbyście państwo zadali pytanie w urzędzie skarbowym, jakie wykazuje dochody, jakie płaci podatki, tobyście państwo wiedzieli w zasadzie w moment wszystko.

Dyrektor delegatury ABW opowiada dzisiaj państwu, szanowni państwo (i zwłaszcza pokrzywdzeni), że przecież tylu ludzi mówiło, że można latać za złotówkę, no, to dlaczego delegatura mając takie informacje, miała w to nie wierzyć?

Nie mogę w to uwierzyć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A funkcjonariusze ABW latali tymi samolotami?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Chyba nie.

Pani poseł, proszę zwrócić uwagę, że tak jak mówię, w naszym kraju jest podział właściwości na służby. Jeżeli zajmuje się tym właściwa jednostka policji, bo jest to sprawa gospodarcza…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Od kiedy pan ma taką wiedzę, że się nią zajmuje?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie, od którego dnia, ale wiem od… było to potwierdzenie od naczelnika Zajdy, że się tym… tą sprawą zajmuje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To już pan go wywołał, ja wiem, panie pośle, ale jeżeli pan go wywołał, to ja panu w takim razie odczytam zeznania naczelnika Zajdy w tym zakresie, żebyśmy już może uniknęli kolejnej konfrontacji i będzie pan już wszystko wiedział, że ta wersja, którą żeście przygotowywali wtedy dla pana generała Bondaryka, rozpadła się. W związku z powyższym forsuje pan nieaktualną, już niepotwierdzaną przez funkcjonariuszy wersję, przygotowaną na potrzeby 2012 r.

Więc proszę posłuchać, co powiedział pan naczelnik Zajda odnośnie do tego 17 listopada 2017 r.:

„Po zamknięciu sprawy rozmawiałem z szefem delegatury ABW. Kiedy miała miejsce ta rozmowa? Około lutego 2017 r., przepraszam, 2012 r. Czyli już po wybuchu? Nie, przed wybuchem. W lutym pan powiedział? To znaczy, zainteresowanie było od razu takie, że po kilku dniach panowie z ABW wystąpili z wnioskiem o przeglądnięcie tej teczki, którą państwo posiadają. A może kiedy, z kim, w jakim budynku doszło do kontaktu z ABW? W lutym lub w marcu 2012 r. w delegaturze ABW. Czy było to po zakończeniu sprawy „Bursztyn"? Tak, jak się dowiedziałem, że ABW jest zainteresowane, to my się już nie interesowaliśmy. Z kim to było uzgodnione? Z szefem Adamem Gruszką. Czy ktoś był inny przy tej rozmowie? Naczelnik…" – i tak dalej

W związku z powyższym…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ale to jest informacja potwierdzająca, że pan naczelnik Zajda zakończył sprawę operacyjną a nawet zapomniał wyrejestrować…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, wyrejestrował.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, zapomniał, bo sam się… ja mam informację… miałem informację, że funkcjonariusze właśnie cały czas mieli informację, że jest, to jest…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ustalmy sobie albo może niech pan zechce powiedzieć prawdę: czy wiedza o tym, że sprawa operacyjna była prowadzona w komendzie wojewódzkiej policji, dotarła do państwa po zakończeniu już tej procedury w komendzie wojewódzkiej czy w trakcie jej trwania?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie pamiętam, ale wydaje mi się, że naczelnik wydziału operacyjnego, jeżeli referował… w 2011 r., jeżeli referował jakiekolwiek materiały związane z Marcinem P., to musiał wspomnieć o tym, że sprawą zajmuje się komenda wojewódzka policji, bo inaczej to najprawdopodobniej podjęlibyśmy decyzję, żeby była wszczęta sprawa operacyjna, bo wtedy nikt tą sprawą się nie zajmował.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, a proszę powiedzieć w takim razie… czyli tę informację wedle pana przyniósł naczelnik, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Którą?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tę informację, że pan Zajda i komenda wojewódzka zajmowała – czy zajmuje się – sprawą Marcina P.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Moim zdaniem – tak, bo, jak sam mówił, był częstym gościem u naczelnika Zajdy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To słabo pan słuchał, bo tę wersję podawaliście państwo panu gen. Bondarykowi w 2012 r., a…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie podawałem tej wersji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Oczywiście, a przed Komisją już państwo funkcjonariusze zmienili wersję.

Oddaję głos z powrotem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze.

Proszę powiedzieć, czy z tego, co żeście w ogóle zbadali, zabezpieczyli w zakresie materiału dowodowego wokół Amber Gold, był wystarczający materiał, żeby komukolwiek poza Marcinem P. i Katarzyną P. postawić zarzuty? Dlaczego tak się stało? Ja rozumiem, że to decyzja prokuratury, prawda, że ławka oskarżonych jest taka krótka, ale czy – według świadka wiedzy – ta ława oskarżonych mogła być dłuższa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Były prowadzone rozmowy z prokuraturą łódzką odnośnie do naszych sugestii co do w ogóle budowy zarzutów dla Marcina P., Katarzyny P., aktu oskarżenia. Rozmawialiśmy na ten temat, bo mieliśmy inne zdanie na temat konstrukcji zarzutów i konstrukcji aktu oskarżenia.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy chcieliście większej liczby osób z zarzutami?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie wykluczam, że – tak, m.in. tak sugerował naczelnik wydziału śledczego, że można by było, że są możliwości na inne skonstruowanie aktu oskarżenia, natomiast… no to… my możemy, że tak powiem, przedstawić nasze racje, a prawo do podjęcia ostatecznej

decyzji ma prokuratura tym bardziej, tak jak mówię, że prokuratura dość często konsultowała swoje, że tak powiem, decyzje w Prokuraturze Krajowej i informowała nas, że – powiedzmy – *przemyśleliśmy państwa propozycję i decyzja jest taka i taka*. No i my przyjmowaliśmy, że decyzja jest taka.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli niech pan powie… no bo to był moment jeszcze, w którym prokuratura miała być w taki sposób zorganizowana, że prokuratorzy mieli autonomię w zakresie prowadzonych czynności, a tutaj…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Prokuratorzy mieli autonomię, ale zawsze konsultowali np. po powrocie z wizyty w delegaturze w Gdańsku… informowali nas… *wszystkie ustalenia, które tutaj między nami zapadły, teraz przedyskutujemy tę sprawę w Łodzi, przedyskutujemy na spotkaniu w Prokuraturze Krajowej i otrzymacie informację, co będzie, jakie będą dalsze czynności realizowane w śledztwie*.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To dobrze, to proszę…tak, ale…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

My te informacje albo otrzymywaliśmy na piśmie, albo funkcjonariusz prowadzący śledztwo otrzymywał telefonicznie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, proszę świadka, ja zapytam wprost: czy – według świadka wiedz – to, co prokuratura decydowała, że będzie w akcie oskarżenia, to, w jaki sposób go konstruowała, to, w jaki sposób ustaliła ławę oskarżonych, miało służyć temu, żeby wyprać własne brudy w tej sprawie? Czy taki był, można powiedzieć, główny wektor działania prokuratury?

No, bo to jest bardzo dziwne, to jest niezrozumiałe…mogło być przeszukanie – nie było, mogła być ława oskarżonych – nie ma, są dowody, ale nikt ich nie chce rozpatrzyć… więc o co tu chodzi? Czy oni czasem nie dążyli do tego, żeby – po prostu… kiedy zorientowali się, jak bardzo zawalili… bo w sumie najbardziej w tej sprawie, żeby właśnie te własne grzeszki „wyprać”?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie mogę tego skomentować, trudno mi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie chce pan tego… odmawia odpowiedzi na to pytanie, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To bardzo symboliczne, uważam.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja już będę miała pytanie uzupełniające.

Proszę pana, czy pamięta pan, z ilu banków i instytucji finansowych znaleźliście państwo regulaminy i wzory… które na serwerach Marcina P.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, niestety.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy to był jeden bank, więcej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, naprawdę, ja w czasie realizacji nie byłem w Gdańsku… nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

I drugie pytanie moje jest takie: proszę pana, proszę powiedzieć, czy jeżeli chodzi o… podejrzewam, którą aferę pan ma na myśli, jeżeli chodzi o Warszawę, wcześniejszą, o której pan powiedział… i tam rzeczywiście była kwestia KNF-u – czy był jakikolwiek problem z właściwością delegatury stołecznej odnośnie do piramidy finansowej czy afery finansowej w Warszawie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jaki?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Podejrzewam, że gdyby KNF nie dał gwarancji Skarbu Państwa…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pan rozumie moje pytania?

Właściwość, pytam o właściwość w ogóle ABW w tej sytuacji…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Aha.

No, wiem, że rozmawialiśmy w prokuraturze okręgowej, czy przejęcie tej sprawy jest we właściwości ABW, czy nie, czyli były dyskusje na ten temat.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę pana, proszę powiedzieć jedną rzecz – w takim razie, kto podjął decyzję, że to jest we właściwości… może inaczej – czy pan kwestionował kiedykolwiek właściwość ABW w tej sprawie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z chwilą, kiedy otrzymałem informację, że otrzymamy materiał z delegatury stołecznej i był on określony jako niewywiązywanie się Marcina P. z umów – tak. Natomiast później, jeżeli zaczęliśmy bardziej ten materiał analizować, no, w końcu sam napisałem zawiadomienie o przestępstwie, tę notatkę urzędową. Czyli uznaliśmy, że właściwość ABW się pojawiła.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie: jaki materiał dostaliście z delegatury stołecznej, czego dotyczył?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, ale byłem rozczarowany tym materiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy dostaliście państwo cokolwiek poza zawiadomieniem banku BGŻ?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, ale może być tak, że był to bardzo skąpy materiał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, jakie zalecenia przyszły w takim razie… przyjechały z Warszawy, odnośnie kierunków tego postępowania?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, czy były jakieś zalecenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie było…

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy funkcjonariusz operacyjny oraz jego naczelnik mieli swobodę w działaniach od momentu, kiedy sprawa się pojawiła w delegaturze?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Moim zdaniem – tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan uzgadniał wszystkie swoje decyzje z centralą?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Trudno mi powiedzieć. Wydaje mi się, że – tak, ale większość decyzji jednak uzgadniałem z prokuraturą, czyli z prokuratorem Różyckim. I poleciłem, aby naczelnik wydziału śledczego uzgadniał z panią prokurator, czy tam z dwoma prokuratorami, którzy prowadzili śledztwo. To były najważniejsze decyzje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy naczelnik (a co za tym idzie, niżej – funkcjonariusz operacyjny) miał możliwość wykonywania czynności bez pana zgody w tej sprawie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie, na którym etapie zapadła decyzja o założeniu podsłuchu i kto ją podjął?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja chyba podjąłem tę decyzję. Zaproponowałem to prokuraturze, ponieważ niepokoiłem się, że nie ma postępów w śledztwie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…i, po prostu, walczyłem o cokolwiek można, żeby… żeby… żeby, że tak powiem – posunąć, żeby zebrać większy materiał dowodowy. Ponieważ, pani przewodnicząca, z chwilą wszczęcia śledztwa przeprowadziłem rozmowy ze wszystkimi służbami mundurowymi w Gdańsku (oprócz policji, bo te rozmowy prowadził dyrektor). I żadna służba nie miała żadnych informacji negatywnych na temat Amber Gold i Marcina P., nawet centralne biuro… nawet CBŚ, prawda.

I, w związku z powyższym, no, staraliśmy się jak najszerszą prowadzić działalność, śledztwo jak najszerzej. I początkowo takie zapewnienie u pana prokuratora okręgowego i apelacyjnego miałem, że – po prostu – będziemy robić wszystko. Prokuratorzy jakby się zorientowali, że rzeczywiście (w rozmowach ze mną mówią: *chyba żeśmy troszeczkę tę sprawę nie docenili,* zlekceważyli – jak mówili – *to w zasadzie nigdy nie było śledztwo, to co było wcześniej prowadzone w rejonie*) teraz trzeba nadrobić ten czas i, że tak powiem, uruchomić jak najwięcej czynności.

I ja zapamiętałem ten czas jako czas, kiedy ABW może wszystko, powiedzmy, tak w skrócie mówiąc.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To, skoro może wszystko, to jakby pan zechciał powiedzieć w takim razie, co stało… jak to jest możliwe, że podsłuch został uruchomiony 27 lipca 2012 r.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, ale widocznie tyle czasu potrzebowała prokuratura, żeby przekonać prokuraturę o zasadności tego środka…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, dlaczego – w takim razie – nie złożył pan wniosku o założenie podsłuchu operacyjnego?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tego materiału, który mieliśmy (i wydaje mi się, że też konsultowałem to w Warszawie), my operacyjnie byśmy zgody na ten podsłuch nie otrzymali.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Z kim pan to konsultował w Warszawie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Podejrzewam, że jedyna możliwa konsultacja to z dyrektorem departamentu postępowań karnych, ponieważ oni…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan dyrektor Bilkiewicz… ma go pan na myśli?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Tak, raczej tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie, dlaczego państwo uznaliście, że nie dostaniecie zgody na podsłuch operacyjny, ale dostaniecie zgodę na podsłuch procesowy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Bo z dnia na dzień, pani, przepraszam, przewodnicząca, zbieraliśmy coraz więcej materiałów i z pracy operacyjnej, i z pracy śledczej. Dlatego uznałem, że będzie to… będziemy w stanie szybciej ten podsłuch włączyć, mimo wszystko.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy pan powiedział teraz, że byliście w stanie szybciej włączyć procesowy podsłuch niż operacyjny?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Chodzi mi odnośnie tego, że jeżeli z każdym dniem otrzymywałem nowy materiał, to ten, uważałem, że będzie nam, po prostu, no, korzystniej, szybciej zadziałać w ten sposób. Ale już dokładnie nie pamiętam, jakie racje były odnośnie podjęcia decyzji, czy podsłuch operacyjny, czy podsłuch ten… już, przepraszam, nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A za to funkcjonariusze panu podlegli dobrze pamiętali.

A, proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie, czyja to był decyzja, iż funkcjonariusz prowadzący (czy ABW prowadząca śledztwo w całości) ma zakaz kontaktu z głównym podejrzanym?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Pani przewodnicząca, dziesięć razy o tym rozmawiałem z prokuratorami w Łodzi…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale ja się pytam tylko o Gdańsk.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Odnośnie Gdańska, to, przepraszam, nie przypominam sobie, żeby był zakaz kontaktowania się.

Prokuratura gdańska… nie zrozumiałem pytania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan… proszę pana, funkcjonariusze tutaj zeznający powiedzieli, że od samego początku mieli zakaz kontaktu z podejrzanym na każdym etapie – i z podejrzanym, i z podejrzaną.

Pytam pana, czy zgłaszali panu ten problem i czy pan próbował coś z tym zrobić?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Ten problem sam zgłaszałem prokuraturze łódzkiej (to pamiętam) i w konsekwencji prokuratura łódzka uznała, że nie będziemy wykonywać czynności z podejrzanym. Natomiast wcześniej, na etapie postępowania w Gdańsku… nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A dlaczego pan na etapie Gdańska sobie nie przypomina tego faktu? Jak…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Czynności… pani…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a może inaczej… czy pan w ogóle spotkał się kiedykolwiek wcześniej lub później z sytuacją, w której śledztwo jest powierzone w całości agencji a funkcjonariusz prowadzący je ma zakaz kontaktu z podejrzanym?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To się bardzo rzadko zdarza, ale sam, jako funkcjonariusz prowadzący śledztwo, miałem taką sytuację, że prokurator powiedział, że będzie wykonywał osobiście te czynności z podejrzanym, ja nie wykonywałem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I miał pan… w całości prowadził pan śledztwo zlecone wtedy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Raczej tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę pana, proszę powiedzieć, czy funkcjonariusze… może inaczej: jakim materiałem dowodowym dysponowała delegatura, jeżeli chodzi o akta?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

W początkowej fazie chyba akta główne były u nas, no, później – tak, jak mówili funkcjonariusze – wydano polecenie, żeby przekazać akta główne do prokuratury w Łodzi celem zapoznania się prokuratorów (przejmowali śledztwo) – i te akta już później chyba nie wracały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan podejmował interwencję u pana dyrektora (dyrektora, tak – Bilkiewicza), że sytuacja jest taka, że prowadzicie śledztwo w całości a nie macie w ogóle od kilku lat dostępu do akt głównych i do podejrzanych?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Na pewno tak, ale dyrektor Bilkiewicz też był z nami na spotkaniu w Łodzi, z prokuratorami łódzkimi… z szefami prokuratury łódzkiej. I tam był obecny w czasie, kiedy prokuratura łódzka nakreślała nam zakres pracy Agencji Bezpieczeństwa…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę powiedzieć w takim razie, czy państwo protestowaliście przeciwko tej sytuacji?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje m się, że – tak, ponieważ funkcjonariusze… no, byli ograniczeni w czynnościach, jednakże pragnę zwrócić uwagę, że prokuratura łódzka prowadziła śledztwo, nadzorowała w taki sposób, że zlecała nam bardzo dużo do wykonania czynności i uznawała, że te czynności są priorytetowe i – *proszę się skupić na wykonaniu tych czynności…*

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jakiego rodzaju czynności wykonywała delegatura?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Teraz trudno mi określić, ale – rzeczywiście – były to czynności… można powiedzieć, to nie były główne czynności w śledztwie. Główne czynności prokuratorzy zostawiali dla siebie, między innymi przesłuchanie pracowników Amber Gold, przesłuchania innych ważnych świadków, raczej robili to osobiście prokuratorzy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ciekawe.

Proszę pana, proszę mi powiedzieć… to wróćmy teraz do tej kwestii, bo pan już na początku pytał, powiedział to przy kolegach, że mamy na podsłuchach dwa wątki (na razie zostawmy…) – jeden wątek to jest pan minister Cichocki i drugi wątek to jest Michał Tusk. Co pan zrobił po tym, jak pan dostał tę informację od funkcjonariuszy operacyjnych?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Przekazałem przede wszystkim materiał do prokuratury celem podjęcia…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Imię i nazwisko… komu pan przekazał?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Imienia i nazwiska nie podam, ponieważ materiał jest przekazywany do kancelarii tajnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A kogo pan poinformował, że przekazał do tajnej materiał?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Szefa prokuratury…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Różyckiego, prokuratora.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…Różyckiego, żeby jak najszybciej zapoznał się z materiałami. Na ogół to jest rozmowa telefoniczna. Przez telefon nie opowiadam żadnych takich spraw…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…szczegółów.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Musi się zapoznać, wtedy siadamy do rozmowy. Mało tego, zawsze mówię tak: *możecie mieć problem ze znalezieniem ważnego materiału, więc przyjdzie funkcjonariusz, oficer śledczy, i państwu odnajdzie ten materiał.*

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Oj, nisko pan ich oceniał… ale dobrze.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, to jest bardzo duży zakres. Jeżeli mówimy, że coś…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Podsłuchów? To, co wy żeście zrobili, to jest duży zakres wedle pana?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, ja już nie pamiętam, dawno…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To pan chyba… proszę pana.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Widziałem większe, ale, pani, pani poseł, ale…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan mówi o kilku stenogramach… o czym pan mówi, o sztukach pojedynczych a pan mówi o…

Dobra, zostawmy to, bo to jest kwestia ocenna.

Panie dyrektorze, czy pan prokurator Różycki zapoznał się z tym materiałem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, ale na ogół było tak, że prokurator prosił, żeby… nie musiał się zapoznawać, on wydawał polecenie, żeby prokurator poinformował… informował prokuratora, żeby zszedł do kancelarii tajnej i zaczął się zapoznawać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Pan powiedział przed chwilą, że wykonywał telefon, żeby się zapoznał, a potem *porozmawiacie* – czy doszło do rozmowy pomiędzy panem a którymś prokuratorem odnośnie do tego materiału?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, tego w szczegółach już nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy doszło do rozmowy pomiędzy państwem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Na pewno na ten temat rozmawialiśmy, bo tak samo rozmawiałem z prokuratorami w Łodzi. Jak tylko przejęli śledztwo, poinformowałem, że *proszę zapoznać się w pierwszej kolejności z materiałem niejawnym, bo w tym materiale przechodzą dwie osoby i to jest tzw. materiał wrażliwy: Michał Tusk i pan Cichocki.*

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Proszę powiedzieć… proszę powiedzieć w takim razie, jakie ustalenia z prokuraturą były odnośnie do tego wrażliwego materiału (Tusk, Cichocki)?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, jakie były ustalenia w Gdańsku, bo podejrzewam, że Gdańsk wstępnie chciał wyłączyć ten materiał ze śledztwa, ale nie zdążył, bo została… śledztwo przekazane do Łodzi. Ale mówię na podstawie swojej pamięci. Natomiast w czasie, kiedy prokuratura łódzka nadzorowała śledztwo, najważniejsze czynności w śledztwie wykonywała sama prokuratura.

Ja nie jestem w stanie sobie przypomnieć, czy prokuratorzy wykonywali czynności w tej sprawie, czy też przekazali materiał dalej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, czy informacje przechodzące przez materiał wrażliwy, o tych nazwiskach (pan minister Cichocki, pan Michał Tusk) przekazał pan dyrektorowi Gruszce bądź dyrektorowi Bilkiewiczowi, bądź komuś innemu w centrali ABW?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że mogłem tę informację przekazać do centrali ABW, ponieważ realizowaliśmy pewne czynności operacyjne w ramach tego podsłuchu i korzystałem np. z pracy innych delegatur… innej delegatury.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a proszę powiedzieć – gdyby nie czynności operacyjne innych delegatur, to pan by nie przekazał swojemu szefostwu takiej informacji, że minister-koordynator jest… wychodzi na podsłuchach u bandyty?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że przekazałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Komu pan przekazał?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani przewodnicząca, nie pamiętam, że tak powiem, jak była przekazywana ta informacja, ale wydaje mi się, że była przekazana.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Komu pan przekazywał?

Proszę pana, proszę się nie wygłupiać i nie opowiadać tutaj społeczeństwu, że dyrektor delegatury ma na podsłuchach syna premiera urzędującego i ministra-koordynatora, ale to jest tak nieistotne, że on nie pamięta, czy przekazał, a jeżeli tak, to komu w centrali…

Proszę powiedzieć, z kim pan się spotkał, ewentualnie do kogo pan zadzwonił i przekazał tę informację?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie takich… na pewno taka informacja była przekazana, natomiast nie przypominam sobie, komu i w jakim trybie, ponieważ, mówię, było tak dużo czynności

operacyjnych realizowanych w stosunku do Marcina P. na terenie Gdańska, że nie jestem w stanie sobie przypomnieć sytuacji tych rozmów. Wiem, że były realizowane rozmowy i czynności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie do uwierzenia…

To proszę powiedzieć w takim razie, jak została zweryfikowana wiedza (bo to jest nawet notatka państwa), iż Marcin P. twierdzi, że wiedział o państwa działaniach, bo ma przecieki z ABW.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ta informacja, to zdarzenie (nie pamiętam, czy ja byłem wtedy w delegaturze, czy nie), ale ta informacja była przekazana do prokuratury, ponieważ skoro była notatka… no i była przekazana do centrali ABW, bo jeżeli jest kwestia przecieku no, to należy odpowiednie jednostki w naszej służbie powiadomić, prawda.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan wskazywał, że z rozmów i z materiału, który jest zgromadzony (bo to jest szerszy materiał), może być wskazanie, że źródłem przecieku może być minister-koordynator?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, żebym wskazywał takie rzeczy… ale to jest całkiem logiczne, bo z tego tak wynikało.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy jeżeli dyrektor delegatury dostaje informacje, iż źródłem przecieku może być minister-koordynator, czy to jest szalenie istotna i, bym powiedziała, wrażliwa informacja, czy to jest takie coś, co zdarza się?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ważna informacja.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ważna informacja.

Proszę powiedzieć, komu i w jakiej formie pan ją przekazał do centrali?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, ale taka informacja raczej była przekazana.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pan dyrektor Bilkiewicz czy też ktokolwiek inny z centrali zaprosił pana na rozmowę odnośnie do Michała Tuska w tej firmie, do centrali czy też na miejscu?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie przypomina pan sobie…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ale byłem często w centrali, może była taka rozmowa prowadzona. Ale, żebym specjalnie wówczas był wzywany do Warszawy… nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy dla wszystkich państwa fakt pracy Michała Tuska był, po prostu, tak czymś nieistotnym, żeby wy nie pamiętacie, w jakich okolicznościach, co i kiedy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Był istotny, dla mnie szczególnie był istotny wtedy, kiedy uważałem, że Michał Tusk może przekazywać istotne informacje z portu lotniczego w Gdańsku Marcinowi P.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
I co pan ustalił w tym zakresie – przekazywał czy nie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Nie przypominam sobie, ale jak wiemy, było prowadzone śledztwo w tej sprawie. Weryfikacja informacji była w oddzielnym śledztwie, związanym z podejrzeniem działania na szkodę portu lotniczego Gdańsk. Zresztą Marcin… no, tak, no.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, a proszę powiedzieć w takim razie, od kiedy Michał Tusk miał kontakty z Marcinem P. i na jakiej płaszczyźnie, jaki one miały charakter?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Te informacje może posiadać funkcjonariusz prowadzący śledztwo, ja już…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Funkcjonariusz prowadzący powiedział, że dostał od pana zakaz weryfikowania tych informacji… nie tylko on.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
A skąd… nie było żadnego zakazu weryfikowania informacji. Była ewentualnie sytuacja taka, że czekaliśmy na stanowisko prokuratury, aby prokuratura jako właściciel podsłuchu zadecydowała: działamy w tym śledztwie, czy działamy w śledztwach, które będą wyłączone. I tylko to wchodziło w grę.

Dla nas nie było żadnego problemu przesłuchiwać procesowo wszystkich uczestników tych rozmów telefonicznych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, jak często zdawał pan relacje do centrali z tego, co robicie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Dość często, ale nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To znaczy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
W rozmowach telefonicznych to, co można przekazać w rozmowie odnośnie śledztwa – przekazywałem. Ponadto były pisane stosowne raporty przez funkcjonariuszy śledczych do centrali.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Kto był wyznaczony z centrali do kontaktów z panem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Nie przypominam sobie, żeby ktoś był wyznaczony.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, niech pan nas traktuje poważnie.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Ja utrzymuję kontakt na ogół, jeżeli w sprawach procesowych, to z dyrektorem Bilkiewiczem, w sprawach operacyjnych – z dyrektorem pionu operacyjnego. Nie uważam, że ktoś musi być przypisany do kontaktu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale odpowiedź jest prosta: utrzymywałem kontakt, bo nadzorował dyrektor Bilkiewicz i szef pionu operacyjnego.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Tak jest.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Już wiemy, z kim miał pan kontakt.

Kto z państwa?
Pani poseł Arent.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę świadka, proszę powiedzieć, kiedy dowiedział się pan, że Amber Gold nie płaci podatków, nie składa deklaracji podatkowych?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie tej sytuacji, natomiast przypominam sobie, że wypłynęła ta informacja i w pewnym momencie poprosiłem o spotkanie z naczelnikiem urzędu skarbowego. I spotkanie odbyło się w Delegaturze ABW w Gdańsku. I tenże naczelnik, no szef tego urzędu skarbowego, tłumaczył nam, no mi konkretnie…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Przepraszam, który to był urząd skarbowy w Gdańsku?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie. Ale to jest ten, który albo wykrył, że Amber Gold nie płaci podatków, bądź też ten, w którym zaginęła dokumentacja lub…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Rejestrowa, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Rejestrowa.

I ten naczelnik, naczelnik urzędu skarbowego, informował mnie o tych sytuacjach, ale ja nie jestem w stanie pani powiedzieć…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Kiedy to było, mniej więcej, proszę powiedzieć, czy to był 2012, 2011?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To był 2012 r.

Poseł Iwona Arent (PiS):

A jakiś… wiosna, lato?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, nie przypominam sobie, ale wiem, że taką, że tak powiem… spotkanie odbyliśmy. Natomiast odnośnie do spraw podatkowych utrzymywałem regularny kontakt z Urzędem Kontroli Skarbowej w Gdańsku, czyli z szefem tego urzędu kontroli skarbowej. Średnio byłem tam, w tym urzędzie, co półtora miesiąca – i rozmawialiśmy o wszystkich problemach związanych z naszą, powiedzmy, współpracą, tematami, jakimi się zajmowaliśmy…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Nie tylko dotyczące Amber Gold, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, ale także Amber… ale także spółki Amber Gold. I powiem pani, że ja nie przypominam sobie, żebym… a miałem bardzo dobre kontakty, bo realizowaliśmy wspólnie różnego rodzaju przedsięwzięcia… i ja sobie nie przypominam informacji negatywnych o niepłaceniu podatków przez spółkę Amber Gold. Dopiero, że tak powiem, te informacje pojawiły się wtedy, kiedy zaczęto, no, zajmować się tą sprawą. Natomiast w czasie moich kontaktów nie przypominam sobie, żeby mi relacjonowano, że jest jakiś problem ze spółką Amber Gold.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czyli… bo jak dzisiaj wiemy, tak, spółka Amber Gold nie płaciła podatków, nie składała deklaracji podatkowych od 2009 r. Dwa razy zdarzyło się, że coś tam wpłacili zupełnie bez złożenia deklaracji. I wtedy, jak pan rozmawiał z urzędnikami urzędu skarbowego

i urzędu kontroli skarbowej, to twierdzi pan, że oni nie mieli wiedzy o tym, że Amber Gold nie płaci podatków, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie, żeby mnie informowali, że to jest jakiś duży problem, że – albo informowali mnie, że… niech pani posłucha, że albo jest kontrola, albo ten… natomiast nie przypominam sobie, żeby to była taka informacja, że… że tak powiem, spółka Amber Gold (mówię o sytuacji przed wszczęciem śledztwa), że spółka Amber Gold przechodzi w ich materiałach negatywnie, o to mi chodzi.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Tylko jeszcze dopytam pana w takim razie, bo wcześniej zeznający tutaj oficer ABW, prowadzący sprawę (też pytałam o ten wątek urzędu skarbowego) wyznał (i to jest w materiałach), że już w 2011 r. powziął taką informację, że są problemy z płaceniem podatków przez Amber Gold, nie ma dokumentów rejestracyjnych w urzędzie skarbowym. I sporządził notatkę, w której napisał, że to jest sytuacja poważna, już w 2011 r.

A pan mówi, że pan nie wiedział – czyli nie doszła do pana ta informacja, tak, że jest poważny problem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, ja słuchałem wypowiedzi tego funkcjonariusza i on mówił, że jego osąd tej sytuacji był taki, że właśnie urzędy skarbowe tłumaczyły mu, że może się zdarzyć taka sytuacja, że ta dokumentacja jest w innym urzędzie. Bo rzeczywiście, zmieniała się jakby właściwość miejscowa urzędu ze względu na siedzibę. I nie pamiętam dokładnie tego, bo…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Ale, czy…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Naczelnik wydziału operacyjnego miał wiedzę, mógł mnie informować o takich zdarzeniach właśnie, jak, jak, pani zacytowała, natomiast ja pani mówię o moich kontaktach służbowych, jeżeli… *jestem z urzędu kontroli skarbowej i nie mam informacji potwierdzającej, że Amber Gold nie płaci podatków*.

Ja nie przypominam sobie…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czyli… ale proszę powiedzieć, to uważa pan, bo okazuje się, że nie płaciła podatków, że nie zostali odpowiednio skontrolowani przez urzędy skarbowe i urzędy kontroli skarbowej. Czy to celowe było nakierowanie na to, żeby nie sprawdzać wątku płacenia podatków i składania… braku składania deklaracji?

Proszę powiedzieć, bo to… widzi pan, że to było kłamstwo ze strony urzędników urzędu skarbowego i urzędu kontroli skarbowej.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, urząd kontroli skarbowej to jest taka jednostka, która zajmuje się tylko i wyłącznie kontrolą, no i, niestety, domiarami finansowymi. I tak instytucja w Gdańsku była bardzo instytucją, powiedzmy to, agresywną. To znaczy mieli bardzo dobre wyniki finansowe, ponieważ mało która instytucja w Gdańsku nie była, że tak powiem, skontrolowana i nie miała kar ze strony urzędu kontroli skarbowej…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dobrze.

Ale, czy ma pan wiedzę, że…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…więc mnie to bardzo dziwi, że ten urząd nie zajął się w taki sposób Amber Gold.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dobrze, czy wiedział pan o tym, że urząd kontroli skarbowej w ogóle nie przeprowadził żadnej kontroli ani czynności sprawdzających? Czy pan wiedział o tym… miał pan wiedzę?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie miałem takiej wiedzy, nie przypominam sobie.

Poseł Iwona Arent (PiS):

To dalej jeszcze dopytam.

Czy sprawdziliście… znaczy, jaką konkretną informację uzyskaliście z urzędu skarbowego i urzędu kontroli skarbowej? Bo pan powiedział o tym, że nie ma dokumentów rejestracyjnych w urzędzie skarbowym, ale że to jest normalne, bo być może gdzieś przenoszą do innego urzędu.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak powiedział naczelnik wydziału operacyjnego.

Poseł Iwona Arent (PiS):

I tylko to ustaliliście?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Natomiast, pani poseł, tak powtarzam, zaprosiłem do siedziby delegatury naczelnika urzędu skarbowego, człowieka, który zajmuje się tym zawodowo. I on zreferował nam tę sytuację, od samego początku.

Ja, niestety, nie przypominam sobie, co on dokładnie powiedział, bo to było siedem lat temu. Wiem, że takie spotkanie było, zapamiętałem, że to był bardzo młody człowiek i dużo nam o tym opowiadał i o błędach, jakie były popełnione w tej jednostce skarbowej ze względów jakichś tam, powiedzmy, błędów we wpisywaniu rejestracji i tak dalej, i tak dalej, ale nie jestem pani w stanie teraz zacytować tego, co ten naczelnik, że tak powiem, mi powiedział.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czyli, jak rozumiem, to urzędnik urzędu skarbowego czy urzędu kontroli skarbowej, bo pan…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Urzędu skarbowego, z kontrolą skarbową to jest inna jednostka.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Urzędu skarbowego… ja, ja wiem, tylko tak…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To był urząd…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Pan rozmawiał i…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Naczelnik urzędu skarbowego, który nam wyjaśniał, co się, co się wydarzyło na, na poziomie urzędu skarbowego.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Tak, no, że nie płaci podatków, nie składa deklaracji, bo tym się urząd skarbowy zajmuje. Natomiast pan mówi, że rozmawiał pan też, nie wiem, z naczelnikiem czy dyrektorem urzędu kontroli skarbowej, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, regularnie.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czyli i z tym naczelnikiem, i z tym naczelnikiem pan się spotykał?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dlatego ja to ogólnie tak pana pytam.

Czyli wniosek taki, że z urzędu kontroli skarbowej wiedział pan o tym, że nie ma podstaw do tego (od naczelnika…), żeby wszcząć kontrolę? Czy w ogóle nie było takiego tematu, że powinna zostać wszczęta kontrola dotycząca Amber Gold, finansów, przepływów finansowych? Przecież tak jak pan tutaj… wcześniej w zeznaniach była mowa, żeby sprawdzić przepływy finansowe Amber Gold, skąd pieniądze znalazły się na prowadzenie, tudzież inne czynności finansowe.

No, to – przede wszystkim – pierwszy krok, jaki się robi, to się sprawdza w urzędach skarbowych i wysyła się urząd kontroli skarbowej na kontrolę a to nie zostało zrobione – dlaczego? Czy może pan dzisiaj powiedzieć dlaczego? I czy próbowaliście w jakiś sposób weryfikować, dlaczego to się nie stało, i nakłaniać, żeby jednak zrobić tę kontrolę?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, z chwilą, kiedy uznaliśmy, że działalność Marcina P. powinna… jest w naszej właściwości i nie prowadzi już działań operacyjnych policja, czyli policja nie znalazła żadnych negatywnych informacji na temat Marcina P., przeprowadziłem spotkania zarówno w służbach mundurowych, jak i w urzędzie kontroli skarbowej.

I, moim zdaniem, rozmawiałem właśnie w urzędzie kontroli skarbowej na temat kontroli, jakie były w Amber Gold… czy jakie powinny być, bo to nam bardzo pomogło w przeprowadzeniu naszej sprawy. Nie przypominam sobie teraz, jakie były, jakie do mnie płynęły informacje, czy było…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Nie było żadnej kontroli.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja rozumiem, ale ja mówię… nie przypominam sobie, czy urząd kontroli skarbowej powiedział, że może wszcząć kontrolę, czy nie ma podstaw do wszczęcia kontroli. Ja już nie pamiętam takiej sytuacji, ale ja, znając Urząd Kontroli Skarbowej w Gdańsku, bardzo się dziwiłem, że była to jedna z nielicznych spółek, jak się później okazało, która nie płaciła podatków, w której urząd kontroli skarbowej nie był, ponieważ Urząd Kontroli Skarbowej w Gdańsku był prawie u wszystkich.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dobrze.

A proszę powiedzieć…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nas też to dziwi, dodam od siebie.

Poseł Iwona Arent (PiS):

…czy nie powinna Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego wymusić (w takiej sytuacji, kiedy w 2011 r. są sygnały o tym, że jest problem z płaceniem), wymusić kontrolę i zażądać wyników kontroli urzędu kontroli skarbowej. Czy nie powinna, proszę powiedzieć?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, jeżeli sprawę prowadzi policja, to policja w swojej gestii ma też to sprawdzanie takich spraw. My nie możemy, dwie służby nie mogą się tym samym zajmować w Gdańsku. Dlatego my odstąpiliśmy od tych działań agresywnych i prowadzenia takich metod pracy, bo tym się powinna zajmować policja. I z tych informacji, które mieliśmy, policja miała takie zadania zrealizować.

Poseł Iwona Arent (PiS):

A czy ma pan wiedzę, że policja zajęła się tym wątkiem sprawdzenia w urzędach skarbowych, no i…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Funkcjonariusz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego właśnie z chwilą, kiedy dowiedzieliśmy się, że już policja nie prowadzi sprawy operacyjnej, udał się tam… udał się do policji i poprosił o przejrzenie akt. I z tego przejrzenia akt wynikało, co policja zrobiła.

Ja nie jestem w stanie…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czyli nic nie zrobiła.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…bo ja nie oglądałem tych akt…

Poseł Iwona Arent (PiS):

A który to był rok, jaka była data?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…ale ważne też, co policja zaplanowała, bo to, że nic nie zrobili, to jest jedna sprawa. Ale, jeżeli się ogląda ich plan czynności operacyjnych, to – z tego, co ja przynajmniej słyszałem – to, być może, te działania były w tym planie.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czyli miał pan wiedzę, że nie zostały, tak, dokonane żadne czynności, nie ma żadnej wiedzy…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie o żadnych negatywnych informacjach przed wszczęciem śledztwa ze strony urzędu kontroli skarbowej. Jeżeli naczelnik zeznawał i mówił, że jest sytuacja taka, że ma informacje, że nie można, że tak powiem, nie ma dostępu do dokumentów, co nie znaczy, że nie można na sto procent powiedzieć, że spółka nie realizuje swoich ustawowych obowiązków podatkowych.

Ale tak jak powtarzam, dopiero wyjaśnialiśmy tą sprawę z chwilą, kiedy zajęliśmy się tym postępowaniem, czyli w maju 2012 r.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czyli wniosek taki, że urząd skarbowy, urząd kontroli skarbowej i państwo też nie dopilnowaliście tego…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Natomiast, natomiast… ja rozumiem, ale…

Poseł Iwona Arent (PiS):

…żeby była wszczęta kontrola, ale tu nie ma usprawiedliwienia dla państwa.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…pierwszą, pierwszą… moim zdaniem, jest usprawiedliwienie, moim zdaniem – pierwszą czynnością, jaką ja zrobiłem po wszczęciu śledztwa, było właśnie zażądanie kontroli.

Poseł Iwona Arent (PiS):

I została ta kontrola zrobiona?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, ja już nie pamiętam, ale wiem, że do najważniejszych instytucji wysłaliśmy wówczas pismo i jednym z takich pism było pismo do urzędu kontroli skarbowej.

Poseł Iwona Arent (PiS):

I co otrzymaliście, jaką odpowiedź konkretnie z urzędu kontroli skarbowej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dobrze.

Jeszcze tak dopytam tutaj do innych wątków.

Czy był pan w konflikcie z jakimkolwiek pracownikiem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czy w Warszawie, czy w Gdańsku, z funkcjonariuszem…?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, ale zawsze może taka, może zawsze być to. Nie mogę powiedzieć, że ze wszystkimi byłem w bardzo dobrych stosunkach. Zawsze mogło się zdarzyć, że…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Taka szorstka przyjaźń, tak, mogła, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Szorstka przyjaźń? Tak, mogła się zdarzyć.

Poseł Iwona Arent (PiS):

A jakie relacje łączyły pana z panem dyrektorem Gruszką? Chodzi mi o relacje nie tylko zawodowe (bo zawodowe to oczywiste), natomiast – czy towarzyskie też łączyły pana?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Też…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Spotykaliście się…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…też relacje towarzyskie, ponieważ uważałem, że bez tego typu spotkań trudno nam będzie… mimo wszystko to była trudna, że tak powiem, współpraca, ponieważ jeden funkcjonariusz wywodził się z policji, no, drugi był, tak jak ja, funkcjonariuszem… zresztą ja zastąpiłem na stanowisku zastępcy dyrektora pana…

Poseł Iwona Arent (PiS):

No, właśnie, jak pan trafił też?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…pana, który wcześniej został z tej funkcji odwołany, ponieważ właśnie ta współpraca nie była najlepsza, więc ja musiałem tę współpracę nawiązać w miarę dobrą.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czy też tutaj pan dyrektor Gruszka wpłynął na to, że został pan zastępcą?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, absolutnie.

Poseł Iwona Arent (PiS):

I ostatnie pytanie: jakie… z jakimi politykami pan, pana łączą jakieś kontakty bliższe niż takie, że w telewizji pan ogląda tych polityków?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, raczej z żadnymi, to znaczy…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Nie zna pan nikogo osobiście, tak, z polityków?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, więc w trakcie mojej pracy w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego to poznałem większość polityków polskich…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Tak, ale ja nie…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…i premierów, tak że, tak że…

Poseł Iwona Arent (PiS):

…ja nie mówię o operacyjnych, tak? Poznawaniu operacyjnym, tylko…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Jako oficer śledczy, ja wtedy przesłuchiwałem…

Poseł Iwona Arent (PiS):

…dlatego mówię o…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…teraz ja jestem przesłuchiwany.

Poseł Iwona Arent (PiS):

…kontaktach prywatnych, o kontaktach prywatnych.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, żadnych kontaktów prywatnych nie utrzymuję.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ja chciałem tylko jedno pytanie jeszcze zadać świadkowi i później pan poseł Krzysztof Brejza.

Ponieważ wspomniał pan, że prokuratorzy gdańscy sygnalizowali, że wcześniej zlekceważono tę sprawę – którzy prokuratorzy gdańscy wskazywali na to, że wcześniej ta sprawa była zlekceważona?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, szefowie prokuratury.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy prokurator Dariusz Różycki? Prokurator Ireneusz Tomaszewski?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Też.

A czy starali się w jakikolwiek sposób uzasadnić brak skutecznych działań ze strony prokuratury od początku 2010 r. w sprawie Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Uzasadniali (z tego, co pamiętam) to w taki sposób, że – po prostu – zawiadomienie zostało przesłane do prokuratury rejonowej. Ja to, panie pośle, ja to zawiadomienie też czytałem. To zawiadomienie jest bardzo słabe. Ja przez lata pracy w Warszawie kontaktowałem się bardzo blisko z KNF-em i znałem prawie wszystkie zawiadomienia, które oni „produkują" i muszę panu powiedzieć, że te zawiadomienia były na najwyższym poziomie. I to, co zobaczyłem, zawiadomienie wysłane do prokuratury w Gdańsku, to była najgorsze, jakie zostało wytworzone w KNF-ie.

W związku z powyższym, w związku…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to, w takim razie powstaje pytanie, dlaczego prokuratura, Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Wrzeszcz nie wezwała na świadka przedstawiciela Komisji Nadzoru Finansowego, który przedstawiłby informacje dodatkowe, na podstawie których można było zlecić wykonanie kolejnych czynności i, przede wszystkim, zbadać, czy w 2010 r. sposób działania firmy pana Marcina P. był inny niż w 2012 r., czy był ten sam mechanizm, który później doprowadził do tego, że liczba osób pokrzywdzonych wyniosła prawie 20 tys. osób i kwota ta nie była w wysokości 5 mln zł – gdyby wtedy prokuratura rejonowa zadziałała prawidłowo a liczba poszkodowanych wynosiłaby około 500 osób.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, z tego, co ja się zorientowałem w rozmowie z prokuratorami, w prokuraturze rejonowej traktowano to zawiadomienie jako rodzaj… rodzaj problemu prawnego, czyli że zastanawiano się, czy – po prostu – zawiadomienie KNF-u jest zasadne, czy to nie jest informacja o tym, że jakiś polski przedsiębiorca otrzymał zgodę na prowadzenie, dajmy na to – hotelu a w tym hotelu organizuje dodatkowo dyskoteki.

I tak mi to przedstawiano, że to był problem prawny a nie śledztwo, ale takie było…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli takie było uzasadnienie z prokuratury gdańskiej, które pan usłyszał?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja tak zapamiętałem.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak pan zapamiętał.

Dziękuję bardzo, pan poseł Krzysztof Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę świadka, czy ten rozruch Amber Gold wymagał jakichś szczególnie dużych środków finansowych według pana? Mamy pierwsze reklamy, które ukazały się w ,,Naszym dzienniku", październik 2009 r., „Lokata 10%" – na jednej z tych reklam.

To też drugie pytanie o środki, ale też pytanie o to, dlaczego pojawia się logo Amber Gold nie jako Amber Gold, tylko „Polskie złoto", „100% polskiego kapitału" i tak dalej, i tak dalej? O co chodziło z wyborem takiej grupy docelowej? Bo zawsze jest pytanie, jaki jest mechanizm „kuli śnieżnej", targetowania klientów pierwszych.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle (z tego, co pamiętam) badaliśmy w ramach tego postępowania początki działalności w ramach firmy Amber Gold. Również zajmowaliśmy się oceną kosztów działalności reklamowej i innej działalności, która była niezbędna do tego, żeby taką firmę, że tak powiem, wprowadzić na rynek. Nie przypominam sobie dokładnie tych wyliczeń, tej symulacji finansowej tych, tych potrzeb, że tak powiem, finansowych, natomiast wydaje mi się, że z tego badania wynikało, że Marcin P. mógł rozpocząć działalność, swoją działalność gospodarczą na bazie wcześniej ukrytych środków finansowych z poprzedniej prowadzonej działalności przestępczej, biorąc pod uwagę jej skalę, tamtej działalności oraz na bazie środków, które pozyskał w późniejszym okresie. Ale trudno mi powiedzieć.

Badana też…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A to „Polskie…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…była kwestia logo i kwestia…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

O, właśnie.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…i kwestia tych, że tak powiem, znaków. Natomiast, no, nie przypominam sobie efektów końcowych, że tak powiem. No, Marcin P. mógł zastosować różnego rodzaju triki i sposoby.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ja nie chcę tutaj też pokazywać logo jednego z banków, który wtedy też wchodził na rynek, natomiast eksperci zwracają uwagę, że to logo było „podpięciem się" w kampanię marketingową innego podmiotu.

Pytanie: czy udało wam się ustalić, kto jest twórcą tego logo…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że były prowadzone takie działania związane z tym problemem. Nie przypominam sobie, ja nie prowadziłem śledztwa i nie miałem tych bieżących informacji. Ja nawet nie miałem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…bo to pozwala odpowiedzieć na pytanie o specyficzną wiedzę. Ten produkt Amber Gold graficznie również różni się znacznie od poprzednich działalności Marcina P., jest znacznie bardziej wyspecjalizowany. Sam ten mechanizm piramidy finansowej wskazuje na to, że on posiadał wiedzę już konkretną z zakresu finansowania instytucji finansowych. Czy to stworzone zostało rzeczywiście przez tę firmę, która też się pojawiała wokół niego w 2009 roku, czyli firmę Excelo i pana Forca? Analizowaliście postać tego człowieka?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nazwisko jest mi znane, czyli przechodziło w materiałach tego śledztwa.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Musi być znane, bo miliony popłynęły do tej firmy reklamowej później.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…natomiast nie mogę odpowiedzieć panu na to pytanie teraz, po siedmiu latach, właśnie. Wiem, że tak jest, że tym funkcjonariusze się zajmowali.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Mecenasi, pan Łukasz Daszuta, ale też radca prawny, pan Górtowski – analizowaliście ich powiązanie ze światem prawniczym, możliwym też światem przestępczym? Czy ich działalność, ich rola, nie stanowiła pewnej bramki, że za nimi, za jednym z nich, mógł kryć się ktoś, kto sterował tym wszystkim?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, część tych nazwisk jest znana funkcjonariuszom, bo działają oni…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jest znana, ale był tutaj pan Daszuta u nas przed Komisją i nie byliśmy w stanie nic z niego wydusić.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Natomiast dalej… jak funkcjonariusze gdańscy prowadzili wiele śledztw, no to pewne nazwiska i nawet adwokaci przewijali się w tych śledztwach. Natomiast nie było żadnych informacji wskazujących na powiązania tych adwokatów z jakimiś innymi osobami.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy ABW było właściwe według przepisów ustawowych do prowadzenia tej sprawy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Więc to jest trudny temat…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bo to jest pytanie, z którym też musimy się zmierzyć, zwłaszcza w kontekście wiedzy komendy wojewódzkiej policji, wiedzy Centralnego Biura Śledczego Policji. Przecież to CBŚ posiada wyspecjalizowane komórki do prowadzenia tego typu spraw.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Dokładnie.

Panie pośle, jest… jeżeli policja wszczyna sprawę operacyjną, to nie jest to tylko kwestia taka, że pan naczelnik sobie to wymyślił i jest rejestracja w Gdańsku. Informacje przechodzą do komendy głównej w Warszawie. Jest to, że tak powiem, zarejestrowane, opisane. Jeżeli nie ma żadnego zastrzeżenia, to znaczy, że to jest właściwość policji. To samo jest odnośnie do CBŚ. Ale też to samo jest, można przyjąć analogicznie, w służbach. Czyli, jeżeli my byśmy podjęli decyzję, naczelnik podjąłby decyzję (wszczęcie sprawy operacyjnej) i ją by opisał, to możemy się… jeżeli nie ma właściwości ABW, będzie od razu sygnał z centrali, bo – tak naprawdę – to nadzór merytoryczny nad wydziałem operacyjnym jest w Warszawie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dlaczego tą sprawą CBŚ się w takim razie nie zajęło, co zawiodło? Skoro policja miała na poziomie komendy miejskiej policji, dlaczego to nie zostało do CBŚ przekazane?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Prawdopodobnie Centralne Biuro… no, niestety, najprawdopodobniej to bardzo zdarzyło się źle, że służby… policja, że tak powiem, zajęła się tym tematem, zarejestrowała Marcina P. oraz jego firmę jako instytucję, którą się zajmują. I wtedy inne służby, no, niestety, odstępują.

My nie odstąpiliśmy, my monitorowaliśmy ten temat i zbieraliśmy dokumenty, ale nie chcąc wchodzić w działalność operacyjną komendy wojewódzkiej w mieście. Mało

tego, Marcin P. jest osobą karaną, więc 90% informacji o nim znajduje się w policji (sposób działania, rozpracowanie poprzednie). Przecież jego wielokrotnie wcześniej zatrzymywała policja. Czyli to jest, można powiedzieć, naturalny temat, którym zajmuje się policja.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, o sprawie powinien dowiedzieć się prokurator generalny Andrzej Seremet. Już w listopadzie 2012 roku nie dociera do niego pismo, przekierowywane jest do apelacyjnej, do okręgowej, cuda potem się dzieją w prokuraturze okręgowej.

Czy spotkał się pan w swojej karierze zawodowej z tego typu sprawą, gigantyczną aferą finansową, w której prokuratura okręgowa ma objąć nadzorem postępowanie (nie obejmuje), ściąga akta (akta są przetrzymywane), dochodzi do antydatowania dokumentu?

Na poziomie prokuratury okręgowej tak działa nadzór.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, rzeczywiście, to jest dziwne zdarzenie. No, ja nigdy przedtem z taką sytuacją…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…bo mówimy o styczniu, tak, to jest styczeń 2012 roku, kiedy oni mają z góry przekazane do rozpatrzenia te pisma.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To tak jak mówiłem, no, ja rozmawiałem po wszczęciu śledztwa z prokuratorem okręgowym Dariuszem Różyckim. I rozmawialiśmy na taki temat. Jeszcze przed aferą Amber Gold podjąłem decyzję, że naczelnicy wydziału śledczego, czyli naczelnik i zastępca, będą utrzymywać kontakty bliskie z prokuratorami rejonowymi.

No i żeby umożliwić te kontakty, także rozmawiałem z prokuratorem Różyckim apelacyjnym, żeby te kontakty zaakceptowali. Tłumaczyłem, dając różnego rodzaju przypadki, jakie zdarzały się w Gdańsku, że było wszczęte dochodzenie prowadzone przez prokuraturę i prokuratura się nie zorientowała, że w tym dochodzeniu jest jakieś drugie dno i dopiero my tę informację przekazywaliśmy.

W związku z tymi różnymi przykładami przekonałem prokuratorów, że taki kontakt jest zasadny. I funkcjonariusze (pan naczelnik wydziału śledczego, zastępca) podzielili się prokuratorami rejonowymi i utrzymywali kontakty.

W związku z powyższym później zapytałem prokuratora Różyckiego, jak to jest możliwe, że nie mieliśmy wcześniej informacji, że jakieś problemy są w tym śledztwie dotyczącym zawiadomienia KNF, no i odpowiedź była taka: *to nigdy nie było śledztwo*.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A co to było?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, właśnie, sam nie wiem, co to było. No, było… był problem prawny – ja tak zrozumiałem. To był… to nie był… prokuratorzy zamiast prowadzić śledztwo…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Prokurator Różycki powiedział, że to jest problem prawny dla niego wtedy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, ale ja tak to, ja tak to zinterpretowałem, że… z mojego doświadczenia wynika, jeżeli prokurator nie podejmuje aktywnych działalności… działań śledczych, natomiast rozważa różnego rodzaju interpretacje tego zawiadomienia, to on… nie wychodzi to dochodzenie poza, że tak powiem, rozpoznawanie problemu.

Ja to tak przynajmniej zrozumiałem z informacji, które mi przekazywała prokuratura. Zresztą… zresztą, panie pośle…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To są… a może panie… a może pan… nie, mam tylko pytanie.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bo bardzo ważną pan powiedział teraz rzecz…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jedno pytanie.

To może zepchnięcie tego z Prokuratury Generalnej, niedostarczenie Seremetowi, zepchnięcie tego tam w dół, do okręgu, też było takim rozwiązaniem sprawy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, nie można…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie wiedzieli, jak sobie poradzić z tym…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, nie można wykluczyć, nie można wykluczyć, przecież z chwilą, kiedy wszczęliśmy śledztwo i przekonałem, powiedzmy, prokuratora Różyckiego i prokuratora Tomaszewskiego, do zasadności wszczęcia tego śledztwa i powierzenia go ABW, po jakimś czasie właśnie z tego, co pamiętam, to zastępca prokuratora pan Ryszard… na naradach mniej więcej, z tego, co pamiętam, wypowiadał się, że śledztwo prowadzone poprzednio jest prowadzone w porządku, nie ma zastrzeżeń większych do prowadzenia, prowadzenia i ABW powinna tak samo prowadzić śledztwo po przejęciu. Tak, że…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To co, oni do 15-16 sierpnia 2012 r.… Słyszał pan o tej naradzie 15 sierpnia, gdzie prokuratorzy nadal mają wątpliwości, czy realizować czynności?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, ja już na tej naradzie nie byłem, był…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale oni byli sparaliżowani czymś… nie wiedzieli, co robić nadal, mimo że to wszystko już upadało od lipca?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, z moich informacji wynika, że prokuratorzy z Gdańska wcześniej przyjechali i, po prostu, przedstawili swoje… swoją wizję prowadzonego śledztwa – i zostało to zaakceptowane w Prokuraturze Krajowej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Narada 6 sierpnia w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku… dlaczego prokuratorzy wtedy uważali, że zabezpieczenie materiału dowodowego w siedzibie spółki jest przedwczesne? Dlaczego oni…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…bo oni byli gospodarzami tego postępowania.

Z tych zeznań funkcjonariuszy ABW wynika, że często ta inicjatywa wychodziła od funkcjonariuszy ABW a prokuratorzy…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak było, taka sytuacja miała miejsce.

Panie pośle, najprawdopodobniej to była interpretacja polegająca na tym, że przeszukanie w spółce Amber Gold może spowodować jakieś reperkusje negatywne dla tej spółki. Ja byłem przeciwnego zdania, ja uważałem, że… biorąc pod uwagę fakt, że pani prokurator, która prowadziła dochodzenie, nie mogła uzyskać stosownych

materiałów od Marcina P., uważałem, że teraz, w tym momencie prokuratura może spokojnie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, ale to jest…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…z racji tego, że on się wcześniej nie wywiązywał z dostarczenia materiałów, może zażądać wydania, chociażby wydania przez niego materiałów.

No, ale takiej decyzji nie było.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale to jest też ten moment konferencji prasowej (pamięta pan, na początku sierpnia), konferencji prasowej Marcina P., gdzie on zaatakował ABW, wymachiwał podrobioną notatką „Operacja »Ikar«", wcześniej były publikowane artykuły, w których atakowane były KNF i ABW za to, że rzekomo chcą zniszczyć wspaniały podmiot funkcjonujący na rynku.

To co, prokuratorzy bali się czegoś, ulegali tej presji takiej medialnej też wytwarzanej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, trudno mi powiedzieć, ale ja pamiętam, że sytuacja to była ze strony ABW nie najlepsza, ponieważ cały czas musieliśmy, że tak powiem, przekonywać do naszych racji prokuraturę. No, a to takie ciągłe przekonywanie już, po prostu, jest męczące.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale udawało się przekonywać, czy były sytuacje, gdzie wy chcieliście dokonać jakichś czynności a nie było zgody?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, skoro z tego, co ja pamiętam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy był pan na takiej naradzie z prokuratorem, gdzie prokurator nie podzielił pana spostrzeżeń i nie wydał wam zgody na jakąś…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Oczywiście, były takie narady, dla tych…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To niech pan poda przykład.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, już nie pamiętam, ale…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, pamięta pan.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, no, w końcu…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przy takiej sprawie na pewno pan pamięta, od tego jesteśmy…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Niech pan powie nazwisko prokuratora, co pan mówił i na co nie było zgody?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja teraz nie jestem w stanie szczegółowo odpowiedzieć na to pytanie, natomiast dlatego poprosiliśmy o interwencję u ministra Seremeta, żeby – po prostu – przeprowadzić naradę wśród osób, które spojrzą na stanowisko prokuratury w sposób neutralny, żeby… albo rozstrzygnąć, czy ABW ma tutaj zasadne propozycje, czy też prokurator.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Notatka z 25 maja, notatka służbowa z rozmowy z prokuratorem Siemczonkiem (on był szefem wydziału przestępczości gospodarczej). Prokurator ocenił sprawę jako bardzo poważną, przerastającą możliwości Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz. To jest 25 maja, w rozmowie z funkcjonariuszem ABW. Wskazał, że formalnie sprawa zostanie przejęta przez prokuraturę okręgową pod koniec czerwca i zarejestrowana na początku lipca. 25 maja prokurator prokuratury okręgowej mówi, że sprawa będzie przejęta pod koniec czerwca i rejestrowana na początku lipca, mimo że oni mają informacje ABW od początku stycznia – jak to ocenić?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tego, co ja pamiętam, wynikało, że takie są potrzeby prokuratury.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jakie potrzeby prokuratury?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Oni się bali przejąć tę sprawę?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…nie informowano mnie. Nie pamiętam w każdym razie takie… to, co pan powiedział, to jest prawda.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No dobrze, to wróćmy jeszcze do sprawy Finroyal.

Czy, według pana wiedzy, pan Marcin P. z panem Korytkowskim znali się wcześniej? Bo budowana jest taka legenda tutaj przez obydwu – można powiedzieć, zainteresowanych, wyspecjalizowanych w prowadzeniu pewnych przedsięwzięć finansowych – panów, czyli pana Marcina P. i Korytkowskiego, że oni to się znają tak naprawdę… poznali się w maju bodajże 2012 r. I nagle w lipcu zaczęli do siebie dzwonić i bardzo ciekawe rozmowy prowadzić… a wcześniej to się nie znali. Czy wcześniej pan Marcin P., według waszych ustaleń, mógł poznać albo we Wrocławiu, albo w Stargardzie Szczecińskim, tudzież w Szczecinie pana Korytkowskiego? Wcześniej, to znaczy już w roku 2010, 2009? Czy ktoś ich może prowadził, wiązała ich jakaś grupa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie. Natomiast, tak jak mówiłem, panie pośle, mieliśmy pewne zestawienia komputerowe powiązań, kontaktów. I z tych zestawów, powiedzmy, wynikało, które osoby mają większy kontakt, które mniejszy, kto wcześniej ze sobą prowadził jakąś działalność gospodarczą… i tak dalej, i tak dalej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I łącznika żadnego między nimi nie znaleźliście?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie pamiętam niestety, ja nie pamiętam tej sytuacji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Marcin P. też stosował doskonale zasady bhp związane z telefonami komórkowymi, to już od kilku lat…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To są zbyt…

Panie pośle, po siedmiu latach to są zbyt szczegółowe pytania, żebym ja mógł sobie naprawdę przypomnieć tę sytuację. Było tak dużo czynności zlecanych przez prokuraturę i, moim obowiązkiem, było przede wszystkim, jakie miałem, powiedzmy, wytyczne z prokuratury, pilnować terminów zrealizowania wszystkich czynności przez ABW.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę powiedzieć, czy udało wam się ustalić temat wyprowadzania środków z Amber Gold, zwłaszcza taki wątek, gdzie Marcin P. wywoził gotówkę z centrali? On stawiał się co tydzień w sejfie, pobierał z niego po 50 tysięcy (podobne kwoty) i wywoził gdzieś. Czy ustaliliście, gdzie te pieniądze wędrowały i jak długi czas wywoził to?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie sytuacji takiej, żebym mógł zapamiętać, jaki jest efekt finalny tego badania. Na pewno, sprawy finansowe były przez nas badane. Czy udało nam się? To są bardzo trudne sytuacje, właśnie najważniejsze w tych aferach finansowych, znaleźć, gdzie ewentualnie zostały, że tak powiem – zdeponowane środki klientów przez oskarżonego. Nie, ja nie… ja wiem, że wielokrotnie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bo tu jest gotówka.

Bardzo ważny wątek jest oczywiście wyprowadzania pieniędzy przez reklamy (czyli przez firmę Excelo), prawdopodobnego „przepalenia" w silnikach samolotów, ale tu ten człowiek gdzieś gotówkę wywoził. Z teściową też jest przecież jedno z nagrań.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ale, no, to… ale, panie pośle, no…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Z matką, przepraszam, spotkanie na cmentarzu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Z babcią, to była rozmowa podsłuchana przez ABW.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Z babcią.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, to było weryfikowane.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zapewne chodzi o przekazanie czegoś też.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy funkcjonariusze podjęli czynności w tej sprawie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jakie były to czynności? Ponieważ tam, mówimy o rozmowie, kiedy Marcin P. dzwonił do swojej babci i mówi, żeby za piętnaście minut ubrała się i żeby była przy grobie dziadka.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, ja nie mogę za dużo mówić o możliwościach, powiedzmy, operacyjnych, jakie zasady są pracy operacyjnej, ale te rzeczy były weryfikowane.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale, czy te rzeczy były zweryfikowane, to znaczy macie informacje na kontroli operacyjnej, że on za piętnaście minut będzie tu i tu – i akurat w tym czasie on jest objęty obserwacją i jest zarejestrowane, czy tej kobiecie coś przekazuje?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dokładnie, tak..

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie mogę odpowiadać szczegółowo na takie pytania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, ale niech pan nie opowiada, jak wygląda obserwacja. Ale czy udało się ustalić fakt przekazywania majątku, nie wiem, złota, gotówki, jakichś paczek?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Moim zdaniem… moim zdaniem Marcin P. w tamtym okresie był naprawdę pod kontrolą i wiedzieliśmy, czy on coś przekazuje, czy nas oszukuje, mówiąc to, co chce powiedzieć przez telefon, chce coś sprawdzać. Mieliśmy pełną wiedzę, czy on z nami gra, czy on zachowuje się w zupełnie inny sposób.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W sprawie tej operacji „Ikar" jeszcze kilka słów, czyli ataku takiego medialnego. Młody, powiedzmy, happener z Wrocławia wpada na pomysł sprzedaży notatki, którą potem wymachuje też Marcin P. na konferencji prasowej, oskarżając was o prowokację.

Czy udało wam się ustalić, kto inspirował tego człowieka? Kto go może podpuścił do tego? Czy to była osoba ze służb specjalnych?

To był człowiek z Wrocławia.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, niestety, Wrocław co jakiś czas pojawia się w negatywny sposób. Szczególnie też potem w następnych, że tak powiem, problematycznych sytuacjach dotyczących chociażby innych działań. Natomiast, oczywiści, te sprawy były weryfikowane. Wiem, że było prowadzone później w efekcie końcowym śledztwo, nawet może dwa śledztwa w stosunku do tej osoby prowadzone.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To inaczej… czy pan posiada wiedzę, kto go inspirował, bo naprawdę nie chce mi się wierzyć, żeby młody człowiek wpadł nagle na taki pomysł?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I z drugiej strony jest tak duże zaangażowanie w to, żeby do niego dotrzeć. Wysyła się tam dwóch specjalistów menadżerów, funduje im się hotel… odkupienie tej notatki.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, były prowadzone działania, aby zweryfikować te informacje. W efekcie końcowym były prowadzone dwa śledztwa w stosunku chyba do tej osoby.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

W kontroli operacyjnej utrwalona została także rozmowa Katarzyny P. z bratem Andrzejem, w której on powoływał się (brat) na znajomości w komendzie miejskiej policji, na jednego z naczelników. Czy posiada pan wiedzę na ten temat?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To były rzeczywiste rozmowy, czy to była taka rozmowa dwóch ludzi zdających sobie sprawę z tego, że są podsłuchiwani, którzy mają odegrać jakiś teatr?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, rzadko kiedy podejmuje się decyzje na podstawie jednej rozmowy, więc na pewno, jeżeli ten temat był analizowany, to na podstawie kilku rozmów. Wiadomo było, czy to jest realne, czy to jest nierealne. Działania były podejmowane i operacyjne, i śledcze, żeby tę kwestię zweryfikować.

I chyba część materiałów przekazałem do Biura Spraw Wewnętrznych policji, bo to jest właśnie taki system. Jeżeli jest materiał uzgadniany z prokuraturą, materiał niejawny – co z nim robić? Jest zgoda prokuratury – od razu działamy. Naprawdę nie było żadnego wstrzymywania działań, i operacyjnych i śledczych, przy tym śledztwie.

Jedynie ze względu na ważność śledztwa, przyznaję, czekałem na decyzję prokuratury. No, bo tak jesteśmy, można powiedzieć, wyszkoleni. I szczególnie w tamtych przepisach, tamte przepisy były naprawdę do prowadzenia śledztwa mniej korzystne, w ówczesnym czasie, bo prokurator decydował o wszystkim.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kiedy dowiedział się pan o tym, że w domu pana Mariusa Olecha miało dojść (albo mogło dojść) do spotkania pana Marcina P. z panem Olechem w sprawie rozmowy o wejściu, zaangażowaniu Marcina P. w biznes lotniczy? I czy według pana wiedzy do takiego spotkania doszło?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Takie informacje były weryfikowane, nie przypominam sobie efektu końcowego tych informacji, ale nawet sięgnąłem do archiwów delegatury w Gdańsku, żeby pewne materiały w stosunku do niektórych osób zweryfikować, jak… czy oni przechodzili wcześniej… w pewnych materiałach… kontakty i tak dalej.

Całość tych materiałów, pamiętam, była przekazana nawet chyba do prokuratury, te pewne ustalenia. Ale już nie przypominam sobie dokładnie, mogę nie pamiętać dokładnie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy według pana wiedzy oni się znali – Marcin P. z panem Mariusem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Bardzo prawdopodobne, ponieważ ten pan Marius miał, że tak powiem, jakąś działalność gospodarczą na lotnisku a, że tak powiem, pan Marcin P. potem zaczął inwestować, można powiedzieć, w przemysł lotniczy także. Też, że tak powiem, obracał się w podobnym obszarze.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobra, to jest taka teza o tym, że mogli się znać z powodu obracania się w podobnym kręgu towarzyskim od momentu wejścia Marcina P. w biznes lotniczy.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, nie, nie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pytanie, czy oni się znali wcześniej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Mogli się znać, bo były takie informacje, że odnośnie… zresztą chyba na Komisji już było wcześniej, ktoś wypowiadał się, że były kontakty odnośnie do kilku osób, odnośnie do założenia linii lotniczych, prawda, że rozmawiali na ten temat. Zresztą linie lotnicze OLT (to jest taka ciekawa sytuacja) w zasadzie zbudowano na bazie linii lotniczej, która wcześniej pracowała dla LOT-u i była przewoźnikiem regionalnym. Oni rzeczywiście stracili kontakty z LOT-em, LOT im wypowiedział umowę, natomiast podejrzewam, że osoby, które tam były zatrudnione, uznały, że ten mechanizm gospodarczy może przynosić jakieś zyski.

I dlatego postanowiono założyć jakby konkurencyjną spółkę, skoro wcześniej na tych liniach latali dla LOT-u i LOT na tym wychodził dobrze i ta firma Jet Air, czy jak ona się wcześniej nazywała… więc podejrzewam, że w terminie późniejszym postanowiono uruchomić tę działalność gospodarczą, że będzie ona przynosiła zyski.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli według pana wiedzy i pana doświadczenia, wątek o wspólnym przedsięwzięciu pana Marcina P. i Mariusa Olecha jest wątkiem bardzo prawdopodobnym?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie potwierdził się ten kontakt, tak, mówię, Marcin P. nie kontaktował się z żadnymi osobami mimo wszystko z…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To znaczy on się kontaktował z kimś, tylko nie udało wam się ustalić, z kim się kontaktował, bo on zmieniał telefony komórkowe, kupował karty, iPada nawet potrafił kupić, też na kartę, oczywiście, za gotówkę. Gdzieś jeździł w okolice Gdańska, jechał w tych dniach do Malborka, to też po BTS-ach można odczytać. Z kimś się spotykał, wyrzucał telefon z samochodu i jechał.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, prowadzone były działania…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ktoś był przy nim?...

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Prowadzone były działania, tak że takie działania pana Marcina P. były monitorowane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, z jakim efektem?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale bardzo późno… ja rozumiem, że świadek potwierdza, że bardzo późno w sprawie Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a może inaczej… efekt, czy państwo żeście ustalili kontakty, o których mówi pan poseł Brejza? Z kim były?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Były ustalone kontakty, tylko kwestia jest taka. No, pani poseł, no… czy to są kontakty biznesowe, czyli powiedzmy pozytywne, czy to są kontakty po to, żeby prowadzić…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, wiemy (bo nawet bilingi znamy) z kim się kontaktował. Pytanie jest pana posła proste… Marcin P. bierze pieniądze, wyjeżdża z tymi pieniędzmi, wyrzuca po drodze telefony. Z kim się spotkał, co było przedmiotem rozmowy?

Wszyscy wiemy, co pan chce nam powiedzieć, tylko wie pan, nie ma z tej obserwacji żadnego, bym powiedziała, wyniku. No, więc w związku z powyższym, co żeście obserwowali?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ja może dookreślę też pytanie jeszcze pani przewodniczącej.

Po prostu, może sęk w tym, że jego zasady prowadzenia biznesu, jego wiedza was przerosła. Mamy informacje o tym, że stosował bardzo dobre zasady bhp właśnie w komunikacji z kimś. Łukasz Daszuta z kimś kontaktował się poprzez budki telefoniczne. Może na tym etapie nie doceniliście przeciwnika? To był człowiek z dużą wiedzą o tym, jak komunikować się w sposób taki, żeby służby go nie namierzyły.

I nagle wybucha afera, wy macie dwa miesiące na to, żeby poprowadzić technikę operacyjną, i okazuje się, że to, co zastosujecie wobec zwykłego kryminalisty, w jego przypadku się nie sprawdza, bo to jest facet, który od ośmiu lat wie… już w 2006 r., jak mu komputer policja zajęła, to już wtedy na komunikatorze gadu-gadu w 2006 r., mimo że internet nie był aż tak bardzo rozwinięty, wiedział, że o pewnych rzeczach można pisać w mailach a o pewnych – nie.

I ktoś go tak przeszkolił ze świata przestępczego, że miał bramkę w postaci może adwokata, może radcy prawnego, przez którą wy nie byliście w stanie przeskoczyć.

Bo jest jeszcze jedna rozmowa, to też pana dopytam, rozmowa z Łukaszem Daszutą na początku sierpnia, gdzie Marcin P. prosi o spotkanie pilne a Łukasz Daszuta mówi: *wiesz, nie, ja muszę jechać na rowery*. A Marcin P. mówi: *no, tak, rozumiem, na rowery, ale, ale gdzie? No, jadę na rowery, nie wiem tylko, czy pojadę rowerem, czy samochodem. Aha, to jedź na rowery*.

No, ewidentnie z kimś się ten człowiek kontaktuje. Może nie mieliście…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
(Wypowiedź poza mikrofonem)

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Nie chodzi, oczywiście, o rowery. Wiemy, że ktoś tam był jeszcze za nimi i nie mieliście techniki, żeby dojść do tego.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Nie mam takich informacji, żeby były piony operacyjne w tyle za Marcinem P.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A jaki jest efekt pracy, efekt pracy pionów operacyjnych?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A „jaskółkę" zastosowaliście?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Każdy z tych posłów dzisiaj wymienił szereg nazwisk różnych osób. Sam pan wie, że macie podejrzenia w stosunku do Jacka, do pana Jacka (który wtedy był jeszcze ojcem Jackiem). I teraz, co wam ta technika w takim razie dała? To znaczy, albo była pozorowana tylko po to, żeby była, albo żeście ustalili coś, czego żeście nie przelali na materiał później.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Pani poseł, realizowaliśmy wszystkie czynności, które uważaliśmy, że w tym momencie są najbardziej istotne – i wydaje mi się, że naprawdę pozwoliło to nam ustalić sferę działalności Marcina P.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie dyrektorze…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
…żeby później sporządzić na tej bazie pozostałe, móc realizować pozostałe działania, prawda. Śledztwo trochę prowa…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale, panie dyrektorze, ale to nie ma… to, co pan mówi, nie ma ani cienia odzwierciedlenia w materiale. Jedyna… nic z państwa działań (spóźnionych mocno) operacyjnych, nie znalazło jakiegokolwiek pozytywnego efektu.

W związku z powyższym, poza sygnałami pewnymi, poza nazwiskami, które się pojawiają, żadnej weryfikacji, nie tylko operacyjnej, no, jak nie ma operacyjnej, to trudno, żeby się przełożyło później na procesową.

A proszę powiedzieć w takim razie, skoro pan już nie umie odpowiedzieć na to pytanie pana posła o rolę Daszuty, czy były podstawy do tego, aby panu Łukaszowi Daszucie postawić zarzuty? Jeżeli tak, to w którym momencie i za co?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Nie umiem odpowiedzieć na pytanie tak dokładnie, ponieważ nie prowadziłem tego śledztwa, natomiast wiem, że rozmawialiśmy na ten temat z prokuraturą łódzką i zgłaszaliśmy różnego rodzaju nasze propozycje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To znaczy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Chociażby właśnie, tak jak funkcjonariusze… funkcjonariusz prowadzący śledztwo się wypowiadał, że mieliśmy, uważaliśmy, że – na przykład – można by objąć pana Daszutę chociażby zarzutami za te szkolenia, prawda, czy coś w tym rodzaju. Natomiast…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze, a czy pan wiedział o tym, że Daszuta jest… pełni rolę obrońcy w tej sprawie, przewija się przez materiał, najbardziej delikatnie mówiąc?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że na takich spotkaniach w prokuraturze, jak mieliśmy narady, funkcjonariusze śledczy podnosili ten temat.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I co prokurator na to odpowiadał – i który?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak to ja nie jestem w stanie powiedzieć który, tylko wiem, że można, można by spróbować sprawdzić, bo były dość obszerne relacje, spisywane notatki z tychże spotkań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, mamy.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, właśnie, ale wiem, że na większości takich spotkań poruszaliśmy wszystkie nurtujące nas problemy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, pytamy o konkretną osobę.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

A konkretnie… to ja nie jestem w stanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pytamy o konkretną osobę, pana mecenasa Daszutę – czy dyrektorowi gdańskiej delegatury przeszkadzał fakt, iż osoba, która przewija się przez materiały, działa w tej sprawie w charakterze obrońcy i ma dostęp, przynajmniej w części, do materiału dowodowego?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, ta informacja była przekazana prokuraturze i z prokuraturą oficer śledczy, czy naczelnik, rozmawiali. Ja nie jestem w stanie powiedzieć, jak prokuratura przedstawiała…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja pytam, czy panu – jako gospodarzowi śledztwa – ta sytuacja przeszkadzała? Uważał pan, że ona jest dopuszczalna lub niedopuszczalna?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, trudno mi ocenić. Ja… na pewno na ten temat rozmawialiśmy i na pewno były jakieś, że tak powiem, racje ze strony prokuratury nam przedstawiane, bo ten problem był poruszany w rozmowie z prokuraturą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy pan dyrektor Dąbrowski uważa, że to była sytuacja dopuszczalna, iż osoba przewijająca się przez materiały śledztwa jest jednocześnie obrońcą w tym śledztwie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie chcę się wypowiadać, bo to… tak powtarzam, rozmawialiśmy na ten temat z prokuratorami i ten temat był poruszany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy panu to przeszkadzało, czy pan uznał, że to jest zgodne z prawem, czy niezgodne?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, na ówczesnym etapie śledztwa rozmawialiśmy na ten temat i ja nie przypominam sobie, czy ja wówczas podzielałem stanowisko prokuratury lub byłem przeciwny temu, nie umiem teraz odpowiedzieć pani poseł.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł kontynuuje.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, udało się ustalić, że pani Katarzyna P. miała chwalić się znajomym, że ona i Marcin są protegowanymi wpływowego człowieka, który inwestuje w ich rozwój. Czy ustalono wiarygodność tego wątku? O kogo mogło chodzić?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, nie przypominam sobie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy sytuację mogło poprawić przejęcie tej sprawy przez wydział przestępczości zorganizowanej prokuratury apelacyjnej? Czy to byłby taki znak, żeby prokuratorzy bardziej się do tego zaangażowali, inni prokuratorzy, bardziej wyspecjalizowani, nie ci z okręgu, którzy widać, że nie sprawdzili się w tym, położyli to wszystko? To wy ich popychaliście do działania na tyle, na ile też mogliście.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Jest taka możliwość. Ja myślę, no, my współpracowaliśmy z wydziałem przestępczości zorganizowanej apelacji gdańskiej, no i rzeczywiście…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czym ten wydział się zajmował na co dzień, niech pan powie, jeżeli macie sprawę Amber Gold…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…rzeczywiście…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…od stycznia oni wiedzą, że jest afera finansowa wielka i idzie to dalej do okręgu. Dlaczego tego nie zrobił wydział przestępczości zorganizowanej, nie przejął tego od okręgu?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Chyba były na ten temat, że tak powiem, prowadzone rozmowy z prokuraturą gdańską, okręgową. No, zapadła taka decyzja, że raczej będzie to prowadzone przez… agencji bardzo dobrze się współpracowało z wydziałem przestępczości zorganizowanej i tam najpoważniejsze śledztwa w Gdańsku prowadziliśmy zawsze z tym wydziałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To dlaczego Amber Gold nie poprowadził ten wydział?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie wiem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To była decyzja kogo… Prokuratury Generalnej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, to znaczy, być może, to była decyzja prokuratora okręgowego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Prokuratora Różyckiego?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A pan rozmawiał z nim kiedykolwiek na to, na ten temat? Sygnalizowaliście, że byłoby dobrze…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Takie rozmowy mogły być prowadzone na samym początku, kiedy złożyliśmy dokumenty dotyczące wszczęcia śledztwa i rozmowy na ten temat, natomiast to już…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale były czy mogły być prowadzone?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Proszę?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Były czy mogły być prowadzone z Różyckim, żeby to przekazać do apelacyjnej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Zawsze rozmawiamy właśnie na temat: albo apelacja gdańska, albo prokuratura okręgowa. No, niestety, tu zdecydował prokurator Różycki o prokuraturze okręgowej. Myślę, że by było lepiej prowadzone śledztwo, gdyby to była prokuratura apelacyjna.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
I to był błąd, pozostawienie tego na okręgu?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
No, trudno mi powiedzieć, ale byłoby…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No trudno powiedzieć.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
…byłoby dużo lepiej, byłoby dużo lepiej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
W sierpniu jeszcze oni odmawiali wam decyzji o wejściu do Amber Gold, ci z okręgu.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Chociaż współpraca z prokuraturą apelacyjną też nie jest łatwa, z wydziałem zamiejscowym, ale znamy tych prokuratorów, bo z nimi prowadziliśmy najważniejsze wówczas śledztwa.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A niech pan powie, kto odmówił państwu możliwości przeszukania zakonu pod kątem składowanego tam złota? Przypomina sobie, z którym z prokuratorów pan rozmawiał na ten temat?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Panie pośle, ja nie rozmawiałem z żadnym prokuratorem, ja miałem informację zwrotną od funkcjonariusza prowadzącego śledztwo, że na sugestię ABW jest zgoda, wydadzą postanowienia na zakupiony pałac, natomiast na to zgody nie będzie – koniec, kropka.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Kto, kto powiedział, że nie będzie zgody, który z prokuratorów?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Moim… ja nie mówię, że zgody…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Z kim to było…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
…nie wydadzą postanowień.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No to dobrze, no t, kto tak powiedział, kto tak zapowiedział?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Moim zdaniem, moim (z tego, co ja zrozumiałem) była to prokurator prowadząca śledztwo, bo funkcjonariusz na bieżąco kontaktował się tylko i wyłącznie z referentem śledztwa.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Prokuratury gdańskiej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli która pani prokurator?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Prokuratorów było trzech, trudno mi powiedzieć, która osoba.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To ładnie.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę pana, mam takie pytanie, czy funkcjonariusze i ich naczelnicy (mam na myśli te dwa wydziały)zgłaszali panu problemy z tymi postępowaniami – jeżeli tak, to jakie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Najczęstszym problemem było opóźnienie się w realizacji czynności dla prokuratury łódzkiej polegającej na czynnościach typu układanie akt, teczek pokrzywdzonych, teczek osób, które brały lokaty i tak dalej, i tak dalej. Problemy np. ze sprzętem, duża ilość, mieliśmy bardzo dużo do kserowania akt i różnego rodzaju dokumentów, ale te problemy były bardzo szybko rozwiązywane, ponieważ w centrali ABW był priorytet na pewne potrzeby delegatury w Gdańsku, tak że wystarczył mój telefon i np. dwie nowe kserokopiarki zostały przywiezione do Gdańska. Jeżeli wydział, także funkcjonariusz prowadzący śledztwo, poinformował mnie, że w związku z tym, że coraz więcej osób prowadzi, pracuje przy śledztwie i większość funkcjonariuszy pracuje, używając komputerów, laptopów, że tych laptopów jest za mało, ponieważ różnego rodzaju, że tak powiem, dokumenty na nich muszą być tworzone, również centrala taki sprzęt nam przekazała.

Natomiast, jeżeli były informacje również, że np. na piśmie otrzymywaliśmy zlecenie z prokuratury z Łodzi, i funkcjonariusz prowadzący śledztwo zgłaszał się do mnie, i mówi, że tych czynności nie będzie w stanie wykonać, ponieważ… no z jakiegoś powodu wykonać, więc wówczas ja przeprowadzałem rozmowę z panią naczelnik Janeczek czy z szefową prokuratury, zastępcą pani prokurator w Łodzi, żeby ustalić, czy możemy po prostu te polecenia inaczej sformułować lub troszeczkę termin zmienić, lub też zakres zleconych czynności… na ogół współpraca pod tym względem była bardzo dobra, to znaczy ze wszystkim można było się dogadać.

Natomiast – tak, jak mówię – podstawowym priorytetem dla Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego było to, że zrealizowanie wszystkich czynności zleconych przez prokuraturę… natomiast w rozmowach z prokuraturą… a spotkania z prokuratorami łódzkimi np. były co dwa miesiące w Gdańsku lub też, co jakiś czas, w Prokuraturze Okręgowej w Łodzi. I na tych spotkaniach omawialiśmy wszystkie problemy związane z tymi sprawami, które my uważamy, że należy na przykład zrealizować a prokuratura nie była w stanie nam… nie była w stanie prokuratura nam od razu udzielić informacji, czy będziemy to realizować, czy nie.

Na ogół były to takie spotkania, jak już mówiłem, że te czynności będziemy wykonywać wszystkie.. *wszystkie te, które wy zgłaszacie potrzeby wykonania czynności, będą realizowane w terminie późniejszym, na razie priorytetem są te czynności, które nam są potrzebne, które my uzgodniliśmy, że na przykład w Prokuraturze Krajowej, że one są priorytetem.*

I tak my w tej… w tej formule pracowaliśmy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy funkcjonariusze zgłaszali panu problem związany z niemożliwością poszerzania wiedzy w przeróżnych wątkach, na które się natykali w tej sprawie, z zakazem, to znaczy, że ten zakaz blokuje im możliwość realnej pracy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Jeżeli ma pani na myśli, pani poseł, sytuację związaną z czynnościami śledczymi związanymi z brakiem materiału śledczego to, oczywiście, rozmawialiśmy najpierw

w swoim gronie na ten temat, następnie na spotkaniu z prokuratorami, że tak powiem – omawialiśmy ten temat.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie dyrektorze, ale to już pan wytłumaczył bardzo…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Mam pytanie tylko…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Tak, proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Jeszcze w sprawie zakazu wejścia do klasztoru – to była pani prokurator Daliga?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Ja nie przypominam sobie, ja nie rozmawiałem z tą…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ale… no nie, panie dyrektorze…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Ale ja nie rozmawiam z prokuratorem, który prowadzi śledztwo, tylko rozmawia funkcjonariusz prowadzący śledztwo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No, ja wiem, ale w tak poważnej sprawie nie wie pan, kto takie decyzje podejmował… blokował?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Nie przypominam sobie, no.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No, ale mówi pan, że pani prokurator.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
No, ale były dwie albo trzy panie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, co do czynności procesowych pan to wyjaśnił. Natomiast jeżeli chodzi o kwestię wyjaśnienia czynności operacyjnych, czy zgłaszano panu, że jest… że to… że muszą skupić się tylko na tym, czego żąda prokuratura. A pana funkcjonariusze określili to, że żądała tylko przesłuchania i uporządkowania pokrzywdzonych, uniemożliwia im zrealizowanie planu śledztwa i wyjaśnienie tej sprawy.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Nie przypominam sobie, żeby funkcjonariusz operacyjny zgłaszał mi problem, że nie może zrealizować czynności związanych z planem śledztwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie, czy ustaliliście, jaką stratę poniósł LOT, przesłuchaliście członków zarządu LOT-u, ustaliliście, czy powoływanie się na nieformalne porozumienia pomiędzy kimś z zarządu LOT-u a Marcinem P. są rzeczywiste?

A pan jeszcze sam dzisiaj dołożył coś, o czym my też wiemy, że gremialnie przechodzili pracownicy z LOT-u do OLT – jakie ustalenia, kto czynił, czym się zakończyły?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Pani poseł, z tego, co pamiętam, wydaje mi się, że były pewne ustalenia z centralą Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, że część czynności będzie realizowała centrala, żeby odciążyć, można powiedzieć, funkcjonariuszy gdańskich. I wydaje mi się, że z racji tego, że LOT, siedziba LOT-u jest w Warszawie, jak i, że tak powiem – większość czynności mogła być realizowana w Warszawie, te czynności były, gros czynności było realizowanych przez funkcjonariuszy z centrali. Natomiast, jeśli chodzi o…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z kim były takie ustalenia i w którym momencie poczynione?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że te ustalenia były właśnie najpierw z dyrektorem Bilkiewiczem, a potem z dyrektorem pionu operacyjnego, ponieważ już po tych ustaleniach funkcjonariusze, czyli naczelnik wydziału operacyjnego, kontaktował się z naczelnikiem, swoim odpowiednikiem w centrali, i te informacje już przepływały między nimi.

Ja, po prostu, byłem (tak samo jak dyrektorzy z Warszawy) takim pośrednikiem, czyli żeby dać zgodę, zielone światło na tego typu kontakty.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy była współpraca delegatury gdańskiej z centralą i pozostałymi delegaturami?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tego, co pamiętam – z centralą na pewno, czy z delegaturami, jakimi, trudno mi powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy to była dobra współpraca?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że – tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy funkcjonariusze oceniali ją inaczej i zgłaszali panu problem w tej współpracy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie sytuacji, żeby zgłaszali problemy związane z tą współpracą. Natomiast zgłaszali nieraz problem, że mogą mieć zbyt małą wiedzę, że ta koordynacja między nimi nie jest najlepsza. To znaczy, że muszą czekać dłużej na, że tak powiem – informację zwrotną, jeżeli coś już wcześniej uzgodnili.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy zgłaszali panu, że nie ma informacji zwrotnych?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie takich sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie przypomina pan sobie.

Proszę pana, czy był pan obecny na spotkaniu w sierpniu, gdzie doszło do ustaleń pomiędzy delegaturą gdańską a UKS-em odnośnie do działań w sprawie Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Czy to było przed wszczęciem śledztwa?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W sierpniu, to raczej było po wszczęciu śledztwa.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Czy to było przed przeszukaniami?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Spotkań było kilka…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, właśnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…więc pytanie, które pan ma na myśli. Pytanie moje zmierza do tego, czy uzgodniliście państwo, że UKS wejdzie z wami razem na przeszukania?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, ja to uzgodniłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Z kim pan to uzgodnił?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Z zastępcą dyrektora UKS-u.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy funkcjonariusze UKS-u weszli z wami na te przeszukania?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Później dowiedziałem się, że – nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dlaczego?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Dyrektor delegatury poinformował mnie, że po prostu powiadomili go, że nie będą uczestniczyć w tych czynnościach, co było bardzo dziwne, ponieważ zawsze uczestniczyli.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę powiedzieć, kto wstrzymał lub odwołał aktywność UKS-u w tej sprawie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Z tego, co mi wiadomo, no… tylko jedna osoba mogła to zrobić – pani dyrektor urzędu kontroli skarbowej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pani dyrektor Bogumił, ją pan ma… proszę powiedzieć, czy była taka sytuacja, iż ona – uzgodnione już na poziomie zastępców dyrektorów i Amber Gold działania – odwoływała.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Wcześniej, czy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, to był proces ciągły, wy żeście kilka razy spotykali.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Tak.

No, trudno mi przypomnieć sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nawet pan z tego notatkę zrobił osobiście.

Świadek Jarosław Dąbrowski:
No, ale, pani poseł…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pytam…

Świadek Jarosław Dąbrowski:
No, właśnie, dlatego mówię… no, nie pamiętam, no tyle się działo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pytam pana… proszę pana, no, ale to jest fakt dość taki, bym powiedziała, istotny. No, macie taką realizację, rozmawia pan z UKS-em i wszystko jest ustalone. Czy była taka sytuacja, aby dyrektor UKS-u odwołał całą realizacje wspólną?

Świadek Jarosław Dąbrowski:
Nie przypominam sobie, ale wiem, że w tej realizacji nie uczestniczyłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę powiedzieć, czy UKS podjął z państwem kiedykolwiek współpracę dotyczącą Amber Gold sp. z o.o.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tego, co pamiętam, na początku śledztwa wysłałem pismo do UKS-u, żeby stosowne działania podjęli, tak mi się wydaje. Natomiast później utrzymywałem dość częsty kontakt z urzędem kontroli skarbowej. Rzeczywiście, no, dziwne to było podejście do prac przy spółce Amber Gold z tego… tak jak wcześniej mówiłem, no, Urząd Kontroli Skarbowej w Gdańsku jest dość agresywnym urzędem, mało która instytucja w Trójmieście nie była skontrolowana i nie miała jakichś domiarów, powiedzmy, finansowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale… nie, minister Nowak sobie dobrze radził tutaj.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

A właśnie – nie, bo minister Nowak, pani poseł, został…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, zostawmy to, bo to jest wątek…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…przez system wyrzucony i to nikt na to nie wpływał to, po prostu, wszyscy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, wie pan co… no, na tych nagraniach pan Parafianowicz mówił, że to już zablokował.

Dobrze, zostawmy to.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

A…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zostawmy to, bo to jest poboczny wątek. To jest tylko ta sama osoba i, rzeczywiście, w tym zakresie się to łączy, jak działał wybiórczo… i połączeń personalnych.

Pytanie jest moje takie: czy UKS w efekcie finalnym włączył się, na państwa prośbę, w kontrolę głównej spółki, Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tego, co pamiętam, to nie włączył się i byłem bardzo zawiedziony.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, kolejne pytanie.

Czy państwo badaliście kwestię współudziału w „praniu" brudnych pieniędzy ze strony Banku Gospodarki Żywnościowej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dlaczego?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie takich informacji, abyśmy właśnie badali pod tym kątem BGŻ.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A dlaczego? No, państwo mieliście w planie śledztwa szeroki plan. Dzisiaj nie ma raczej wątpliwości, ale – ja panu powiem więcej – Ministerstwo Finansów w swoich notatkach też, bym powiedziała, nie miało specjalnych wątpliwości, że działania BGŻ-u są spóźnione ze dwa lata.

W związku z powyższym pytanie jest takie: czy państwo, badając to, kto mógł pomóc przy wyprowadzenia tych pieniędzy, sprawdziliście odpowiedzialność BGŻ-u, przez który szły największe pieniądze, miał największą liczbę kont?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Jeśli taka była sytuacja to zapewne wszystkie banki sprawdzaliśmy pod względem przepływów finansowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, proszę pana, nie pytam o przepływy finansowe, które były pościągane i ustalone, i zrobione analizy przez analityków. Pytam o to, czy państwo żeście dokonali weryfikacji materiału pod kątem postawienia zarzutów (konkretnym osobom w BGŻ) pomocnictwa do „prania" brudnych pieniędzy, ewentualnie (o ile mnie pamięć nie myli) ten artykuł posiada § 2, który mówi o tych osobach zobowiązanych z instytucji, które nie dopełniają swoich obowiązków i tym samym umożliwiają „pranie" brudnych pieniędzy.

Czy pod tym kątem doszło do zbadania działalności pracowników banku?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A dlaczego… to jest moje pytanie.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ale, pani poseł, no, widocznie w materiałach śledczych ani też w propozycjach czy oficera śledczego, czy… no nie było takich propozycji, no.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale wie pan, tylko że my żeśmy tego nie stworzyli to, po prostu, wyszło z materiału, który wy żeście nam przekazali między innymi jako ABW, więc to nie jest coś, co my żeśmy stworzyli w 2017 r.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, to trudno mi powiedzieć, musiałbym przejrzeć te… nie wiem dlaczego, dlaczego nie był…

Moim zdaniem, jeżeli jest to w materiałach, to powinno być jak najbardziej przeanalizowane to i sprawdzone.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy ustaliliście wysokość szkody poniesionej przez Skarb Państwa (czy to Skarb Państwa jako Skarb Państwa, czy przez jego osoby prawne, typu spółki Skarbu Państwa), gdzie i w jakiej wysokości doszło do powstania szkody?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, mówiła pani wcześniej o przedsiębiorstwie LOT, więc ja pamiętam, że były prowadzone ustalenia z tytułu… czy jakie szkody posiadają porty lotnicze, firmy dostarczające paliwo i inne instytucje (w tym LOT) i ja pamiętam, że na tym etapie, w którym ja zapoznawałem się z tymi dokumentami to strat nie było.

Te straty musiały nastąpić jakby po zakończeniu działalności OLT i podsumowaniu całej działalności spółki.

Tak mi się wydaje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, proszę pana, to się panu źle wydaje, dlatego że straty zostały ustalone… straty były dość oczywiste. Jeżeli OLT zakończyło działalność 30 lipca to te faktury, które pozostały niezapłacone, były tą stratą, więc ta strata na 30 lipca mogła tylko o odsetki wzrastać, o nic więcej. A ja pana… a śledztwo żeście prowadzili do 2014 r. Więc ja pana pytam – od 2012 r. do 2014 r. czy ustaliliście państwo wysokość szkód w mieniu Skarbu Państwa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Podejrzewam, że w ramach śledztwa powinno to być ustalone. Ja nie przypominam sobie teraz tak dokładnie właśnie, co zostało jeszcze zrobione, w jakim trybie, natomiast…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, więc ja panu odpowiem w ten sposób: w ramach śledztwa to nie zostało zrobione, w ramach czynności operacyjnych to nie zostało zrobione. Zostało to zrobione w inny sposób, mianowicie policzono, po prostu, te faktury na zlecenie rady nadzorczej, generalnie właściciel, czyli Skarb Państwa nakazał policzenie tych strat. Straty były w milionach (sam LOT 34 mln – to tak lekko wyceniany) i przeróżne inne spółki.

I teraz pytanie moje jest takie: kto miał to zweryfikować, wysokość szkody? Czy pan wie (wysokość szkód) i czy ktoś jest za to odpowiedzialny, za te szkody w majątku Skarbu Państwa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Te informacje powinien zweryfikować funkcjonariusz prowadzący śledztwo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Funkcjonariusz prowadzący śledztwo, jak pan będzie konfrontował pewnie za tydzień, odpowiadał, że miał zakaz badania wszystkich tych wątków, wydany przez pana, jakby było mało.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, nie miał zakazu badania wątków, bo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Będziecie państwo konfrontowani, ktoś z tego wyjdzie cało, ktoś – nie…

Pan twierdzi, że nie wydawał pan zakazu badania wątków pobocznych, choćby właśnie takich, jak straty w spółkach Skarbu Państwa, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, żebym wydawał takie polecenia. Po prostu, wszystkie czynności funkcjonariusz, który miał zaplanowane, które uzgadnialiśmy, że są istotne, wszystkie były uzgadniane z prokuraturą. I jeżeli prokuratura nie… nie widziała, że tak powiem – przeciwskazań, to wszystkie czynności były realizowane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy w tej sytuacji zainteresowaliście się państwo, czy dokumentacja, na podstawie której rozpoczęła działalność OLT, była kompletna i zgodna z prawem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dlaczego?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…tej sytuacji. Wszystkie czynności, na samym… początkowe w śledztwie rozpoczynały się od gromadzenia dokumentacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Weszliście do ULC, zabezpieczyliście dokumenty?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, jakie były wówczas ustalenia, czy ULC będziemy się zajmować my, czy delegatura stołeczna, czy też w późniejszym czasie prokuratura. Jakiś harmonogram przyjęliśmy wówczas i trudno mi powiedzieć, kiedy i na jakim etapie te czynności miały być realizowane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, jaka była rola w firmie pana Kunachowicza i pana Marata oraz kiedy doszło do ich przesłuchania?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie pamiętam dat, kiedy ci panowie byli przesłuchiwani. Wiem, że zgłaszaliśmy potrzebę ich przesłuchiwania… przesłuchania do tego śledztwa. Było też badane ich, że tak powiem, prowadzenie przez nich działalności, to znaczy, co… co oni… czym się zajmują.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie, jaki był związek pana Kunachowicza z Amber Gold i z Marcinem P.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, ja po siedmiu latach dokładnie nie pamiętam, jakie ustalenia wtedy posiadaliśmy, czy pan Kunachowicz był, że tak powiem… miał podpisaną umowę z panem Marcinem P., czy wykonywał inne czynności i jakie. To już po siedmiu latach nie jestem w stanie powiedzieć. No, te ustalenia dokładnie znał…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, bo pan powiedział o szeregu ustaleń, których nie jest Komisja w stanie dostrzec nigdzie. Materiał od państwa, czyli z ABW, przyjechał bardzo szeroki zarówno jawny, jak i niejawny – takich ustaleń, o których pan mówi, nie ma.

W związku z powyższym: komu pan zlecił ustalenia w tym zakresie i kogo mamy z tego rozliczyć…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…w obliczu nieustannego zeznania funkcjonariuszy, że pan zakazywał wykonywania tych czynności a prokuratura nie wydawała zgody na przesłuchanie pana Kunachowicza?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, wszystkie czynności śledcze uzgadnialiśmy w gronie, jeżeli była taka konieczność: funkcjonariusz prowadzący, naczelnik wydziału śledczego i ja. Następnie przekazywaliśmy swoje stanowisko prokuraturze. I w sytuacji, kiedy była akceptacja naszych propozycji, je realizowaliśmy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, ja… proszę pana, pan słuchał tych przesłuchań i wie pan z tych przesłuchań, że funkcjonariusze mówili o tym, że sygnalizowali konieczność przesłuchania dwóch panów. Był z tym wielki problem. Pan Kunachowicz nie został w ogóle przesłuchany, natomiast pan Marat został przesłuchany dopiero po prawie dwóch latach.

Ja pana pytam… pan przed chwilą powiedział, że czyniliście ustalenia, no, to wie pan, przeczy temu i materiał dowodowy i zeznania świadków.

W związku z powyższym pytam, co żeście… skoro były ustalenia to niech pan opowie, kto je robił i jakie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie, kto robił i jakie ustalenia, tylko, że – skoro nawet mamy, przygotowywaliśmy się do takiego przesłuchania,to pewne ustalenia trzeba było wykonać. Natomiast, pani poseł, śledztwo prowadzi funkcjonariusz pod nadzorem prokuratora i bezpośrednio się z nim kontaktuje, ja nie…

Ja byłem osobą, która nadzorowała tę jego pracę na zasadach takich, czy są jakieś niedociągnięcia w jego pracy, które, że tak powiem, płynęły ze strony prokuratury. Nie było żadnych informacji, że praca funkcjonariuszy śledczych w ABW w delegaturze jest zła. Nie było żadnych… nie miałem żadnych informacji, żeby funkcjonariusz prowadzący śledztwo nie wykonywał jakichś czynności. Więc ja nie rozumiem, że tak powiem, sytuacji, że funkcjonariusz jest oceniany… czy pani przewodnicząca mówi, że jakieś czynności były niezrobione. Jeżeli wszystko było uzgodnione z prokuratorem i prokurator mówi:*wszystkie czynności są zrealizowane*, no, to ja nie rozumiem sytuacji, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zapomniał pan o dwóch rzeczach.

Zapomniał pan o tym, że śledztwo jest w całości powierzone ABW, ale zostawmy wniosek… wątek procesowy.

Jest jeszcze sprawa operacyjna, za którą odpowiadał pan i tylko pan, i dyrektor Gruszka. I tu na prokuratora pan już nie zrzuci, bo nie ma na to przepisu.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ale sprawy operacyjne realizowane są tylko wówczas w śledztwie, jako… po wszczęciu śledztwa, jeżeli jest zgoda prokuratury. Ja nie mogę sam realizować…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć do protokołu, czy wszczęcie sprawy operacyjnej jest możliwe tylko za zgodą, przy toczącym się śledztwie, tylko za zgodą prokuratora?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Moim zdaniem, czynności… powiadamiam prokuratora, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pytanie jest proste: czy, wedle pana dyrektora, wszczęcie sprawy operacyjnej, równoległej do toczącego się śledztwa, jest możliwe tylko za zgodą prokuratora?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tych informacji, jakie do mnie płynęły na różnego rodzaju szkoleniach i rozmowie w Prokuraturze Krajowej – tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, proszę powiedzieć, kto nadzoruje czynności wykonywane w sprawie operacyjnej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Naczelnik wydziału operacyjnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja wiem, że to tak… zwłaszcza jak dyrektor to mówi, to jest takie strasznie zabawne, ale proszę powiedzieć w takim razie, kto nadzoruje pracę? Mamy oficera, naczelnika, dyrektora, kto finalnie na górze będzie weryfikował to, czy jest zrobione w porządku, czy nie – prokurator czy przełożony w ABW?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No ,nadzór nad całą delegaturą posiada dyrektor delegatury.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kto wszczął wam nadzór nad sprawą operacyjną „Eldorado”?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nadzór merytoryczny znajduje się w centrali nad pracą operacyjną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy kiedykolwiek wyniki i zakres pracy operacyjnej został skontrolowany przez jakiegokolwiek prokuratora?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie takiej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy to jest w ogóle dopuszczalne w przepisach?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Znaczy… z mojego doświadczenia wyglądało to w ten sposób, że prokurator rozmawia od czasu do czasu z prokuratorem operacyjnym, jeżeli planowane są jakieś działania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jest naturalne, natomiast usiłuje pan uciec od odpowiedzialności za to, co się działo w zakresie działań operacyjnych w pana jednostce, przerzucając to na prokuratora.

I ostatnie moje pytanie pod kątem pana odpowiedzialności: czy zatwierdzał pan i zna pan zawartość kwestionariuszy ewidencyjnych, które są w tej sprawie? Czy były pootwierane i pozamykane?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie.

Jeżeli są takie obostrzenia, że mam, że tak powiem, obowiązki w stosunku do tych kwestionariuszy (jakieś składać podpisy, zatwierdzenia) to zapewne znajduje się to w dokumentach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy zna pan zawartość tych teczek i co się w nich… znaczy, no, zawartość, co się w nich znajduje?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Co jakiś czas kontrolowałem wszystkie materiały operacyjne znajdujące się w delegaturze, więc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan akceptował tę zawartość, czy robił wytyki?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Robiłem bardzo często wytyki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy te wytyki znajdują się na piśmie w aktach?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie pamiętam… no, nie pamiętam, jakiego rodzaju wytyki…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan był zadowolony z efektu pracy operacyjnej i z tego, co udało się w ramach tych kwestionariuszy zdobyć (mam na myśli krąg osób i firm dotyczących Marcina i Amber Gold)?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie byłem zadowolony, ale trzeba wspomnieć o tym, że praca operacyjna jest taka, na ile funkcjonariusz zdoła zebrać te materiały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy ustalenie sytuacji majątkowej figuranta, jeżeli chodzi o ruchomości, nieruchomości i środki pieniężne, rozliczenia z urzędem skarbowym, należy do nadzwyczajnie trudnych czynności, czy to jest podstawowa czynność?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To jest podstawowa czynność.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy jeżeli tego nie ma, czy to jest niedopełnienie obowiązków?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, można tak to zdefiniować.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan spotykał się w sprawie Amber Gold, że tak prowadzona jest dokumentacja operacyjna, że nie ma podstawowych najbardziej informacji w tych kwestionariuszach?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z rozmów z naczelnikiem wydziału operacyjnego wynikało, że wszystkie zaplanowane czynności i zlecone funkcjonariuszom są realizowane. Nie miałem informacji, żeby jakieś czynności były niezrealizowane. Naczelnik również kontrolował funkcjonariuszy i wielokrotnie, jak ja go kontrolowałem, miał na swoim biurku stosowne dokumenty i poddawał je kontroli. Nawet rozmawialiśmy nad kwestią wpisów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, mówiąc wprost: kto, jeżeliby się pojawiła kwestia niedopełnienia obowiązków w zakresie instrukcji choćby i pracy operacyjnej w stosunku do figurantów rozpracowywanych, ponosić będzie za to odpowiedzialność wedle podziału zadań u państwa (poza, oczywiście, funkcjonariuszem, który to prowadził)?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Pani poseł, za całość pracy operacyjnej wydziału odpowiada naczelnik wydziału operacyjnego, do tej… żeby to nadzorować w sposób odpowiedni, posiada jeszcze zastępcę. Więc… mało tego, jeszcze…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli upraszczając: pan dyrektor uważa, że za wyniki pracy operacyjnej w tej sprawie odpowiada naczelnik wydziału operacyjnego, dobrze się rozumiemy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja tak uważam – tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan tak uważa.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ponieważ to naczelnik wydziału operacyjnego dobiera ludzi, wybiera tematy, uzgadnia z nimi sposób działania przed wyjściem, powiedzmy, na miasto. Poza tym jest jeszcze nadzór merytoryczny z Warszawy, który wspomaga pana naczelnika. Jeżeli jest ocena…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I pomija dyrektora i wicedyrektora?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

I tu by się pani zdziwiła – bardzo często jest tak, że jeżeli jest ocena pionu operacyjnego w departamencie operacyjnym to właśnie ta ocena dotyczy pracy wydziału operacyjnego i naczelnika wydziału operacyjnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, czyli pan dyrektor jakby jednoznacznie ocenia fakt, iż jeżeli jest niewykonanie obowiązków, zwłaszcza płynących z instrukcji w stosunku do sprawy operacyjnej i wszystkiego, co ona zawierała to za to ponosi odpowiedzialność naczelnik, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, natomiast z informacji, które mi naczelnik przekazywał, wszystkie czynności były wykonane zgodnie z instrukcją.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan naczelnik wydziału operacyjnego i jego zastępca mieli pełną swobodę w realizacji tych czynności? Czy byli przez pana ściśle „zadaniowani” czy mieli swobodę?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Mieli swobodę, natomiast w niektórych sytuacjach uprzedzałem funkcjonariuszy, że – proszę nie prowadzić samodzielnie, bez konsultacji z funkcjonariuszem prowadzącym śledztwo, działań operacyjnych, bo skończy się to dla nich źle, taką sytuacją, że będą prowadzili rozmowy operacyjne w stosunku do tych osób, które będą wzywane przez prokuraturę na przesłuchanie, z pominięciem ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, kto z państwa następny?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A tylko jak się mogę dopytać.

A czy to przekazał pan funkcjonariuszom na odprawie, czy indywidualnie, ustnie pan przekazywał pan takie informacje funkcjonariuszom?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Indywidualnie, ustnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kto nam jeszcze został?

To teraz pan poseł Paszyk. I będzie pan poseł Pięta.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, bardzo często tu dzisiaj, słuchając świadka, ale też kolegów, byłych, obecnych funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, można spotkać się z takimi wypowiedziami, że część zaniechań ze strony agencji była związana z tym, że nie chcieliście, po prostu, państwo wchodzić w kompetencje innych służb, innych instytucji, które też w obrębie tej sprawy się znajdowały.

Więc ja bym chciał się skupić *stricte* na tym, co państwo założyliście w swoim planie, który chcieliście zrealizować, planie śledztwa ABW, aby tu już unikać… unikać takich wątków pobocznych, które były związane też z działalnością innych instytucji w tej sprawie. Zresztą taki też wniosek jakby na przyszłość rodzi się z tych przesłuchań i pracy Komisji, że – niestety – mamy wiele jeszcze do zrobienia, jeśli chodzi o koordynację i synchronizację służb w takich złożonych i trudnych sprawach jak Amber Gold, na przyszłość. Myślę, że to jest też taki jeden z podstawowych wniosków, jaki się rodzi.

Ale chciałem, wracając do swoich pytań czy do pytania, zapytać, jakimi materiałami dysponowała gdańska delegatura ABW, przygotowując właśnie plan śledztwa, i skąd one pochodziły?

Ja nieprzypadkowo pytam o to świadka, gdyż w planie czynności operacyjno-procesowych do śledztwa znajdują się w niektórych jego punktach bardzo, bardzo dokładne informacje. Czy mógłby pan coś powiedzieć właśnie o tym, skąd pochodziły te dokumenty, które państwo… w oparciu o które ten plan operacyjno-procesowy tworzyliście?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle…

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

A może, jeszcze, jeśli świadek pozwoli… co miałem na myśli, mówiąc, że zaskakująco precyzyjne zapisy znajdujemy. No, chociażby co do złotówki wyliczone kwoty właśnie sum przekazywanych przez Amber Gold na gdańskie zoo i inne rzeczy pokazują, że to były informacje bardzo precyzyjne.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, plan operacyjno-śledczy jest planem chyba niejawnym. Służby operacyjne biorą w nim udział przy sporządzaniu tego planu i na ten moment sporządzenia planu, no, takie były nasze ustalenia i potrzeby, które ustaliliśmy na wstępie, jakie trzeba zrealizować.

Te informacje były dostarczone przez pion operacyjny. I pion operacyjny jest taką jednostką, która… ona zawiera w tym planie to, co oni potrzebują zrobić, żeby zrealizować swój cel. Nikt im nie zabrania. Oni mogą tam wypisać, ile potrzebują, bo to jest właśnie po to, żeby funkcjonariusz śledczy mimo wszystko potem, po jakimś czasie mógł ich z tego rozliczyć, że oni mówią, że to mogą. Czyli mają, językiem służb, takie możliwości i uważają poza tym, że to jest też ważne.

No, więc tak się tworzy takie plany śledcze. Jeżeli oni dostarczają materiał, że takie i takie są informacje, to znaczy je posiadają. No, trudno mi powiedzieć po siedmiu latach, dlaczego zostało w tym planie umieszczone to a nie – co innego.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Kolejne pytanie.

Czy gdańska delegatura ABW posiadała dostęp do informacji z wewnątrz Grupy Amber Gold? Jeśli tak, to od kiedy? I pytam dlatego, że zeznający tu przed Komisją wysocy funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej Policji z Gdańska, zamykając w dniu 5 stycznia 2012 r. sprawę operacyjną dotyczącą właśnie Amber Gold, tłumaczyli nam (jak i opinii publicznej), że nie mieli dotarcia do osób z wewnątrz Amber Gold a, jak widać z planu śledztwa, gdańska ABW dotarcie miała.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, właśnie sytuacja była w tamtym czasie taka, że ABW już jakiś czas na tym… w tej sprawie pracowała. Może nie aż tak intensywnie, ponieważ czynności operacyjne wykonywała komenda wojewódzka policji, potem czynności operacyjne, wiem, że też realizowane były przez Centralne Biuro Śledcze. I rozmawiałem z tymi, tzn. miałem

informację, prawda, od tych instytucji, rzeczywiście dotarcie do informacji było bardzo trudne. Natomiast, jeżeli te informacje udało nam się zdobyć, no to okazuje się, że no, mieliśmy takie możliwości operacyjne, że te materiały zostały zdobyte.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Czy opierając się na założeniach z planu śledztwa, udało się w tamtym czasie państwu ustalić pierwotne źródło pochodzenia środków na rozpoczęcie działalności Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Taką próbę podjęliśmy.

Tak jak mówię, były symulacje finansowe, ile potrzeba pieniędzy na rozpoczęcie tej działalności, jakie były koszty w początkowym okresie tej działalności. No, z tego, co ja pamiętam, wydawało nam się, że Marcin P. może taką inwestycję zrealizować na samym początku, później już by miał dofinansowanie ze swojej działalności.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

A czy udało się państwu ustalić źródło oraz faktyczne ilości nabytych metali szlachetnych przez Amber Gold i porównanie ich z kwotą środków wpłaconych do Amber Gold, za które miało być kupowane złoto, srebro, platyna?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To była bardzo trudna sprawa obliczyć, na jakim momencie prowadzenia działalności, ile złota potrzeba jest w Amber Gold, żeby można było stwierdzić, że Marcin P. realizował swoje zobowiązania wobec klientów.

Jak wiemy, klienci nie byli zainteresowani odbieraniem środków finansowych w postaci złota, w związku z powyższym można powiedzieć, że złoto pozostawało w siedzibie Amber Gold. Wiem, że te symulacje pozwoliły określić, że w pewnym momencie jednak już nie… ewidentnie nie realizował zakupów, które powinien realizować.

Natomiast, tak jak pan poseł zwrócił słusznie uwagę, my badaliśmy, ile tego złota powinno być i ile on zakupił tego kruszcu, tak, że to były prowadzone działania i było wyliczane, ile tego aktualnie jest i, ewentualnie, ile sprzedał w pewnych momentach i tak dalej.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

A proszę powiedzieć, jakie gdańska delegatura Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego powzięła ustalenia przy realizacji pkt 31 już wspomnianego planu, który także zacytuję, brzmiał dokładnie w ten sposób: „Ustalić okoliczności zakupu udziałów w spółce Air Jet przez Amber Gold, przesłuchać w charakterze świadka na powyższe okoliczności właściciela i prezesa Air Jet Krzysztofa Wicherek. Termin, praca ciągła.”

Czy potwierdziły się wcześniejsze informacje o zawarciu transakcji pomiędzy Marcinem P., Krzysztofem Wicherkiem w domu Mariusa Olecha? Czy potwierdziły się informacje o tym, że Marius Olech miał być inicjatorem oraz gwarantem transakcji pomiędzy Marcinem P. a Krzysztofem Wicherkiem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tego, co pamiętam, to te informacje się nie potwierdziły.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Rozumiem.

A proszę powiedzieć jeszcze (ostatnie pytanie), jakie były ustalenia z pkt 34? On brzmiał w ten sposób: „Ustalić w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego kwestie związane z bezpieczeństwem w OLT Express, m.in. przedkładane plany firmy, koszty, certyfikaty, kwestie związane z przeglądami samolotów eksploatowanych przez spółki itd., jaka jest możliwość kontroli. Termin, praca ciągła”.

Co w tym zakresie państwu się udało?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Jeżeli delegatura w Gdańsku planuje jakieś realizacje czynności na terenie siedziby urzędu w Warszawie… najczęściej te czynności były zlecane do wykonania funkcjonariuszom z Warszawy. Jak to zaplanował oficer… jeżeli to jest w planie śledztwa, to na pewno

plan śledztwa… realizacje planu śledztwa kontrolował i nadzorował naczelnik wydziału śledczego, bo to jest jego zadanie.

I nie zgłaszał mi żadnych problemów lub niedociągnięć w pracy oficera śledczego, więc nie przypominam sobie, czy… w którym momencie ten plan czy ta czynność była zrealizowana, bo prawdopodobnie, jeżeli to jest czynność procesowa, to była także w planie śledztwa, którą posiadał prokurator. I ta czynność na pewno musiała być przez prokuratora wyegzekwowana.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, tylko na moje pytanie…

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…przed chwilą pan odpowiedział, żeście tego nie realizowali, bo ustaliliście, że będzie robiła to Warszawa… proszę się skupić.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja, ja nie pamiętam dokładnie, ale to jest standardowa procedura, jeżeli część czynności można wykonać właśnie poza Gdańskiem, no to…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy niewykonanie planu śledztwa oraz tego planu operacyjno-śledczego, wyegzekwowanie tego leżało w gestii naczelników? Czy oni będą odpowiadali za niedopełnienie obowiązków, jeżeli nie zostało to zrealizowane i nie wyegzekwowali tego od funkcjonariuszy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, raczej oni powinni to wyegzekwować, nie dyrektor.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I nie wydał pan zakazu realizowania tych postanowień.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie takiej…

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Jeszcze ostatnie pytanie, jeśli pani przewodnicząca pozwoli, jakby konsekwentnie nawiązując do tego planu…

Jak by pan dyrektor był łaskaw odpowiedzieć z kolei, jakie były ustalenia w związku z realizacją punktów dość istotnych, 36 oraz 37, one brzmiały w ten sposób: „Ustalić na rynku lotniczym sytuację z zachowaniem przedstawicieli OLT Express, tj. oferowane niskie ceny biletów, otwieranie nowych kierunków lotów pomimo braku opłacalności i wykazywania strat, jak takie działanie ma wpływ na rynek lotniczy i na linie lotnicze działające w Polsce…” – i tu znowuż pada określenie: termin, praca ciągła – „…oraz dokonać analizy wpłat pieniędzy przez pasażerów na rachunek spółki OLT Express i ich wykorzystania, i jakie znaczenie może mieć takie postępowanie w przypadku problemów finansowych firmy OLT Express Poland i OLT Express Regional, które wykonują faktycznie usługi lotnicze”.

Innymi słowy w tym niezwykle ważnym punkcie śledztwa opisano funkcjonujący w grupie lotniczych spółek Amber Gold mechanizm polegający na tym, że wszystkie środki od klientów trafiały najpierw do spółki, nazwijmy ją, dystrybucyjnej, sprzedażowej a dopiero później z niej były przekazywane do spółek faktycznie wykonujących połączenia lotnicze i ponoszących koszty.

Dla wyjaśnienia opinii publicznej – jedynym członkiem zarządu oraz jednocześnie prezesem w całym okresie działalności spółki OLT Express sp. z o.o. był Marcin P. i to tam właśnie należało szukać brakujących pieniędzy w trójkącie spółek lotniczych Amber Gold.

Czy coś w tym przedmiocie udało się świadkowi… funkcjonariuszom gdańskiej delegatury ustalić?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ten kierunek był weryfikowany, natomiast były sporządzane różnego rodzaju, że tak powiem – analizy finansowe oraz były gromadzone dokumenty związane z działalnością tych spółek. Ja nie potrafię teraz panu posłowi powiedzieć dokładnie po siedmiu latach, jak ja nie prowadziłem tego śledztwa, jakie konkretnie efekty tych działań zostały ujawnione… powiedzmy, że zostały, że tak powiem, zgromadzone.

Po tak długim okresie tym bardziej mówię, że ja bezpośrednio funkcjonariusza śledczego nie kontrolowałem. Ja sprawdzałem przede wszystkim, czy naczelnik nie zgłasza jego jakichś niedociągnięć w jego pracy i czy prokurator… czy prokuratorzy stwierdzają, że wszystkie zaplanowane czynności w planie śledztwa są zrealizowane. Nie miałem żadnych negatywnych informacji na ten temat.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę świadka, panie dyrektorze, czy przed przystąpieniem do działań funkcjonariusze ABW zapoznają się z informacjami prasowymi, które można znaleźć poprzez wklikanie dwóch nazwisk w wyszukiwarkę Google?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, bardzo często od tego zaczynają.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Właśnie.

Czy państwo, zajmując się sprawą, znaleźliście wywiady, które przeprowadzał Michał Tusk z Marcinem P., wywiady prasowe?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Zapewne tak, nie przypominam sobie. Czytałem… czytam prasę, i w Gdańsku też czytałem prasę, pracując tam, tak że zapewne zapoznawałem się z artykułami prasowymi.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Czy to nie zwróciło pańskiej uwagi, nie zaniepokoiło pana?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, ale bardzo często artykuły prasowe wskazują nam jakiś kierunek zainteresowań, ponieważ szczególnie dziennikarze śledczy poruszają różne ciekawe tematy. Więc na pewno artykuł prasowy, jeżeli był w interesującym nas temacie, był analizowany.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Syn premiera przeprowadzający wywiad z biznesmenem, który bardzo dynamicznie zdobywa polski rynek lotniczy, stosując atrakcyjne ceny zachęcające do właśnie korzystania z tych przelotów… to nie wzbudza podejrzeń?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, w tamtym czasie Michał Tusk był, z tego, co pamiętam, dziennikarzem, no, to z tego punktu widzenia, no, można powiedzieć, że dziennikarze przeprowadzają wywiady, panie pośle, no, z różnymi osobami, zajmują się różnymi trudnymi sprawami.

No, nie przypominam sobie, żeby ta sytuacja wzbudziła jakiś niepokój. Chociaż, proszę państwa, to nie jest tak, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie zajmuje się, nie jest, że tak powiem, rodziną, powiedzmy, premiera. Bo jeżeli były sytuacje takie, że ktoś z rodziny premiera Donalda Tuska był w sytuacji takiej, że uznał, że wokół jego osoby dzieją się rzeczy dziwne, to takie osoby zgłaszały się do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, delegatura gdańska, udzielaliśmy pomocy, bo rzeczywiście mogło się, okazywało się później, że pewnego rodzaju zagrożenia były. Tak, że…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…jeżeli byłaby sytuacja taka, że ktoś z rodziny premiera uważałby, że zagraża mu taki kontakt albo sytuacja to zapewne wiedział, że może skorzystać z konsultacji w naszej instytucji.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę pana, pytam dlatego, bo zapewne pan już wie, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, funkcjonariusze delegatury stołecznej, byli poinformowani o działalności Marcina P. przez dyrektora w Ministerstwie Gospodarki, pana Mąkę, w 2010 r., w czerwcu 2010 r. Więc chciałem pana zapytać: kiedy ta informacja o rozmowie dyrektora Mąki z funkcjonariuszem… z funkcjonariuszami ABW w Warszawie, dotarła do pana dyrektora?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie, żeby ta informacja do mnie dotarła, ale nie wykluczam tego. Ta informacja zapewne, jeżeli dotarła, to by dotarła do pionu operacyjnego. I pion operacyjny…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Czy ona powinna dotrzeć?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, zapewne powinna,… zapewne powinna, bo te informacje zarówno z Ministerstwa Gospodarki, jak i z KNF-u, jakiś czas temu zawsze docierały do agencji.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie dyrektorze, *à propos* współpracy delegatury stołecznej z delegaturą w Gdańsku. Jest taki szyfrofaks z 24 lipca 2012 r. Czytamy w nim między innymi, że: „Zgromadzone środki…” – to jest szyfrofaks z delegatury stołecznej do, do was, do Gdańska – „… zgromadzone środki mają być wyprowadzone ze spółki przez Marcina P. na konto prywatne, na którym wymieniony ma już mieć zgromadzone około 50 mln zł. Z uzyskanych informacji wynika również, iż w najbliższych dniach grupa OLT Express zamierza ogłosić upadłość. W związku z powyższym Marcin P. planuje w okresie najbliższych dwóch tygodni, po osiągnięciu wpływu na konto w wysokości około 90 mln zł, ucieczkę z Polski do Argentyny.”

Czy przypomina pan sobie ten szyfrofaks? Czy podjęliście jakieś działania sprawdzające?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie, ale chyba na…(oglądając transmisję z posiedzeń Komisji) takie pismo zostało wysłane do prokuratury. To chyba zareagowaliśmy w tej sprawie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A chciałem jeszcze pana zapytać, czy pojawiła się, czy pojawił się taki pomysł na sprawdzenie przepływów finansowych na kontach, które posiadała Amber Gold? Czy…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, było to badane.

Mieliśmy wdrożony nawet samodzielnie specjalny program, wszelkie przepływy finansowe badaliśmy, ile ich było, jakie, również ten materiał był uzupełniany przez biegłych powołanych przez prokuraturę, która, że tak powiem, już najbardziej wiarygodne te informacje realizowała.

Również chyba centrala w Warszawie nam przysłała część materiałów w tej sprawie, analiz.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pamięta pan, ile było tych rachunków?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Dużo, dużo.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pamięta pan banki, w jakich…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, w pewnym momencie pan Marcin P. zakładał bardzo dużo rachunków, bo, że tak powiem – chyba dążył do zaciągnięcia kredytu.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Czy na podstawie tych informacji wyciągnęliście jakieś wnioski?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Oczywiście.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Jakie?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, nie pamiętam, ale wiem, że były prowadzone w tej sprawie czynności i ilość tych rachunków, duża ilość rachunków zwróciła naszą uwagę.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Proszę pana, wcześniej odpowiadając na pytanie o układ w Gdańsku, powiedział pan, że w każdej społeczności jest jakiś układ…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…towarzyski.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…towarzyski (imieniny, uroczystości państwowe) – i chciałbym pana zapytać, czy w ramach tych kontaktów towarzyskich gościł pan u siebie w domu jakichś polityków?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A może uczestniczył pan w jakichś spotkaniach towarzyskich w mieszkaniu pańskiego szefa, w których to też uczestniczyli politycy, parlamentarzyści?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, nie uczestniczyłem w takich spotkaniach. Byłem u dyrektora w domu, ale nie było żadnych innych gości.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

A czy coś panu wiadomo na temat kontaktów towarzyskich pana dyrektora Gruszki z parlamentarzystami Platformy Obywatelskiej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wiadomo mi to, co przeczytałem w prasie, był szeroki artykuł na ten temat.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Poza wiedzą z tego dziennika nie posiada pan wiedzy?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie posiadam.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję bardzo.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Proszę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Zubowski.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję.

Jeżeli świadek pozwoli, kilka pytań też nawiązujących i do poprzedniej wypowiedzi, ale też do tego, co mówił pan na początku w ogóle spotkania. Otóż, jeżeli dobrze zrozumiałem, to karierę w delegaturze w zasadzie robił pan od tych najniższych szczebli – czy tak można powiedzieć?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

W ABW, nie w delegaturze.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Tak, w ABW. Czyli znane są panu schematy postępowania, zaczynał pan od tego stopnia podstawowego…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

…aż do zastępcy dyrektora. Pytanie mam następujące: kiedy został pan zastępcą dyrektora, w takim razie – delegatury?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

W czerwcu 2010 r.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

W czerwcu 2010 r.

Wspomniał pan też dzisiaj podczas składania zeznań, że pana poprzednik nie dogadywał się z panem Gruszką i to mogło być przyczyną zmian – czy może pan coś więcej na ten temat powiedzieć?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie chciałbym, panie pośle, za dużo mówić, ponieważ nie mam wiedzy, że tak powiem, dokumentacyjnej. Jest to taka wiedza, powiedzmy, ustna, opinie, więc trudno mi powiedzieć w szczegółach na ten temat. Po prostu nieraz tak jest, prawda, że jest trudno kierować delegaturą, jeżeli nie mogą się dwie osoby dogadać w sprawie.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Rozumiem.

A czy pamięta pan, kiedy dyrektor Gruszka został mianowany na tę funkcję, w którym to roku było mniej więcej?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że to było półtora roku wcześniej (do dwóch) zanim ja… w 2008 r., może 2007 r., nie wiem.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czyli mogło być tak, że zgodnie z informacjami, które pojawiają się (czy pojawiły się wówczas, mówię o kilka lat temu, w mediach), dyrektor został powołany po zmianie rządu, po nowych wyborach?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, tak.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, tak.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Wcześniej pracował pan też w tej delegaturze, jak rozumiem, prawda?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, ja jestem z Warszawy.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Rozumiem.

Czyli był pan wcześniej pracownikiem delegatury w Warszawie.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

A, proszę powiedzieć, czy miał pan informację wcześniej, by pan dyrektor Gruszka przed zajmowaniem stanowiska szefa delegatury pracował też w agencji i zajmował się tego typu sprawami?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, nigdy nie pracował w agencji, był policjantem.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czy w takim razie pan jako osoba, która powiedzmy od samego dołu pięła się po szczeblach kariery, no uznał pan to za normalne, że szefem zostaje osoba, można powiedzieć, z zewnątrz? Jak by mógł się pan do tego odnieść?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To jest prawo szefa, szef wybiera, mianuje, że tak powiem. Muszę uznać, że szef wie, co robi i akceptować takie… to są służby specjalne. No, czymś musiał się szef kierować.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dobrze.

Czyli w takim razie, jeżeli mógłby pan jeszcze rozwinąć jeszcze ten wątek. Wspomniał pan wcześniej (również dzisiaj w czasie zeznań), że ta niemożność dogadania się między panem dyrektorem Gruszką a pana poprzednikiem w jakiś sposób to było coś, na co pan zwracał uwagę, że to też mogło rzutować na współpracę.

Rozumiem, że liczył się pan też z tym, że jeżeli ta współpraca się między panami nie będzie układała, również może pan odnaleźć się w innymi miejscu, czy tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Oczywiście, jest to bardzo prawdopodobne, bo dyrektor delegatury jest to osoba… no i to jest mój szef.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Troszeczkę zmieniając kwestie, bo była rozmowa dotycząca planu śledztwa.

Jak tutaj zrozumiałem jednego z posłów, zwrócono uwagę na szczegółowość jego przygotowania. Czy, pana zdaniem, możliwe by było, by ten plan śledztwa był tak przygotowany dokładnie, jeżeli wcześniej nie byłyby prowadzone działania operacyjne?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Trudno powiedzieć.

Działania operacyjne mają to do siebie, że mogą być prowadzone dwa lata i mogą nie wykryć nic a mogą być prowadzone miesiąc i mogą mieć fenomenalne osiągnięcia.

Ja wielokrotnie, panie pośle, oceniałem materiały operacyjne i wiem, że to bardzo dużo zależy od dobrej pracy funkcjonariusza operacyjnego, ale też szczęścia jego, żeby miał dotarcie do odpowiedniego materiału. Wielokrotnie jest tak, że funkcjonariusz operacyjny bardzo ciężko pracuje, ale efektów z tego nie ma żadnych.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

A pamięta pan, kiedy delegatura rozpoczęła działania operacyjne w sprawie Amber Gold i w sprawie pana Marcina P.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Więc, panie pośle, z tego, co słyszałem na tym posiedzeniu, funkcjonariusz, naczelnik wydziału operacyjnego twierdził, że praca operacyjna była od pierwszej notatki realizowana. Tylko była realizowana w taki sposób, że nie były realizowane aktywne czynności operacyjne na zewnątrz, bo wyjście na zewnątrz funkcjonariusza już się, że tak powiem, wiąże z pewnymi zasadami pracy operacyjnej. To jest także bezpieczeństwo funkcjonariusza.

I, w związku z powyższym…

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Wszystko jasne, ale ja pytam o termin.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

I w związku z powyższym, jeżeli, mówię, działania operacyjne prowadzi policja, my wówczas tych działań operacyjnych, z tego, co pamiętam, nie prowadziliśmy. A działania (już po zamknięciu sprawy operacyjnej przez policję), my zaczęliśmy intensywnie prowadzić nasze działania operacyjne.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czy mógłby pan odpowiedzieć na pytanie, kiedy państwo… czy wie pan, kiedy delegatura rozpoczęła działania operacyjne? Kiedy zaczęto przyglądać się panu Marcinowi P. i Amber Gold?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Więc trudno mi odpowiedzieć jednoznacznie, bo jeżeli… biorąc pod uwagę wypowiedź naczelnika wydziału operacyjnego, w 2011 r. ja nie miałem tej świadomości. Mnie się wydaje (z tego, co pamiętam) było to w 2012 r. Może i była taka praca, natomiast trudno mi określić tę sytuację.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dobrze.

Teraz kolejne pytanie, też przemknęło tylko jedno zdanie… wspominał pan coś o urlopie, prawda?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Którego roku to dotyczyło?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

2012 r., jak…?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

A może pan pamięta, kiedy był pan na tym urlopie i ile czasu to trwało?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Był to… czekałem, aż dyrektor delegatury wróci z urlopu i wtedy ja udałem się na urlop. Miałem dość długo… ja miałem bardzo dużo zaległego urlopu i, po prostu, pracując w Gdańsku, od wielu miesięcy nie wykorzystywałem urlopu, dlatego w tym momencie udałem się na urlop.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Ale czyli… jeżeli rozumiem – czekał pan, aż pan Gruszka wróci z urlopu?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, żebyśmy się zamienili.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Tak… i później pan pojechał na urlop.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Natomiast przypilnowałem, żeby naczelnik wydziału śledczego był wówczas, i też funkcjonariusz prowadzący śledztwo też, że tak powiem, byli na miejscu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie mieli urlopu?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie mieli, mieli pójść na urlop.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dobrze… tylko czy pamięta pan, kiedy to było, miesiąc?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Najprawdopodobniej to był lipiec, sierpień...

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czyli, jeżeli dobrze zrozumiałem…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

…sierpień, wrzesień.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czy mógł być to sierpień, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czyli w sierpniu 2012 r. – w zasadzie, powiedzmy, w apogeum sprawy Amber Gold – dyrektor delegatury jest na urlopie, wraca, po czym pan jako jego zastępca udaje się na urlop, żeby po prostu wybrać zaległy urlop…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, mój urlop już był planowany, panie pośle, rok wcześniej. I termin zgłaszałem, ponieważ mój urlop wiązał się w zasadzie z pielgrzymką zagraniczną i to było przygotowane przez moją żonę z całą rodziną.

I w związku z powyższym… to tak może nie najlepiej wyglądać, ale ten urlop był przygotowany rok wcześniej.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

A czy mógł pan powiedzieć, w takim razie, ile on trwał, jeżeli pan pamięta, ile…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Mógł trwać około trzydzieści dni, bo był to wyjazd zagraniczny.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czyli mogło pana nie być przez trzydzieści dni w wakacje 2012 r. a pan się udał na ten urlop po tym, kiedy wrócił w zasadzie pana bezpośredni przełożony.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak uzgodniliśmy, bo taka jest zasada. Jeżeli wymieniamy się, że tak powiem, w nadzorze nad delegaturą. Jeżeli dyrektor był wcześniej na urlopie, później na ten urlop… ja zaplanowałem ten urlop, mówię, rok wcześniej.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Mhm.

Wracając jeszcze do poprzednich pytań – pamięta pan, pytałem o kwestie dotyczące działalności operacyjnej, prawda? Bo, jak się okazuje, delegatura prowadziła już ją w roku 2010, w pierwszej połowie. Wspominał pan też, odpowiadając na pytania pana posła Pięty, że między innymi…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

W 2010 r.? Chyba pan poseł pomylił.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Zaraz wrócimy jeszcze… mam jedno pytanie, wie pan co, bo wspominał pan o kwestiach dotyczących chociażby prowadzenia, no, monitoringu mediów różnego rodzaju, prawda?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czyli internet, telewizja… a czy kojarzy pan taki artykuł, który ukazał się 15 kwietnia 2010 r., to akurat gazeta czy portal Wyborcza opublikował. Następujący tytuł: „Z wyrokiem za przywłaszczenie prowadzi firmę pośrednictwa finansowego”. To dotyczyło Amber Gold.

Czy kojarzy pan coś takiego? Może się wtedy panu…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie. Natomiast, panie pośle, każda taka informacja jest dla ABW istotna i ważna. Jest obowiązek informacyjny, przesyłamy go do centrali i tak dalej. Natomiast pod względem zainteresowania operacyjnego, no ,nie jest to dla nas informacja zbyt pasjonująca, no, z tego względu, że tak naprawdę to wszelkie piramidy tzw. finansowe w naszym kraju to była zawsze domena policji.

Piramidy finansowe zawsze… piramidy finansowe w naszym kraju, jak było takich kilka spraw, zawsze zajmowała się tym policja.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale nie było takiej skali, o której…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…pan sobie zaprzeczył, bo sam przywołał pan piramidę finansową w Warszawie, którą prowadziła ABW.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Właśnie do tego chciałem, pani przewodnicząca, teraz zmierzać, bo wspomniał też pan, że miał pan wcześniej do czynienia z piramidami finansowymi i właśnie tego typu sprawy pan prowadził…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

To nie jest… przepraszam bardzo, że wszedłem w słowo, ale ta warszawska sprawa to… ja jej nie oceniałem jako piramida finansowa, to była innego rodzaju działalność, to była działalność nakierowana na inwestycje bardzo ryzykowne na giełdzie.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Rozumiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

O czym pan mówi, jak by pan to wymienił…

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Do mikrofonu, jak już.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie, myślałem, że już…

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Tak, tak, jeżeli można… dobrze, to kolejne pytania, bo była mowa na temat notatki z sierpnia 2011 r. informującej, że pan P. zamierza nabyć linie lotnicze a spółka Amber Gold może być piramidą finansową.

I pytanie: jak polecił pan zweryfikowanie okoliczności objętych treścią wspomnianej notatki?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Ja nie przypominam sobie tej sytuacji, natomiast, że tak powiem…

W ogóle, czy mógłbym zapoznać się z tą notatką, bo ja nie kojarzę…

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Mówimy o notatce z sierpnia 2011, [ani przewodnicząca o niej wspominała wcześniej, tak. Tylko, że ja nie mam przy sobie materiałów, tak żeby…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale którą notatkę?

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Tę z sierpnia 2011 r. informującą, że Marcin P. zamierza nabyć linie lotnicze a spółka może być piramidą finansową. Powoływałaś się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja nie wiem, czy mogę dać którąś z kolejnych, natomiast – czy tę pierwszą mam…

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

No, to może kolejne pytanie w międzyczasie.

Kiedy dowiedział się pan, że przeciwko panu Mariuszowi P., przepraszam – Marcinowi P. i spółce Amber Gold toczy się postępowanie z zawiadomienia KNF-u?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wydaje mi się, że tę informację otrzymałem w 2012 r.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czy wcześniej miał pan informację, że Amber Gold była wpisana na listę ostrzeżeń publicznych?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie przypominam sobie.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dobrze.

A czy wcześniej miał pan informację (albo kiedy miał pan informację) o kryminalnej przeszłości pana P.?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie usłyszałem pytania.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Kiedy miał pan informację, że osoba stojąca na czele Amber Gold ma za sobą kryminalną przeszłość?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Najprawdopodobniej naczelnik wydziału operacyjnego musiał mnie o tym poinformować.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dobrze.

Chwileczkę, proszę: Naczelnik wydziału operacyjnego ABW, Delegatury w Gdańsku podczas przesłuchania w lutym teraz zeznał, że „najprawdopodobniej na początku maja 2012 r. odbyła się narada w gronie dyrekcji delegatury i wtedy została przedstawiona informacja, że ABW najprawdopodobniej będzie prowadziło śledztwo w sprawie Amber Gold. Wtedy też została nakreślona ścieżka postępowania."

Czy może pan to w jakiś sposób skomentować?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, potwierdzam to, takie spotkanie miało miejsce i wówczas zapadła decyzja, że – skoro jest decyzja centrali ABW, że przejmiemy materiał z delegatury stołecznej – więc czekaliśmy, aż ten materiał nam przekaże delegatura stołeczna, żeby rozpocząć zaplanowane dla na działania.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dobrze… bo, wie pan co, troszeczkę… nie wiem, kłóci mi się to z tym, co mówił pan wcześniej, dotyczące tego, kiedy państwo mieliście wiedzę na temat tego, kiedy się będziecie Amber Gold zajmować. Wydawało mi się, że mówił pan o czerwcu albo o lipcu, więc nie wiem, czy…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, nie, czerwiec, lipiec, to na pewno nie. To jest na tym spotkaniu dyrektor delegatury poinformował nas, taką otrzymał informację.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

To będzie w stenogramie, tak że to sprawdzimy.

Pytanie kolejne: jak pan rozumie ugodzenie w bezpieczeństwo ekonomiczne państwa, tak, czyli jedną z tych funkcji, którą agencja miała wypełniać (czy miała bronić), tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Z tego, co pamiętam – ten punkt dotyczy ochrony majątku Skarbu Państwa, to znaczy sprawy zajmującej się… wszelkiego rodzaju działania zmierzające do uszczuplenia majątku Skarbu Państwa. Czy jeszcze coś więcej… no, trudno mi sobie przypomnieć.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

No, dobrze, a czy podczas tych copółtoramiesięcznych, powiedzmy, spotkań w UKS-ie, kiedy też były rozmowy na temat prowadzonych działań, jak rozumiem, niepłacenie podatków nie uznał pan za godzenie w interes ekonomiczny, bezpieczeństwo ekonomiczne państwa?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No (z tego, co pamiętam) to niepłacenie podatków nie jest działaniem na szkodę Skarbu Państwa – jest to oczywiście przestępstwo i należy to ścigać. Natomiast ja nie przypominam sobie, żeby były prowadzone, że tak powiem, sprawy operacyjne i śledztwa tylko i wyłącznie z tego artykułu, że ktoś, że jakaś firma nie płaci podatków. To jest domena urzędów skarbowych. Wystarczy tą informację im przekazać, oni mają odpowiednie służby. Urząd kontroli skarbowej prowadzi takie postępowania sam.

Zresztą miałem… też w Gdańsku mieliśmy takie śledztwo, że było właśnie poważne śledztwo i były, zapadły decyzje, że część materiałów zostanie przekazanych do UKS-u, żeby UKS w ramach swoich właśnie kompetencji prowadził sprawy związane tylko i wyłącznie z niepłaceniem podatków albo uszczupleniem podatku.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Kiedy rozmawialiśmy o klientach Amber Gold (a mam na myśli tutaj tą grupę osób, która wpłacała środki i zdążyła je wypłacić) wspomniał pan o osobach, które miały mieć środki z tytułu sprzedaży nieruchomości, mieli być to też rentierzy.

Jak pan to skomentuje z informacjami, które też się pojawiały, że część tych osób, które wpłaciła środki na Amber Gold, to były osoby bezrobotne, zatrudnione na umowę zlecenie albo zajmujące się pracami o, no, nie najwyższym… powiedzmy, średniej wynagrodzenia? Czy państwo to w jakiś sposób weryfikowaliście?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Tak, weryfikowaliśmy to i w trakcie niektórych przesłuchań, ale również też całą dokumentację przekazaliśmy do urzędu kontroli skarbowej.

Chcę zwrócić uwagę, panie pośle, że jak czytałem przesłuchania pokrzywdzonych, bardzo dużo pokrzywdzonych… to byli mieszkańcy wsi. No i tam można przyjąć, że ze względu na różnego rodzaju sposób prowadzenia gospodarstw rolnych może się zdarzyć tak, że niektóre osoby po prostu nie płacą, no… nie mają tych PIT-ów, że część, że tak powiem, osób prowadzących gospodarstwa rolne nie rozlicza się, powiedzmy, PIT-ami. Więc może to było… Natomiast ja nie miałem takich informacji wcześniej, żeby był… żeby to był problem z dużą ilością takich osób, ale postanowiliśmy to zweryfikować. Rozmawiałem z urzędem kontroli skarbowej, cały materiał im przekazywałem i jeszcze inne też były chyba jakieś działania w tym kierunku prowadzone.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wy żeście to zweryfikowali, czy przekazał pan to do urzędu skarbowego?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Wiem, że na pewno przekazałem materiał do urzędu kontroli skarbowej z prośbą, żeby dalej to, że tak powiem, procedowali, natomiast jakieś działania też my sami prowadziliśmy, ale nie jestem w stanie pani powiedzieć.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Kolejne pytanie.

31 lipca 2012 r. została sporządzona notatka służbowa, dotycząca rozmowy naczelnika wydziału postępowań karnych z naczelnikiem wydziału piątego, panem prokuratorem Borzyszkowskim w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku. Jeden z punktów dotyczył skierowania pisma do KNF-u w celu wyznaczenia osoby kompetentnej na okoliczności związane z działalnością parabankową Amber Gold.

Proszę powiedzieć, czy pamięta pan, kto został wyznaczony oraz, jeżeli tak, kiedy przesłuchanie takie się odbyło i z jakim skutkiem?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

No, nie pamiętam takich okoliczności.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

To kolejne pytanie.

Tam również, w tej notatce, pojawiło się takie stwierdzenie, że prokurator był zdania, że na ten moment (mówimy tutaj o lipcu 2012 r.) brak było podstaw do przedstawienia zarzutów głównie ze względu na brak osób pokrzywdzonych, tym samym brak było podstaw do dokonania zabezpieczenia.

I pytanie: czy nie zastanawialiście się państwo a jeżeli tak to, dlaczego nie skorzystaliście z możliwości przedstawienia zarzutów z tytułu innych przestępstw, być może łatwiejszych do udowodnienia i wykazania ich znamion? No, wcześniej była prowadzona przecież też działalność operacyjna, państwo też na bieżąco to monitorowaliście.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Na pewno takie rozważania były, jednakże my możemy, że tak powiem, przedstawiać różnego rodzaju propozycje, natomiast decyzję końcową podejmuje prokuratura. Z tego, co pamiętam, to wówczas no… prokuratura jasno sformułowała swoje stanowisko i trudno było, że tak powiem, to stanowisko zmienić.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

A czy panu się zdarzyło sugerowanie poszerzenia zarzutów o zarzut popełnienia przestępstwa z art. 258 Kodeksu karnego o przestępczości zorganizowanej? Czy państwo to braliście pod uwagę?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Braliśmy pod uwagę różnego rodzaju konstrukcje. Naczelnik wydziału śledczego bardzo często – z naczelnikami, z prokuratorami i z naczelnikami prokuratury – poruszał tę kwestię. Nie, że tak powiem… prokuratura miała inne spojrzenie na tę kwestię.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Tutaj jeden ze świadków (chodziło o naczelnika wydziału postępowań karnych) zeznał, że rozszerzenie kręgu osób podejrzanych kłóciłoby się z teorią piramidy finansowej. Czy pan też podtrzymuje tę opinię?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, ja słyszałem tę wypowiedź. To jest efekt rozmowy pana naczelnika z prokuraturą. Ja znam tę wypowiedź, ale trudno mi się do tego odnieść.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Już w zasadzie na koniec, jeszcze wrócę tylko do tego wątku urlopu, bo trochę mnie to zastanawia… kiedy pan nabrał przeświadczenia o szczególnej wadze czy szczególnym znaczeniu, czy możliwie wielkich szkodach, jeżeli chodzi o kwestie Amber Gold, kiedy pan doszedł do przekonania, że jest to sprawa tak wielkiego kalibru, proszę powiedzieć.

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, ja byłem… z chwilą wszczęcia śledztwa rozmawiałem z prokuratorem okręgowym i z tego, co pamiętam, apelacyjnym. Zapadła wówczas decyzja, że będziemy bardzo szybko realizować wszystkie zaplanowane czynności. Gdyby… gdybyśmy tak to realizowali, jak prokuratura na samym wstępie to określiła, to ja mógłbym to wszystko zrealizować (przeszukanie, zatrzymania)i wtedy udałbym się na urlop.

To, po prostu, było przed… prokuratura w czasie przesunęła wszystkie zaplanowane czynności. I dlatego, że tak powiem, to z moim urlopem tak trochę dziwnie wyszło.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czyli wracając, bo to już na koniec do tego wątku urlopu… czyli pan był przez trzydzieści dni na urlopie a wcześniej był pana szef. Pamięta pan, ile czasu jego z kolei nie było w delegaturze?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie wiem… dwa, trzy tygodnie.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czyli szef dwa, trzy tygodnie na urlopie, wraca, przekazujecie sobie sprawy i pan wyjeżdża.

A jeszcze (to już naprawdę na koniec), kiedy w takim razie, jak pan pamięta, nabrał pan przeświadczenia o ważności tej sprawy? Rozumiem, że to było przed pana wyjazdem na urlop, tak?

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Panie pośle, no, z chwilą kiedy wszczęliśmy śledztwo w tej sprawie i po rozmowach w prokuraturze określiliśmy, no, ważność tej sprawy. Ale takie sprawy, mówię… nikt jeszcze nie był w stanie określić pełnej… pełnego zakresu działalności finansowej tej spółki, dopóki nie weszliśmy do spółki, dopóki nie zebraliśmy całego materiału dokumentacji spółki.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Ale wtedy już państwo dysponowaliście tym programem, który miał badać chyba przepływy finansowe i…

Świadek Jarosław Dąbrowski:

Nie, nie, nie, to dopiero to było budowane. Z każdym dniem informacje tam były, przecież (tak, jak powiedział naczelnik wydziału śledczego) osób pokrzywdzonych w zasadzie do dnia, że tak powiem, powiedzmy, realizacji, czy może trochę wcześniej nie było. Nie można było znaleźć osób pokrzywdzonych.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Nie można było znaleźć osób pokrzywdzonych.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie dyrektorze, na tym kończymy tę część posiedzenia. Po sporządzeniu protokołu będziemy pana prosić o jego podpisanie. Przypominam o konfrontacji w czwartek, godz. 12, przyszły tydzień.

Ja ogłaszam przerwę do 13… proszę mnie posłuchać, 15.25.

O 15.25 pan poseł Krajewski rozpocznie przesłuchanie.

Pana Golenię, Kamińskiego, Kachniarza i proszę na górę o godzinie, zaraz, 15 po ja chcę się z wami widzieć tam na górze w pokoju. Zejdziemy, bo musimy pewne techniczne rzeczy wykonać w związku z przyspieszonym przesłuchaniem. Pan poseł zacznie i zejdziemy po paru minutach z powrotem.

Dziękuję.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Wznawiam posiedzenie Komisji.

Przechodzimy do realizacji punktu 2.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Adam Gruszka.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie

prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Wymogi proceduralne obligują mnie do zadania pytania: czy zrozumiał pan pouczenie?

Mam prośbę, żeby włączyć tylko mikrofon.

Świadek Adam Gruszka:

Zrozumiałem pouczenie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję.

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują:

– uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe,

– odmowy zeznań, gdy pan jest osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany,

– żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego,

– odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej,

– zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji,

– zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie,

– zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne bądź niestosowne,

– złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu,

– złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 albo art. 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, że przebieg posiedzenia i przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

W dalszej kolejności na podstawie art. 11b ustawy o sejmowej komisji śledczej zwracam się do pana z pytaniem: czy ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, nie ustanowiłem.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę o podanie imion, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Adam Gruszka:

Adam Piotr Gruszka, lat 47.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zajęcie?

Świadek Adam Gruszka:

Jestem już na emeryturze.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Oświadczam, że dane dotyczące miejsca zamieszkania znane są Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżenie?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, nie byłem.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę wszystkich o powstanie.

Zgodnie z treścią art. 11d ustawy o sejmowej komisji śledczej nastąpi teraz odebranie od pana przyrzeczenia.

Proszę za mną powtarzać.

„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Adam Gruszka:

Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Adam Gruszka:

…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…przyrzekam uroczyście.…

Świadek Adam Gruszka:

…przyrzekam uroczyście…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…że będę mówić szczerą prawdę…

Świadek Adam Gruszka:

…że będę mówić szczerą prawdę…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…niczego nie ukrywając…

Świadek Adam Gruszka:

…niczego nie ukrywając…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…z tego, co jest mi wiadome".

Świadek Adam Gruszka:

…z tego, co jest mi wiadome.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zgodnie z art. 11i ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 171 § 1 Kodeksu postępowania karnego może pan swobodnie wypowiedzieć się w sprawie będącej przedmiotem badań Komisji.

Czy chce pan skorzystać z przysługującego panu prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

W takim przypadku przechodzimy do zadawania pytań.

Może na samym początku jakby pan powiedział, od kiedy pełnił pan funkcję dyrektora delegatury gdańskiej ABW. To może zacznijmy od tych kilku pytań ogólnych, żebyśmy mogli też później przejść do szczegółów.

Świadek Adam Gruszka:

Funkcję dyrektora Delegatury ABW w Gdańsku objąłem w marcu 2008 r., początkowo na stanowisku zastępcy dyrektora delegatury z powierzeniem obowiązków dyrektora. Po roku służby zostałem dyrektorem delegatury. Zostałem odwołany ze stanowiska w styczniu 2014 r.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kiedy po raz pierwszy wiedział pan o firmie Amber Gold i o prowadzonych czynnościach operacyjno-rozpoznawczych w delegaturze gdańskiej?

Świadek Adam Gruszka:

Sprawa Amber Gold w mojej świadomości rozpoczęła się w kwietniu lub w maju 2012 r., jeżeli chodzi o działania ABW. Natomiast jesienią 2011 r. miałem świadomość tego, że sprawą tą interesuje się Wydział do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

Nie umiem sobie przypomnieć w dniu dzisiejszym, w jaki sposób powziąłem tę wiedzę. Z tego, co wiem, mogą być trzy źródła tej wiedzy. Jeden, najbardziej prawdopodobny to – z informacji koordynacyjnej, która znajdowała się w dokumentacji. Drugi – od naczelnika komendy wojewódzkiej policji pana Zajdy lub trzecia wersja — od naczelnika pionu operacyjnego. Jedna z tych trzech wersji, na pewno jeden z tych trzech elementów, które wymieniłem, jedną z tych dróg trafiła do mnie ta informacja. Natomiast nie utkwiła mi ona na tyle w pamięci, żebym mógł powiedzieć, kto, kiedy konkretnie powiedział mi o tym, że PG KWP w Gdańsku tą sprawą się zajmuje.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy przed kwietniem 2012 r. miał pan informację, że podlegli panu funkcjonariusze delegatury gdańskiej ABW dokonywali czynności operacyjno-rozpoznawczych, sprawdzając firmę Amber Gold?

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy, nie sądzę, żebym… żebym nadzorował ten kwestionariusz ewidencyjny, gdyż to nie jest praktyka, która leży po stronie dyrektora, raczej nie sądzę.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze, to jeżeli przejdziemy do kwestii zajmowania się sprawą przez delegaturę gdańską ABW… Wspomniał pan o tym, że po raz pierwszy w kwietniu, maju 2012 r. uzyskał pan, jak rozumiem, już szereg informacji na temat problemu pod nazwą Amber Gold. Jaki był początek pana zainteresowania i kto panu przekazał informację na temat firmy Amber Gold?

Świadek Adam Gruszka:

To nie był szereg informacji, konkretną informację na temat Amber Gold, którą posiadało ABW… pochodziła ona z komisji… przepraszam, od Generalnego Inspektora Informacji Finansowej. Ta informacja wpłynęła do ABW w Warszawie. Została ona przekierowana do delegatury stołecznej. I w rozmowie z dyrektorem delegatury stołecznej dowiedziałem się, że na moim terenie funkcjonuje dziwna firma. Przypomniałem sobie…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kiedy pan się dowiedział i w jakich okolicznościach?

Świadek Adam Gruszka:

Zaraz panu powiem.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę.

Świadek Adam Gruszka:

Przypomniałem sobie o tym, że rzeczywiście jest ta firma, bo przecież o niej było głośno, i też wiedziałem, że zajmuje się tą sprawą PG KWP Gdańsk. No i otrzymałem informację, że posiadają takie materiały, z których wynika, że jest sporo bardzo dziwnych przelewów, że ta firma dokonuje bardzo dziwnych przelewów na konta bardzo dziwnych osób. Jednym z takich najdziwniejszych, dla dyrektora delegatury w Warszawie, przelewów był przelew na gdańskie ZOO. I w tamtym gronie uznaliśmy, że przekazanie tych materiałów na wprost do Gdańska, gdzie w gdańskiej delegaturze pracuje bardzo wiele osób, które mają jakieś powiązania na przykład z urzędem miasta i tak dalej, i tak dalej, będzie daleko nieidącą ostrożnością.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli mówi pan o delegaturze gdańskiej i podległych panu funkcjonariuszach?

Świadek Adam Gruszka:

Miałem do tych funkcjonariuszy całkowite zaufanie, natomiast uznaliśmy w gronie: zastępca szefa, dyrektor delegatury stołecznej i ja, że przekazanie na wprost tych materiałów, poza moją osobą, może skutkować tym, że do końca nie wyjaśnimy sprawy.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli tak naprawdę z jednej strony…

Świadek Adam Gruszka:

Bo mieliśmy suche…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…świadek dzisiaj mówi o tym, że miał zaufanie do podległych funkcjonariuszy, a z drugiej strony miał sam świadek, jako szef tej delegatury, wątpliwości, czy delegatura w całości mogłaby wyjaśnić aferę Amber Gold?

To jest zdumiewające.

Świadek Adam Gruszka:

Nie, nie… nie, nie. Nie rozumie mnie pan.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To proszę wytłumaczyć, nie tylko mnie, ale też opinii publicznej.

Świadek Adam Gruszka:

W Warszawie… w Warszawie uznano, że lepiej będzie, jeżeli w początkowej fazie wpływu…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jeszcze mam tylko jedną prośbę do świadka, jak by świadek mógł mówić konkretnie imiona i nazwiska osób funkcyjnych z…

Świadek Adam Gruszka:

Wymieniłem.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…centrali ABW. Kto podjął taką decyzję, że delegatura gdańska będzie na przykład nie zajmowała się sprawą OLT Express?

Świadek Adam Gruszka:

To nie było tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę od początku.

Świadek Adam Gruszka:

O tym, że tą sprawą i tymi przelewami, które znajdują się w posiadaniu ABW w Gdańsku… dowiedziałem się od dyrektora delegatury stołecznej, gdyż wiem, że zastępca szefa takie polecenie mu wydał. I informacja była taka, że będzie przekazywał mi pojedyncze przelewy do weryfikacji, pojedyncze. Na początku pojedyncze przelewy do weryfikacji.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chodziło o darowizny na rzecz gdańskiego ZOO?

Świadek Adam Gruszka:

Między innymi. Na ten film, były takie…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Na film fabularny o Lechu Wałęsie, jeśli chodzi o produkcję?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, brzydko mówiąc, kosmiczne przelewy, które nie mieściły się…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

3 mln zł.

Świadek Adam Gruszka:

Tak.

…które się nie mieściły w granicach rozsądnego postępowania gospodarczego, jak się spojrzało na te przelewy. I oprócz tego na samym początku ja ich wszystkich nie widziałem, ponieważ dyrektor delegatury mi je jakby cytował, niektóre cytował, te ciekawsze. Po dokonaniu pewnych ustaleń za pośrednictwem naczelnika wydziału operacyjnego potwierdziliśmy, że rzeczywiście Amber Gold takowych przelewów musiał dokonać, ponieważ i w ZOO była reklama, i gdzieś tam na jakiejś liście tych darczyńców do tego filmu widniał i tak dalej, i tak dalej.

W związku z powyższym nabraliśmy pewności, że te dokumenty oddają w rzeczywistości stan faktyczny.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jakie konkretne czynności operacyjno-rozpoznawcze podległa panu delegatura gdańska ABW podjęła, żeby ustalić, na czym mają polegać te dziwne przelewy z Amber Gold – używając pana języka – na rzecz miedzy innymi produkcji filmu przez Akson Studio…

Świadek Adam Gruszka:

Dokonanie przelewu…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…lub gdańskiego ZOO?

Świadek Adam Gruszka:

…od jednego kontrahenta do drugiego kontrahenta (a założenie było takie, aby nie dokonywać zapytań ani u jednej strony, ani u drugiej) jest trudne operacyjnie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No to na czym miał polegać sens pracy delegatury w sprawie Amber Gold po uzyskaniu informacji o dziwnych przelewach?

Świadek Adam Gruszka:

Jeden z tych przelewów, na przykład na gdańskie ZOO… Delegatura stołeczna zastanawiała się, czy jest tutaj „pranie" pieniędzy, czy nie. To było… bo materiały…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Przez ZOO?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Przepraszam, ja dopytam… a proszę powiedzieć, proszę świadka – jeżeli pan przewodniczący pozwoli.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy wyście się domyślali, że te pieniądze mogą służyć jako forma łapówek również? To o to chodziło? Czy uważaliście, że te przelewy to miały być… no, bo proszę wyjaśnić…

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…dlaczego to było takie interesujące?

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, niech pan wytłumaczy. No, mówił pan…

Świadek Adam Gruszka:

Otrzymuje pan dziewięćdziesiąt stron materiału, z którego wynika, że pan Marcin P. dokonuje przez 2011 rok przelewów. Mamy dwie strony konta: z jednej strony są wpływy

tych osób, które mają zamiar założyć konto, pieniążki się gromadzą, gromadzą, gromadzą, nagle dochodzi do jakiegoś tam przelewu, tak – i na OLT Express, i na ten Jet Air, i tak dalej, i tak dalej. W związku z czym, w tym momencie, każda wersja była wiarygodna… musiała być wiarygodna, mogła być wiarygodna, choć wręcz nieprawdopodobna, bo jak się patrzyło na te przelewy, no to można było po prostu dostać zawrotu głowy, no bo to były kwestie – 3 mln, 1 mln, 9 mln i tak dalej, i tak dalej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czemu za…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie, no bo możemy mówić o konkretnym wsparciu, wsparcie finansowe w wysokości 3 mln zł…

Świadek Adam Gruszka:

Najbardziej…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…na rzecz realizacji i produkcji filmu fabularnego o prezydencie Lechu Wałęsie, udzielana dwukrotnie darowizna na rzecz miejskiego ogrodu zoologicznego w wysokości 1 mln 620 tys. oraz siedmiokrotne wsparcie Zakonu Kaznodziejskiego, czyli dominikanie z Gdańska.

Świadek Adam Gruszka:

Tak, to jest zainteresowanie się ABW, właśnie ZOO…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli to najbardziej zwróciło państwa uwagę?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, ponieważ mogliśmy… przypuszczaliśmy, że może dojść tutaj do próby „wyprania pieniędzy przez podmioty publiczne. To nas jakby najbardziej zainteresowało. Kwestia z kolei inwestowania w linie wydawała nam się idealnym sposobem na wyprowadzenie pieniędzy z racji, no, bardzo skomplikowanego ruchu, tankowania i tak dalej, i tak dalej.

Mówię o sytuacji, kiedy mamy suche przelewy, suche przelewy bez żadnego komentarza, bez żadnych sprawdzeń.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kiedy doszło do tego spotkania, o którym pan wspomniał, z szefem delegatury stołecznej?

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że to mogło być w kwietniu, ponieważ 28, 29 marca w Gdańsku odbywały się takie warsztaty, taka konferencja, której byłem m.in. organizatorem, na temat zwalczania przestępczości euroazjatyckiej. I wówczas nawet mieszkałem w hotelu z dyrektorem delegatury. I myślę, że wtedy mieliśmy chyba troszeczkę czasu, aby na ten temat porozmawiać, ale nie jestem do końca pewny. Ale myślę, że to było zaraz po tym, po tym spotkaniu.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to była służbowa rozmowa, z której pan np. wyciągnął konkretne wnioski, jaka jest prośba ze strony delegatury społecznej, żeby przeprowadzić konkretne czynności operacyjne, żeby uzyskać albo potwierdzenie albo zaprzeczenie, czy firma Amber Gold dokonuje dziwnych zleceń polegających na udzielaniu darowizn.

Świadek Adam Gruszka:

Rozmowa, tak, rozmowa służbowa nastąpiła po tym. Tak myślę, że w kwietniu na spotkaniu w Warszawie. I nie wiem, czy było to w pomieszczeniach delegatury stołecznej czy centrali, ponieważ to jest w jednym budynku, więc mogę tutaj być nieprecyzyjny. Ale tam został wypracowany właśnie taki model roli gdańskiej delegatury na tym etapie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jakie były konkretne oczekiwania ze strony delegatury stołecznej ABW, że jakie czynności państwo podejmiecie, żeby ustalić, czy Amber Gold to działalność parabankowa?

Świadek Adam Gruszka:

Chodziło o uprawdopodobnienie tej sytuacji, no i sprawdzenie, co na to prokuratura.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jeżeli chodzi o konkretne czynności, ponieważ tak, firma Amber Gold…

Świadek Adam Gruszka:

Nie mieliśmy, nie mieliśmy konkretnych czynności. Chodziło o delikatne sprawdzenie przede wszystkim, tak…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie mieliście państwo…

Świadek Adam Gruszka:

…aby żadna ze stron, która jest beneficjentem tych pieniędzy, się o tym nie dowiedziała, ponieważ każde zapytanie, no, mogło tutaj skutkować tak naprawdę przekazaniem tej informacji do, no, głównego sprawcy.

Miałem też… chciałem zapytać, bo miałem zaufanie nawet do dyrektora ogrodu zoologicznego, ale odmowa z centrali była jasna: nikogo na ten temat nie informujemy, żeby mieć pewność, że Marcin P. nie wie o tym, że my wiemy.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I jakie były efekty podjętych czynności? Potwierdził pan, że faktycznie firma Amber Gold przekazała takie środki? Czy ustalił pan, idąc może najpierw śladem tych 3 mln zł na produkcję filmu fabularnego, czy ustali pan, na kogo prośbę… na czyją prośbę pan Marcin P. zdecydował się przekazać 3 mln zł z Amber Gold na produkcję filmu?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, jak powiedziałem, nie ustaliliśmy tego (na tamtym etapie) na czyją prośbę. Natomiast z późniejszego materiału najprawdopodobniej, z czego pamiętam, ale nie umiem teraz się odnieść, czy to były, czy to były maile, czy to było… Wiedza utkwiła mi taka, że takim mentorem inwestycji w nieruchomości pana Marcina P. było biuro pośrednictwa nieruchomościami.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Może pan nazwę jeszcze raz?

Świadek Adam Gruszka:

Biuro obrotu nieruchomościami, nazwy nie pamiętam, jest w materiałach. Marcin P. przychodził do tego biura, wynajmował sobie kolejne, kolejne lokale do prowadzenia swojej działalności. Pan prowadzący biuro bardzo szybko się zorientował, że ma do czynienia z osobą, której… dla której jakby czynsz od metra nie ma tutaj większego znaczenia, więc zaproponował mu inwestycje w nieruchomości. I za pośrednictwem tego biura prawdopodobnie doszło też do zakupu tej „dziury w ziemi”.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Chodzi o Portico, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Wie pan, być może. To jest chyba to główne biuro, którym myśmy się, którym myśmy się zajmowali w późniejszym okresie postępowania. I to był taki główny mentor, który – próbując, no, upchnąć nieruchomości, które nie schodziły mu, temu biuru – no, próbował pana Marcina P. jakby tutaj zainteresować przede wszystkim tą „dziurą w ziemi” na Rajskiej, która jest niesprzedawalna, która jest piętą achillesową Gdańska od wielu lat. Jest to takie miejsce, gdzie przy starym budynku LOT-u (te osoby, które są z Gdańska to wiedzą) jest wielki dół i nic tam się nie dzieje. I podobno właśnie na podstawie namów tego pana miały być, miał zdobyć przychylność, jak zakupi tę ziemię i dokona tych inwestycji, to może uzyska przychylność urzędników w mieście. Ale to była tylko relacja właśnie tego człowieka…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy wcześniej…

Świadek Adam Gruszka:
..taką mam wiedzę.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…przed kwietniem 2012 r. świadek miał informację na temat tego, że sprawą Amber Gold zajmuje się komenda wojewódzka policji?

Świadek Adam Gruszka:
No, oczywiście, że tak, bo…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Kiedy świadek pozyskał taką wiedzę?

Świadek Adam Gruszka:
Na pewno jesienią wiedziałem, że zajmuje się tym Marcin Zajda, którego przecież znam z komendy wojewódzkiej w Gdańsku. I wówczas, po tym powrocie z Warszawy, postanowiłem ustalić, co dzieje się z tą sprawą. Albo ja, albo… pewnie ja wykonałem telefon do pana Macieja, no, i w tym momencie usłyszałem informację, z której wynikało, że komenda wojewódzka tą sprawą się już nie zajmuje.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To prawda. W 2012 r., jak pamiętam, w styczniu ta sprawa została zakończona – jeśli chodzi o komendę wojewódzką policji. I rozumiem, że pan miał taką świadomość, że Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku tą sprawą się nie zajmuje?

Świadek Adam Gruszka:
Po to, żeby się zająć tą sprawą, musiałem mieć do tego jakąś inspirację, bo… a jedyną inspiracją dla Amber Gold… dla mnie (z tego, co pamiętam) była właśnie ta rozmowa w delegaturze stołecznej, czy w centrali.

Wróciłem, sprawdziłem, czy komenda wojewódzka policji się tą sprawą zajmuje. Uzyskałem informację telefoniczną, że się nie zajmuje, że prokuratura… ponieważ były takie argumenty, z których wynikało, że prokuratura nie widzi tam przestępstwa i oni się tą sprawą nie zajmują.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A czy pan samodzielnie ustalał te wszystkie informacje na temat Amber Gold, czy zlecał to pan funkcjonariuszom?

Świadek Adam Gruszka:
Nie, dyrektor delegatury nie prowadzi pracy operacyjnej…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Nie o tym mówimy.

Świadek Adam Gruszka:
…najbardziej opierałem się tutaj na naczelniku wydziału operacyjnego.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Z naczelnikiem wydziału wszystkie te czynności pan ustalał? Zlecał pan tak naprawdę konkretne czynności?

Świadek Adam Gruszka:
Tak, tak jest.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Jeżeli chodzi o kwestię konkretnych działań w sprawie Amber Gold…

Świadek Adam Gruszka:
Ja może dokończę tę kwestię już, żeby…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Proszę bardzo.

Świadek Adam Gruszka:
…tą komendę wojewódzką tutaj zakończyć.

Dalszym ruchem (no, skoro nie prowadzą tych czynności)… postanowiłem sprawdzić, co w tych materiałach jest. Zapytałem pana Zajdy, c, do zastępcy komendanta wojewódzkiego. Zadzwoniłem, dostaliśmy na to zgodę.

Z tego, co pamiętam, udaliśmy się chyba do Sopotu. Ja siedziałem w gabinecie u pana Macieja Zajdy, naczelnik z funkcjonariuszem (czy z funkcjonariuszką, nie pamiętam) udał się chyba zapoznawać się z tymi materiałami, teczkę widziałem w rękach funkcjonariusza – no i nie miałem już więcej żadnych tutaj złudzeń, no bo teczka była dosyć nikłej grubości.

No i w drodze już chyba powrotnej (czy w delegaturze, nie wiem, czy każdy z nas sam wrócił, czy naczelnik później dojechał) dowiedziałem się, że tam w tych materiałach niestety niczego nie ma.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, niestety nie było.

To ja chciałbym teraz…

Świadek Adam Gruszka:

Po tym wszystkim wróciłem do Warszawy.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Świadek Adam Gruszka:

No i hasło chyba ze strony zastępcy szefa czy szefa (nie umiem teraz dokładnie powiedzieć) nastąpiło takie, że będziemy musieli posprzątać po policji. To są słowa chyba szefa, mi się wydaje, że szefa Łuczaka albo szefa Bondaryka. Nie umiem teraz sobie tego…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kiedy pan uzyskał taką informację od pana Łuczaka?

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że to było na przełomie już kwietnia i maja.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kiedy doszło do pierwszego spotkania albo z panem Łuczakiem, albo z panem Bondarykiem w Warszawie, na którym dowiedział się pan, że delegatura gdańska ABW będzie w pewnym wycinku zajmowała się sprawą Amber Gold?

Świadek Adam Gruszka:

Mogę nie być tutaj precyzyjny, ponieważ rok 2012 to był rok przygotowań do Euro i ja co dwa tygodnie jeździłem do centrum antyterrorystycznego relacjonować, co Gdańsk zrobił, jak się przygotował do tego wydarzenia, czy te systemy działają, nie działają. Więc to najczęściej było tak, że przy okazji tego spotkania w CAT ja wówczas realizowałem również te inne czynności, z którymi do Warszawy przyjeżdżałem.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To chciałbym zapytać świadka, ponieważ szereg czynności było podejmowanych przez delegaturę gdańską i zleconych do wykonania przez inne delegatury ABW, to chciałbym zapytać świadka, czemu miało służyć zlecenie wielu delegaturom rozpoznania, jeśli chodzi o siedziby zajmowane przez oddziały Amber Gold w całym kraju, czego efektem były odtajnione, a tak naprawdę jawne zdjęcia z pracy operacyjnej?

Tutaj, dla przykładu, pokazuję zdjęcia z Mielca.

Świadek Adam Gruszka:

A kto to zlecał?

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, tutaj chodzi o działania przez delegaturę zlecone i które były podejmowane przez wielu funkcjonariuszy, którzy mieli ustalić…

Świadek Adam Gruszka:

A jaka data była zleceń?

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…gdzie są zlokalizowane… – za chwilę przejdziemy do tego – …gdzie są zlokalizowane oddziały Amber Gold, ile mają metrów, lub na przykład pozyskanie informacji na temat tego, jaka była kwota, za którą Amber Gold wynajmowało od właścicieli te nieruchomości.

Czemu miało służyć to działanie? Bo takich zdjęć jawnych, które niewiele… myślę, że wniosły do sprawy, bo nie mają ciągu dalszego, jest wiele.

Świadek Adam Gruszka:

Wniosłyby… tylko proszę mi powiedzieć datę… daty zlecenia tych czynności…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie mam w tym momencie tego pisma, ale… tak?

Świadek Adam Gruszka:

…bo jeżeli ta data jest po decyzji, że będziemy wchodzić do tych punktów, to jest to jak najbardziej zasadne działanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kiedy była podjęta decyzja o tym, że będziecie państwo wchodzić do tych punktów?

Świadek Adam Gruszka:

A kiedy była podjęta… z kiedy są te materiały?

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Szereg informacji to był koniec lipca 2012 r.

Świadek Adam Gruszka:

To się zgadza…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Wtedy, kiedy szereg delegatur wykonywało takie czynności na zlecenie w celu ustalenia na przykład, że zajmowany lokal to jest na przykład wysepka w centrum handlowym.

Świadek Adam Gruszka:

Tak, tak jest.

Panie pośle, to jest, to są… to jest sztuka, typowa sztuka pracy kryminalistycznej. Przed każdym przeszukaniem należy rozpoznać obiekt.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak, bo pan był policjantem, prawda?

Świadek Adam Gruszka:

Tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Wcześniej nie pracował pan w służbach specjalnych, jak pamiętam?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, nie, pracowałem w policji przez chyba dwadzieścia lat wcześniej. Natomiast jest to… moim zdaniem nie można zrobić z tego zarzutu, ponieważ przed przeszukaniem dokonuje się na pewno rozpoznania wszystkich obiektów i dokonuje się planu przeszukania. Jeżeli pan powiedział o tym, że chodziło tam również o wielkość tego obiektu, no to przecież wielkość obiektu trzeba zabezpieczyć funkcjonariuszami. Trzeba się przygotować do ewentualnej realizacji i wyliczyć siły i środki potrzebne do ewentualnej realizacji w całym kraju.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jeżeli świadek zapoznał się z materiałem (a zakładam, że miał wiedzę na temat chyba najgłośniejszej sprawy wtedy, kiedy był pan szefem delegatury gdańskiej ABW, i to była najbardziej medialna sprawa w zainteresowaniu i premiera, i ministra Jacka Cichockiego, i generała Krzysztofa Bondaryka) to zakładam, że pamięta pan, czy było planowane wejście do tych oddziałów Amber Gold i czy państwo pozyskaliście informację, że na przykład w tych lokalach ukrywane jest (albo zabezpieczone jest) złoto?

Świadek Adam Gruszka:

Przypuszczam, że nie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie mieliście państwo, tak, takich informacji?

A dlaczego o to pytam? Bo, oczywiście, szereg czynności zostało podjętych, mających na celu zrobienie fotografii, gdzie znajdują się lokalizacje oddziałów firmy Amber Gold w całym kraju. Ale pan Marcin P., były prezes Amber Gold, na konferencji 6 sierpnia 2012 r. poinformował wszystkich, że mieli informacje o czynnościach operacyjnych prowadzonych przez ABW już 11 czerwca 2012 r. I wtedy dawał jako przykład zainteresowanie operacyjne funkcjonariuszy ABW, którzy mieli rozpytywać się o to właścicieli, ile płaci firma Amber Gold, czy prowadzi tam działalność gospodarczą, tylko te czynności były wykonane w taki sposób, że bezpośrednio zainteresował się tym najbardziej pan Marcin P., który (jak sam wskazywał na tej konferencji prasowej) od 11 czerwca 2012 r. zdawał sobie sprawę z tego, że ABW prowadzi czynności operacyjne w sprawie Amber Gold.

Świadek Adam Gruszka:

No, panie pośle, nie wiem, jak panu odpowiedzieć na to pytanie no, ja mogę brać odpowiedzialność za funkcjonariuszy, którymi kieruję. Jeżeli kieruje się jakąś liczbą osób, błędy się zdarzają.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy miał pan zaufanie do swoich funkcjonariuszy z delegatury gdańskiej?

Świadek Adam Gruszka:

Do swoich miałem całkowite zaufanie i mam je do dzisiaj… do tych, których jeszcze znam.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To chciałbym przejść do zeznań świadków z delegatury gdańskiej ABW. Nie wiem, czy świadek zapoznał się ze złożonymi zeznaniami świadków funkcjonariuszy delegatury gdańskiej ABW zeznających przed Komisją?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, przesłuchiwałem w internecie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Przesłuchiwał pan.

To, jak rozumiem, świadek ma informacje na temat zeznań, które zostały złożone przez kilku świadków a które jasno określały, że funkcjonariusze ABW w Gdańsku mieli się zajmować sprawą główną Amber Gold, która została zlecona przez prokuraturę a mieli nie zajmować się wątkami pobocznymi.

Czy pan wydał taką decyzję, że jeżeli funkcjonariusze będą zajmowali się innymi wątkami niż wątek główny sprawy Amber Gold, to mogą otrzymać zarzuty za utrudnianie śledztwa?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, ja o tym dowiedziałem się dopiero tutaj z przesłuchania… o takim zakazie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek wydał taki zakaz?

Świadek Adam Gruszka:

Nie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie wydał.

Czy świadek miał taką informację, że pana zastępca miał takie informacje przekazać, że prokuratura nie życzy sobie, żeby funkcjonariusze ABW choćby wyjaśniali rolę pana Michała Tuska, po co był potrzebny panu Marcinowi P., albo np. wątek korupcji jako tło sprawy Amber Gold?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, nie miałem takiej wiedzy. Natomiast, panie pośle, no tutaj też należałoby zastanowić się nad tym, czy delegatura w Gdańsku w tamtym czasie i czy ci funkcjonariusze, którzy tak zeznają, którzy aż tak bardzo ochoczo chcieli wyjaśniać wątki poboczne a w wątkach głównych jeszcze, jak sami państwo widzicie, jest wiele, wiele znaków zapytania… więc rolą dyrektora delegatury jest ściąganie funkcjonariuszy, którzy bujają w obłokach, na ziemię.

I to często realizowałem, ponieważ… jeżeli ktoś niekiedy zabiera się za rzeczy, które chciałby realizować a informacja staje się mało wiarygodna, no to niestety na takie działania oczywiście pozwolić nie można, kiedy wcześniej trzeba zrealizować inne czynności.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli to rozumiem, że…

Świadek Adam Gruszka:

Więc może o to chodzi, że…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…że czyli pan hamował tak naprawdę, z tego, co świadek mówi…

Świadek Adam Gruszka:

Nie powiedziałem, że hamowałem.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…te oczekiwania funkcjonariuszy operacyjnych, żeby zajmować się również innymi wątkami, które nie zostały…

Świadek Adam Gruszka:

Ale którymi?

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…zlecone przez prokuraturę?

Świadek Adam Gruszka:

Którymi wątkami?

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Którymi wątkami?

Proszę bardzo, pierwszy przykład (i może jego się trzymajmy) – sprawa ustalenia zatrudnienia i współpracy za wynagrodzeniem pana Michała Tuska, syna byłego premiera Donalda Tuska, z firmą OLT Express.

Kiedy świadek powziął informację, że pan Michał Tusk współpracuje z panem Marcinem P.?

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że w sierpniu miałem tę wiedzę.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W sierpniu świadek miał taką wiedzę, a pana zastępca zeznał, że w lipcu, pod koniec lipca, dokładnie 27 lipca państwo uzyskaliście taką informację z podsłuchów.

Świadek Adam Gruszka:

Państwo – to kto?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szefostwo.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Państwo, czyli delegatura ABW w Gdańsku, a pan był dyrektorem tej delegatury…

Świadek Adam Gruszka:

To się zgadza, to się zgadza.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…i to nie było tak, że pan był zwykłym funkcjonariuszem…

Świadek Adam Gruszka:
Oczywiście, że nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…i czekał na wytyczne od swoich przełożonych.

Świadek Adam Gruszka:
Ja próbuję panu to wyjaśnić, panie pośle… Pozwoli pan, że…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To ja chciałbym zapytać.

Świadek Adam Gruszka:
To pan więcej zadaje pytań, niż ja mam odpowiedzi.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ja zadaję pytania, pan odpowiada.

Świadek Adam Gruszka:
Niech pan zada pytanie, ja odpowiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Chciałbym, żeby pan odpowiadał zgodnie z prawdą i mam nadzieję, że ma pan dobrą pamięć.

Chciałbym, żeby pan odpowiedział: kiedy i od kogo dowiedział się pan, że pan Michał Tusk współpracował z liniami OLT Express?

Świadek Adam Gruszka:
Myślę, że w sierpniu z gazety.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
W sierpniu, czyli 7 sierpnia pojawił się wywiad…

Świadek Adam Gruszka:
Tak, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…z panem Michałem Tuskiem na temat tego, że pan Michał Tusk współpracował z liniami pana Marcina P.

Świadek Adam Gruszka:
Tak, w sierpniu z gazety.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Pan uzyskał wtedy takie informacje. Rozumiem, że wcześniej nie uzyskał pan takich informacji choćby od swojego zastępcy?

Świadek Adam Gruszka:
Nie, nie uzyskałem, bo – tak jak tu zostało chyba dzisiaj powiedziane – nie było mnie w delegaturze, tylko jestem… wkradł się mały błąd – pan Dąbrowski pamięta, że była absencja moja w lipcu, tylko nie była to absencja urlopowa (bo nie pozwoliłbym sobie na urlop) tylko to była absencja spowodowana moim… moją ciężką sytuacją zdrowotną i leżeniem w szpitalu. I zgodnie z… po zabiegu operacyjnym miałem mieć trzymiesięczną absencję a do delegatury wróciłem bodajże 9 czy 10 sierpnia, wczołgałem się praktycznie po poręczy na górę i dalej realizowałem czynności…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie dyrektorze…

Świadek Adam Gruszka:
…a pan o to, żeby być w delegaturze w tym czasie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie dyrektorze, w jakim okresie pana nie było?

Świadek Adam Gruszka:
Myślę, że chyba to było od 11 lipca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Do?

Świadek Adam Gruszka:
Bodajże chyba do dziewiątego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Do dziewiątego.

Świadek Adam Gruszka:
Z miesiąc, chyba niecały miesiąc.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Do 9 sierpnia, więc rozumiem, że…

Świadek Adam Gruszka:
Mogę tu nie być precyzyjny co do każdego dnia, tak, natomiast na pewno byłem już na odprawie w Warszawie… którego ona była…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Dobrze.

To jeszcze wracając do tego wątku, który jak zeznający funkcjonariusze mówili, że to były wątki poboczne, ale nie mniej ważne, żeby ustalić choćby rolę, po co był potrzebny pan Michał Tusk, syn premiera, jako pracownik lotniska w Gdańsku panu Marcinowi P. I czy po powrocie pana do delegatury, po powzięciu informacji z prasy o tym, że syn premiera pracuje w OLT Express, jakie czynności pan zlecił i z kim pan rozmawiał na ten temat, jeśli chodzi o swoich przełożonych?

Świadek Adam Gruszka:
Z przełożonymi na ten temat nie rozmawiałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Nigdy?

Świadek Adam Gruszka:
Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Nigdy pan nie rozmawiał z generałem Bondarykiem lub innymi funkcjonariuszami z centrali ABW na temat tego…

Świadek Adam Gruszka:
Nie no, panie pośle…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…że syn premiera pracuje w firmie, która jest oskarżana później przez prokuraturę o działalność parabankową, a pan Marcin P. i pani Katarzyna P. do dzisiaj przebywają w tymczasowym…

Świadek Adam Gruszka:
…areszcie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…areszcie.

Świadek Adam Gruszka:
Panie pośle, z naszego doświadczenia (przynajmniej z mojego doświadczenia) i z roli, jaką pełnił pan Michał Tusk na gdańskim lotnisku (mówię tutaj o zatrudnieniu go na lotnisku im. Lecha Wałęsy i przekierowanie go w jakiś tam sposób do linii lotniczych OLT Express) dało nam potwierdzenie, przynajmniej zdroworozsądkowe potwierdzenie, że pan prezes Kloskowski, tak samo jak około dziesięciu czy piętnastu innych menadżerów, dał się zwieść „złotemu chłopakowi”, no bo nie wierzyłem w taką sytuację…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Komu?

Świadek Adam Gruszka:
No, panu… panu P.

…no bo nie wierzyłem w sytuację, że odpowiedzialny prezes lotniska pan Kloskowski, dziennikarza ówczesnego… wcześniejszego dziennikarza Michała Tuska – wiedząc, że ma do czynienia z oszustem – pchnie w objęcia takiego człowieka, no przecież to jest, to było całkowicie… uważam, że pan Michał Tusk w tej sprawie jest podobnie ofiarą, jak wiele innych osób.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A co zrobiła Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego? Bo o opinię Michała Tuska to pytaliśmy w zeszłym roku wtedy, kiedy pan Michał Tusk zeznawał przed Komisją, i znamy, to były wyczerpujące zeznania, ale ja pytam szefa delegatury gdańskiej ABW: co pan zrobił i jakie czynności pan zlecił, żeby ustalić (choćby poprzez działania operacyjne), po co był potrzebny pan Michał Tusk panu Marcinowi P. Czy takie czynności pan zlecił podległym panu funkcjonariuszom?

Świadek Adam Gruszka:
Takich działań nie zlecałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Nie zlecał pan.

A czy ma pan wiedzę, czy delegatura gdańska ABW, która zajmowała się sprawą Amber Gold, w jakikolwiek sposób operacyjny ustalała, jaką rolę odgrywał pan Michał Tusk?

Świadek Adam Gruszka:
Nie sądzę. Myślę, że na przestrzeni…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Nie było podejmowanych, jak rozumiem, żadnych czynności operacyjnych w celu uzyskania takiej informacji?

Świadek Adam Gruszka:
Te czynności miały być wykonane w ramach wyłączonych materiałów do odrębnego śledztwa. Na ten temat prowadziliśmy rozmowę z panem prokuratorem Różyckim, ewentualnie była opcja, czy Michałowi Tuskowi zabezpieczać komputer, czy nie na poczet przyszłej… przyszłej… przyszłej sprawy, i to była chyba rozmowa między… między mną a panem Różyckim, o ile dobrze pamiętam – i, chyb, był zastępca wtedy wówczas… nie pamiętam dokładnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale zastępca pana…

Świadek Adam Gruszka:
Zastępca dyrektora.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…czy zastępca prokuratora Różyckiego?

Świadek Adam Gruszka:
Nie, mój zastępca chyba.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Pana zastępca był, tak?

Świadek Adam Gruszka:
Tak mi się wydaje, ale nie jestem…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
I to były wszystkie czynności, które delegatura gdańska zrobiła w tej sprawie?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, no i usłyszałem, usłyszałem od pana Różyckiego: *no, niech pan się nie wygłupia*. No i to była, to był koniec.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Niech się pan, niech się pan nadal nie wygłupia – tak panu Różycki odpowiedział, żeby się pan nie wygłupiał nawet?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, nie, no coś, coś, coś takiego: *niech pan się nie wygłupia*.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale znaczy na pana sugestię, żeby zabezpieczyć komputer, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Tak… tak, ale to była bardzo taka rozmowa luźna, co będziemy robić z tą sprawą…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja…

Świadek Adam Gruszka:

…będziemy wyłączać materiały najprawdopodobniej…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jakie materiały i w jakim zakresie mieliście wyłączyć?

Świadek Adam Gruszka:

To nie była rozmowa w sensie, że już dzisiaj wyłączamy materiały, tylko że w tej sprawie zapewne wyłączymy materiały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, tylko pytanie jest inne… jest czym innym, może inaczej – pod jakim kątem państwo żeście widzieli konieczność badania, nazwijmy to, sprawy Michała Tuska?

Świadek Adam Gruszka:

Pod kątem spowodowania potencjalnych… ewentualnych strat dla lotniska w Gdańsku jako podmiotu publicznemu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, i to się mogło… zgadza się – i to się mogło nadawać na postępowanie karne.

A pytanie pana przewodniczącego Krajowskiego jest takie: czy agencja zweryfikowała, kto stał za zatrudnieniem Michała Tuska, po co on był potrzebny, co on dla nich robił i czy ewentualnie Marcin P. lub grupa osób wokół niego nie będzie próbowała np. wpływać na Michała Tuska, szantażując go pewnymi informacjami a tym samym, no, jednak stwarzać pewne zagrożenie dla funkcjonowania państwa i dla premiera Donalda Tuska?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, takiej… takich daleko idących wniosków nie wysnuliśmy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jaka, przepraszam, a jaka była przyczyna, żeście tego nie wysnuli? Jest sytuacja taka, w której…

Świadek Adam Gruszka:

Ponieważ, pani poseł, odpowiem, ponieważ osoba syna premiera, która jest osobą dorosłą, która ma wykształcenie wyższe, która jest dziennikarzem, to nie jest osoba, którą prowadzi się za rękę. Ta osoba żyje i działa na własny rachunek. Ja nie znam żadnego… żadnego naprawdę aktu prawnego, który nakłada na ABW ochronę dorosłych dzieci osób publicznych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale to w ogóle z ochroną nie ma nic wspólnego, o co pana pytamy… pytamy… nie pytamy nawet w ogóle…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy istnieje zagrożenia – ja przepraszam, pani przewodnicząca – czy istnieje zagrożenie np. szantażem, jeżeli syn czy córka premiera będą pracowali w firmie przestępcy, już nie mówię dziewięciokrotnego przestępcy, osoby, która była prawomocnie karana za oszustwa…

Świadek Adam Gruszka:

Naturalnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…ale osoba, która była podejrzewana i wcześniej kierownictwo państwa, sześć najważniejszych osób w państwie, jest informowanych przez pana przełożonego gen. Krzysztofa Bondaryka, że firma Amber Gold działa jako parabank, wyprowadza środki klientów poprzez firmę OLT Express, z którą – w tym samym czasie – współpracuje za wynagrodzeniem syn premiera.

Czy taka sytuacja potencjalnie stwarza zagrożenie dla rodziny premiera?

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, notatka dotycząca informacji…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale „tak" czy „nie", bo to jest krótka odpowiedź i tego oczekujemy.

Świadek Adam Gruszka:

Notatka, która została przekazana do najważniejszych osób w państwie została sporządzona 24 maja. Ja…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dokładnie tak.

Świadek Adam Gruszka:

…i wysłana.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to nie do pana i jakby dlatego pana o to nie pytam, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Ja nie wiem, czy na tamten dzień szef ABW miał wiedzę, że Michał Tusk pracuje w OLT Express, czy dla OLT Express. Myślę, że „w OLT Express" to za dużo powiedziane. Natomiast to, czy należy zająć się sprawą, że może podlegać szantażowi pan Michał Tusk, to nie leży w gestii delegatury, która prowadzi czynności na danym terenie, tylko to realizuje ABW w ramach postępowania sprawdzającego dla osoby, której wydaje się poświadczenie bezpieczeństwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale proszę pana…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie o tym mówimy. Ja naprawdę jestem posłem, który pracuje w Komisji do Spraw Służb Specjalnych i proszę, żeby świadek nie przekazywał mi informacji, które naprawdę myślę, że większość posłów, która zasiada w komisji śledczej, wie o tym – ja pytam świadka o zagrożenie, które mieści się w ustawowych obowiązkach Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. I pytam, czy pan dostrzega takie zagrożenie – czy panu było obojętne, czy rodzina prezesa Rady Ministrów może być szantażowana?

Świadek Adam Gruszka:

Nie było to dla mnie obojętne…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jakie podjął pan czynności?

Świadek Adam Gruszka:

…natomiast fakt, że rodzina premiera będzie szantażowana tym, co pan Michał Tusk sam opinii publicznej przekazał, uważałem za tak mało możliwe, wręcz… no, nie… abstrakcyjne, po prostu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale na jakiej podstawie pan wysuwał takie wnioski, jeżeli pan nawet nie dotarł do (zabezpieczonej później) dokumentacji, choćby mailowej, w której pan Michał Tusk pisał, że może „przywalić" LOT-owi? Pan w ogóle nie pozyskał informacji, jaka to była zażyłość, relacje, czy w ogóle pan Michał Tusk z panem Marcinem P. się widzieli – i pan przyjmował za dobrą monetę, że nie ma żadnego zagrożenia?

To jest niewiarygodne.

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, nie na tym etapie postępowania, na tym etapie postępowania należało jak najszybciej dokonać zatrzymania Marcina P., aby uratować to, co jest jeszcze do uratowania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, proszę pana, jeżeli można…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To dlaczego zrobiono to tak późno, ale to zaraz do tego przejdę.

Świadek Adam Gruszka:

No to pan jutro zapyta pana prokuratora Paszkiewicza, to panu odpowie, dlaczego tak późno.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To zaraz będziemy pytać.

Ja nie chcę wszystkich wątków rozpoczynać, tylko chcę jednak skończyć wątek dotyczący tego, jakie czynności i dlaczego nie ma w materiale, który został zgromadzony w sprawie, nie ma badania tego wątku, jak to mówili funkcjonariusze z delegatury gdańskiej, do której pan sam mówił, że do nich miał pan zaufanie, mówili, że to był wątek poboczny, którym mieli się nie zajmować, bo jak będą się zajmowali, to usłyszą zarzuty z tytułu utrudniania śledztwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeżeli można…

Po pierwsze, czy pan formułował w stosunku do kogokolwiek takie polecenie, że jest zakaz zajmowania się wątkiem Michała Tuska, mówimy o czynnościach operacyjnych?

Świadek Adam Gruszka:

Już odpowiadam na to pytanie – nie formułowałem w stosunku do żadnego z funkcjonariuszy zakazu zajmowania się wątkiem Michała Tuska.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to ja zapytam pana jeszcze inaczej.

Zostawmy sam sierpień, państwo żeście prowadzili te czynności do końca jako delegatura. W materiałach, które mamy zarówno z ABW, jak i z prokuratury, przewija się… w szeregu miejscach przewija się Michał Tusk. Pytanie jest takie…

Świadek Adam Gruszka:

Jak i wiele innych osób się przewija.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale na razie… – wiele innych osób, będziemy lub nie o nie pytać – pytanie jest o Michała Tuska.

Ma pan zabezpieczone maile Marcina P. Z maili tych wynika, że jest kontakt z Michałem Tuskiem od sierpnia 2011 r., ma pan między innymi maila z grudnia pomiędzy panem Frankowskim a panem P., w którym jest mowa o tym, że lepiej nie ruszać jego statusu, bo to może być niebezpieczne.

Ma pan rozmowy podsłuchane, z których wynika, że posługuje się osobą Michała Tuska w rozmowach z różnymi kontrahentami.

Ma pan rozmowę z Frankowskim, gdzie mówi o tym, żeby przygotował wszystkie materiały ze strony Michała Tuska, które wypłynęły, bo będą mu potrzebne.

Ja wymieniłam tylko szereg… i pan chce powiedzieć, że uznaliście państwo, że to nie jest cokolwiek, co jest warte wyjaśnienia?

Świadek Adam Gruszka:

Na pewno było to warte wyjaśnienia, ale – podkreślam – nie na tym etapie, kiedy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A na którym, na którym było warto to wiedzieć?

Świadek Adam Gruszka:

Na późniejszym, kiedy będzie więcej czasu na to.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A na późniejszym etapie to pytamy na przykład o rok 2013 i 2014?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

2014 r. – dlaczego wtedy nie zostało to wyjaśnione?

Świadek Adam Gruszka:

Pani przewodnicząca, po wrześniu 2012 r. nad sprawą został, z tego, o ile dobrze pamiętam, chyba wszczęty nadzór szczególny. Śledztwem zajmowało się dziewięcioro prokuratorów, ja naprawdę… moja wiedza i moja inteligencja nie jest tak duża jak dziewięciu prokuratorów, nie będę się tutaj nawet porównywał, więc nie jestem w stanie powiedzieć, jaka została później przyjęta koncepcja pracy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale nie pytamy w ogóle o czynności śledcze, pytamy o operacyjne rozpoznanie.

Świadek Adam Gruszka:

Rozpoznanie operacyjne… chyba rozpracowanie operacyjne zostało wszczęte w celu zabezpieczenia postępowania przygotowawczego. Taką wypracowaliśmy w Warszawie formułę realizacji tej sprawy, biorąc pod uwagę to, że jest to sprawa o charakterze gospodarczym i biorąc pod uwagę nasze doświadczenie z takimi sprawami.

Wiadomo, że sprawa ta najczęściej rozwija się po jej realizacji. To wtedy do organów ścigania trafiają największe ilości dokumentów i to wtedy trzeba te dokumenty weryfikować z rzeczywistością, ponieważ przestępca gospodarczy najczęściej kreuje inną rzeczywistość w dokumentach od tej, która jest naprawdę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No to wróćmy do pytania – dlaczego na żadnym etapie postępowania nie została wyjaśniona rola Michała Tuska?

Świadek Adam Gruszka:

Nie umiem odpowiedzieć pani na to pytanie, ponieważ – jeszcze raz podkreślam – do 15 sierpnia widzieliśmy tutaj potrzebę naprawdę zebrania jak najszerszego materiału dowodowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W porządku, nikt tego nie kwestionuje, pytanie jest o późniejszy okres. I teraz proszę powiedzieć (bo pan poseł pytał pana o pana szefostwo) – czy pan przekazywał komukolwiek z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego informacje o tym, że w książce telefonicznej Marcina P. jest Michał Tusk, że występuje korespondencja mailowa między nimi, że występuje na podsłuchach? Czy te informacje przekazywał pan komukolwiek w centrali Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Adam Gruszka:

Pani poseł, troszeczkę po prostu przecenia pani wiedzę i rolę dyrektora delegatury – dyrektor delegatury na pewno nie zna wszystkich maili zabezpieczonych, wszystkich kontaktów telefonicznych i tak dalej, i tak dalej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale nikt tego nie mówił, że ma pan znać wszystkie, bo byśmy tutaj nie pytali pana o pana rolę jako dyrektora delegatury gdańskiej, tylko byśmy usiedli i pytali pana o konkretne stenogramy, ale nie taki jest sens.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę popatrzeć w te kamery i powiedzieć wszystkim ludziom w Polsce, że dla dyrektora delegatury ABW nie było informacją superpilną i, bym powiedziała – superwrażliwą, to, że przez materiał przechodzi syn premiera i, że pan nie widział powodu podzielenia się tą informacją ze swoim szefostwem.

Proszę to powiedzieć wszystkim funkcjonariuszom ABW, którzy dzisiaj właśnie piszą do mnie, że oglądają pana z różnych delegatur. Proszę to powiedzieć, że taka informacja, że w materiałach agencji, która się zajmuje sprawą, „przechodzi" syn premiera, to nie jest informacja, która u pana się w sekundę po pana przyjściu do pracy znajduje i, że pan nie uważa, że po pierwsze miał ją komuś przekazywać a, po drugi – się tym zajmować.

Wszyscy pana oglądają, pana pracownicy też, sprawdzi pan sobie później na forach internetowych.

Proszę to powiedzieć.

Świadek Adam Gruszka:

A czy to jest pytanie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak.

Proszę powiedzieć, czy tak było, że informacja o tym, że w tej firmie pracuje – i przez materiał „przechodzi" – syn premiera, nie była dla pana informacją wartą zweryfikowania i informacją, którą należało natychmiast przekazać swoim przełożonym?

Świadek Adam Gruszka:

Proszę pani, ta informacja była znana przełożonym, tak samo jak i mi. Skoro była ona znana z prasy, ja ją poznałem, będąc poza delegaturą, jestem przekonany, że również moi przełożeni znali tę informację.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale pana przełożeni z prasy mogli wiedzieć tylko tyle, że syn premiera tam pracował, a pan, w przeciwieństwie do wszystkich innych (na przykład – dziennikarzy) różnił się tym, że pan wiedział, w jakich materiałach konkretnie „przechodzi" osoba pana Michała Tuska.

W związku z tym, proszę to powiedzieć wszystkim w Polsce funkcjonariuszom…

Świadek Adam Gruszka:

I uważam, że należało wyłączyć ten cały materiał i go ocenić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

I czy pan wyłączył ten cały materiał? I komu go przekazał?

Świadek Adam Gruszka:

Rola do wyłączenia materiału ze śledztwa leży po stronie prokuratora.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a my nie pytamy pana o działania procesowe, tylko pytamy pana, jako dyrektora delegatury, o powiadomienie swoich własnych przełożonych o takich ustaleniach?

Świadek Adam Gruszka:

Nie sądzę, aby w tej sytuacji były… nie wykonywaliśmy w tej sprawie czynności operacyjnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale pytanie jest, dlaczego?

Świadek Adam Gruszka:

Ponieważ nie widziałem po stronie pana Michała Tuska popełnienia przestępstwa mieszczącego się w katalogu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale nie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy czynności operacyjne polegają tylko i wyłącznie… bo nie wiem, czy świadek nie myli czynności operacyjnych z czynnościami śledczymi. Ja pytam w tym momencie o…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…to – jak mogę tylko, pani przewodnicząca… – dlaczego pan, jako dyrektor delegatury gdańskiej ABW, nie zlecił… nie polecił uzyskać informacje operacyjnie, które odpowiedziałyby na te pytania, które dzisiaj panu zadajemy: po co był potrzebny pan Michał Tusk panu Marcinowi?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I czy nie stanowił dla niego, nawet choćby nieświadomie, „parasola ochronnego”?

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, ja doskonale rozróżniam i czynności procesowe, i czynności operacyjne.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Mam nadzieję.

Świadek Adam Gruszka:

Sądzę, że między panem Michałem Tuskiem a Marcinem P. i poza panem Kloskowskim nie było tam jeszcze jakiego ogromnego sztabu ludzi, którzy by tutaj pracowali nad tym, co pan Michał Tusk będzie robił a czego nie będzie robił. Więc wszystkie te trzy osoby przez nas traktowane były na tamtym etapie postępowania bardzo ostrożnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli pan to, rozumiem, na podstawie własnej intuicji jakby wywiódł…

Świadek Adam Gruszka:

Doświadczenia bardziej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…doświadczenia, gdzie podkreślaliśmy to, że pan wcześniej nie pracował w służbach specjalnych, tylko w policji.

Świadek Adam Gruszka:

Znaczy nie… doświadczenia.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jest jedna rzecz – doświadczenia, dobrze.

To chciałem zapytać, jakie czynności operacyjno-rozpoznawcze zostały podjęte przez delegaturę gdańską ABW, a niezlecone przez prokuraturę okręgową, w ramach zleconego śledztwa. Jakie czynności samodzielnie państwo podejmowaliście, na przykład…

Świadek Adam Gruszka:

Tak… Amber Gold, tak?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…czynności operacyjne w sprawie Amber Gold dotyczące innych wątków niż wątek główny, który zmierzał – pewnie się pan ze mną zgodzi – do odpowiedzialności karnej pana Marcina P. – pierwszej kolejności, w drugiej kolejności – pani Katarzyny P.? Jakie, poza tym wątkiem głównym, czynności operacyjne państwo podjęliście?

Świadek Adam Gruszka:

W sprawie wątku głównego, panie pośle, naprawdę było do wykonania bardzo dużo czynności. Proszę mi wierzyć, bardzo dużo czynności. I jeżeli mówimy o jakichś innych wątkach to proszę zapytać mnie konkretnie, o który wątek – ja może będę odpowiadał, jeżeli będę pamiętał. Natomiast…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, dobrze, to pytałem – bo tak samo pan zareagował poprzednio, wtedy kiedy też pytałem o to, jakie czynności – przeszliśmy do wyjaśniania kwestii, czy jakiekolwiek czynności podległa panu delegatura wykonywała w sprawie pana Michała Tuska. Ustaliliśmy, że nie.

Z drugiej strony mamy wątek ewentualnej korupcji – czy pan przypomina sobie, że pojawiały się informacje dotyczące ewentualnej korupcji jako tło sprawy Amber Gold? Czy takie informacje pozyskała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku?

Świadek Adam Gruszka:

Usłyszałem o tych informacjach chyba na Komisji. Nie kojarzę, abym przypominał sobie je z tamtego okresu czasu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W 2012 r. świadek nie miał wiedzy na temat tego, że istnieją materiały operacyjne, które wskazują na przyjmowanie samochodów przez prokuratorów, przez osoby z wymiaru sprawiedliwości, to, co część świadków zeznawało…

Świadek Adam Gruszka:

Były to materiały przekazane.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…jako układ trójmiejski, pojawiła się informacja pisemna w delegaturze gdańskiej ABW a pan chce mnie przekonać, że pan o tym nie wiedział?

Świadek Adam Gruszka:

Chyba ta informacja została przekazana chyba do CBA – z tego, co kojarzę… nie jestem pewien.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Naprawdę?

Świadek Adam Gruszka:

Nie jestem pewien.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie jest pan pewien.

To chciałbym ustalić jeszcze jedno. Z kim pan rozmawiał na temat ewentualnego zagrożenia, że całe przedsięwzięcie pod nazwą Amber Gold (ten szereg tzw. zbiegów okoliczności) to nie jest kwestia przypadku, tylko ewentualnej korupcji i, że podlegli panu funkcjonariusze uzyskali taką wiedzę operacyjną? A pan nie miał takiej wiedzy?

Świadek Adam Gruszka:

Wie pan, no, musiałbym się odnieść do konkretnego dokumentu teraz, bo naprawdę…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zaraz znajdę ten konkretny dokument. On jest odtajniony, więc jakby będziemy rozmawiać też o konkretach. Ale tu, jeszcze wracając do tego, co świadek sobie przypomina. Jakie czynności operacyjno-rozpoznawcze wykonywała podległa panu delegatura gdańska ABW w sprawach niebędących wątkiem głównym sprawy Amber Gold? Czy jakikolwiek taki wątek jest pan w stanie wskazać i powiedzieć: *tak, wykonywaliśmy takie czynności operacyjne i taki był efekt tych działań*?

Świadek Adam Gruszka:

No, łatwiej byłoby mi mówić o tych czynnościach, które zostały wykonane w wątku głównym, bo było ich bardzo dużo.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale w wątku głównym to my to znamy i wielokrotnie o tym mówili świadkowie, którzy stawali przed Komisją.

Świadek Adam Gruszka:

Natomiast, jeszcze raz podkreślam, na tym etapie postępowania jeżeli nie ma sił i środków wystarczających do realizacji wszystkich wątków, realizuje się najważniejsze wątki – ja uznałem, że jest to wątek najważniejszy. Liczyliśmy na to, że po zatrzymaniu pana Marcina P. dojdzie do rozwoju sprawy – jak to się dzieje w wielu sprawach operacyjnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, to dlaczego tu doszło do zwijania a nie do rozwijania wątków, kto o tym zdecydował? Bo wie pan, praca, którą żeście wykonali, była ogromna, tylko ona była naprawdę, w największej części, bezsensowna.

Świadek Adam Gruszka:

Pani poseł, pani poseł, nie była bezsensowna…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, czy pan…

Świadek Adam Gruszka:

..ponieważ, jeżeli tak będziemy mówić, to się okaże, że pan Marcin P. zamknął ten cały interes, przyszedł do więzienia, wyrzucił klucz i założył sobie kajdanki na ręce i się zamknął. I nikt mu niczego nie udowodnił, tylko on to sam zrobił. A dzisiaj prokuratura ma akt oskarżenia.

Proszę państwa, tej pracy było tyle, że może nie oddają tego materiały. Ale pytanie teraz o jakieś wątki poboczne…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana… ale proszę pana, niech mi pan pozwoli…

Świadek Adam Gruszka:

…kiedy funkcjonariusze…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Znaczy, wątki poboczne, ale bardzo ważne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, sekundeczkę.

Świadek Adam Gruszka:

Zgadzam się, że są bardzo ważne.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A na przykład kwestia korupcji to nie była kwestia ważna?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy ja mogę?

Przede wszystkim, proszę pana, wykonanie takiej ilości czynności w stosunku do pokrzywdzonych było bezcelowe, dlatego że gdybyście państwo pokrzywdzonych załatwili stosunkowo szybko i przeszli ewentualnie np. do tego faktu, która część z tych rzekomo pokrzywdzonych była współsprawcami to ja rozumiem, że był sens to robić. Ale zamiast tego mamy notatkę, gdzie m.in. pana funkcjonariusz wraca do tego i mówi, że trzeba zweryfikować tych ludzi, czy oni nie „prali” pieniędzy przez Amber Gold. A pani prokurator mówi, że nie będziecie tego robić.

I teraz proszę mi powiedzieć, nie odbierając ogromnej ilości pracy: Jaki był sens robienia teczek pokrzywdzonych na tysiące, zadania im trzech czy czterech pytań, których odpowiedzi były takie same – skąd pan się dowiedział o Amber Gold, ile pan wpłacił i tek dalej, czy pan dostał?

Świadek Adam Gruszka:

Proszę zapytać o to panią Janeczek.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, ale…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Będziemy o to pytać, ponieważ jeszcze będą zeznawać.

Świadek Adam Gruszka:

Pani poseł, odniosę się do tej sprawy.

Jeżeli państwo dacie mi się wypowiedzieć, powiem państwu, jak zorganizowałem realizację sprawy operacyjnej Amber Gold i w jaki sposób została ta sprawa później potraktowana przez prokuraturę łódzką. Został wypracowany zupełnie inny sposób zbierania informacji od pokrzywdzonych. Zaproponowałem system na PESEL, aby nie dublowały się nazwiska osób pokrzywdzonych, ponieważ w Polsce często się tak zdarza. Prokuratura zupełnie zmieniła w trakcie, kiedy przesłuchanych było około połowa tych osób, na swoją jakąś inną koncepcję, nie przyznając całkowicie naszych argumentów.

W sierpniu 2012 r., po odezwie prokuratury, że osoby te mają zgłaszać się do delegatury w Gdańsku, musiałem odkręcić całą sprawę, medialnie ją odkręcić, ponieważ do delegatury zaczęły przejeżdżać, robić sobie „wycieczki” w cudzysłowie (tu przepraszam te osoby, które są pokrzywdzone, które się poczują urażone) do Gdańska na koszt ABW, gdzie nie było zabezpieczonych tak naprawdę środków, jeżeli chodzi o stawiennictwo świadka, więc odkręcałem tę sprawę.

Szef Bondaryk nawiązał współpracę z policją. Ustaliliśmy, że te osoby będą wreszcie trafiać do najbliższych… najbliższych komisariatów policji i według naszego szablonu będą przesłuchiwane. I dopiero spływały te materiały do mnie na biurko po kolei, wszystkie po kolei. Co ciekawsze zawiadomienia starałem się też wyłowić i zainteresować nimi funkcjonariuszy operacyjnych tak, aby nie umknął nam przypadkiem, jakiś tam, w cudzysłowie, „słup”, który gdzieś tam przy okazji próbuje tutaj udawać jakiegoś typowego pokrzywdzonego.

Tak, że to nie wygląda tak tragicznie, jak państwo to przedstawiacie, bo ja się czuję bardzo odpowiedzialny za tych funkcjonariuszy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, i co z tymi „słupami”?

Świadek Adam Gruszka:

…których „zadaniowałem” i którzy to robili, nie patrząc na zegarek, naprawdę. I ci funkcjonariusze, którzy wcześniej byli przede mną przesłuchiwani, no, mam nadzieję, że troszeczkę godności jeszcze mają i wierzą w to, że to, co robiliśmy to miało sens. Bo ja w to wierzę, że miało sens.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Teraz pan już nas nie zagada, tylko pan odpowie na pytanie takie, skoro pan wywołał ten temat i mówi pan o tym, żeby wyłowić z tego słupy. No, to proszę powiedzieć: jak żeście te słupy wyławiali i weryfikowali – i co wam z tego wyszło?

Świadek Adam Gruszka:

No, właśnie, co nam z tego wyszło?

Zgodnie z planem miała być zrealizowana, miała być zrobiona teczka tych podejrzanych transakcji. I te transakcje miały zostać przekazane do urzędu kontroli skarbowej w ramach prowadzonego śledztwa. I w ramach prowadzonego śledztwa każda z tych podejrzanych transakcji przez UKS miała być rozliczona.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No i…?

Świadek Adam Gruszka:

Tak było w porozumieniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No i jaki efekt?

Świadek Adam Gruszka:

No i są zabrane akta do prokuratury łódzkiej. No i efekt jest.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No…?

Świadek Adam Gruszka:

Gdzie? W Łodzi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, ale proszę powiedzieć: czy w tej sytuacji doszło do realizacji tego?

Świadek Adam Gruszka:

Jak mogło dojść do realizacji, jeżeli akta były w Łodzi…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, ale, ale…

Świadek Adam Gruszka:

…a nie było akt głównych nigdy w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale niech pan teraz wróci, bo pan się tak bardzo oburzył do mojego pytania. Ja powiedziałam o tysiącach czynności, z których (proszę się nie gniewać), ale – co najmniej połowa – była pięciorzędna i mogła nie być wykonana. To, co pan teraz powiedział, było bardzo ważne.

Niewykonane: Michał Tusk – niezweryfikowany, współsprawstwo innych osób – niezweryfikowane, osoby będące przy Marcinie P. – niezweryfikowane, prezesi LOT-u i cały wątek – niedotknięty palcem, nawet nie przesłuchani. Osoby z podsłuchów, czyli Kunachowicz, Marat – Marat przesłuchany w 2013 r. z pytaniami: jak się pan „czuje”„ w cudzysłowie; Kunachowicz nigdy nie został przesłuchany. Daszuta nigdy nie został przesłuchany, próby (nieudolne) prokuratora przesłuchania go po kilku latach, kiedy on ma dostęp do akt.

I teraz pan powiedział jedną rzecz, pan powiedział dzisiaj, że to nie była koncepcja pana tylko prokuratury, więc proszę powiedzieć nam w takim razie: jaka była pana koncepcja i to ją storpedował?

Świadek Adam Gruszka:

No, nasza koncepcja znajdowała się w planie czynności operacyjno-śledczych.

Wytypowałem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

One są niezrealizowane.

Świadek Adam Gruszka:

Tak.

Wytypowałem do tej sprawy, w mojej ocenie, najlepszego wówczas funkcjonariusza, który miał najlepsze doświadczenie (notabene, który też kiedyś pracował w wydziale PG komendy wojewódzkiej) i państwo mieliście okazję go przesłuchiwać – i myślę, że tutaj do jego zaangażowania ani do jego merytoryki nikt nie może mieć uwag. Natomiast nie jest tak, że ABW w Polsce ma nadrzędną rolę nad prokuraturą.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Może prowadzić czynności operacyjne bez informowania prokuratury?

Świadek Adam Gruszka:

Oczywiście, że może wykonywać czynności operacyjne.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, właśnie, żebyśmy też naprawdę byli precyzyjni: może.

Świadek Adam Gruszka:

Tak, może, tak, ale też nie realizuje jednej sprawy operacyjnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, to jeszcze, jakby uzupełniając…

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, nie realizujemy jednej sprawy operacyjnej, niech pan wierzy, w delegaturze w Gdańsku nie realizuje się tylko jednej sprawy operacyjnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To, proszę pana, jeżeli pan mówi, że jest taka sytuacja, to proszę powiedzieć w takim razie, jakby się pan zechciał ustosunkować do tych zeznań z ostatniego miesiąca, gdzie w zasadzie czterej funkcjonariusze mówili o tym, że ograniczenia w ich pracy płynęły z ust dyrektora i wicedyrektora, że mieli zakaz pogłębiania tych wątków. No, oni nie mieli dostępu do prokuratorów, więc oni mówili o państwu, bo z państwem mieli kontakt.

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy trudno mi się odnieść, wie pani, do czegoś takiego. Natomiast nie sądzę, żeby akurat naczelnik wydziału operacyjnego coś takiego powiedział, to nie wierzę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja panu odczytam. Pan nie musi nawet tego… proszę pytać, ja poszukam tego…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, dobrze, bo jeszcze chciałem zapytać świadka, czy podczas pierwszych rozmów w Warszawie świadek sam sygnalizował, że na przykład dobrze byłoby, żeby delegatura gdańska nie zajmowała się wątkiem lotniczym, czy to Warszawa zdecydowała, że delegatura gdańska ABW będzie zajmowała się wątkiem głównym Amber Gold, ale bez wątku lotniczego, czyli m.in. myślimy o OLT Express.

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy… w ogóle zapoznanie mnie z tymi wydrukami, z tymi wydrukami kont, trzech kont Amber Gold z BGŻ-u przedstawiono mi to w kontekście, że na nie natrafiono w ramach zajmowania się OLT, to był jakby kontekst… No, potem się okazało, że chyba był on inny, ponieważ, jak zaczynaliśmy wszczynać… mieliśmy wszczynać tą sprawę, poprosiłem szefa, aby te przelewy do mnie trafiły. I wówczas zastępca szefa wydał polecenie dyrektorowi delegatury stołecznej, ustne: *przekaż do Gdańska te wydruki* i m.in. te wydruki miały stanowić podstawę do wszczęcia rozpracowania operacyjnego i do ustalenia obecnego stanu majątkowego Marcina P., ponieważ to było widoczne wszystko czarno na białym. Wystarczyło pojechać, ustalić i, jak będzie realizacja – zabezpieczyć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Panie dyrektorze, to konkretne pytanie: kto podjął taką decyzję, że delegatura gdańska ma się nie zajmować wątkiem lotniczym a, jeżeli pozyska jakieś informacje operacyjne, to ma je przekazywać do delegatury stołecznej?

Świadek Adam Gruszka:

To zostało dorozumiane. Ja to tak zrozumiałem, że w delegaturze stołecznej dalej zostaje wątek lotniczy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja odczytam tylko te cytaty. To jest cytat z naczelnika i zastępcy naczelnika.

Z naczelnika: „Dostałem wprost polecenie od prokuratora, że sobie nie życzy, żeby w tym zakresie prowadzić czynności operacyjne. Zostało mi powiedziane, że jeżeli będziemy się tym zajmować, to dostaniemy zarzuty za utrudnianie śledztwa.”

I zastępca naczelnika: „Przekaz był taki, żeby się trzymać głównego nurtu śledztwa. Natomiast wątki poboczne (które były, z tego, co potem się dowiadywałem) były wyłączone do innych śledztw. Nie były w naszym zainteresowaniu wedle zaleceń nadzorującego nas dyrektora. Bezpośrednie dyspozycje otrzymałem od zastępcy dyrektora, który zajmował się koordynacją spraw procesowych i operacyjnych.”

To powtarzali wszyscy świadkowie, którzy tutaj stawali, zresztą na pewno pan oglądał te przesłuchania lub czytał protokoły z tych przesłuchań. To nie jest pojedyncze

zeznanie. To jest zeznanie… stąd konfrontacja, jak pan już wie, pomiędzy świadkami. Wskazują one na osoby, które im zakazywały aktywnego tego czynienia na pana i głównie pana zastępcę, ale też na pana.

Świadek Adam Gruszka:

Ja sobie nie przypominam takich zakazów.

Myślę, że funkcjonariuszom nie można zakazać wykonywania czynności czy spotykania się ze źródłami. Zawsze, jeżeli będą to informacje źródłowe, to te informacje będą dokumentowane. Natomiast, jeżeli takie słowa zostały wypowiedziane… nie będę tutaj interpretował słów zastępcy, być może chciał się skupić na dynamice postępowania w tym głównym wątku.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale co innego jest kwestia skupienia się na wątku, a co innego powiedzenie funkcjonariuszom, którzy… Wierzę w to, że ci, którzy byli zaangażowani i widzieli, że sprawa jest wielowątkowa i którzy chcieli uzyskać informacje, tak żeby albo potwierdzić, albo zaprzeczyć tym informacjom, które napływały do delegatury gdańskiej ABW, ale dostali informację, że mogą mieć postawione zarzuty jako utrudnianie śledztwa, za utrudnianie śledztwa.

Więc to pokazuje, że to musiało być zapamiętane przez wszystkich funkcjonariuszy, bo o to dopytywałem, czy każdy funkcjonariusz delegatury gdańskiej ABW zdawał sobie sprawę z tego, że jak będzie się zajmował wątkami, którymi prokuratura nie chce, żeby ABW się zajmowało, to, że mieli świadomość, że mogą mieć postawione zarzuty. I odpowiedź była twierdząca, że tak było w tej sprawie.

Świadek Adam Gruszka:

Trudno mi się jest odnieść, ja takiego zakazu nie formułowałem i nie zwracał się do mnie żaden z funkcjonariuszy z pytaniem, czy prawdą jest, że zastępca im taki zakaz wydał, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to ja powiem świadkowi… odpowiem, jakby też wskazując, że w materiale, który został zgromadzony w sprawie operacyjnej, jest szereg informacji operacyjnych, które zostały pozyskane, ale nie widać, żeby był jakikolwiek ciąg dalszy, mimo że zarzuty były bardzo poważne i sygnalizowane wobec konkretnych osób z imienia i nazwiska.

Ale chciałbym wrócić do tego wątku, czy centrala Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w jakikolwiek sposób powiedziała panu jasno, że funkcjonariusze delegatury gdańskiej ABW mają nie zajmować się wątkiem lotniczym.

Świadek Adam Gruszka:

Wątek lotniczy był zarezerwowany dla delegatury stołecznej – to taką wiedzę miałem po tym spotkaniu, o ile dobrze pamiętam, z zastępcą szefa i dyrektorem delegatury stołecznej. Bo nie znajduję innego uzasadnienia, dlaczego te wydruki dotyczące Amber Gold, czyli do podmiotu gdańskiego, miałyby się znajdować w delegaturze stołecznej. I myślę, że tutaj szef upatrywał… Ja teraz będę zgadywał, ale była taka opcja, że *jeżeli zdobędziemy materiały dotyczące strat LOT-u, to my ci je doślemy* – to pamiętam i wzmocnimy nasze śledztwo, naszą właściwość, tak, bo ta właściwość nasza w momencie, kiedy myśmy… ja przyjechałem do delegatury z tym… z zawiadomieniem, czy… zawiadomienie przyszło chyba faksem z BGŻ, tak, zawiadomienie z BGŻ. To nie było zbyt mocne zawiadomienie, natomiast chcę też państwu powiedzieć, że to zawiadomienie z BGŻ zostało zdobyte przez ABW. To nie jest…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy pan wnioskował jako…

Świadek Adam Gruszka:

…zawiadomienie przesyłane…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Proszę świadka, zadam tylko pytanie: czy świadek, jako szef delegatury, wnioskował o to, że państwo macie wystarczającą liczbę funkcjonariuszy, kompetencje, przygotowanie merytoryczne, żeby również wątek lotniczy był wyjaśniany w ramach delegatury gdańskiej?

Świadek Adam Gruszka:

Oczywiście, że nie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy to przerastało kompetencje delegatury gdańskiej?

Świadek Adam Gruszka:

…no przecież nawet liczba…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli nie przerastało kompetencji, jak rozumiem, o tym chce świadek powiedzieć?

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że liczba funkcjonariuszy by była za mała, żeby realizować główny wątek a co dopiero inne.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, dobrze.

To dziękuję bardzo – i teraz kto z państwa posłów?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To teraz pan poseł Brejza.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, jak układała się współpraca z prokuratorami?

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy, do sprawy Amber Gold – wzorowo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Sprawa Amber Gold – kto inicjował czynności: prokuratorzy czy państwo?

Świadek Adam Gruszka:

Sprawa Amber Gold wyglądała w ten sposób, tak jak powiedziałem, na początku skorzystaliśmy z kontaktu naczelnika wydziału postępowań karnych, więc… nie ma sensu angażować ani zastępcy, ani dyrektora, kiedy ten kontakt na szczeblu roboczym prokuratury jest właściwy, aby zainteresować sprawą jeden z wydziałów prokuratury okręgowej. Informacja była tego typu, że sprawa zostanie chyba przekazana do okręgu dopiero w lipcu.

W związku z powyższym były tutaj jakby moje… rozpoczęły się moje zabiegi (i zastępcy) o to, aby tę sprawę pchnąć do przodu i ją ruszyć. Odbyłem spotkanie z prokuratorem Różyckim. Prokurator Różycki wyraził pewnego rodzaju obawy co do wielkości tej sprawy i skomplikowanego charakteru.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kiedy było to spotkanie, niech pan przypomni.

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że w maju.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wtedy prokurator Różycki mówił, że ma obawy wobec tej sprawy, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Tak… tak… tak, to jest skomplikowana…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jest skomplikowana…

Świadek Adam Gruszka:

…i przekierował mnie w tej sprawie na swojego zastępcę, na pana Paszkiewicza, który… no jakby specjalizował się w sprawach gospodarczych w prokuraturze okręgowej. No i stanowisko pana prokuratora Paszkiewicza w tej sprawie, no, było dosyć odmienne od naszych… no, było kategoryczne a mianowicie tego typu, że *proszę przyprowadzić mi wszystkich pokrzywdzonych* etc., etc. No i spotkania moje z panem prokuratorem Paszkiewiczem nie miały charakteru merytorycznego. Generalnie unikał kontaktu, no nie oddzwaniał, no i raczej było widać, że tutaj za wiele nie zwojuję, czyli nie przejmę tej sprawy.

W związku z powyższym przekazałem tę sprawę do centrali… że z tym przejęciem w tej sprawie to nie będzie tak łatwo, bo jest opór…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Opór ze strony prokuratora okręgowego?

Świadek Adam Gruszka:

Opór materii, w której wcześniej deklarowałem szefowi, że z prokuraturą jest wszystko OK, więc tę sprawę jakby załatwi… a tu się okazuje, że – niestety – tego się zrobić nie da.

W związku z powyższym ustalono, że przeniesiemy tę dyskusję na wyższy poziom prokuratury.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, przekażę panu pismo szefa KNF do prokuratora generalnego, które w sekretariacie nie zostało prokuratorowi przedłożone z listopada 2011 r.

To jest ten alert szefa KNF powołanego przez Donalda Tuska, czyli Andrzeja Jakubiaka, który próbuje ostrzec prokuratora generalnego Seremeta. Pisze mu: „Szanowny panie ministrze, prokuratorze generalny…" jest sprawa Amber Gold, to oczywiście w Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz toczy się słabo, będą setki milionów spraw… Opisuje tam też oczywiście Finroyal, ale głównie to Amber Gold… Marcin P. zmienił nazwisko, istnieje ryzyko pokrzywdzenia wielu, wielu tysięcy osób… „Zwracam się w trybie regulaminu… rozporządzenia regulamin funkcjonowania jednostek powszechnych prokuratury o skorzystanie z uprawnień…" – w domyśle, przeniesienie tej sprawy poza Gdańsk, może do dobrego wydziału przestępczości zorganizowanej na poziom prokuratury apelacyjnej, żeby ktoś wyrwał to z Gdańska, z rejonu.

Świadek Adam Gruszka:

O tym piśmie nie wiedzieliśmy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To do niego nie dotarło i, w zasadzie, prokuratura okręgowa, o której dzisiaj pan mówi, że pan w maju spotykał się i próbował ich przekonać do tego, żeby się zająć – oni mieli to pismo w styczniu.

Świadek Adam Gruszka:

O tym nie wiedziałem… o tym piśmie, że posiadają takowe pismo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W styczniu dzieją się cuda w prokuraturze również okręgowej, bo to schodziło, tak, z generalnej do apelacyjnej, potem do okręgu. Akta przetrzymano, antydatowano pismo w wydziale nadzoru prokuratury okręgowej i teraz pan mówi, że natrafiał pan w maju… pan w maju próbował przekazać to samo…

Świadek Adam Gruszka:

Tak, w maju i w czerwcu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…co oni mieli od stycznia, tak, w prokuraturze okręgowej…

Świadek Adam Gruszka:

W maju, w czerwcu. W czerwcu ten nasz materiał podparliśmy, tym wyjednanym przez ABW, zawiadomieniem z BGŻ. Następnie podparliśmy materiał sfałszowanymi kopiami…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

My to wszystko… niech pan powie syntetycznie, ile razy spotykał się pan z prokuratorami prokuratury okręgowej w tej sprawie.

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że to mogło być sześć, natomiast mój zastępca chyba częściej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

OK.

I teraz przejdźmy do chyba najbardziej spektakularnego spotkania, o którym słyszeliśmy kilka tygodni temu – 15 sierpnia, narada, przypomina pan sobie to?

Świadek Adam Gruszka:

No, to był dzień wolny od pracy, wówczas to… Najpierw to wyglądało w ten sposób, że zameldowałem szefowi, że są opory tu ze strony prokuratury okręgowej, aby tę sprawę przyspieszyć, w związku z powyższym szef Bondaryk polecił zorganizowanie spotkania na szczeblu Prokuratury Krajowej, na to spotkanie zostałem zaproszony.

Na początku odbyliśmy naradę u szefa. Okazało się, że – na początku sądziliśmy, że szef będzie jechał z nami na to spotkanie – ale okazało się, że prokuratora generalnego nie będzie, więc pojechał z nami na to spotkanie dyrektor departamentu postępowań karnych. No i jechaliśmy tak naprawdę z dosyć dobrą, dobrym nastawieniem, bo byliśmy przekonani, że ta sprawa zostanie pchnięta do przodu. Natomiast na tym spotkaniu przywitał nas prokurator Paszkiewicz, no i za jakiś czas okazało się, że (po dziesięciu minut tego spotkania)… że ta sama wersja, która obowiązuje w Gdańsku, została przyjęta przez prokuratorów w Warszawie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jacy tam prokuratorzy uczestniczyli? To jest 15 sierpnia, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, 15 sierpnia.

Chyba zastępca prokuratora krajowego, nie wiem, czy był prokurator Różycki, ale na pewno był prokurator, zastępca prokuratora – pan Paszkiewicz.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A który zastępca prokuratora krajowego?

Świadek Adam Gruszka:

Nie chcę wprowadzać nikogo w błąd, to by trzeba było sprawdzić.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To podczas tego spotkania, tej narady doszło do kłótni pana..?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, to było w Warszawie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To z Warszawy?

Świadek Adam Gruszka:

Natomiast po powrocie, po… po zakończeniu tej narady…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, ale niech pan jeszcze dokończy to spotkanie z panem zastępcą – jak wyglądało, jaki był ich odzew?

Świadek Adam Gruszka:

No generalnie okazało się, że zostajemy przy tej, przy… każdy został przy swoim, przy swoim stanowisku. ABW stało na stanowisku, że trzeba tę sprawę realizować, prokuratura uznała, że jest za wcześnie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
15 sierpnia 2012 r.?

Świadek Adam Gruszka:
13., 13. – w krajowej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
13 sierpnia 2012 r.?

Świadek Adam Gruszka:
Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Oni uznali, że jest za wcześnie…

Świadek Adam Gruszka:
Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…kiedy już wszystko runęło, tak?

Świadek Adam Gruszka:
Następnie wróciliśmy do delegatury. Otrzymałem telefon od prokuratora Tomaszewskiego, od prokuratora apelacyjnego. Zaproponował mi spotkanie w dniu wolnym od pracy, czyli 15 sierpnia u niego w prokuraturze tak, aby… prosił również, żeby wziąć merytorycznych ze sobą funkcjonariuszy, aby móc przekazać jakiś materiał również, jakąś wiedzę operacyjną tak, aby… aby uzmysłowić niektórym prokuratorom, że ten materiał, który posiadamy, jest naprawdę… no, ma jakąś wagę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jest wystarczający.

Świadek Adam Gruszka:
Jest wystarczający, powiem tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Czyli pan zaobserwował podział też w prokuratorze, tak? Że był prokurator, który starał się…

Świadek Adam Gruszka:
I okazało się…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…gdzieś tam poważnie podejść do tego?

Świadek Adam Gruszka:
Mi, mi towarzyszył naczelnik postępowań karnych i naczelnik wydziału operacyjnego. Po udaniu się do prokuratury, wtedy rozpoczęła się ta, ta krótka narada. No i w tym momencie zostałem… w jakiś tam sposób nie zrozumieliśmy się z panem prokuratorem Paszkiewiczem, który uznał, że kim jest ABW, że tutaj w dni wolne od pracy organizuje jakieś tam tajne czy jakieś inne spotkania, no i po tych, po tej krótkiej wymianie zdań pan prokurator Tomaszewski stwierdził, że to on jest gospodarzem tego spotkania, my jesteśmy gośćmi i, że należy przejść do, do meritum sprawy.

Na tym spotkaniu została nam zaprezentowana pani referent sprawy. My przedstawiliśmy… ja przedstawiłem swoje argumenty za tym, żeby wchodzić do siedziby Amber Gold. Przekazałem informacje, że jesteśmy przygotowani praktycznie od tygodnia, żeby tam wejść, a pilnowanie pana Marcina P. już pochłania takie środki i koszty, że to po prostu jest… jest… jest… no, to trzeba to jakoś rozwiązać, bo nie ma sensu trzymać tyle osób i tyle środków publicznych marnować w tak naprawdę w ustalanie tego, że figurant sobie jeździ po Gdańsku i wydaje pieniądze.

No i w tym momencie doszło do… do jakby przełomu w sprawie. Została również zapytana na tym, na tym spotkaniu, pani prokurator referent, czy taki sposób załatwienia sprawy narusza jakkolwiek niezawisłość, niezależność prokuratury. Pani

referent przyznała, że też popiera to stanowisko i wówczas, no, już nie było przeszkód, aby tę sprawę zrealizować.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy ja mogę?

A czy prokurator Paszkiewicz nadal był przeciwny realizacji?

Świadek Adam Gruszka:

Potem to już… potem to już chyba nie zabierał głosu, więc – nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, proszę pana, proszę powiedzieć, od którego momentu mieliście przekonanie, że macie materiał wystarczający do realizacji zatrzymania i postawienia zarzutów?

Świadek Adam Gruszka:

Znaczy… główny taki prawny problem polegał na tym, że my prokuraturze dostarczaliśmy materiały tak naprawdę o niskim zagrożeniu karą, czyli te 270, jakieś… jakieś fałszywe czeki i tak dalej, i tak dalej, problem był z 286, czyli z oszustwem na wielką skalę, no bo prokuratorzy jakby nie dostrzegali tutaj pokrzywdzonych, no i że nie ma, nie ma tego zamiaru, powziętego z góry zamiaru.

Pamiętam, że osobiście wypracowałem taki model zarzutu, w którego… przedstawiłem go prokuraturze, że wprowadzenie w błąd polega na tym, że nie, że pan Marcin P. chce te pieniądze zagarnąć w momencie wpłacania, tylko że chce je wbrew osobom, które je lokują, obciążyć je ryzykownymi przedsięwzięciami gospodarczymi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, panie dyrektorze, z całym szacunkiem, ale to są znamiona z 286, to nie trzeba było modelu wypracowywać.

Świadek Adam Gruszka:

Taki…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Znaczy ja się z panem, ja się z panem zgadzam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale to prokuratorzy wymagali od pana takich rzeczy?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…że pan ma rację, tylko pytam pana, bo to, wie pan, dla mnie to jest…

Świadek Adam Gruszka:

Przekonałem do takiej treści zarzutu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I pytanie, bo jeśli mogę, bo ja na chwilę muszę wyjść, pytanie jest moje takie: od którego momentu pan dyrektor miał przekonanie, że jest podstawa do realizacji? No, bo te notatki, w których zaczynacie się już na piśmie przekonywać, czyli dokładnie państwo prokuratora Paszkiewicza i Różyckiego, zaczynają się od 31 lipca – i od którego momentu pan miał przeświadczenie o tym, że jest materiał wystarczający na tę realizację?

Świadek Adam Gruszka:

W momencie… materiał wystarczający na realizację, pani poseł, tak sensu *stricte* to już wynikał z tych trzech wydruków, które ABW uzyskało z GIIF-u, natomiast nie można było wykluczyć sytuacji, że tych kont jest dużo, dużo więcej i pan Marcin P. ma zdolność finansową na lata. Natomiast stanowisko też prokuratury było takie, że nie wchodzimy do… do Amber Gold dopóty, dopóki wypłaca pieniądze. Ponieważ najprawdopodobniej obawiano się jakiegoś niezadowolenia społecznego w sensie, że to służby zepsuły, że to służby przejęły pieniądze i że to prokuratura zepsuła superinteres.

No wypisz, wymaluj 1990 r. i kasy, kasy Grobelnego, więc tu była ta jakby ostrożność. I w momencie kiedy… i była… I umówiliśmy się wcześniej w ten sposób: *nie wchodzimy, dopóki wypłaca.* Przestał wypłacać chyba 7. – i dalej nie wchodzimy. I stąd nastąpiła

już taka dosyć moja irytacja, tak, w tym momencie, bo naprawdę środki delegatury były zaangażowane. Było to ze szkodą też dla innych spraw, dla innych postępowań, też ważnych postępowań – i dlatego zależało mi na tym, aby ta sprawa w końcu… albo będzie zrealizowana, albo będzie przekazana komuś innemu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tylko ostatnia dygresja – pan do 9. był poza ABW, był w szpitalu to, od kiedy pan się dowiedział, że od 7. przestał wypłacać i, że już jesteście gotowi do realizacji?

Świadek Adam Gruszka:

Wie pani, to może z tym szpitalem to nie wiem dokładnie, czy to dwa dni, trzy dni wcześniej i tak dalej, i tak dalej, natomiast było już wiadome, że nie wypłaca. I również dyrektor Bilkiewicz… wiem, że dyrektor departamentu postępowań karnych z Warszawy też przedstawiał mi stanowisko Prokuratury Krajowej, tłumaczył mi: *nie wchodzimy, dopóki wypłaca.*

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Takie same opory były, z zatrzymaniem Marcina P., prokuratury?

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy… no, myślę, że niezastosowanie jakiegokolwiek środka zapobiegawczego po realizacji sprawy no, to już była dla nas taka dosyć no upokarzająca sytuacja. Zatrzymujemy pana po realizacji, doprowadzamy do prokuratury, no i pan Marcin P. wraca sobie tutaj na jeszcze dwa tygodnie do siedziby Amber Gold. Dalej trzeba realizować czynności, tak, dalej trzeba trzymać tego pana na krótko, bo no istniała duża obawa, że dojdzie do sytuacji, że ktoś z pokrzywdzonych może tutaj dokonać jakiegoś samosądu… i tak dalej, i tak dalej. Więc w tej sytuacji pan Marcin P. był trzymany bardzo krótko, tam nie było z tym problemu, zresztą nie był to jakoś tam specjalnie wybitny figurant, mogę to państwu tak na marginesie powiedzieć. Więc…

No i kolejne dwa tygodnie przepychanki na zasadzie postawienia art. 286 i zabezpieczenia majątkowego, bo to jakby dwie kwestie połączone z sobą. Do art. 286, czyli do oszustwa, można zastosować zabezpieczenie majątkowe, no i dokonaliśmy tych zabezpieczeń: tam dworku, tych pomieszczeń, no zakupionych nieruchomości przez Marcina P. Dokonaliśmy również zabezpieczenia tej zaliczki, którą wpłacił na poczet tej, tak zwanej dziury w ziemi, tej działki.

I te materiały wszystkie przekazaliśmy do prokuratury celem wydania postanowienia o zabezpieczeniu majątkowym. No i rozpoczęła się od tego momentu współpraca z syndykiem.

No, muszę powiedzieć też, że nie do końca, nie do końca jest bez znaczenia fakt, że wejście po upadku Amber Gold… nie do końca należy je traktować jako negatywne, ponieważ w tym momencie doszło do sytuacji takiej, że z prawnego punktu widzenia został powołany syndyk. W innej sytuacji, gdyby Marcin P. nie ogłosił upadłości, zostałby aresztowany, można by było teraz tutaj zastanawiać się, co z tym majątkiem. Tak że to nie jest tak, że… Ja nie zastanawiałem się tylko nad tym, czy tego pana Marcina wsadzić i koniec, tak, to chodziło to, żeby go aresztować, ale również ten majątek przede wszystkim zewidencjonować i przekazać go osobie uprawnionej, bo w momencie, kiedy pan Marcin P. zostałby no aresztowany, teraz by trzeba było, nie wiem, zarząd komisaryczny zaraz powoływać i tak dalej, i tak dalej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

Proszę świadka…

Świadek Adam Gruszka:

A w tym momencie kiedy wszedł pan syndyk, kwestia była już jasna: wszystko przekazywaliśmy do syndyka, cały majątek został przekazany, łącznie ze złotem, które zostało znalezione… znalezione w centrali Amber Gold.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To pismo nie zostało Seremetowi przedłożone decyzją prokuratora, który pochodzi z Gdańska, pana Piotra Wesołowskiego, ówczesnego wicedyrektora biura prezydialnego – czy pan spotkał się kiedykolwiek z panem Piotrem Wesołowskim?

Świadek Adam Gruszka:

Nazwisko mi coś mówi, natomiast nie chciałbym tutaj się wypowiedzieć w jakikolwiek sposób, że… czy był tam na spotkaniu, czy nie… nie widziałem tego pana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy sygnalizowaliście konieczność przeniesienia tego na szczebel jednak prokuratury apelacyjnej?

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, sygnalizowanie, że należy przenieść sprawę na poziom prokuratury apelacyjnej, kiedy spotkanie organizuje prokurator apelacyjny…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale nie chodzi mi… Nie, nie, nie., nie chodzi mi o sierpień. To już jest po wszystkim, mleko się rozlało.

Świadek Adam Gruszka:

Później, tak? Później?

Wcześniej?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, maj, czerwiec.

Jeżeli spotkania są takie właśnie z prokuratorem Siemczonkiem z przestępczości gospodarczej, który twierdzi, spotykacie się z nim 25 maja. On przyznaje, że jest sprawa poważna, przerastająca możliwości prokuratury rejonowej. Od stycznia w okręgu wiedzą, że jest Amber Gold i on deklaruje, że pod koniec czerwca sprawa zostanie przejęta przez prokuraturę okręgową, a zarejestrowana na początku lipca.

Ja wiem, że to nie była wasza rola, że to jest decyzja prokuratora okręgowego, tak, też wystąpienie.

Świadek Adam Gruszka:

Wszyscy, którzy troszeczkę pracują w służbach, chyba to wiedzą, że jeżeli sprawę przejmuje się z prokuratury rejonowej w czerwcu, czyli sprawa w rejonie nie jest wykazana jako sześciomiesięczna. Sprawę rejestruje się w lipcu, czyli sprawa jest znowu świeża na… w innej prokuraturze, tak. Statystykę widać…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dlaczego oni tak postępowali?

Świadek Adam Gruszka:

To jest typowe działanie statystyczne, przynajmniej tak…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie… dlaczego? Niech pan powie. Jest informacja z samego, z samej góry, od szefa KNF, że od dwóch lat prokuratura rejonowa nie radzi sobie z tym. Oni od stycznia wiedzą w wydziale przestępczości gospodarczej, w wydziale nadzoru, wszyscy wiedzą, że jest sprawa Amber Gold w prokuraturze okręgowej. Dlaczego oni „położyli" to postępowanie?

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dlaczego „kładli", mimo że w maju wy sygnalizowaliście konieczność przejęcia tego?

Świadek Adam Gruszka:

W rozmowach z panem prokuratorem Różyckim… naprawdę cenię tego prokuratora, jestem przekonany, że miał chęć zrobić tę sprawę. Natomiast siła przekonywania pana prokuratora Paszkiewicza w tej sprawie była tak duża… w sensie, że podobno

miał podobną sprawę kiedyś, że będą sowite odszkodowania – i tak dalej, i tak dalej, więc wszystkich prokuratorów, którzy jakby widzieli w tej sprawy realizację, dosyć skutecznie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli tam panowało takie przekonanie błędne, że to jest być może uczciwy biznesmen – będą zarzuty wobec prokuratury, że *zniszczyliśmy fajny biznes*…

Świadek Adam Gruszka:

Tak, tak, może nie jest uczciwy, tak, tak, ale biznes będzie zniszczony i w tym momencie będziemy płacić duże odszkodowanie. Prokurator tam powoływał się na jakąś sprawę, w której odszkodowanie już płacił czy jakąś część odszkodowania płacił.

I to jakby chyba przesądzało o tym, że ta sprawa była tak traktowana trochę, żeby jej nie dotykać.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Był pan świadkiem ataków medialnych na ABW, przypomina sobie pan takie artykuły?

Świadek Adam Gruszka:

Też na moją osobę generalnie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

„Amber Gold nie ma jak wypłacać pieniędzy i oskarża KNF i ABW", „Amber Gold: To KNF nas zniszczyło".

Świadek Adam Gruszka:

Zresztą tam na tych…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

„ABW: Nikt nas nie zmuszał do wyjaśnienia afery Amber Gold" z 30 sierpnia 2012 r…

Świadek Adam Gruszka:

To są właśnie te obawy, że jeżeli wejdzie się za wcześnie, to…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Była seria takich, ma pan wrażenie, inspirowanych…

Świadek Adam Gruszka:

Tak jest…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…może przez Marcina P. artykułów, zapytań, żeby wprowadzać zamęt też?

Świadek Adam Gruszka:

No, już takie środki, które zostały wyprowadzone z Amber Gold na media, no to myślę, że tutaj wiele osób, które chciały się „odwdzięczyć" to pewnie zapisały te artykuły chyba już z własnego jakiegoś, no nie wiem….chyba utraty korzyści, dalszego finansowania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jak wy mieliście zniszczyć Amber Gold, jaki to był zarzut? Na czym polegało wasze niszczenie Amber Gold?

Świadek Adam Gruszka:

No, wie pan, chodziło o…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan był oskarżany o to też personalnie, bo pan mówił, że pan też się spotykał z atakami jakimiś?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, nie, no… Te artykuły na mój temat, że nie reagowaliśmy, jak złoto wylatywało samolotami, tak, i tak dalej, i tak dalej, dziennikarzy i konkretnie na mój temat, pozbawione zupełnie jakby sensu, bo złoto praktycznie całe zostało zabezpieczone w centrali ABW. To nie tak do końca(jak tu na Komisji słuchałem), że pan Marcin P.

woził się ze złotem po Gdańsku a ABW nie wiedziało, że ABW było bodajże dziurawe jak durszlak, tak, i tak dalej, i tak dalej

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A niech pan jeszcze powie o obserwacji, to jest bardzo ważna rzecz. Według pana wiedzy, bo chcemy mieć też przekonanie, że dysponujemy jako Komisja pełnym materiałem zebranym przez ABW – jak liczne były materiały zebrane przez ABW w toku obserwacji?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
I jak wyglądała kwestia dokumentacji, tak żebyśmy mogli wiedzieć, jakie były materiały?

Świadek Adam Gruszka:
To komunikaty z obserwacji są, tak?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Jak liczne były to materiały?

Świadek Adam Gruszka:
To można sprawdzić, bo wszędzie jest…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ale pana pytamy jako szefa delegatury, pan ma wiedzę.

Świadek Adam Gruszka:
Wie pan, jako dyrektor delegatury to jest się…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Fizycznie to były, nie wiem, setki tomów?

Świadek Adam Gruszka:
Nie, no nie sądzę, ponieważ…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Dziesiątki?

Świadek Adam Gruszka:
Proszę państwa, no wszystko zależy od tego… godzina obserwacji to może być 10 stron a może nie być nic, tak (figurant nie ruszył się z domu, tak), to może być…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ale nie, no mówimy teraz konkretnie o Amber Gold, jaka to była ilość materiałów?

Świadek Adam Gruszka:
Natomiast myślę, że była dosyć szeroka. No, przecież w sytuacji, kiedy pan Marcin P. wyjeżdżał do Starogardu, został przecież zidentyfikowany, została zidentyfikowana firma pożyczkowa. Tak, że było tego sporo. Być może część materiałów… bo, panie pośle, były stosowane dwa rodzaje obserwacji – i fizyczna, i elektroniczna. Z racji tego, że był on obserwowany długo, więc przypuszczam, że większość było też stosowanej tej obserwacji elektronicznej i mieszanej. Tak, że nie sądzę, żeby tutaj ktoś państwu nie przekazał tych materiałów.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No, powiem panu, nie mamy chyba wszystkiego. I tak teraz też konsultuję tu z panem posłem przewodniczącym, chyba sprawdzimy to, zweryfikujemy, dlatego pytam pana o objętość, panie dyrektorze.

Świadek Adam Gruszka:
Byli ściągani również funkcjonariusze…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Z monitoringu…

Świadek Adam Gruszka:
…z innych delegatur, ponieważ, no, nie można ciągle obserwować tych osób tymi samymi funkcjonariuszami, tak?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, dobrze.

Dlaczego sprawą wy się zajęliście, mimo że to, delikatnie powiedziawszy, leży na granicy waszych kompetencji jako kontrwywiadu cywilnego ABW a nie zajął się tym na poważnie CBŚ, pion ekonomiczny?

Świadek Adam Gruszka:

Dlaczego się CBŚ tym nie zajął, to tego nie wiem, bo ta kwestia mnie jakby zupełnie tutaj uciekła, natomiast…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No pan jest byłym policjantem, na pewno pan wie, że takie…

Świadek Adam Gruszka:

Znaczy oni może…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…sprawy powinny być wyłuskane z policji i…

Świadek Adam Gruszka:

…po prostu, nie weszli na to, przypuszczam, po prostu, w ogóle na to nie weszli.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, ale weszli na to, według naszej wiedzy.

Świadek Adam Gruszka:

Tak? Panie pośle, to, że…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W maju mieli szereg bardzo też ważnych komunikatów, informacji operacyjnych – i pociągnęli to.

Świadek Adam Gruszka:

Jest coś takiego jak Centralna Ewidencja Zainteresowań Operacyjnych, tzw. CEZOP. Jest to… w internecie można wyczytać na temat zasad działania służb. Jeżeli ktoś obejmuje kogoś zainteresowaniem operacyjnym, to jest zobowiązany zarejestrować tego figuranta do sprawy. Jeżeli druga służba rozpoczyna się interesować tą samą osobą, dostaje tzw. koordynację. I te dwie służby mają obowiązek się ze sobą spotkać (przedstawiciele tych służb) i spotkanie udokumentować w formie notatki. Jeżeli mają informacje zbliżone do siebie, to każdy pozostaje na własnym jakby stanowisku. Jeżeli ustala się, która teraz służba jest jakby wiodąca, to ta służba, która nie jest służbą wiodącą, przekazuje informacje, które posiada, tej służbie wiodącej.

Ja informacji o tym, że CBŚ zarejestrował pana Marcina P., nie miałem. Miałem tę informację, że jest on zarejestrowany przez PG Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku i, że nie jest wyrejestrowany, mimo zakończenia sprawy w styczniu 2012 r.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jak to było ze sprawą operacji „Ikar"? Kto temu człowiekowi podrzucił to, posiada pan wiedzę?

Świadek Adam Gruszka:

No, chyba ten Paweł Miter, tak?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No tak, ale to jest happener, ktoś… przecież to nie był jego pomysł, wiemy o tym.

Świadek Adam Gruszka:

Tą rzecz realizowała chyba centrala i delegatura wrocławska, myśmy tej sprawy nie realizowali. Jak powiedziałem, skupialiśmy się, tu pan poseł już mi zarzuca, tylko wątek główny. To Mitera żeśmy nie realizowali, on miał…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, ale na pewno ma pan jakąś wiedzę na ten temat. Coś się mówiło u was w delegaturze? Nic pan nie wie więcej? Wpada tak sobie młody happener…

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, panie pośle…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…na pomysł*: a, sfinguję tutaj notatkę i wprowadzę trochę zamieszania*.

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, no, nie wiem, czy to z maili, czy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, no ma pan wiedzę jakąś czy nie, panie dyrektorze, bo nie…

Świadek Adam Gruszka:

Np., z maili widziałem, jak tam ten Paweł Miter wręcz prosi tego Plichtę, który już nie ma pieniędzy, o pieniądze. No. widać było wyraźnie, że próbuje od niego najpierw tam wyłudzić więcej, potem ileś… ileś… ileś a w końcu staje to na 4 tys. zł i ten Miter jest też z tego zadowolony. Więc tutaj ja widziałem tylko podtekst pieniężny, naprawdę. Bo większość tej rozmowy to polegała na tym, jaki hotel sobie może on wynająć i za ile i ile pieniędzy dostanie za tę notatkę.

Tak że myślę, że tu jakiegoś innego podtekstu niż ekonomiczny ja bym się nie doszukiwał. No, chyba, że jest. Ponieważ ta notatka mogła kogo ewentualnie przerazić? No myślę, że nie policję i nie ABW.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To taka wiadomość jeszcze, pomiędzy panem Kuśmierczykiem a panem Marcinem P. przesłany był taki komunikat *à propos*… albo może na niejawnym przesłuchaniu komuś innemu zadam to. Jest to rzecz, która może rzeczywiście naruszać dobra tego człowieka. Ale naprawdę, naprawdę intrygująca postać i intrygujące źródło informacji z Wrocławia. Czy źródłem, czy źródłem tej informacji…

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, ja nie mam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…była osoba, pracownik delegatury ABW lub CBA z Wrocławia? Dla pana Pawła Mitera.

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, tego nie wiem, naprawdę. To jest, to jest poza mną. Wiem, że centrala się tym zajmowała i zajmowała się tym delegatura wrocławska. Ja się tym… nasza delegatura się tym nie zajmowała.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie chcę naruszać teraz już dóbr tej osoby, ale jest trochę więcej też w materiałach operacyjnych.

Dobra, firma Excelo w takim razie, pan Michał Forc.

Świadek Adam Gruszka:

Była to jedna z głównych, na początku realizacji, jedna z głównych wersji, że pieniądze z Amber Gold m.in. są wyprowadzane za pośrednictwem tej firmy reklamowej, za pomocą usług niematerialnych.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ustaliliście, w jaki sposób Michał Forc pojawił sią w otoczeniu Marcina P.?

Świadek Adam Gruszka:

Z tego, co pamiętam, to na początku z tej jakby małej swojej, swojej…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

„Firemki”…

Świadek Adam Gruszka:

… „firemki” zaczynał otrzymywać coraz większe zlecenia. No, i…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Szczęściarz…

Świadek Adam Gruszka:

Mówię o faktach, panie pośle. No, bo…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, poszło w miliony potem, prawda?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, tak jest.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

30 mln zł.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy to Michał Forc był autorem tego logo, udało wam się ustalić? Posiada pan wiedzę na temat tego, kto wpadł w ogóle na ten *know-how* dla Marcina P., bo ktoś z wiedzą o funkcjonowaniu instytucji finansowych? Wchodził wtedy jeden z banków ze zbliżoną grafiką. Jak tu zeznawał szef KNF, po prostu Marcinowi P. ktoś to podsunął, bo doszło do „podczepienia" pod kampanię marketingową jednego z dużych banków.

Świadek Adam Gruszka:

Tego nie pamiętam, natomiast naprawdę ja zajmowałem się bardziej takimi sprawami organizacyjnymi, tak, aby tę sprawę pchać do przodu. To są takie szczegółowe techniczne pytania. Mnie jest na nie trudno odpowiedzieć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale bardzo ważne, prawda, bo wszystko rozpoczyna się od idei w przypadku piramidy finansowej? Wcale nie jakiś wielkich pieniędzy…

Świadek Adam Gruszka:

Tak że ja naprawdę nie chciałem… nie chciałem, będąc dyrektorem delegatury, wytyczać wszystkich kierunków, ponieważ w tym momencie wyłącza się myślenia funkcjonariuszom. Tak nie wolno postępować. Generalnie każdy ma swoją jakąś tam koncepcję prowadzenia tej sprawy i, ewentualnie, w ramach nadzoru można sugerować pewne rozwiązania, prosić o ich przyspieszenie, natomiast nie zupełnie zdominować to postępowanie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Uhm.

A mieliście informacje o tym, że Marcin P. w Malborku z kimś się spotyka i, że tam miał uzyskać od jakiegoś kontrahenta informacje, że ABW może wejść?

Świadek Adam Gruszka:

Tego, czy ABW może wejść, to nie wiem, natomiast były informacje, z których wynika, że wyjeżdża za miasto i prawdopodobnie (z tego, co pamiętam) zostały jakieś kontakty ustalone, między innymi to pani Iwona P. bodajże.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, tak, ale ona to jest bardziej Starogard Gdański.

Świadek Adam Gruszka:

Tak, gdzie wywoził pieniądze po to, aby prowadzić dalej działalność pożyczkową, czyli wrócił jakby do tej swojej wcześniejszej… To była jego jakby taka filia, ta pani pracowała dla niego. Natomiast, jeżeli chodzi o wejście tutaj funkcjonariuszy do niego… a jaka to miała być informacja z tego Malborka?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Logowanie telefonu, wyjechał na początku sierpnia i tam miał uzyskać informacje od kogoś o wejściu ABW.

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy, pod koniec…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Potem wraca tego samego dnia z informacją, że ABW może wejść do siedziby Amber Gold, taka jest sekwencja po spotkaniu z kimś.

Świadek Adam Gruszka:

To było w przeddzień, tak?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tego samego dnia jedzie do Malborka a tam się loguje telefon na BTS. Wraca i ma informację, na kontroli operacyjnej wychodzi, o tym kontrahencie.

Świadek Adam Gruszka:

A wejście jest kiedy? A wejście następuje do niego od razu po tym…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, nie, no, nie ma wejścia, bo ta realizacja tak, jak pan mówi, z przyczyn aktywności niezwykłej prokuratury, no, nie była zbyt szybka.

Świadek Adam Gruszka:

Znaczy, my obserwowaliśmy bardzo wiele takich zachowań, gdzie do pana Marcina P. przychodzili ludzie, którzy chcą typowo zarobić, którzy się powołują na wpływy, którzy przekazują różnego rodzaju informacje. Przecież wystarczy zweryfikować to, czy pan Marcin P. miał dotarcie do informacji o ABW czy nie. Został zatrzymany w „swoim" mieszkaniu, w cudzysłowie swoim, jeżeli tak to można nazwać, w „swoim" apartamencie. Złoto znajdowała się akurat w tym dniu w sejfie, jeżeli to można nazwać sejfem, tak, w siedzibie Amber Gold. Więc nie sądzę, aby tutaj dochodziło do jakiś przecieków. No, bo gdyby miał przeciek, to przecież nie trzymałby tego złota, jeżeli chciałby je ukryć, w siedzibie Amber Gold akurat w tym dniu. Więc co do przecieku z naszej strony, uważam, że jego nie było, natomiast odniosę się do tego, co mówił pan Marcin P. Tutaj wymieniał na przesłuchaniu dwa nazwiska, dwóch funkcjonariuszy. Jednego, który doręczył mu wezwanie, a drugiego, który bodajże podpisywał się na depozycie, jak był zatrzymany. Tak, że zna dwa nazwiska.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Taka aksamitna zemsta.

Świadek Adam Gruszka:

Tak jest, tak że taki pocałunek śmierci dla tych funkcjonariuszy, więc ja tu jestem naprawdę spokojny co do funkcjonowania. Mylił, często mylił obserwujących go dziennikarzy z funkcjonariuszami ABW. Po tym, jak nie został zatrzymany, po tej pierwszej realizacji, miał kontakt do funkcjonariuszki ABW – tej, która była chyba na przeszukaniu u niego. Miał kontakt i cały czas przekazywał informacje o osobach, które się do niego zbliżają, prawdopodobnie może chcą zabić i tak dalej. Tak że…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, mamy informacje, że samochody za nim jeżdżą, wydzwania.

Świadek Adam Gruszka:

Ta osoba w tamtym stanie rzeczy, w tamtej sytuacji była osobą totalnie roztrzęsioną, jeżeli ktoś przynajmniej… Jeżeli mogę opierać się na własnym doświadczeniu, jeżeli ktoś za tą osobą stałby wówczas, to już wtedy pan Marcin P. na pewno powiedziałby nam, kto to jest. Natomiast po sześciu latach siedzenia w zakładzie karnym myślę, że nie byłoby tutaj żadnych wątpliwości.

W sytuacji, kiedy jeszcze ta ich małżeństwa, małżeńska solidarność została, no, już w taki sposób rozbita, to któreś z tych małżonków, przypuszczam, powiedziałoby…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale wie pan, jak jest z tymi małżonkami? Obrończynią pani Katarzyny jest pani adwokat, która działalność prowadzi razem… może razem, w tej samej kancelarii, w tej samej lokalizacji, gdzie kancelarię prowadzi pan Łukasz Daszuta.

Świadek Adam Gruszka:

No, pan Marcin P. to już w ogóle lokalny strzelec.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I teraz przechodzimy do tematu pana Łukasza Daszuty, który wydaje się taką osobą, która kontroluje całość postępowania, nie odpowiada nam też na Komisji na pytania. Jaką rolę odegrał w tym wszystkim pan mecenas, który nagle się pojawił gdzieś tam w 2006 r. w otoczeniu Marcina P., pilotował jego sprawy przez długi czas, wszedł w miejsce, można powiedzieć, wcześniejszego prawnika – pana Pieczykolana, też charakterystycznego adwokata, który bronił spraw grupy pruszkowskiej, czołowych nazwisk z tej grupy.

I pytanie: czy pojawienie się pana Daszuty było rzeczywiście przypadkiem, znalezieniem adwokata na rynku, czy ktoś za panem Daszutą stoi, pan Daszuta miał za zadanie przez kilka lat opiekować się panem Marcinem… według pana wiedzy.

Świadek Adam Gruszka:

Według mojej wiedzy – nie. W zachowaniu pana Daszuty można było zaobserwować, no, chęć zgromadzenia po swojej stronie jak największej ilości środków z Amber Gold. Natomiast, ja stałem na stanowisku, że należy rozważyć możliwość postawienia wymienionemu mecenasowi zarzutu pomocnictwa do przestępstwa.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jest nowość – dlaczego zarzutów mu nie postawiono?

Świadek Adam Gruszka:

To już jest też, tak jak pan… jak wcześniej powiedziałem, pytanie do prokuratury, ponieważ przynajmniej to spowodowałoby, że nie będzie tutaj możliwości przychodzenia na przeszukania, i tak dalej, i tak dalej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kontaktowania.

Świadek Adam Gruszka:

Natomiast aktywność pana prokuratora, pana mecenasa w sensie składania wniosków i tak dalej, i tak dalej, no, nie wskazywała na to, że on w ogóle jakiś… jakikolwiek pomysł na to, żeby ulżyć panu, panu P. Tak, że z punktu widzenia, z punktu widzenia *stricte* procesowego można założyć, że dla prokuratury mogło to być też wygodne. Natomiast, natomiast to nie był to jakiś obrońca, który, no, zarzucał prokuraturę jakimiś wnioskami czy zażaleniami i tak dalej, i tak dalej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A pan Górtowski, radca prawny z Gdyni?

Świadek Adam Gruszka:

Kto taki?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Górtowski?

Świadek Adam Gruszka:

To mi nazwisko mi akurat nic nie mówi.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Od początku też przy Marcinie P.

A pan Wojciech Pastor? Młody, powiedzmy, asystent…

Świadek Adam Gruszka:

A, mówimy o tym, który tam pracował w innych tych firmach, tak? Wcześniej, tak? Może pan przybliżyć, bo już tych nazwisk tyle znam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan Pastor wraca z Wielkiej Brytanii, trafia to firmy pana Olecha, z Olecha trafia do Media SKOK, z Media SKOK do jeszcze innej firmy i trafia na naprawdę bardzo dobre stanowisko do pana Marcina P. i pani Katarzyny P. – i pełni funkcję doradcy…

Świadek Adam Gruszka:

Nie wiem, czy mam to…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…spowiednika…

Świadek Adam Gruszka:

Naprawdę, w tym na pewno okresie on nie był rozpracowywany na samym początku sprawy, tak – nie był, z racji braku sił i środków tak naprawdę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bo powiedzmy sobie szczerze, był krąg też takich bardzo bliskich osób…

Świadek Adam Gruszka:

Tak, to było…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…i to było charakterystyczne podczas przesłuchania Marcina P., gdzie on obciąża wszystkich pracowników, dyrektorów.

Świadek Adam Gruszka:

Tak, to jest ten właśnie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A nie wymienia paru osób, no, nie wymienił np. Daszuty, najbliższego sobie współpracownika.

Świadek Adam Gruszka:

Natomiast, panie pośle, on też dawał ogłoszenia, tak. Gdzie –„zatrudnię osoby” – i zatrudnianie… zatrudniał takie osoby, generalnie zatrudniał takie osoby, które są młode, które pracowały w jakichś… jakiejś instytucji finansowej, ale są młode i nie do końca będą wiedziały, na czym polega ten jego mechanizm.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, to pytanie właśnie jest takie, czy w tym najbliższym kręgu on sam sobie dobierał pracowników, prawników, czy jednak ten najbliższy krąg według pana wiedzy, pana doświadczenia ktoś mu ukształtował.

Świadek Adam Gruszka:

Z tego, co ja, patrząc na te materiały, bardzo chłodno patrząc na materiały, uważam, że jest to takie pęcznienie kuli śnieżnej. Takie dokładanie poszczególnych ludzi po to, że jest okazja zarobienia pieniędzy.

Odniosę się jeszcze może na chwilę, czy ten pan Marcin P. był tym „słupem”, czy nie był „słupem”.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No i to jest właśnie pytanie główne.

Świadek Adam Gruszka:

Proszę państwa, no, jeżeli się chce wyprowadzić pieniądze z firmy, no to wypłacanie sobie po 100 tys. zł miesięcznie, jeżeli byłby tu jakiś zleceniodawca, to, no, przecież wskazujemy po pierwszym roku funkcjonowania tego człowieka jako najbogatszego człowieka w Gdańsku, to po pierwsze, urzędowi skarbowemu. Godzimy się na 32% podatku dochodowego na dzień dobry, czyli tracimy 32% tych wyprowadzonych pieniędzy na dzień dobry, po czym nie… te pieniądze nie giną, tylko pan Marcin P. kupuje nieruchomości, czyli jakby daje możliwość urzędowi skarbowemu czy jakiejkolwiek służbie, która będzie go ścigała, zabezpieczenia tego majątku. Przecież wystarczyło wydać cztery czy pięć kart kredytowych zleceniodawcy, który będzie sobie w dowolnym miejscu w kraju, zakładając kominiarkę, wypłacał pieniądze z tego konta i te pieniądze się nigdy by nie znalazły.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale, panie dyrektorze, pieniądze poszły przez agencje marketingowe, „przepalone” zostały w paliwie w OLT.

Świadek Adam Gruszka:

Ale „przepalone" to nie znaczy, że one są wyciągnięte. One zostały zmarnowane, to się zgadza.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To czyli był „słupem", czy nie był „słupem"?

Świadek Adam Gruszka:

W mojej ocenie tak – nie był „słupem".

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli charakter jego działalności nie wskazywał na to…

Świadek Adam Gruszka:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…bo gdyby był słupem, to zadziałoby się to, co pan dyrektor teraz powiedział?

Świadek Adam Gruszka:

Zadziało… zadziałało to by się tak, że pan Marcin P. zostałby zmuszony prawdopodobnie do zawarcia z innymi kontrahentami jakichś umów na odbiór jakichś towarów, za te towary by nie zapłacił i zostałby obciążony karami umownymi. Pieniądze by były „wyprane" w idealny sposób.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A może zrobił to inaczej. Miliony poszły przez Excelo, na zawyżonych cenach na reklamę, miliony poszły do OLT. Część porozwoził… może mu wystarczyły te kwoty, o których pan mówił, po 50 tys. miesięcznie pochowane, babci przekazane coś na cmentarzu…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ponad 2 mln zł wyjęte w gotówce z sejfu…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Powywożone wcześniej, pozakopywane…

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, o właśnie. Babcia na cmentarzu… mam nadzieję, że ta pani jeszcze żyje. Na podsłuchu pana Marcina P., na którymś z podsłuchów, bo słyszałem, że ABW miało problem ze znalezieniem numerów telefonów, tak. No, akurat zapewniam państwa, że jeżeli któryś z funkcjonariuszy twierdzi (w ABW), że on nie potrafił ustalić numerów telefonów…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To nie były wasze słowa, to były właśnie słowa z CBŚ, powiem panu.

Świadek Adam Gruszka:

…Marcina P…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dlaczego, kiedy pytałem, dlaczego…

Świadek Adam Gruszka:

No, to nie mamy w ogóle o czym dyskutować. Marcin P. był cały czas (w momencie, kiedy były zarządzone podsłuchy procesowe) był podsłuchiwany na każdy z możliwych sposobów, łącznie z numerem e-mail. Jedynym problemem, który wystąpił, to była kwestia tego, że ma nowy model telefonu (2012 r., Samsung Galaxy) chyba tam było sześciogodzinne jakieś opóźnienie z możliwością nawiązania jakichś tam technicznych szczegółów. Dzwoni do swojej babci i umawia się z nią na cmentarzu. Wykonuje jeden telefon z jednej karty. Podejmuję decyzję nazajutrz, że wchodzimy na przeszukanie do jego babci. Znajdujemy (on powiedział) w tapczanie 140 tys. zł. To nie jest osoba, która chowa sobie 50 mln i teraz, po wyjściu z prokuratury, naraża się na to, że ukrywa majątek, że za chwilę go zwiniemy i doprowadzimy go do prokuratury, bo ukrywa majątek i znowu dostanie kolejny zarzut… która chowa 140 tys. zł.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale tu trochę, tam trochę…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To też nie jest takie racjonalne podejście figuranta, jeżeli po prostu dzwoni do babci i mówi, tak jak tutaj jest w stenogramie z podsłuchu ABW:

„To się ubierz i idź na cmentarz na grób dziadka. Dlaczego? Ja za 15 minut tam będę. Gdzie tam teraz tak późno, ciemno, coś ty. Idź na ten grób dziadka, za 15 minut ja tam będę.

No, masz ci los, Marcin, ja za ciebie się modlę. Idź i nie marudź – na razie, do zobaczenia za 15 minut."

To też nie jest to wyrafinowana próba wyprowadzania środków, ale jest kwestia szybkości reakcji ze strony ABW.

Świadek Adam Gruszka:

Ten pan udaje się tam samochodem z prędkością 130 km/h, jest pewny, że go nikt nie obserwuje. Kupuje telefon chyba godzinę przed wykonaniem tego połączenia. Jest ustalony, jest namierzony. Tak, że jestem przekonany, że był pewien do samego aresztowania, że te pieniądze tam są. Tak mi się wydaje. Natomiast takich sytuacji infantylnych w zachowaniu pana Marcina P., no, było wiele. Natomiast najbardziej poczytne są te anonimy, które po realizacji sprawy… po artykule prasowym uaktywniają się zawsze pisarze. Część tych pisarzy jest aresztowana i przesyła różnego rodzaju informacje i te informacje trzeba jakoś odsiewać, bo można zginąć…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zdajemy sobie sprawę, ale jest jedna rzecz bardzo poważna, czyli kontakty Marcina P. z Mariusem Olechem.

Świadek Adam Gruszka:

Były weryfikowane.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I tutaj pana zastępca przed chwilą wyraził taką tezę, że bardzo prawdopodobne jest to, że panowie się znali, bardzo prawdopodobne jest to, że do tego spotkania doszło.

Czy, według pana wiedzy, za pomysłem do wejścia w biznes lotniczy, na co wiele wskazuje, mógł stać pan Marius Olech? No, bo skąd nagle Marcin P. wpada na pomysł zainwestowania kasy akurat w linie lotnicze?

Świadek Adam Gruszka:

No, a skąd wpada na pomysł kupienia dziury w ziemi?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jest inwestycja w grunt, w nieruchomość i to jeszcze też z zadatkiem, który przepadł na rzecz chyba tamtej firmy, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Tak jest, zZadatek został zabezpieczony przez nas. Prokuratura nie wydała na…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale wróćmy.

Biznes lotniczy jest tak specyficzny, akurat pan Marius Olech siedzi w okolicach tego biznesu ze swoimi zainteresowaniami. Też wiemy, że myślał o tym, żeby wejść w to, rozmawiał przecież z Wicherkiem. Dużo rzeczy się tu zbiega…

Świadek Adam Gruszka:

Zbiega się informacja…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I zbiega się jeszcze jedna rzecz, pan Marius Olech na początku lat 90. prowadził swój bank, Kredyt Bank, który upadł…

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, no, okoliczności uzyskania tej informacji…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…Baltic Bank, przepraszam.
Czyli jest osobą też z tej branży, z kontaktami w tym środowisku.

Świadek Adam Gruszka:
Tę informację przekazała osoba, która wiedziała o tym, że pan Marius O. spotkał się z panem Wicherkiem i przekazała tę informację do ABW.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ale mówiła też o tym, że brał w spotkaniu…

Świadek Adam Gruszka:
Natomiast ta kwestia…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…Marcin P.

Świadek Adam Gruszka:
…że brał w spotkaniu Marcin P., była weryfikowana i no, możemy gdybać. Nam nie udało się zweryfikować tej informacji pozytywnie, że ci dwaj panowie się znają.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
OK, ale w miejscu dla VIP-ów samolotem leciał pan Marius, tak?

Świadek Adam Gruszka:
Była informacja…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…potwierdzona.

Świadek Adam Gruszka:
…że jest jedno miejsce, natomiast wiem, że była weryfikowana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
I leciał, siedział w strefie dla pasażerów wybranych przez spółki.

Świadek Adam Gruszka:
Siedział na pewno, jest pan pewien?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Tak.

Świadek Adam Gruszka:
Wiem, że była weryfikowana, ale – czy on siedział…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Rząd mogę panu podać.

Świadek Adam Gruszka:
Tak?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Chyba w szóstym.

Świadek Adam Gruszka:
Było miejsce, czy siedział pan Olech?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Siedział pan Marius Olech w tym samym samolocie, akurat w tej strefie dla pracowników i współpracowników linii.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Pan świadek właśnie mówi, że nie siedział.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No, przecież pan Olech zeznawał, że w biegu nawet… opowiadał tutaj na Komisji, nie wiem, czy pamiętacie…

Świadek Adam Gruszka:

Nie znam tej sytuacji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…wbiegł do samolotu w ostatnim momencie, on nie zwracał uwagi na to, gdzie było miejsce, usiadł.

Świadek Adam Gruszka:

Wiem, że weryfikowaliśmy listę pasażerów, która była na… która… gdzie wylatywała na jakieś spotkanie, to pamiętam. Tak, to chodzi o tę listę pasażerów?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak.

Świadek Adam Gruszka:

To na pewno ta lista była weryfikowana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kwiecień 2012.

Świadek Adam Gruszka:

Ta lista była weryfikowana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, nie mam więcej pytań.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan poseł Stanisław Pięta, później pan poseł Paszyk.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę świadka, panie dyrektorze, pan jako doświadczony funkcjonariusz zdaje sobie sprawę, że czasami w śledztwie brak przeszukania może zniweczyć to śledztwo, może go udaremnić, przez brak potrzebnego przeszukania można zmarnować pracę wielu ludzi. Zgadza się pan?

Świadek Adam Gruszka:

Jeżeli są uzasadnione informacje, że tam mogą znajdować się dowody przestępstwa lub mienie podlegające zajęciu, należy to zrobić.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Właśnie… to zastanawiam się, dlaczego nie nalegaliście na przeszukanie u dominikanów? Wiedzieliście, że łączą małżeństwo P. z ojcem Jackiem…

Świadek Adam Gruszka:

…relacje.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…dobre relacje, bardzo dobre.

Świadek Adam Gruszka:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

I co?

Świadek Adam Gruszka:

Uznano, że nie są to relacje, które… gdzie ten dominikanin może przechowywać rzeczy stanowiące dowód w sprawie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Uznano?

Świadek Adam Gruszka:

Tak uznaliśmy.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Wy uznaliście, czy prokuratura uznała?

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że to była…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ktoś konkretnie podjął tę decyzję?

Świadek Adam Gruszka:

…że to było wspólnie… wspólnie podjęta decyzja przy wydawaniu postanowień o przeszukaniu. Tak mi się wydaje.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Mówił pan wcześniej, że zainteresowała was… zaintrygowała kwestia przepływów finansowych, przepływ na zoo w Gdańsku. Czy wtedy mieliście też informacje o innych podmiotach obdarowanych przez pana Marcina P.?

Świadek Adam Gruszka:

Mieliśmy informacje od bodajże wszczęcia sprawy operacyjnej o wszystkich podmiotach, które znajdowały się na trzech kontach Amber Gold z BGŻ.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem, czyli…

Świadek Adam Gruszka:

Wszystkich przelewach.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem – Wałęsa, dominikanie…

Świadek Adam Gruszka:

To były takie najgłośniejsze, najgłośniejsze, tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…TVN.

Świadek Adam Gruszka:

Nie pamiętam, czy akurat TVN, czy Wirtualna Polska też nie była przypadkiem, ale było wiele, wiele przelewów.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Jeszcze raz, co pan powiedział?

Świadek Adam Gruszka:

Czy Wirtualna Polska przypadkiem też nie była gdzieś.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Wirtualna Polska?

Rozumiem.

Świadek Adam Gruszka:

Wiele mediów było chyba obdarowywanych, znaczy były to przelewy z jakiegoś tytułu wynikające, tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Proszę pana, jeśli dobrze pana zrozumiałem, pan dowiaduje się z gazety, że syn premiera pracuje dla przestępcy.

Świadek Adam Gruszka:

Dla OLT.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Premier mieszka w obszarze właściwości pańskiej delegatury, ten syn premiera w obszarze właściwości pańskiej delegatury mieszka i pan jest szefem tam tej delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego – i pan o takim fakcie dowiaduje się z gazety?

Świadek Adam Gruszka:

O tym, że wykonywał czynności dla OLT Express dowiedziałem się, panie pośle, naprawdę z gazety. My nie zajmowaliśmy się panem Michałem Tuskiem w żaden sposób. O tym, że pracuje na lotnisku im. Lecha Wałęsy, można powiedzieć, że pan Michał Tusk sam nas powiadomił, bo przysłał protokół z posiedzenia zespołu ds. ochrony lotniska, na którym jest delegowany funkcjonariusz i pan Michał Tusk był protokolantem. Trafiło to na moje biurko i zapytałem, czy to ten sam Tusk. No to dowiedziałem się, że jest to ten sam Tusk.

I od tego momentu wiedziałem, że pracuje na lotnisku w Gdańsku.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem, ale proszę powiedzieć, czego zabrakło, nie wiem? – jakiejś wyobraźni, dalekowzroczności. Nie zastanawialiście się państwo, czy praca Michała Tuska dla OLT nie ma jakiegoś drugiego dna? Nie zastanawialiście się, czy nie może być użyta jego osoba do wywarcia wpływu na ojca? Nie przeszło wam to przez myśl?

Świadek Adam Gruszka:

No, wydawało mi to się mało, mało realne.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę pana, jest taki szyfrofaks z 20 sierpnia 2012 r. podpisany przez pana do dyrektora departamentu VI ABW w Warszawie adresowany. I pisze pan w nim, że Marcin P. twierdzi, że posiadał wiedzę odnośnie do czynności prowadzonych przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w stosunku do OLT Express. Według uzyskanych informacji powyższa wiedza dotarła do Marcina P. przed rozpoczęciem działalności przez linie OLT, prawdopodobnie w grudniu 2011 r. Jak wynika z przekazanych przez Marcina P. informacji, dane te nie pochodziły z delegatury ABW w Gdańsku.

Czy na ten szyfrofaks była jakaś reakcja ze strony Warszawy? Przypomina pan sobie…

Świadek Adam Gruszka:

Nie, nie, znaczy…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…czy tutaj otrzymał pan jakąś odpowiedź?

Świadek Adam Gruszka:

To jest informacja jednokierunkowa po to, aby departament VI zajął się ewentualnie tą sprawą, tak. To nie była… naszą intencją nie było uzyskiwanie odpowiedzi na ten szyfrofaks, tylko przekazanie informacji jako bazę do ewentualnie przyszłych działań departamentu VI.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Proszę pana, jeszcze mam pytanie dotyczące pańskich kontaktów w świecie politycznym – czy zna pan jakichś polityków, parlamentarzystów?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, ja znam… znać to jest za dużo powiedziane, to znam kilku na zasadzie: dzień dobry, dzień dobry. Natomiast znam osobę, która była jeszcze kiedyś wójtem. Jest to pan poseł Platformy Obywatelskiej, pan Kazimierz Plocke. W momencie, kiedy przyjmowałem się do służby, złożyłem takie oświadczenie w ankiecie bezpieczeństwa na ten temat. Pana posła poznałem jeszcze wtedy, kiedy byłem naczelnikiem wydziału kryminalnego, a on piastował stanowisko wójta gminy. I zostałem wydelegowany do sprawy, gdzie chodziło o haracz na rzecz fundacji polsko-niemieckiej i tę sprawę zrealizowałem – i od tego czasu się znamy.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Jak często woził pan pana posła Plocke z lotniska? Jak często go pan odbierał?

Świadek Adam Gruszka:

Chyba raz, jak miał pojechać na spotkanie koła łowieckiego, którego ja jestem członkiem, natomiast pan Plocke bodajże był zaproszony jako gość na obchody chyba 70-lecia czy 75-lecia tego koła. To chyba było jeszcze w czasie, kiedy pracowałem w policji, tak mi się wydaje.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Jak często gościł pan pana posła u siebie w domu?

Świadek Adam Gruszka:

Chyba raz, raz albo dwa, właśnie wtedy, po tej… przed tym spotkaniem chyba i… chyba tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak, dziękuję panu.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan poseł Krzysztof Paszyk, później pan poseł Wojciech Zubowski i później pan poseł Zembaczyński, a później pani poseł, jak będzie chciała, pani poseł Iwona Arent.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Dziękuję bardzo.

Ja chciałem zapytać, poprosić o podanie powodów czy też wskazanie wykonanych czynności, które spowodowały, że państwo w delegaturze gdańskiej ABW nabraliście przekonania, że Marcin i Katarzyna P. działali sami, że nie było żadnej zorganizowanej grupy przestępczej, że nikt nie stał za nimi, że to właśnie te dwie osoby były autorami całego, blisko miliardowego, przedsięwzięcia pod nazwą Amber Gold. Jak i, ewentualnie kiedy, państwo zweryfikowali, że nie byli oni, potocznie mówiąc, tylko „słupami”?

Pan dyrektor tu bazując na własnym doświadczeniu – broń Boże, nie chcę jakby go podważać czy kwestionować – wyłożył nam przed chwilą, że nie sądzi, żeby to były „słupy”, ale ja chciałbym poprosić, żeby odwołał się pan ewentualnie do konkretnych działań czy też dowodów, które jakby jednoznacznie… jednoznacznie to podejrzenie, które bardzo często w Komisji się pojawia, że to byli ludzie, których można traktować jako tak zwane słupy. Zależałoby mi na tym, żeby wskazać ewentualnie takie działania. Czy też jednoznacznie stwierdzi pan, że tylko tu można bazować na ocenach i doświadczeniu?

Świadek Adam Gruszka:

Znaczy, na pewno pewności w tej kwestii nie ma stuprocentowej. Natomiast ja mówię o tym, co było w materiałach, jak ten materiał był weryfikowany. I jeszcze raz podkreślam tutaj kwestię tej samodzielności w dokonywaniu przelewów przez Marcina P., irracjonalności zakupów. Blisko chyba sto samochodów kupionych, tak, mini morrisów, niesprzedawalnych na rynku (czy sto sześćdziesiąt0, niesprzedawalnych na rynku, które po zakupie tracą no dużo na wartości. Te samochody zostawały pozostawione same sobie.

Charakteryzując jego sylwetkę, przynajmniej ja doszedłem do wniosku, że jest to osoba, która zgromadziła duże środki pieniężne i uznała, że coś trzeba z nimi robić. I postępowała, w mojej ocenie, z nimi bardzo nieracjonalnie. Natomiast jak to zawsze bywa przy takich sprawach, gdzie trafia się ktoś, kto ma pieniądze, znajduje się bardzo wielu chętnych do pomocy w ich wydaniu. I tutaj widzieliśmy no, ten rynek lotniczy, no to też pomysł zakupienia drugich linii i tak dalej, i tak dalej. Pojawia się dyrektor zarządzający, który twierdzi, że wytrzymają, że te linie wytrzymają, latając po takich kosztach.

Ja nie jestem tutaj jakimś specjalistą, broń Boże, od rynku lotniczego, natomiast w momencie, kiedy widzieliśmy te horrendalne przelewy, te horrendalne sumy pieniędzy, uznaliśmy (jako ABW), że na pewno z tej sprawy będziemy mieli zawiadomienie LOT-u zaraz. Byliśmy przekonani. Ja byłem przekonany, że ja jadąc do Gdańska… minie

tydzień, dwa i za chwilę będziemy mieli zawiadomienie z LOT-u podparte jakąś analizą ekonomiczną, z której to będzie widać wyraźnie (my pokażemy te przelewy), że nie jest to kredyt, są to pieniądze „pożyczone" (w cudzysłowie) bez zgody pożyczkobiorców od tych osób i będziemy mieli sprawę, z której będzie wynikało, że no, ABW zapobiegło tutaj upadkowi przewoźnika narodowego.

I byłem przekonany, że to jest główna… główny aspekt, że my się będziemy zajmować tą sprawą, ponieważ (do dzisiaj stoję na stanowisku), że nie jesteśmy do tego przygotowani, aby przesłuchiwać 19 tys. osób, układać za prokuraturę akta i tak dalej, i tak dalej. Ponieważ ta sprawa, już jak żeśmy do niej weszli, to żeśmy musieli ją dokończyć. Natomiast byliśmy przekonani, że pójdzie to w drugą stronę – żadne zawiadomienie z LOT-u do nas nie wpłynęło.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dlaczego?

Świadek Adam Gruszka:

Rozmawiałem z dyrektorem delegatury stołecznej, powiedział mi: *nie jest to takie proste*. Więc nie otrzymaliśmy tego zawiadomienia. Analizowałem już później, gdy nie byłem dyrektorem, poszczególne sprawozdania finansowe LOT-u. W ani jednym sprawozdaniu finansowym nie pisze się o stracie wynikającej z tego, że powstały linie lotnicze, nie spotkałem się. Być może jest jakieś zawiadomienie, które wpłynęło później, ale ja w sprawozdaniach rocznych LOT-u nie widziałem w ani jednym sprawozdaniu, że wynik ekonomiczny, który osiągnęli w danym roku poniżej zysku, wynika z tego, że powstały linie lotnicze, które latały po cenach dumpingowych.

Natomiast wracając do meritum pytania – no, to tak jak już powiedziałem, no wydawało mi się, kiedy byliśmy na odprawie u szefa ABW, kiedy szef zarządził jakby jeszcze przed przedstawieniem zarzutów, że wszyscy kładą karty na stół, czyli każdy departament, każda, czyli delegatura moja, delegatura… kto, co ma na Amber Gold – okazało się, że my mamy tylko i wyłącznie ten materiał, który pozwoli postawić zarzuty formalne z art. 270, czyli sfałszowane weksle na podniesienie kapitału zakładowego.

Każdy miał się wypowiedzieć na ten temat, co myśli, że kto stoi za Amber Gold. Ja wtedy powiedziałem, że według mnie może tak być, że tam nie będzie nikogo, a jest to taki mały „gang Olsena", dosłownie.

Nie chcę być tutaj źle zrozumiany, ale przekazywanie środków na matkę swojej żony, czyli na panią tam tę, panią Jacuk, no, nie jest ukrywaniem środków pieniężnych przed organami podatkowymi ani służbami. No, myślę, że jeżeli ktoś zadałby sobie tyle trudu, to umiałby te pieniądze wyprowadzić w sposób bardziej finezyjny. Amber Gold pada, z konta pani Jacuk pan P. próbuje wpłacić pieniądze z powrotem. Więc to już jest kolejny jakiś taki ruch, którego się nie rozumie w tym momencie.

Natomiast, no, kwestia przelewania tych pieniędzy, no, to nie sądzę, że… mało prawdopodobne, panie pośle, wydaje mi się, aby doszło do takiej sytuacji, że prezes lotniska poleca panu Marcinowi P. dyrektora zarządzającego, a ten dyrektor zarządzający nagle godzi się na podpisywanie pustych faktur bądź faktur, które nie znajdują odzwierciedlenia w wartości usługi. Bo rozumiem, że mogą być te faktury zawyżane, ale to nie sądzę, żeby się na to osoba, która jest przypadkowo poznana, bez jakiegoś dłuższego zweryfikowania, która chyba też chce jakiegoś, stara się mieć jakiś status społeczny i próbuje, jest na początku swojej kariery zawodowej, no, nie dokonuje takich rzeczy. Ponieważ wiele tych przelewów z OLT przecież poszło przez pośredników. To pan Marcin P. nie dokonywał tych ostatecznych przelewów, ale te przelewy wykonywali dyrektorzy zarządzający lub prezesi linii lotniczych lub osoby przez nich upoważnione.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Dobrze.

Świadek Adam Gruszka:

Więc może się mylę, ponieważ, no, nie daję tutaj stuprocentowej pewności, czy ktoś stoi za panem Marcinem P., ale na podstawie mojej wiedzy i mojego doświadczenia, gdybym

miał dzisiaj obstawiać, to obstawiałbym taką wersję (i być może tutaj zostanę w ten sposób oceniony), że dyrektor delegatury nie widział…

To nie tak, że nie widział, natomiast ja dosyć chłodno oceniałem.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Dobrze, kolejne pytanie.

Czy wie pan o tym lub – czy pan uczestniczył w odsłuchiwaniu rozmów Katarzyny P., z których można w prosty sposób było wywnioskować, że osoby związane z Amber Gold posiadały informacje, tzw. przecieki z policji? Pan sporą część dzisiaj swojego zeznania poświęcił takiej rękojmi podwładnych swoich z delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku, natomiast ciągle wątpliwości budzi kwestia profesjonalizmu funkcjonariuszy policji – czy tu coś byłby nam pan w stanie powiedzieć, jeśli chodzi o takie możliwe przecieki ze strony policji?

Świadek Adam Gruszka:

Co do tych…. co do tych stenogramów, na pewno nie odsłuchiwałem. Myślę, że nie widziałem stenogramów z tego, z tej rozmowy, natomiast mogłem mieć wiedzę, że pani P. mówi to i to, tak. Na pewno – nie, nie zakładałem słuchawek na uszy po to, aby usłyszeć, co tam się nagrało. Natomiast, panie pośle, no, trudno się, trudno się tutaj wypowiedzieć na ten temat.

Ja, pracując jeszcze w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gdańsku, w wydziale techniki operacyjnej, miałem okazję słuchać wiele, no, sterty, oglądałem sterty stenogramów. Ludzie mówią różne rzeczy, natomiast od słów do ustalenia czy faktycznie tam (bo pan chyba mówi o tym naczelniku, tak, który tam sto) – no, jest daleko, jest daleka droga, więc nie chciałbym się tutaj wypowiadać za policję.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

I ostatnie pytanie.

Czy przeglądał pan lub wie pan o tym, aby funkcjonariusze ABW dokonywali przeglądu materiałów operacyjnych, zgromadzonych przez komendę wojewódzką policji w ramach operacji o kryptonimie „Bursztyn"?

Świadek Adam Gruszka:

No, chyba o tym mówiłem na samym początku, że po powrocie z Warszawy chyba z naczelnikiem czy naczelnikowi zorganizowałem to spotkanie, gdzie on będzie się mógł zapoznać z tymi materiałami, to pamiętam.

I tutaj wyszła taka sytuacja, gdzie materiały były zakończone, mimo niesprawdzenia i niezrealizowania celów tego rozpoznania zostały złożone do archiwum, no, i ta kuriozalna sytuacja z niewyrejestrowaniem figurantów. Oni w systemie operacyjnym (zarówno pan Marcin P. jak i pani Katarzyna P.) dla każdego funkcjonariusza operacyjnego, który by ich sprawdził, był sygnał, że są w zainteresowaniu operacyjnym PG KWP Gdańsk. Stąd był mój telefon do pana naczelnika PG KWP Gdańsk. Mówił, sprawdził, potwierdził mi: *już ich wyrejestrowuję*.

Na tym się temat zakończył.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-UED):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan poseł Wojciech Zubowski.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję.

Kilka pytań do świadka.

Otóż, niejako nawiązując do tych pytań, które zadawaliśmy pana zastępcy – jeżeli dobrze pamiętam, szefem delegatury jest pan, czy pełniącym obowiązki dyrektora delegatury, od marca 2008 r., czy tak?

Świadek Adam Gruszka:

Tak.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czyli tę nominację, powołanie pana wręczył panu pan generał Krzysztof Bondaryk, czy tak?

Świadek Adam Gruszka:

Krzysztof Bondaryk albo zastępca.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Znał go pan albo zna go pan osobiście? Znaczy, czy wtedy znał go pan osobiście?

Świadek Adam Gruszka:

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Pytanie kolejne: czy wówczas miał pan poświadczenie bezpieczeństwa upoważniające do dostępu do dokumentów ściśle tajnych?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, bo wcześniej byłem naczelnikiem WTO w komendzie wojewódzkiej i jeszcze wcześniej.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dobrze.

Jeżeli zajrzy się do sieci, można znaleźć informację, że na tę funkcję pan został powołany, wcześniej był pan komendantem policji chyba w Lęborku, tak, jeżeli dobrze kojarzę?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, komendantem powiatowym policji w Lęborku byłem przez sześć miesięcy, wcześniej byłem naczelnikiem Wydziału Technik Operacyjnych KWP w Gdańsku, jeszcze wcześniej byłem zastępcą komendanta miejskiego do spraw kryminalnych policji w Sopocie, jeszcze wcześniej komendantem komisariatu w Gdyni w Chyloni, jeszcze wcześniej naczelnikiem wydziału kryminalnego, jeszcze wcześniej specjalistą pionu dochodzeniowo-śledczego.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Ale był to, jak rozumiem, cały czas pion policji, jeżeli możemy mówić?

Świadek Adam Gruszka:

Cały czas w policji.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czyli wcześniej ze służbami specjalnymi takimi właśnie jak ABW nie miał pan do czynienia, znaczy, nie był pan tam zatrudniony, czy tak?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, nie byłem zatrudniony. Przeszedłem, tak jak podobnie wielu moich kolegów, z wydziału techniki operacyjnej, część przeszła do nowotworzonego CBA. Ja się w tym pierwszym rzucie nie „załapałem”, bo była taka też opcja, mówiąc kolokwialnie. I następnie zostałem komendantem powiatowym policji w Lęborku. I otrzymałem propozycję przejścia do ABW, nie wiedząc jeszcze, że będę typowany na dyrektora delegatury.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

A czy słyszał pan o innych przypadkach? Bo to, że było to przejście z policji do ABW, to nie jest chyba rzeczą nadzwyczajną. Ale czy słyszał pan o innych sytuacjach, by osoba, która wcześniej nie pracowała w tego typu służbach, została od razu mianowana najpierw pełniącym obowiązki dyrektora a następnie dyrektorem delegatury? Bo wydawać by się mogło, że logiczniejsze byłoby najpierw zatrudnienie na stanowisku nieco niższego szczebla. Pana zastępca, jak opisywał swoją ścieżkę kariery zawodowej od tych stopni

najniższych. A pan od razu po prostu, nie będąc osobą wcześniej z ABW związaną, przeszedł na stanowisko dyrektora.

Świadek Adam Gruszka:

Wie pan no, moje przejście z policji do ABW na szeregowe stanowisko raczej nie wchodziłoby w grę z zupełnie finansowych powodów.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

No, dobrze.

A czy w takim razie słyszał pan również o jakimś innym przypadku, gdzie ktoś – tak jak pan – przeszedł z policji, od razu obejmując stanowisko dyrektora bądź też zastępcy dyrektora w którejś z delegatur? Chciałem tylko ustalić, czy to była sytuacja wyjątkowa, czy coś takiego też miało miejsce.

Świadek Adam Gruszka:

W tej chwili akurat nie przychodzi mi do głowy nikt z policji… natomiast dyrektor delegatury w Olsztynie przeszedł ze Straży Granicznej, też został dyrektorem delegatury…

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Uhm.

Świadek Adam Gruszka:

…w Białymstoku przeszedł z Najwyższej Izy Kontroli, został szefem delegatury. Tak, że nie rozwijam jakiegoś wielkiego tu procesu myślowego na ten temat, czy akurat jestem tutaj wyjątkową osobą w tym zakresie. Taka propozycja się pojawiła i ja na nią przystałem.

To nie była łatwa propozycja, ponieważ w policji pracowałem długo i praktycznie cały czas na jakichś stanowiskach kierowniczych. I to też… Odejście z czegoś, na czym się człowiek zna… i pracował tylko w policji od momentu skończenia wyższej szkoły policji, było jakimś wyzwaniem dla mnie, po prostu.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Jak układała się współpraca z panem wicedyrektorem Dąbrowskim?

Świadek Adam Gruszka:

Z panem dyrektorem dobrze mi się układała współpraca. Może na początku… na początku został wytypowany na zastępcę dyrektora. Wiadomo było, że ja nie pracowałem w służbach, nie jestem z Warszawy, więc dzięki panu płk Dąbrowskiemu te relacje były częstsze. No i przede wszystkim miał doskonałe doświadczenie, jeżeli chodzi o pion postępowań karnych i opiniowanie. Natomiast, jeżeli chodzi o pion operacyjny, to żeśmy się chyba dosyć dobrze rozumieli i żeśmy się uzupełniali.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czy w czasie pracy wieloletniej, czy mógł on odnieść wrażenie, że jest pozbawiony pewnej samodzielności, jeżeli chodzi o jakąś inicjatywę, wydawanie poleceń? Czy wszystkie działania były konsultowane z panem, czy też – chociażby jeżeli mówimy o sprawie Amber Gold – miał on jakiś zasób samodzielności w tych podejmowanych decyzjach?

Świadek Adam Gruszka:

Miał, miał zasób samodzielności. Bardzo wiele rzeczy konsultował z dyrektorem departamentu postępowań karnych, bo z tego, co wiem, to dyrektor postępowań karnych typował pana Dąbrowskiego na to stanowisko. Było to mi na rękę, naprawdę, ponieważ warto było znać często stanowisko dyrektora departamentu. Wydawał wiążące polecenia. Tutaj nie było z tym problemu.

Natomiast, oczywiście, były sytuacje też takie, kiedy ja niekiedy no… zawracałem wcześniej wydane decyzje, ponieważ uważałem, że może należy inaczej… czy lepiej, czy inaczej. Też często żeśmy konsultowali pewne rzeczy razem i wypracowaliśmy jakąś taką wspólną, najlepszą dla uzyskanych efektów decyzję.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

A czy zmiana decyzji też miała miejsce wtedy, kiedy pracowaliście państwo nad sprawą Amber Gold?

Świadek Adam Gruszka:

Nie przypominam sobie, ponieważ w momencie, kiedy doszło do tej głównej realizacji sprawy, ja wróciłem z tego zwolnienia lekarskiego. I była taka sytuacja, kiedy – rzeczywiście – trzeba było tę sprawę realizować i akurat pan Dąbrowski wybierał się na ten urlop. I była to sytuacja bardzo trudna, ale że miał być to urlop zagraniczny jego (chyba ostatni z córami, które już zdążyły mu opuścić dom) przystałem na to, że pojechał, ja zostałem sam z tą sprawą. Ale nie mam tutaj o to jakichś żadnych pretensji, ponieważ przygotował cały plan realizacji i przekazał mi. Praktycznie wyłożył mi wszystko, co do tej pory się działo, co skonsultował, z kim skonsultował. Więc w tej pierwszej fazie na pewno nie dochodziło do jakiegoś zawracania, ponieważ pana Dąbrowskiego nie było w delegaturze.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Przysłuchiwał się pan jego zeznaniom całym, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Całym – nie.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czy słyszał pan ten fragment, który dotyczył chociażby okoliczności objęcia przez niego funkcji zastępcy dyrektora delegatury?

Świadek Adam Gruszka:

Nie.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

To tak dla pana informacji tylko. Powodem, dla którego został zastępcą dyrektora było… wymiana w zasadzie wicedyrektora… było to, że – jak zrozumiałem z jego zeznań – ta współpraca między panem a jego poprzednikiem się nie układała. Czy może pan coś na ten temat powiedzieć?

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy, panie pośle, no, myślę tutaj, ta sprawa nie ma związku z… z Amber Gold. Skorzystałem z prawa kształtowania tutaj kadry i wniosek o odwołanie byłego mojego zastępcy podpisałem i dyrektor Bilkiewicz pomógł wytypować i przekonać szefa do… do… do innego zastępcy – i tak się stało.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Więc też… no, nie budzi pewnie pana zdziwienia fakt, że z zeznań wynika, że… no, pana zastępca poniekąd zwracał uwagę bardzo na to, co może pan o sposobie prowadzenia sprawy pomyśleć. Można było odnieść wrażenie, że, no, ograniczał się nieco w samodzielności po prostu i tyle. Ale to jest przynajmniej takie wrażenie, jakie ja odniosłem.

To już jedno z ostatnich pytań, bo pana zastępca wspominał o urlopie, na którym pan był – pan mówił, że była to (z kolei) operacja. Pana zastępca wtedy, kiedy sprawa Amber Gold w zasadzie wybuchła (bo mówimy tutaj o wakacjach 2012 r.) udał się na miesięczny urlop w momencie, kiedy pan tylko wrócił z zabiegu, tak? To było wcześniej (tylko tak zapytam z ciekawości), to była sprawa wcześniej zaplanowana czy też nie? Bo wspominał pan też o tym, że tam była jakaś… chyba trzymiesięczna rehabilitacja miała pana czekać, i tak dalej?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, bo już po EURO 2012 odezwało się u mnie schorzenie kręgosłupa, no i zagrażało, po prostu, mojemu zdrowiu, że nie będę chodził, więc musiałem się poddać od razu zabiegowi operacyjnemu… z dnia na dzień, praktycznie.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję.

Jak mogę tylko jeden wątek, ponieważ pan (za chwilę przekazuję panu Zembaczyńskiemu), pan zapytał, czy dysponuję materiałami operacyjnymi delegatury gdańskiej ABW odnośnie do wątku korupcji. I odnalazłem trzy dokumenty, które zostały wytworzone w delegaturze gdańskiej ABW.

Jedna notatka służbowa z września 2012 r., która dokładnie dotyczy informacji na temat korupcji w gdańskim sądownictwie oraz naprowadzeń w kwestii Amber Gold sp. z o.o. I ja zacytuję tylko jedno lub dwa zdania, ale one oddają informacje, które były zawarte i które były pozyskane przez funkcjonariuszy ABW.

„W środowisku trójmiejskich prawników od kilku lat uchodzi za osobę stojącą na czele tzw. gdańskiego układu w sądownictwie. Ma odpowiadać za ustawianie wyroków sądowych w zakresie postępowań cywilnych i karnych, w tym m.in. rozpraw dotyczących środka zapobiegawczego w postaci aresztu."

Kolejna informacja: „Kancelaria pośredniczy w przekazywaniu łapówek w postaci sum pieniężnych dla sędziów oraz negocjuje z klientami koszt odstąpienia od aresztu lub też wydawania bardziej korzystnego wyroku".

Pojawia się również informacja na temat samochodów, które mieli otrzymywać prokuratorzy. Oczywiście, jest jeszcze jedna notatka służbowa wytworzona w delegaturze w Gdańsku, ona jest w części zanonimizowana, ale pozostała część jest odtajniona i tu jest informacja o osobie, która była podejrzewana o korumpowanie ludzi wymiaru sprawiedliwości oraz kierowanie legalizacją i dystrybucją kradzionych aut na terenie województwa pomorskiego.

Inna informacja, która pokazuje że według przekazanych przez rozmówcę informacji miał otrzymać samochód za pozytywne załatwienie sprawy karnej prowadzonej wobec… dotyczące wyłudzenia kredytu.

Takie… na szybko zrobiona kwerenda pozwala odnaleźć kilka dokumentów, które wskazują na wątki dotyczące ewentualnej korupcji w sprawie Amber Gold.

I jedno pytanie: jakie czynności operacyjne podjęła delegatura w Gdańsku celem zweryfikowania tych, czasami jednoźródłowych, informacji?

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, a jest tam rozdzielnik, jak zostały te notatki rozdysponowane, do kogo przekazane?

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja mogę pokazać jedną z tych notatek świadkowi, może świadek…

Świadek Adam Gruszka:

Jakieś wyciągi zostały zrobione dla CBA czy dla, dla innych…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zaraz pokażę – notatka…

Świadek Adam Gruszka:

To już po realizacji sprawy, tak?

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Wrzesień 2012 r.

Świadek Adam Gruszka:

No tak, właśnie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jeszcze druga strona, na której też jest informacja odnośnie do ewentualnej korupcji w sprawie Amber Gold.

Świadek Adam Gruszka:

Tyle różnych rzeczy w jednej, w jednej notatce…

Panie pośle, proszę zwrócić uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli…

Świadek Adam Gruszka:

To są notatki po… po realizacji sprawy. Po realizacji sprawy, naprawdę, to jest normalna sprawa, kiedy jest coś medialnego i po głośnej realizacji, gdzie jest dużo informacji prasowych, wpływa wiele informacji. Na pewno one muszą być weryfikowane, natomiast patrzyłem na tę informację dosyć chłodno. Ona zawiera, bym powiedział, wiele… wiele owoców z różnych… z różnych miejsc, tak że to jest tak, jakby ten agent czy, czy ten informator był tak dobrze poinformowany, że on wie o tym, o tamtym, tak że naprawdę trzeba… jakby pan po dwudziestu latach pracy… pracy w służbach na to spojrzał, zrobiłby pan tak: przejrzałby pan kilka tych materiałów i polecił każdy jeden wątek temu funkcjonariuszowi, który ją zdobył, zweryfikować, pogłębić… i tak dalej, i tak dalej.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli należało zweryfikować informacje?

Świadek Adam Gruszka:

Tak jest, znaczy…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tym bardziej, że one pochodziły, jak zakładam, ponieważ dotyczą różnych osób…

Świadek Adam Gruszka:

To trzeba chłodno do nich podchodzić, wiele tych…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale dobrze, tylko świadek mnie nie przekonuje, żeby chłodno do tego podchodzić, tylko ja rozmawiałem też z osobami, które zajmują się na co dzień podobnymi sprawami. Chodzi o kwestię związaną z informacją, która musiała być uznana za ważną, jeżeli została pozyskana i została… w sposób formalny uzyskała status tej notatki służbowej.

I ja chciałem zapytać, żebyśmy konkretnie, bo ja chciałem tylko jedno pytanie (i chciałem, żeby pan poseł Zembaczyński rozpoczął swoją turę pytań): czy świadek zlecił podjęcie czynności operacyjnych w celu uzyskania dodatkowych informacji, czy te informacje są wiarygodne i czy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego może skorzystać z ustawowego prawa również do rozpoznania sprawy?

Świadek Adam Gruszka:

Tego nie pamiętam.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie pamięta świadek.

Świadek Adam Gruszka:

Nie pamiętam.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, niestety, tak jak wcześniej już mówiliśmy, to są wątki, które były uznane za poboczne, bo prokuratura nie zleciła ABW prowadzenia czynności również w tym zakresie, ale które mogły być z inicjatywy własnej, przede wszystkim, sprawdzone, zweryfikowane.

I o to mi chodziło, panie dyrektorze. Pan…

Świadek Adam Gruszka:

Tylko też podkreślam, że są to materiały po 20 września. Mogło być tak, że nie było sił i środków na bieżąco, żeby weryfikować te wszystkie informacje, być może tak było.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale te informacje mogły być zweryfikowane w kolejnych tygodniach, a pamiętamy o tym, że część dokumentacji została wytworzona również w roku 2013 i 2014, aż do momentu

zakończenia sprawy operacyjnej, więc jakby tutaj chciałem, żebyśmy byli też precyzyjni – i takimi dokumentami też dysponujemy.

Proszę, pan poseł Witold Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, no tak, tutaj świadek przedstawił Marcina P. jako osobę, która nie mogła być słupem, bo była infantylna, prowadziła działalność pt. gang Olsena. To są świadka słowa. No to…

Świadek Adam Gruszka:

W cudzysłowie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W cudzysłowie.

To może chodziło zatem o to, żeby przewrócić LOT? To może o to chodziło, żeby wyciągnąć pieniądze z kieszeni Polaków poprzez atrakcyjne oprocentowanie jakichś produktów finansowych, wyczyścić za te pieniądze polskie niebo i sprzedać OLT za jakieś grube kwoty?

Świadek Adam Gruszka:

Takie założenie przyjęliśmy, tak jak powiedziałem, w momencie kiedy mieliśmy czarno na białym, jak wyglądają przelewy z trzech głównych kont Amber Gold, natomiast założenie, że w momencie tworzenia tej piramidy finansowej ktoś będzie chciał ten LOT przewrócić to raczej byłoby daleko idące. Natomiast to zachowanie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To znaczy, czy ta działalność była zakładana z myślą o tym, żeby inwestować w branżę lotniczą?

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to była okazja, która się stworzyła, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Tak myślę, że w momencie kiedy pan Marcin P. zbierał te środki na swoich kontach, zaczął dostawać albo propozycje, albo sam wpadał na…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Kto mu podsunął sprawę tych linii lotniczych?

Świadek Adam Gruszka:

Tego, niestety, nie wiemy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie ustaliliście tego?

Świadek Adam Gruszka:

Nie ustaliliśmy tego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, dlaczego tak trudno ustalić, czemu nie zostały zwrócone te pieniądze na zaliczkę dla Portico? Dlaczego w ogóle zaistniała ta operacja? Co się stało z tymi pieniędzmi?

Tak samo w wypadku Korytkowskiego i Finroyal.

Świadek Adam Gruszka:

Jeżeli chodzi o Portico, to mówimy o tej dużej działce, tak?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tej dziurze, co pan mówił.

Świadek Adam Gruszka:

No, to jeżeli chodzi o tę sprawę to ABW zabezpieczyła te pieniądze. Dostaliśmy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale Marcin P. nie zabiegał o ten zwrot, czy to nie był element jakiegoś układu?

Świadek Adam Gruszka:

To chyba już było pod koniec działalności Amber Gold. Nie wiem, czy nawet pan Marcin P. na to miał czas i głowę, natomiast myśmy te pieniądze zabezpieczyli w sensie takim, że przekazaliśmy do prokuratury informację, że pośrednicząca pomiędzy kontrahentami… organ pośredniczący pomiędzy tymi kontrahentami zabezpiecza te pieniądze do decyzji prokuratury na jakiś okres. I ten okres… prokuratura nie wykorzystała tego okresu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie wykorzystała… czyli znowu wina prokuratury, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Nie zabezpieczyła, nie wydała postanowienia o zabezpieczeniu majątku.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, co w wypadku Korytkowskiego i Finroyal, o co tu chodziło w tym przelewie? Milion dwieście, pieniądze znikają.

Świadek Adam Gruszka:

Jeżeli chodzi o sprawę Finroyal, no to tam chyba w stenogramach pojawiła się sytuacja, kiedy pan Korytkowski prosi go o pożyczkę, tak, o tym mówimy?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, mówimy o transakcji, która miała mieć miejsce, zakupu tej firmy przez Amber Gold.

Świadek Adam Gruszka:

Mam taką samą wiedzę jak pan, jeżeli chodzi o stenogramy, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, kto… czy ktoś na pana naciskał, żeby w taki sposób poprowadzić działanie delegatury gdańskiej, żeby (ja mówię o prokuraturze w domyśle), żeby ława oskarżonych była tylko jedno-, dwuosobowa.

Świadek Adam Gruszka:

Nikt na mnie w żaden sposób nie naciskał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale pan tutaj tak przedstawił to zeznanie, jakby usprawiedliwiał działalność również kadry zarządzającej spółek Marcina P., jakby oni byli tylko takim, no, bezwiednym narzędziem, czy to był aż taki genialny strateg biznesu?

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, w momencie realizacji sprawy każdy z tych panów wydawał mi się potencjalnym, potencjalnym kandydatem na to, aby zasiadał na ławie oskarżonych w grupie z 258…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ale tak się nie stało, czemu?

Świadek Adam Gruszka:

…czyli w zorganizowanej grupie przestępczej. Natomiast mozolna weryfikacja tych osób pozwoliła na stwierdzenie, że niektóre osoby raczej nie miały wiedzy o przestępczej działalności – albo były na tyle naiwne, albo po prostu uznały, że jeżeli już jest coś tak bardzo powszechnego, to musi być legalne.

Natomiast niektórzy z tych panów, których pan wymienił, dokonali takich zabiegów bardzo przebiegłych a mianowicie też dokonali ze swojego wynagrodzenia wpłat na Amber Gold, tak. I od razu postawili się w roli też oszukanych, czyli tak naprawdę wypłacili, dostali pieniądze z Amber Gold, zainwestowali niby już swoje pieniądze w Amber Gold i w momencie, kiedy wchodzi ABW: *no, ale ja też jestem pokrzywdzonym, tu moja żona wpłaciła 50 tys. przecież*. Ale wcześniej on te 50 tys. otrzymał, tak że nie będę tutaj

mówił nazwiskami, ale przecież niektóre osoby takie były, więc tu taka przemienność ról procesowych od podejrzanego do pokrzywdzonego była bardzo śliska, więc tu jest tylko kwestia zamiaru, czy rzeczywiście te osoby wpłacały na Amber Gold, żeby, nie wiem, przypodobać się panu Marcinowi P. i przekonać go do swojej lojalności? Czy też była to sytuacja taka, że wiedziały, że dojdzie do sytuacji, kiedy ktoś ich zapyta, dlaczego wypłaciliście sobie tak dużo pieniędzy i dostaną zarzut ewentualnego przywłaszczenia czy jakiegoś oszustwa, a to miał być taki jakby *bypass* dla tego, że też są pokrzywdzone. Ponieważ większość tych osób z zarządów spółek przy Amber Gold…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A ktoś im doradzał, to trzeba mieć jakąś wiedzę specjalistyczną.

Świadek Adam Gruszka:

Z tych informacji wynika, że to pan Marcin P. wielu pracowników (żeby im nie wypłacać…) zachęcał ich jakby do zmiany uposażenia na lokaty.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Na lokaty.

No, dobrze, czyli mamy samorodek geniuszu Marcina P., który z niczego rozkręca tę kulę śnieżną, według pana… i teraz proszę powiedzieć: to, co sprawia, że z taką łatwością on rozwija ten biznes? Czy to jest to, że państwo tego nie widzą, czy prokuratura nie umie tego właściwie umiejscowić (powiedzmy sobie) pod kątem tego, że w dalszym ciągu nie ma tych poszkodowanych?

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że właśnie tu jest ta sytuacja, gdzie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy może działa ten mityczny „parasol ochronny" wokół Marcina P. a jeśli tak, to czym on był?

Świadek Adam Gruszka:

Nie sądzę, że byłby jakiś „parasol ochronny" w tej sprawie. Panie pośle, gdyby w 2011 r. wystąpiono do prokuratury o zwolnienie banku z tajemnicy bankowej i przekazano kopie (czy do prokuratury, czy do policji) wyciągów z kont, sprawa byłaby jasna.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Kto to miał zrobić wtedy?

Świadek Adam Gruszka:

Przecież wystarczy zwrócić się do prokuratury o zdjęcie z tajemnicy bankowej podmiotu, tak?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli kto to, ta policjantka, która tę sprawę prowadziła?

Świadek Adam Gruszka:

Albo osoba, która prowadzi postępowanie przygotowawcze, no albo… jeżeli ktoś prowadzi rozpoznanie operacyjne, przecież ma szeroki wachlarz działań. PG komendy wojewódzkiej ma dokładnie taki sam… może nie dokładnie taki sam, ale prawie taki sam wachlarz działań jak ABW. Tutaj… ja tu nie obciążam już teraz tej sytuacji, natomiast jest tylko takie pytanie, czy w dzisiejszym stanie prawnym znajdzie się prokurator, który zechce postawić zarzuty komuś, kto…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jest z tym kłopot nawet w tej prokuraturze obecnej, która miała być taka skuteczna.

Świadek Adam Gruszka:

…kto przyjmuje od kogoś wpłaty i wypłaca, czy osobie… czy państwo znacie z historii piramidę finansową, którą zlikwidowano w trakcie jej trwania, w jej rozkwicie?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale dopóki nie ma…

Świadek Adam Gruszka:
W żadnym kraju nikt nie zlikwidował…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Tak, czyli to był kłopot, że nie było poszkodowanych na początku…

Świadek Adam Gruszka:
Tak jest.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…czy pokrzywdzonych, tak?

Świadek Adam Gruszka:
Nie ma oszustwa w tym momencie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A proszę powiedzieć, to pan jest w ogóle, jako dyrektor, zadowolony z tego, w jaki sposób ta sprawa była u pana w delegaturze prowadzona – z zabezpieczeniem materiałów dowodowych, tych elektronicznych, sposobu prowadzenia przeszukań, z wykorzystania technik operacyjnych, już potem tych podsłuchów procesowych, i tak dalej? To jest pan zadowolony z tego?

Świadek Adam Gruszka:
Panie pośle, ja jestem zadowolony z ogromu pracy, która została wykonana w tej sprawie przeze mnie i przez moich funkcjonariuszy. Natomiast, nie jestem zadowolony…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To taki strzał na puste, ta praca.

Świadek Adam Gruszka:
…natomiast nie jestem zadowolony z oceny, z braku… z oceny może nie… z braku obiektywnej oceny tych działań.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Pan jest niezadowolony jako świadek?

Świadek Adam Gruszka:
Jestem niezadowolony z braku obiektywnej oceny…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A kto ją wyraża?

Świadek Adam Gruszka:
…że nie ma spojrzenia spokojnego na możliwości i zasoby, którymi dysponuje Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Pan miał za małe zasoby?

Świadek Adam Gruszka:
…możliwości i zasoby, jakimi po realizacji sprawy dysponowała agencja do rozmachu tego postępowania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No rozumiem, to rozmach już był duży, jak mleko się rozlało, tak? Trzeba było przerobić tych świadków, trochę więcej „pogooglować", bo też dużo rzeczy czerpaliście z internetu. Ale ja pana zapytałem, proszę świadka, o to, jaka jest świadka dzisiaj… jakie jest świadka zdanie na temat tamtej pracy? Czy wyście wypełnili tę rolę, czy byliście wystarczająco dociekliwi w zakresie relacji z prokuraturą, nieustępliwi i czy w ogóle wiedzieliście, co się dzieje na waszym terenie?

Bo to jest zdumiewające, jak czytam te akta, jak wiele jest tam wątków takich, które prowadzą donikąd. Setki nazwisk, …

Świadek Adam Gruszka:
Dlatego, panie, panie pośle…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…wydarzeń, które są niczym.

Świadek Adam Gruszka:

Rola przełożonego jest… jest taka, aby umieć częściowo ten nawał… znaczy, ten szum informacyjny, który po realizacji „grubej sprawy" wpływa do jednostki, umieć odsiać tak, aby skupić się na tym, co jest istotne do materiału dowodowego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To, kto to odsiewał?

Świadek Adam Gruszka:

Przełożeni powinni to robić.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pan to robił też?

Świadek Adam Gruszka:

Między innymi – ja.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To, jak pan to odsiał, że tak wiele rzeczy mamy dzisiaj, powiedzmy sobie, niemożliwych do zbadania?

Świadek Adam Gruszka:

Ale, o których wątkach pan znowu mówi?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ile złota zostało konkretnie kupione, gdzie ono jest – pierwsza rzecz.

Świadek Adam Gruszka:

Odpowiadam na pytanie, jeżeli chodzi o złoto…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale dobrze, to skończmy najpierw wątek, zaraz pan będzie odpowiadał, proszę świadka.

Ja zadałem pytanie: jaka jest dzisiaj według świadka… jak by świadek podsumował pracę swojej delegatury w tamtym czasie? Czy ona była dobrze wykonana, wystarczająco przenikliwie były wykonane czynności związane np. z operacją obserwacji pana Marcina P., zabezpieczenia dowodów?

Proszę na to odpowiedzieć najpierw.

Świadek Adam Gruszka:

Jeżeli chodzi o sam fakt realizacji sprawy – z realizacji jestem zadowolony. Została ona przeprowadzona w dniu, kiedy Marcin P. był na miejscu, złoto zostało… przynajmniej część tego złota została zabezpieczona…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to się powiodło?

Świadek Adam Gruszka:

Mówimy o złocie, które zostało wyciągnięte ze skrytek BGŻ-u w Gdańsku, tak…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Aha, o tym…

Świadek Adam Gruszka:

…po którym sobie jeździł po Trójmieście. Natomiast reszta złota, o którym mówimy, była zakupiona w firmach oferujących do sprzedaży złoto z usługą depozytu i to złoto znajdowało się m.in. w tych firmach. Ponieważ to nie było tak, że pan Marcin P. kupował złoto i całe złoto przywożono mu do siedziby firmy i on je przechowywał, tylko kupował złoto w instytucjach uprawnionych do… z tego… z mojej wiedzy… i część z tego złota została zabezpieczona postanowieniami.

Natomiast złoto, które zostało zabezpieczone w tych dwóch torbach turystycznych, było to złoto certyfikowane przez Narodowy Bank Polski (to były ilości rzędu bodajże

chyba 30 kg) i – z tego, co pamiętam – na pierwszy rzut oka ta różnica pomiędzy ilością zakupionego złota a zabezpieczonego nie była w jakiś sposób kolosalna… z tego, co przekazywał mi naczelnik.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy udało się odzyskać te 6 kg złota, które miała zakupić pani Danuta J.P., teściowa pana Marcina P.?

Świadek Adam Gruszka:

To jest naprawdę już jakieś szczegółowe pytanie, bo…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy szczegółowe… powiem tak: no, niebagatelna kwota ponad 1 mln zł…

Świadek Adam Gruszka:

To już panu odpowiadam.

Dokładnie, czyli…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…które teoretycznie miały być przeznaczone na zakup złota przez teściową pana Marcina P. od firmy Amber Gold na kilka dni przed końcem Amber Gold.

Świadek Adam Gruszka:

Czyli te sześć kilogramów złota, o których pan poseł mówi (bo dokładnie wyliczyliśmy, że ta ilość złota, która nam brakowała na dzień realizacji) to prawdopodobnie była kwota zbliżona do 1 mln zł. Czyli być może to jest to, o czym, o czym pan poseł właśnie mówi.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy te sześć kilogramów złota udało się zabezpieczyć?

Świadek Adam Gruszka:

Te sześć – nie, natomiast te większe ilości – tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie udało się, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze, ale to, proszę świadka, to proszę podsumować teraz pracę tej delegatury jako jej były szef – czy ta praca była dobrze wykonana?

Świadek Adam Gruszka:

W tej sprawie?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak a w której?

Świadek Adam Gruszka:

Uważam, że – tak, przy w tym stanowisku prokuratury uważam, że – tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

OK.

A czy mieliście właściwe rozpoznanie, co się dzieje na waszym gruncie, skoro dopiero po długim czasie zorientowaliście się, czym jest Amber Gold i Marcin P.?

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy, jak pan zauważy, rola informacyjna ABW została w tej sprawie wypełniona. Czyli informacje były i wcześniej, tak, wcześniejsze informacje, czyli z jesieni, trafiły do… trafiły do jednostki.

O tym, o czym mówił pan poseł Zembaczyński, trafiały też informacje odnośnie, odnośnie korupcji, czyli informatorzy, czyli rola informacyjna ABW, uważam, na terenie Trójmiasta wypełniona była, bo gdyby nie była, to nie uzyskalibyśmy żadnych informacji, tak, konkretnych informacji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, dlaczego nie byliście w stanie przeforsować np. przeszukania tego klasztoru?

Świadek Adam Gruszka:

Wie pan, to ja też nawet chyba specjalnie nie upierałem się, żeby ten klasztor przeszukiwać.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie chciał pan tego?

Świadek Adam Gruszka:

Ponieważ, ponieważ… znaczy, nie upierałem się. Myśmy złożyli wnioski, natomiast przeszukuje się miejsca, gdzie jest uprawdopodobnione miejsce przechowywania, przechowywania tych rzeczy. Nie wydawało mi się (czy mi, czy funkcjonariuszom, którzy proponowali te realizacje), aby pan, ten pan zakonnik, no, brał udział w jakiejś działalności przestępczej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to proszę powiedzieć, to wszystkie sprawy są tak w ABW prowadzone, że to na zasadzie, co uważa, albo co się wydaje przełożonemu, czy – po prostu – są pewne czynności, które trzeba wykonać…

Świadek Adam Gruszka:

Ktoś ocenia materiał… ktoś ocenia materiał i podejmuje jakieś decyzje, natomiast nie można przeszukiwać wszystkich miejsc, w których pan Marcin P. był, tak, bo to też…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A dlaczego nie…? Taka duża sprawa, taka afera.

Świadek Adam Gruszka:

Zgodnie z Kodeksem postępowania karnego organa procesowe powinny działać, między innymi, w oparciu o zasady ekonomiki procesowej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobra, ja rozumiem, ekonomika procesowa polegała na tym, że przesłuchiwaliście wszystkich, którzy lokaty tam w Amber Gold posiadali, albo są dzisiaj pokrzywdzonymi? To była ekonomika procesowa?

A nie zbadaliście z wykrywaczem metalu czy np. nie ma tam złota, które można było oddać ludziom.

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, jakim wykrywaczem metali?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Takim, który robi „pibip” jak najeżdża na złoto.

Świadek Adam Gruszka:

Ale gdzie?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Na przykład w tej ruderze, gdzie tutaj była zarejestrowana spółka Marcina P., nie wiem, czy pan kojarzy ten adres, taka, taka melina.

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, panie pośle, odsyłam pierwszej lepszej instrukcji na temat posługiwania się wykrywaczem metali w obiektach…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pan też jest specjalistą od monet, czy co?

Świadek Adam Gruszka:

…w obiektach.

I odsyłam, naprawdę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak? To bardzo ciekawe…

Świadek Adam Gruszka:

To naprawdę są bardzo fajne, bardzo fajne sugestie dla osób, które oglądają nas, natomiast…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale dla was nie były, widzę.

No, panie dyrektorze, bo pan, bo wie pan co, pan tutaj tak rozpościera taką wizję, że Marcin P. to był, no, po prostu taki geniusz, że wyście wszystko robili, tylko tak się stało. No, to kto tu zawinił w tym wszystkim? No, proszę powiedzieć, bo chyba jednak coś się stało, czy nie?

Świadek Adam Gruszka:

Panie… panie pośle, ja zeznaję i mówię, jakie miałem przeświadczenia. Nie będę wymyślał, że za Marcinem P. stał pan, pan „Tygrys" czy pan…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

My tego nie chcemy, wystarczy prawda… a może służby specjalne stały za nim? Proszę powiedzieć czy tak było? Nie?

Świadek Adam Gruszka:

No, możliwe… jeszcze jakąś bardziej kosmiczną wersję może pan przytoczyć?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to wszystko jest w waszych materiałach, no, co pan…

Świadek Adam Gruszka:

No, dlatego panu powiedziałem, rola przełożonego jest taka, aby to, co wpływa do tej delegatury, umieć odsiać, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No i co pan, jak pan odsiał… to co pan wysiał z tego, co panu wyrosło? No, to pan odsiał, tamto pan odsiał…

Świadek Adam Gruszka:

…funkcjonariuszy w ten sposób na weryfikację tych informacji, które mają podstawy do tego, że są uprawdopodobnione. Natomiast abstrakcyjnych informacji, no, niestety nie weryfikowaliśmy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, OK.

To proszę powiedzieć zatem tak: czy Marcin P. posiadał ochronę tak zwanego układu gdańskiego i czy taki układ funkcjonuje w Trójmieście?

Świadek Adam Gruszka:

Nie znam składu układu gdańskiego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To znaczy, nie zaprzecza pan, że on funkcjonuje?

Świadek Adam Gruszka:

W ogóle nie znam nikogo, kto mógłby uczestniczyć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pierwszy raz pan słyszy ten termin?

Świadek Adam Gruszka:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie słyszał w życiu o układzie gdańskim?

Świadek Adam Gruszka:

Znaczy, tam słyszałem odnośnie tego artykułu, który tam pisze pan dziennikarz.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze, to…

Świadek Adam Gruszka:

Ale więcej ja się w ogóle do niego nie będę odnosił, bo jeżeli tam ktoś miesza ciągle zamierzchłe czasy z SB, bo ma dotarcie do kogoś, i ciągle to samo pisze, to wie pan…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to jest jak gdyby takie dziennikarskie story, według pana?

Świadek Adam Gruszka:

No, wie pan, im więcej sensacji, tym więcej sprzedanych gazet, więc nie wierzę w taką…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, to mamy wyjaśnione: wiemy, że Marcin P. nie jest „słupem”, że nie ma układu gdańskiego…

Świadek Adam Gruszka:

Tego nie wiemy, ja odpowiedziałem, jaka jest moja na ten temat… jakie jest moje na ten temat zdanie na bazie tego, co zostało zrobione.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A co z materiałów wynika? To skąd, proszę świadka, świadek sformułował to zdanie? Na podstawie własnego doświadczenia, potwierdzam, bogatego zawodowego, czy na podstawie materiału dowodowego? Bo ten materiał dowodowy donikąd nie prowadzi, nie stwierdza kategorycznie żadnych, nie potwierdza żadnych hipotez i nie stwierdza kategorycznie, czy było tak, czy owak.

I proszę nam pomóc jako Komisji, bo to jest ważne, co świadek mówi. Twierdzi, że nie było układu gdańskiego, twierdzi, że nie był „słupem”. W takim razie proszę jeszcze raz opowiedzieć tę historię, ale w taki konkretny sposób. Marcin P. rozwija ten biznes – kto go prowadzi, jaką rolę na przykład odgrywa Daszuta? Pytałem pana zastępcę również o to. Czy to może był jego taki przewodnik po wszystkich meandrach trudności funkcjonowania w świecie gdańskich salonów?

Świadek Adam Gruszka:

Być może… być może, natomiast rolę pana mecenasa, tak jak powiedziałem, widzieliśmy w ten sposób, że – rzeczywiście – chce przy panu Marcinie P. zarobić jak największą ilość pieniędzy, nawet teraz… Jego końcowe rozliczenia na zasadzie zniesienia, zniesienia tutaj roszczeń i przejęcia samochodu marki BMW na samym końcu upadku, no, wyraźnie wskazywało na to, że chce się pożegnać i chce wyjść tutaj jakby zarobiony, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem, czyli żerował na Marcinie P., tak?

Świadek Adam Gruszka:

Takie mam wrażenie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

OK, rozumiem, to mamy wyjaśnione.

Proszę powiedzieć teraz tak, czy świat przestępczy (ten, który mieliście w jakiś sposób rozpoznany na miejscu, w Gdańsku) również na jakimś etapie żerował na Marcinie P., w takim sensie, że…

Świadek Adam Gruszka:

Nie mieliśmy takich informacji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To nie zostało potwierdzone?

Świadek Adam Gruszka:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy były lokaty, które służyły „wypraniu" pieniędzy? Pana zastępca wspominał o tym, że dokonaliście sprawdzenia dwudziestu osób wpłacających milionowe kwoty i oni okazali się, cytuję, „rentierami". Co panu wiadomo na ten temat, na temat tego sprawdzenia na przykład?

Świadek Adam Gruszka:

No to mam wiedzę od funkcjonariuszy, którzy dokonywali… dokonywali tej weryfikacji, czyli od naczelnika wydziału operacyjnego albo zastępcy, ponieważ, tak jak powiedziałem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No i co z nimi? Co z tą wiedzą, co z niej wynika?

Świadek Adam Gruszka:

Czy pan może doprecyzować?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No proszę, tak.

Nie doszukuję się… nie potrafię się doszukać w materiałach informacji o sprawdzeniu tych dwudziestu osób, które były według zeznań pana zastępcy, rentierami, czyli zdobyły duże pieniądze poprzez sprzedaż nieruchomości pod hipermarkety czy ewentualnie inne inwestycje…

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy, nie znam tego (kompletnie) wątku, natomiast my, analizując…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A jest taka teoria, że właśnie to one były tymi osobami, z których PIT-u nie wynikało, że mogą posiadać, jak gdyby, taką gotówkę, a jednak były inwestorami w Amber Gold, to znaczy – wpłacały na lokaty.

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle, moja wiedza na temat rozwoju Amber Gold pochodziła od naczelnika wydziału operacyjnego, którego pytałem, czy zostały zanalizowane pierwsze wpłaty do Amber Gold, jak to wyglądało. Informacja na temat tej analizy (z tego, co sobie teraz dobrze przypominam)… wynikało to tak, że Amber Gold pączkował. To nie była jakaś jedna, duża, ogromna wpłata pieniężna, taką ja posiadałem wiedzę. Natomiast, jeżeli zestawić to ze środkami, które mógł posiadać po wcześniej prowadzonej działalności przestępczej – zakładając, że jest to przestępca notoryczny, który dokonywał wyłudzeń kredytów bankowych a bodajże chyba wyłudził czternaście tych kredytów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to były takie, no, małe kwoty. To…

Świadek Adam Gruszka:

I teraz, zakładając, że przy przestępcy notorycznym mamy ciemną liczbę, która może sięgać drugich tyle, gdzie banki nie złożyły zawiadomień… zawiadomień, aby nie, nie tracić na reputacji, możemy sobie wyliczyć, że tych pieniędzy mógł mieć w granicach 800 tys. zł.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Poważnie? Jak pan to wyliczył?

Świadek Adam Gruszka:

No, biorąc pod uwagę wszystkie kredyty, które… za które ma wyroki, bo tym bardziej, że czternaście kredytów…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ale to tam jest jakieś… tam jest poniżej 200 tys., łącznie tam.

Świadek Adam Gruszka:

I zakładam, że jeszcze jest czarna liczba przestępstw, które nie zostały zgłoszone albo wykryte, przy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Pan to zakłada, tak, empirycznie?

Świadek Adam Gruszka:
…przy… no, przy przestępcy notorycznym należy tak założyć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A to był notoryczny przestępca?

Świadek Adam Gruszka:
No, jeżeli, wie pan, ktoś w ciągu roku wyłudza czternaście…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale pan widzi tę różnicę między wałkiem na 2 tys. …

Świadek Adam Gruszka:
Oczywiście, że widzę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…a na 850 mln, tak?

Świadek Adam Gruszka:
Oczywiście, że widzę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To proszę powiedzieć, skąd on miał pomysł w takim razie – skoro sam, jako notoryczny przestępca, cały czas dążył do tego, żeby powielać te schematy – na tak wysublimowaną działalność, jaką jest dom składowy? Kto był jego ekspertem?

Świadek Adam Gruszka:
Nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy doradzał mu jakiś profesor?

Świadek Adam Gruszka:
Była informacja w materiałach na ten temat.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To wiem, jak jedna ze stu pięćdziesięciu, które donikąd nie prowadzą.

To, proszę pana, jak to ABW funkcjonuje? To, tam ktoś siedzi i wymyśla to, czy po prostu, kto co przyniesie i powie, to wy to zapiszecie i potem taka komisja musi zadawać pytania o pana z walizeczką, o carycę, o tysiąc innych wątków i… to takie strasznie infantylne jest.

No, czym to się różni od tego „gangu Olsena”? Niech mi pan wytłumaczy, czym według pana jest ta afera Amber Gold, skoro Marcin P. nie jest „słupem”, nikt mu nie pomagał. Czym jest ta afera, czyja to jest afera?

Świadek Adam Gruszka:
Dla mnie jest to działalność przestępcza. Ja nie nazywam jej aferą, tylko działalnością przestępczą Marcina P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To, kto zawiódł?

Świadek Adam Gruszka:
Rozumiem – kto zawiódł, że tak późno został pan Marcin P. zatrzymany, tak?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Robił, co chciał od 2009 r.

Świadek Adam Gruszka:
No, chyba nie zarzuci pan mi, że to ja zawiodłem w tej sprawie, wykłócając się ze wszystkimi po kolei, żeby aresztować pana Marcina P.?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Zastanowię się… ale pytam się: kto zawiódł?

Świadek Adam Gruszka:
To nie jest do mnie pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Potrafi pan odpowiedzieć na nie?

Świadek Adam Gruszka:
Myślę, że gdyby zareagowano na samym początku, tak jak się powinno zareagować…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli kto?

Świadek Adam Gruszka:
…ponieważ ja nie mogłem założyć, że śledztwo czy dochodzenie będzie źle… źle prowadzone; że teczka rozpoznania operacyjnego w komendzie wojewódzkiej nie będzie prowadzona. Przecież takie założenie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli komenda… komenda wojewódzka…

Świadek Adam Gruszka:
Przecież takie założenie, no, byłoby by abstrakcyjne w tym momencie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Kto jeszcze, komenda wojewódzka?

Świadek Adam Gruszka:
No i mamy sytuację, kiedy my otrzymujemy materiały i próbujemy tę sprawę zrealizować.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Tak? A urzędy skarbowe na przykład? Współpracowaliście z urzędem kontroli skarbowej, tam dobrze się działo? Nie było tak, że Marcin P. miał tam jakieś wtyki?

Świadek Adam Gruszka:
Nie sądzę, że wtyki, natomiast wiadome było, że nie składa sprawozdań finansowych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dlaczego mu na to pozwalano?

Świadek Adam Gruszka:
Panie pośle, no, to jest pytanie do dyrektora urzędu kontroli skarbowej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Zadamy je, oczywiście, ale ja pytam pana, jako dyrektora ABW.

Świadek Adam Gruszka:
Ja ze swojej strony starałem się, aby dyrektor Urzędu Kontroli Skarbowej w Gdańsku wszedł z nami na realizację, nie w sensie osobowym jako organ, tylko…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Kontrolny.

Świadek Adam Gruszka:
…wytypował funkcjonariuszy, którzy mogą od razu zostać na miejscu. Nie byłoby tego problemu z tymi terabajtami danych, przerzucaniem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No właśnie.

Świadek Adam Gruszka:
…przerzucaniem dokumentacji finansowej na kopie i zostawianie tych materiałów w firmie, ponieważ urząd kontroli skarbowej oplombowałby wszystkie nośniki i miałby je do swojej dyspozycji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To czemu tak się nie stało?

Świadek Adam Gruszka:
Ja namawiałem, mój zastępca namawiał w przeddzień realizacji sprawy operacyjnej zastępcę dyrektora urzędu kontroli skarbowej…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli kogo?

Świadek Adam Gruszka:
…zastępcę dyrektora Urzędu Kontroli Skarbowej w Gdańsku…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Nie pamięta pan nazwiska?

Świadek Adam Gruszka:
Chyba pan Artur Korzeniewski.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Rozumiem.

Świadek Adam Gruszka:
Namawiał go do wejścia z nami na realizację, do tej rozmowy ja się włączyłem. Udało nam się go (chyba po godzinie) przekonać, że do takiej realizacji dojdzie. I to powiedziałem: *to my zmieniamy plan w takim razie* (czyli chodziło o zmianę dokumentu), podaj nazwiska, będziemy… rozdysponujemy. Po godzinie (czy kilku godzinach) otrzymałem telefon od dyrektor urzędu kontroli skarbowej, że nie wchodzą na… z nami na realizację sprawy.

Poseł Iwona Arent (PiS):
Przepraszam, a mogę dopytać?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
I sam pan teraz udowodnił, że to jest nietypowe. No, jak – mieli wejść, a nie wchodzą? I teraz wie pan, czym się broni Marcin P.? Że nie zabezpieczono właściwie oprogramowania, które było odpowiedzialne za prowadzenie rejestrów.

W związku z tym, że ten cały system jest nie do odtworzenia, to nie można udowodnić, że to w ogóle była piramida. I kto ponosi za to odpowiedzialność, według pana? Wyście tego nie zabezpieczyli.

Czy to prawda, że przyszliście wtedy po te dane z takim Memory Stickiem na USB a tam były terabajty danych?

Świadek Adam Gruszka:
To znaczy, na pewno w trakcie realizacji dokupowałem nośniki.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dokupywał pan nośniki?

Świadek Adam Gruszka:
Na pewno, dokupywaliśmy nośniki, ponieważ…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale gdzie, w kiosku gdzieś czy…

Świadek Adam Gruszka:
Ja bym prosił o poważne pytania, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No, czy to jest poważne? Idziecie na realizację, nie jesteście przygotowani do zabezpieczenia tego materiału w postaci nośników elektronicznych, musicie kupować.

Świadek Adam Gruszka:
Panie pośle, na realizację przyjechała wyspecjalizowana komórka (z centrali) informatyków.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Z pana firmy, zgadza się?

Świadek Adam Gruszka:
Tak. Dwóch biegłych informatyków… posiadających…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No jak byli przygotowani, skoro wiadomo, że jest baza kilkudziesięciu tysięcy klientów?

Świadek Adam Gruszka:
Jeżeli otrzymuję wsparcie z centrali, to zakładam, że ci panowie wiedzą, na co jadą, dopytują oficera prowadzącego, co mają z sobą zabrać, i tak dalej. Natomiast nie widzę tutaj jakiegoś wielkiego niedopatrzenia, że stan zastany na przeszukaniu przerasta np. możliwości. Często tak jest, że przyjeżdża się na jakąś realizację w sprawie, okazuje się, że tego się nie da zabrać jednym samochodem a trzeba pięć samochodów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Rozumiem… ale to nie chodziło o pięć samochodów, tylko o jakiś dysk przenośny.

Świadek Adam Gruszka:
I dlatego chodzi mi o tę małostkowość tutaj, czego my się czepiamy? To nie ma nic… to nie wyjaśnia sprawy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To w ogóle nie ma nic wspólnego z tym, że dzisiaj to jest kłopot w postępowaniu karnym, ale jesteśmy na Komisji, to mogę się ze świadkiem zgodzić. Porozmawiajmy…

Świadek Adam Gruszka:
Dla mnie, jako dla dyrektora delegatury, akurat to było najmniejszym problemem, że akurat zabrakło tam dysków na miejscu, zostało to szybko naprawione – dyski zostały dowiezione. My zabezpieczaliśmy ten materiał przy pomocy funkcjonariuszy, którzy mieli najlepszą wiedzę w tym zakresie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
OK, to wróćmy…. czy ustaliliście, kto był pomysłodawcą tej działalności?

Świadek Adam Gruszka:
Nie, nie ustaliliśmy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy Marcin P. miał doradców z kręgów naukowych?

Świadek Adam Gruszka:
Skąd?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Z kręgów naukowych – profesorzy, doktorzy, ekonomiści.

Świadek Adam Gruszka:
Nie mam takiej wiedzy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy delegatura miała jakiekolwiek hamulce na zajmowanie się sprawą Amber Gold ze strony prokuratury bądź centrali? To znaczy… *róbcie to, tamtego nie róbcie* – proszę o odpowiedź.

Świadek Adam Gruszka:
Z centrali – nie, żadnych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Z centrali nie.

Świadek Adam Gruszka:
Z centrali nie było.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Żadnych zaleceń nie miał świadek, jako szef delegatury, z centrali?

Świadek Adam Gruszka:
Zalecenia były, nie było ograniczeń.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Chodzi o ograniczenia.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A, nie było ograniczeń, rozumiem.

Świadek Adam Gruszka:
Natomiast jeżeli chodzi o zalecenia, to powiem jeszcze o prokuraturze – no, o prokuraturze to już zastępca mówił. Generalnie w momencie, kiedy prokuratura łódzka przejęła tę sprawę, to było widać wyraźnie, że tutaj inicjatywa dowodowa ma leżeć po stronie prokuratury.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Uhm. Czyli mogliście uzyskać więcej dowodów, tylko oni nie chcieli, tak było?

Świadek Adam Gruszka:
Znaczy… nie była prokuratura otwarta na żadne bardziej zaawansowane ewentualnie czynności z podejrzanym – mam tu na myśli jakąś kombinację operacyjną, i tak dalej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A chcieliście, żeby on był „małym” świadkiem koronnym?

Świadek Adam Gruszka:
To znaczy, chcieliśmy… myślę, że nie. Myślę, że to nie jest materiał na małego świadka koronnego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A co chcieliście, bo coś świadek zaczął mówić…

Świadek Adam Gruszka:
Natomiast można było wprowadzić… zrobić kombinację operacyjną, czyli wywrzeć błędne przeświadczenie u osoby, która jest podejrzana, z kim rozmawia.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Uhm.

Świadek Adam Gruszka:
Można to było zrobić pod nadzorem prokuratury.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
I chcieliście to zrobić?

Świadek Adam Gruszka:
To znaczy, nie widziałem w ogóle zrozumienia tego, co mówię do prokuratorek, do pań prokurator.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale z czego to wynikało? Czy ta prokuratura dążyła do tego, żeby własne grzechy „zmywać”?

Świadek Adam Gruszka:
Nie, nie sądzę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No, to skąd ta blokada w prokuraturze?

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A o której pani prokurator, jeszcze jakby świadek powiedział…

Świadek Adam Gruszka:
Myślę, że… to było w trakcie realizacji… w trakcie wizyty pań prokurator w delegaturze w Gdańsku.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Janeczek?

Świadek Adam Gruszka:
Chciałem się zapoznać. Natomiast widziałem wyraźnie, że tylko prokuratura w tej sprawie będzie wykonywać czynności. Tak, że to było tak jasno nam powiedziane, że wkładanie rąk między drzwi było tutaj…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli oni tutaj role ustalili?

Świadek Adam Gruszka:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy to było nietypowe w relacjach z prokuraturą?

Świadek Adam Gruszka:
Oczywiście, że tak, bo w większości się czynności za prokuraturę wykonuje.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To według pana kto o tym decydował w prokuraturze, czy to szło z samej góry?

Świadek Adam Gruszka:
Być może… być może był to brak zaufania do agencji, albo po prostu brak… albo chęć, nie wiem, uniknięcia później jakichś sugestii ze strony podejrzanego, że może ABW coś komuś proponowała nielegalnego. Bo to jest bardzo medialne – taki sposób tłumaczenia się podejrzanych, więc bardziej może chodziło o tę ostrożność.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A wyście się bali w sprawie Amber Gold tych uderzeń medialnych? To była obawa, to było coś, o czym rozmawialiście?

Świadek Adam Gruszka:
Nie, myślę, że chodzi o to, żeby nie dać argumentów do linii obrony, że coś na przykład, podejrzany robił z ABW.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Uhm, dobrze.

Proszę świadka, to proszę mi powiedzieć w takim razie – jeżeli mamy już tę wiedzę, którą świadek przedstawił ze swojej perspektywy, oceniając w większości krytycznie ten materiał, hipotezy przedstawione w zebranych przez funkcjonariuszy różnych źródłach osobowych i innych – czy na tym etapie prac Komisji może świadek jeszcze rzucić nowe światło na tę sprawę? Czy coś jeszcze zmieniło się u świadka w zakresie wiedzy od ostatniego kontaktu z aktami, od rozmowy z funkcjonariuszami? Dzisiaj już jest pan poza służbą…

Świadek Adam Gruszka:
Nie, nie mam żadnej nowej wiedzy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy ta sprawa jeszcze żyła, już potem nawet, kiedy przejęła ją łódzka prokuratura, kiedy centrala się włączyła, bo był… czy coś narastało w tej sprawie, co dzisiaj może być dla nas kluczowe?

Pytam świadka, bo chyba jest najlepszym świadkiem, żeby o to zapytać z całego zakresu.

Świadek Adam Gruszka:
Z doświadczenia mogę powiedzieć, że jeżeli osoba o tak małej przeszłości kryminalnej (w sensie odbywania kary pozbawienia wolności w zakładzie karnym), jaką jest pan

Marcin P., (tak samo, jak i pani Katarzyna P.)… myślę, że jeżeli mieliby coś do wyjawienia to by to wyjawili.

Taka jest, przynajmniej moja… Oczywiście, to nie jest stuprocentowa pewność, natomiast jest pewność granicząca… to jest stopień prawdopodobieństwa graniczący z pewnością, że w tym zakresie, jeżeli ten pan ma coś do powiedzenia, to by to powiedział. Natomiast uważam, że do powiedzenia za wiele nie ma.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli nie ma nic do powiedzenia, bo tu nie ma drugiego dna.

Świadek Adam Gruszka:

Tak, słuchałem go na tej Komisji, no to przecież…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję świadkowi bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz pani poseł Iwona Arent.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Ja tylko dopytam.

Powiedział pan, że na spotkaniu z… tam uczestniczył też zastępca dyrektora urzędu kontroli skarbowej w Gdańsku, pan Artur Korzeniowski. I mówił pan, że bardzo długo trwało przekonywanie go do tego, żeby podjąć te czynności. Skąd to wynikało, że taki jego opór, żeby jednak trzeba było go przekonywać.

Zdaje się, że tam też zastępca, druga pani zastępca dyrektora urzędu kontroli skarbowej też uczestniczyła w tym, pani Stawska, tak? Czy to prawda?

Świadek Adam Gruszka:

Ja pamiętam tylko pana, a być może… Natomiast pan Korzeniowski dał się przekonać. Natomiast, tak jak powiedziałem wcześniej, po godzinie była informacja, że…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Ale dlaczego, proszę powiedzieć, dlaczego aż godzinę (czy dłużej) trwało to, żeby przekonać? Jaki, jaki… z czego wynikał ten opór urzędu kontroli skarbowej?

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy, ja… jeżeli wczytamy się w przepisy, które mówią o kontroli skarbowej, to pani dyrektor urzędu kontroli skarbowej kiedyś wypowiedziała się na ten temat w ten sposób, że jeżeli tam wejdziemy to jesteśmy obowiązani do odtworzenia całej dokumentacji, że urząd kontroli skarbowej, jeżeli wejdzie na kontrolę i stwierdza…

Mogę się mylić, ale jest taka teza, i stwierdza, że tej dokumentacji w ogóle nie ma (a tak prawdopodobnie było) to na organie kontrolnym ciąży odtworzenie dokumentacji, aby wymierzyć prawdopodobny podatek.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dobrze, ale – co to za problem dla urzędu kontroli skarbowej?

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że to mógł być problem natury technicznej, chodzi o ilość materiału.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Znaczy, po prostu to nie chcieli się zająć pracą, tak? Nie chcieli pracować, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Znaczy myślę, że może obawiali się tej… tej, po prostu, ilości.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Ilości pracy.

Świadek Adam Gruszka:

Ilości pracy.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Uhm, dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Mam jeszcze pytanie, jeśli chodzi o inicjatywę własną w sprawie Amber Gold ze strony delegatury gdańskiej, ponieważ oprócz tych czynności, które państwo sztywno wykonywaliście, działania zlecone przez prokuraturę – dlaczego, w tej sprawie, państwo nie skorzystaliście, na przykład, z własnych podsłuchów operacyjnych, dlaczego nie było takich działań (może w pewien sposób upraszczając) własnych, które nie, które wykraczały poza zlecone śledztwo przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku?

Świadek Adam Gruszka:

Już wyjaśniam.

Kwestia podsłuchów procesowych… podjęliśmy decyzję, że kontrola operacyjna w tej sprawie (ponieważ podsłuch procesowy i kontrola operacyjna to są bardzo zbliżone środki), natomiast postanowiliśmy realizować podsłuch procesowy w sprawie śledztwa z odtwarzaniem go on-line tak, aby móc wpływać na to, co dzieje się w tej rzeczywistości, którą podsłuchujemy, tak, którą odtwarzamy. Czyli nie był to utrwalanie rozmów na płytach po czasie, które wpływały po jakimś tam czasie od operatora, tylko on-line figurant był podsłuchiwany.

Z punktu widzenia technicznego to prokurator okręgowy wydaje postanowienie i Sąd Okręgowy w Gdańsku na miejscu wydaje kolejne postanowienie. To…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy państwo wnioskowaliście wcześniej o założenie takiego podsłuchu operacyjnego, który – przede wszystkim – zabezpieczyłby szerszy materiał dowodowy, pozwoliłby zabezpieczyć nagrania wcześniejszych rozmów pana Marcina P. a nie wtedy, kiedy on już pozdrawia i mówi, pozdrawia ABW i mówi o tym, że przyjdą „cisi panowie".

Świadek Adam Gruszka:

No, to… to, panie pośle, to większość osób pozdrawia a później się nagrywa, ale to akurat, to akurat wyjaśnia, dlaczego nie były stosowane podsłuchy operacyjne. Często państwo cytujecie tutaj literalnie to zarządzenie (*nie zrobiliście tego, nie zrobiliście tamtego, nie ustaliliście* – i tak dalej, i tak dalej). W tym zarządzeniu są nie tylko suche zapisy, ale też komentarze, kiedy należy te czynności wykonać. W agencji podsłuchy operacyjne realizuje się tylko w sytuacjach, bardzo szybko realizuje się, w sytuacjach niecierpiących zwłoki, natomiast w innych sytuacjach należy wykorzystać wszelkie inne metody pracy operacyjnej.

Kiedy pracowałem w agencji, w centrali obowiązywały bardzo drastyczne, bardzo drastyczne formalne procedury. Były one bardzo przestrzegane tak, aby nie wykroczyć poza przepisy prawa. Nie było zgody na…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale ja mówię o działaniach zgodnych z prawem i…

Świadek Adam Gruszka:

Tak, natomiast ja już do tego zmierzam.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…te, które mogły być z inicjatywy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego pozyskane, a tym bardziej, że w grę wchodziła kwota prawie 1 mld zł.

Świadek Adam Gruszka:

Zgadza się.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Sprawa, która była nagłaśniana pod koniec 2011 r. przez przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego w liście do Prokuratora Generalnego, gdzie pojawia się informacja również o tym, że istnieje jakby zagrożenie dla stabilności lub reputacji tutaj rynku

finansowego i chodzi o to, że… no, sytuacja wydaje się być bardzo poważna, jeżeli również o tym są informowane najważniejsze osoby w państwie i dlatego chodzi mi o to…

Świadek Adam Gruszka:

Panie pośle… to się zgadza.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…że tutaj każdy dzień to był, to była kwestia dania czasu panu Marcinowi P. na choćby poszukiwanie notariuszy i próby choćby przekazywania tej gotówki, o której dzisiaj rozmawialiśmy (przywołując przykład babci, która w nocy miała iść na grób dziadka).

I chodzi o to, że naprawdę, z naszego punktu widzenia jako komisji śledczej, bardzo ważne jest ustalenie wszelkich aspektów, również tych, jakie działania mogły być podjęte a nie były podejmowane.

Świadek Adam Gruszka:

Natomiast tutaj… jeżeli mogę kontynuować.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo.

Świadek Adam Gruszka:

Kiedy w maju podejmowaliśmy tę decyzję o tym, że delegatura w Gdańsku będzie prowadziła sprawę operacyjną, przy tej rozmowie był też zastępca szefa ABW, późniejszy szef ABW i my sobie zdawaliśmy sprawę, że z tej procedury, która obowiązuje w ABW to podsłuchów operacyjnych nie będzie. To musiałoby być wyraźne polecenie szefa w takiej sprawie.

Na pewno zespół opiniujący włączenie…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…czyli polecenie szefa ABW?

Świadek Adam Gruszka:

Tak.

Musiałoby być konkretne polecenie, które jakby zmieniłoby na dany moment, tak, te zasady, które obowiązują cały czas. Szef Bondaryk raczej nie był skłonny do zmieniania zasad, które panowały. Naprawdę, żeby zastosować technikę operacyjną, trzeba było rzeczywiście uzasadnić wniosek i on nie mógł być taki sobie, po prostu, niedopracowany. Ta sprawa była za krótko w agencji…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie, no każdy wniosek musi być uzasadniony i musi być uznany za…

Świadek Adam Gruszka:

Ta sprawa była za krótko w agencji, żeby tutaj znaleźć takie naprawdę prawne uzasadnienie…tym bardziej, że było śledztwo.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chciałem jeszcze zapytać świadka… Znaczy, oczywiście. To, że było śledztwo, to już bardzo długo rozmawiamy dzisiaj w komisji śledczej o tym, że – oczywiście – konkretne czynności państwo wykonywaliście na zlecenie prokuratury. Nas również interesuje to, że – według moich informacji – na podstawie tego materiału nie było żadnych formalnych przeszkód prawnych, które uniemożliwiałyby prowadzenie czynności operacyjnych i pozyskiwanie informacji…

Świadek Adam Gruszka:

Oczywiście, że nie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…które dopiero na podstawie zebranego materiału można byłoby wystąpić o kontrolę operacyjną lub wyjaśnienie, żeby – po prostu – uzyskać materiał do postępowania śledczego, już – na przykład – wtedy wystąpienie do prokuratury.

Chciałem zapytać o prokuratora Paszkiewicza, bo z tych informacji, które pan przekazywał, to rozumiem, że był to prokurator, który dość zachowawczo (to może tak bardzo łagodne sformułowanie) podchodził do kwestii przyspieszenia czynności procesowych i realizacji.

Świadek Adam Gruszka:

No, tak jak już wcześniej powiedziałem, pan prokurator Paszkiewicz wychodził z założenia, że w tej sprawie – dopóki są wypłacane środki – nie ma pokrzywdzonych, nie będzie niszczył tego organu, nie będzie płacił odszkodowania. Takie było…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kto oprócz prokuratora Paszkiewicza z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku też, w pewien sposób, spowalniał działania proponowane przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku?

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy… nikt nie spowalniał, natomiast słowa, myślę, że pana prokuratora, zastępcy prokuratora okręgowego, dodawały, po prostu, dawały dużo do myślenia innym prokuratorom.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jeszcze kwestia centrali ABW – czy, według świadka, centrala Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego miała zaufanie do delegatury gdańskiej w sprawie Amber Gold?

Świadek Adam Gruszka:

Znaczy… ja się nie spotkałem z brakiem zaufania ze strony szefa czy zastępcy szefa także, ani dyrektorów kierunkowych, ani dyrektora departamentu postępowań karnych, ani departamentu kontrwywiadu… zresztą dyrektor Bilkiewicz był ze mną na telefonie chyba przez trzy pełne doby, jak żeśmy realizowali tę sprawę, o różnych porach. Chciał wiedzieć, co się tam stało i czy już jest wiadomo, kto za tym stoi, bo naprawdę, myślę, że tutaj centrala myślała podobnie jak i my, że ta sprawa się naprawdę rozwinie. Z tych przelewów…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale jest pan pewny tego, że centrala Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego miała zaufanie do pana i do pana funkcjonariuszy i nie podejmowała samodzielnych czynności w celu zweryfikowania informacji?

Świadek Adam Gruszka:

Podejmowała.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Podejmowała, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Myślę, że podejmowała.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Myśli pan, że podejmowała czy pan jest tego pewny?

Świadek Adam Gruszka:

Nie, no, jestem pewny, że podejmowała.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jest pan pewny?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, oprócz naszych czynności też podejmowała… po tym, kiedy każdy z… tak jak powiedziałem, każdy ocenił swój zebrany materiał, ocenił na chłodno i miał się wypowiedzieć, co o tym myśli, tak. Nie mówię o tym, jaki jest pewnik, tylko każdy ma powiedzieć, była taka burza mózgów, zorganizowana przez szefa. Ja się wypowiedziałem, że ja nie widzę tutaj żadnego układu mafijnego za tym i od tego momentu wiem, że ta moja wersja była chyba weryfikowana.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy pan wiedział o tym, czy był pan uprzedzony, że centrala będzie podejmowała czynności mające na celu zweryfikowanie również działań podejmowanych w Gdańsku przez funkcjonariuszy?

Świadek Adam Gruszka:

Nie byłem uprzedzony, ale, ale wiedziałem…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kiedy pan się dowiedział o tym?

Świadek Adam Gruszka:

Widziałem te działania.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli w momencie przyjazdu, tak, funkcjonariuszy?

Świadek Adam Gruszka:

Tak, zdawałem sobie sprawę, że te czynności są realizowane.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jak często rozmawiał pan bezpośrednio z panem generałem Krzysztofem Bondarykiem na temat afery Amber Gold?

Świadek Adam Gruszka:

Tak jak powiedziałem – wtedy kiedy była sprawa, była odprawa i mówiąc kolokwialnie, szef zarządził: *wszyscy swoje karty na stół*, czyli ja miałem z sobą materiały rozpracowania operacyjnego i przedstawiłem te fałszywe weksle czy fałszywe przelewy (chyba weksle) to była… to była konkretna, jedyna konkretna rzecz, która dawała materiał do prokuratury – i to był taki jeden moment.

Następny moment był momentem po realizacji. Były to wideokonferencje z szefem, gdzie szef oczekiwał szybszych ustaleń, więcej konkretów – i tak dalej, i tak dalej. Po zapoznaniu się z obszernością tego, co żeśmy zastali, to jakby te naciski zostały lekko… lekko jakby ze mnie zdjęte. Szef zrozumiał, że to nie jest… to nie jest po prostu łatwa sprawa.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy generał Bondaryk po wybuchu afery Amber Gold, po realizacji miał pretensje do delegatury gdańskiej?

Świadek Adam Gruszka:

Nie pretensje… po prostu jakby żądał…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Miał uwagi.

Świadek Adam Gruszka:

Nie, żądał konkretnych informacji: co mówi ten, co mówi tamten – i tak dalej, i tak dalej, tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli wskazywał, że prezes Rady Ministrów krytycznie ocenia działania ABW?

Świadek Adam Gruszka:

Znaczy, ja nie miałem takiej wiedzy z tamtej, z tamtego…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie miał pan takiej informacji.

To jeszcze chciałem zapytać…

Świadek Adam Gruszka:

…natomiast ostatni raz rozmawiałem z szefem na temat Amber Gold już spokojnie w delegaturze. Szef przyjechał przy okazji, przy okazji chyba święta Izby Celnej i rozmawialiśmy – ja, zastępca i szef – na ten temat i dzieliliśmy się swoimi

spostrzeżeniami. Nie widziałem, aby tutaj szef miał uwagi do tego, co do tej pory żeśmy zrobili, no i przede wszystkim wskazywał na to, abyśmy szukali jednak tych źródeł „prania pieniędzy", tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy delegatura gdańska ABW była pytana przez delegaturę stołeczną lub centralę ABW o powiązania polityczne, biznesowe ze środowiskami kościelnymi lub służby specjalne, które miałyby stać za panem Marcinem P.? Chodzi mi o okres do lipca 2012 r., włącznie.

Świadek Adam Gruszka:

Nie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek odnotował takie pytanie, czy za Marcinem P. stoją te osoby lub te środowiska, które wymieniłem?

Nie…

Świadek Adam Gruszka:

To pierwszy raz słyszałem.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy w lipcu 2012 r. delegatura gdańska ABW wykluczyła powiązania pana Marcina P. ze środowiskami kościelnymi, politycznymi, biznesowymi lub służbami specjalnymi?

Świadek Adam Gruszka:

W lipcu już, tak?...

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W lipcu 2012 r., czy w lipcu 2012 r. można było wykluczyć wszystkie te wątki?

Świadek Adam Gruszka:

Chyba… nie, to znaczy myślę, że nie było na ten… do tego stopnia zweryfikowane. Natomiast było widać, że jest to… nie jest to tak, jak by się wydawało na początku z tych… z tych przelewów, tak, że jest to bardziej… bardziej prozaiczna osoba.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy według świadka, w lipcu można było dojść do takiej konkluzji, że na pewno za panem Marcinem P. nie stoi żadne środowisko biznesowe, kościelne, służby specjalne czy polityczne?

Świadek Adam Gruszka:

Znaczy… ja wówczas (jak pan poseł mówi o 15-tym, to mogło być właśnie wtedy, kiedy były te… te… te karty na stół, czyli… czyli te przelewy) i my takiej wiedzy nie mieliśmy. Natomiast ,my nie wykluczaliśmy tego, nikt nas nie pytał: *czy wykluczasz to*…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie, nie, dziękuję bardzo, bo właśnie o to mi chodziło, żeby uzyskać informację, na którą świadek udzielił odpowiedzi.

Jeszcze jedna rzecz.

Z zeznań podległego panu funkcjonariusza ABW (który prowadził śledztwo) z delegatury gdańskiej ABW, wynikało, że już w lipcu – ponad wszelką wątpliwość – zostało ustalone, że pan Marcin P. poświadczył nieprawdę w sądzie rejestrowym w zakresie oświadczenia o wniesieniu kapitału zakładowego a dokładnie podwyższenia tego kapitału zakładowego Amber Gold – i posłużył się sfałszowanym dowodem przelewu. I ponadto w lipcu, według funkcjonariusza, ustalone było, że Amber Gold prowadzi działalność bankową bez zezwolenia oraz ustaliliście państwo, że Amber Gold nie składa sprawozdań finansowych i zeznań rocznych do urzędu skarbowego.

Dlaczego w lipcu 2012 r. ABW nie wnosiło do prokuratury o przedstawienie zarzutów pani Katarzynie P. i panu Marcinowi P., jeśli chodzi o złamanie prawa w tym zakresie o którym powiedziałem?

Świadek Adam Gruszka:

No, wnosiło… to jest właśnie to, o czym mówię. Pokazywałem te sfałszowane polecenia przelewów na odprawie i polecenie było: *idziemy z tym do prokuratury*.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I jaka była decyzja prokuratury? Dlaczego tych zarzutów nie postawiono jeszcze w lipcu a jedynie postawiono panu Marcinowi P. w sierpniu 2012 r. i, warto dodać, że pani Katarzynie P. postawiono kilka zarzutów dopiero w październiku 2012 r.

I, oczywiście, to są, ja rozumiem, pytania w dużej mierze do prokuratury.

Świadek Adam Gruszka:

O tym mówił naczelnik postępowań karnych – z tego, co sobie odsłuchiwałem. Natomiast na pewno ten materiał, o którym pan poseł mówi, zdobył… zdobył wydział operacyjny, przekazał go do śledztwa i były dwa wnioski chyba o zarzuty (z tego, co pamiętam), ponieważ nam bardzo zależało, żeby Marcin P. stracił, żeby był podejrzanym, żeby zarządzić zakaz opuszczenia kraju. To była nasza jakby taka podstawowa sprawa.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I jeszcze kwestia dotycząca roli pani Katarzyny P., ponieważ najpierw postawiono zarzuty jedynie panu Marcinowi P., wnioskowano o tymczasowy areszt trzymiesięczny, bo zatrzymany został 29 sierpnia 2012 r. a 30 sierpnia 2012 r. jest tymczasowo aresztowany.

Czy, z punktu widzenia zebranego materiału dowodowego przez delegaturę gdańską, były przesłanki, żeby nie stawiać zarzutów pani Katarzynie P., która od samego początku do końca była członkiem zarządu firmy Amber Gold i która… również wobec niej były… był prowadzony choćby podsłuch?

Świadek Adam Gruszka:

Nie było takich przesłanek.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Słucham?

Świadek Adam Gruszka:

No, nie było przesłanek, oboje mieli dostać zarzuty, tak że tak to było…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, właśnie, świetnie. Cieszę się, że świadek o tym powiedział, dlatego że…

Czy świadek kiedykolwiek zadał prokuratorom gdańskim lub prokuratorom łódzkim takie pytanie: z czego wynika opóźnianie postawienia zarzutów pani Katarzynie P.? Przypomnę, że została zatrzymana i tymczasowo aresztowana prawie po ośmiu miesiącach od tymczasowego aresztowania pana Marcina P. – czy jest to zdumiewające, według świadka?

Świadek Adam Gruszka:

Takiego pytania nie zadałem, natomiast – tak, jak powiedziałem, na samym początku – po realizacji brak zarzutów dla Marcina P. to był dla nas policzek. Po dwóch tygodniach same zarzuty dla Marcina P., bez pani Katarzyny to już była też kwestia dla nas niezrozumiała i tak, jak mówiłem, rola mecenasa dla nas nie była… nie była wygodną rolą.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

I ostatnia kwestia związana z tą kombinacją operacyjną, o której świadek wspomniał, o którą też chciałem zapytać – ile razy świadek przedstawiał informację, że można skorzystać z metod i form złożonych, jeśli chodzi o pracę operacyjną… jeśli chodzi o prokuraturę?

Świadek Adam Gruszka:

Wydaje mi się, że to było raz, na spotkaniu w delegaturze w Gdańsku… w Gdańsku, tak, raz, natomiast…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Kiedy to spotkanie było?

Świadek Adam Gruszka:
Było zaraz po przyjęciu tej sprawy, bo… kiedy prokuratorzy przyjechali do nas i… ale widziałem tutaj naprawdę albo niezrozumienie, albo – po prostu – jakąś taką obawę przed tym, żebyśmy nie popsuli sprawy prokuraturze… nie zepsuli jej koncepcji, tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czyli to na pewno było w pierwszej połowie lipca 2012 r., tak?

Świadek Adam Gruszka:
Nie, nie, to już było, mówię o prokuraturze łódzkiej.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Aha, prokuratura łódzka.

Świadek Adam Gruszka:
Ja nie wiem, czy tak naprawdę zostałem (z perspektywy czasu) dobrze przez tych prokuratorów dobrze zrozumiany… tak mi się wydaje, że mogłem nie zostać zrozumiany.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A dlaczego w sprawie Amber Gold nie zainstalowano choćby podsłuchu pokojowego, jakby, kwestii, no takich działań, które (nie muszę świadka przekonywać, że można było pozyskać obszerniejszy materiał dowodowy)… który ułatwiłby postawienie… choćby szybkość postawienia tych zarzutów państwu P.

Świadek Adam Gruszka:
Znaczy materiał na zarzuty to już był także wcześniej…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
No, ale np. dlaczego tego podsłuchu pokojowego, nie wiem, nie przeprowadzono tych bardziej złożonych form i metod pracy?

Świadek Adam Gruszka:
Na tamtym etapie postępowania wydawały się te wyjaśnienia wystarczające. Naprawdę, w sprawach gospodarczych taki najczęściej rozkwit sprawy następuje po realizacji, kiedy urząd kontroli skarbowej wchodzi, mówi o pewnych rzeczach, kontrahenci zaczynają też mówić pewne rzeczy, księgowa zaczyna opowiadać różne fakty z działalności spółki. Natomiast w tej sytuacji w Amber Gold było tak, że po wejściu nie byliśmy o wiele bogatsi od tego… niż przed wejściem – jeżeli chodzi o wiedzę, tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale to był problem, bo…

Świadek Adam Gruszka:
To się zrobił problem, ponieważ sprawa się nie rozwinęła, ponieważ został nam ten jeden pan, który jest dalej na wolności, tak, jest pan mecenas, który ma z nim kontakt, no i małżonka, która jest również na wolności.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A dodatkowo jeszcze kilka osób, których nazwiska się pojawiały w sprawie.

Ale, czy kiedykolwiek prokuratura informowała pana, że rozważa podjęcie jednak czynności bardziej skutecznych w sprawie Amber Gold, a nie tylko tych prostych, których realizacja, powiedzmy sobie szczerze, była gdzieś wolna i niestety nie tak skuteczna? Jakiej techniki można było użyć w tej sprawie?

Świadek Adam Gruszka:
Fakt, że prokuratura nie przekazywała nam akt głównych do delegatury, funkcjonariusze delegatury odbierali bardzo niejednoznacznie. Natomiast ja interpretowałem to w ten sposób, że w aktach głównych prawdopodobnie znajdują się takie postanowienia, o których prokuratura nie chce informować delegatury w Gdańsku. Więc sądziłem, że w aktach głównych znajdują się te inne może podsłuchy, może jakaś inna operacja

specjalna, może… trudno teraz, nie będę wymieniał wszystkich zaawansowanych metod pracy operacyjnej… może jakaś operacja pod przykryciem, ale sądziłem, że w tym momencie to jest powód… dla których te akta do nas nie trafiają.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli takie działania byłyby prowadzone poza delegaturą gdańską ABW, tak?

Świadek Adam Gruszka:

Tak.

I to, co jest może zdumiewające dla funkcjonariusza z trzyletnim stażem, że prokuratura mu akt głównych nie przekazuje, ja odbierałem to w ten sposób, więc jakby byłem spokojny. A skoro nie my, to może centrala, może delegatura łódzka, może policja. Przecież sam fakt przekazania informacji o zbieraniu danych o majątku został przekazany do biura, do Wydziału Odzyskiwania Mienia Komendy Głównej Policji (z tego, co pamiętam). My też nie byliśmy o tym tak naprawdę poinformowani, tak, dopiero później, więc ja odbierałem to w tym… Nie zapytałem, bo o takie rzeczy nie pytam, natomiast…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy założenie podsłuchów państwu P. na dwa tygodnie przed upadkiem Amber Gold – czy to było działanie spóźnione? Jeżeli spojrzymy na zaawansowanie rozmów, czynności, działań, które trwały już co najmniej od kilku miesięcy…

Świadek Adam Gruszka:

To znaczy, biorąc pod uwagę moment, chwilę wszczęcia postępowania…było ono standardowe, nie było ono spóźnione… patrząc na oś czasu – kiedy zostało wszczęte śledztwo i kiedy prokurator przychylił się do naszych wniosków. Tutaj jakby nie widziałem jakichś obstrukcji w tym zakresie. Natomiast w momencie, kiedy byśmy być może… gdyby te podsłuchy zostały włączone jeszcze wcześniej, no to… wiadomo, im wcześniej tym lepiej, tak, to jest stara zasada.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To prawda, że im wcześniej tym lepiej.

Czy ktoś jeszcze spośród państwa posłów chce zadać pytanie?

Czy pan jako świadek chce jeszcze udzielić dodatkowych informacji?

Jeśli nie, to dziękuję. Po sporządzeniu protokołu przesłuchania poinformujemy pana o terminie, w którym będzie mógł go pan podpisać.

Dziękuję świadkowi za przybycie.

Ponieważ wyczerpaliśmy porządek dzisiejszego posiedzenia, zamykam posiedzenie i zapraszam na jutro. Jutro przesłuchanie dwóch kolejnych świadków.

Dziękuję bardzo.